

WŁADYSŁAW STANISŁAW
REYMONT

**Chłopi, Część
czwarta - Lato**

WŁADYSŁAW STANISŁAW REYMONT

CHŁOPI

Część czwarta — Lato

I

I tak się ano było zmarło¹ Maciejowi Borynie.

Zaś w chałupie zaspali ździebko z powodu niedzieli, jaże² dopiero Łapa przebudził ich szczekaniem, bo tak ujał, tak wyl, tak ciskał się do drzwi, a kiej³ mu otworzyli, tak szarpał za przyodziewy⁴ i wylatywał obzierając się⁵, czy za nim lecą, że Hankę jakby cosik⁶ tknęło.

— Wyjrzyj no, Józka, czego ten pies chce.

Poleciała za nim w dobrej myśle⁷, swywołać⁸ po drodze.

Doprowadził ją do ojcowego trupa.

Wrzask ci straszny podniosła, zbiegli się wnet wszyscy na pole do starego, ale już całkiem widział się być zeskrzytwałym, leżał na twarzy, jak był padł⁹ w skonania czasie, a rozkrzyżowany kieby¹⁰ w tym ostatnim dusznym i gorącym pacierzu.

Zniesiono go do chałupy, próbując jeszcze ratować.

Ale na darmo poszły starunki¹¹, próżne już były wszelakie pomoce i zabiegi, trup ci to był jeno¹², zimny trup człowieczy.

Srogi lament powstał w chałupie, Hanka rozkrzyczała się wniebogłosy, Józka z rykiem tłukła się o ściany, Witek buczał wraz z dziećmi, nawet Łapa wyl i szczekał w opłotkach, tylko jeden Pietrek, co się był pokręcił¹³ tu i owdzie, wyjrzał na słońce i spać poszedł do stajni.

A Maciej leżał na swoim łóżku, rozciągnięty i sztywny, z rozdziawioną i uwalaną w ziemi gębą, podobien zgola do zeschłej na słońcu grudy ziemi lebo¹⁴ pnia spróchniałego; w zeszytwniałych garściach zaciskał piach; zaś oczy otwarte szeroko patrzyły z takim zachwyceniem, a tak kajś¹⁵ daleko, jakoby w niebo już na ścieżaj¹⁶ wywarte.

Ale taka straszna groza śmierci biła od niego i taka przejmująca lutość¹⁷, jaże¹⁸ go płachtą przykryli.

¹się (...) było zmarło — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: zmarło się (wcześniej w stosunku do innych wymienianych czynności i zdarzeń). [przypis edytorski]

²jaże (gw.) — aż, dopiero. [przypis edytorski]

³kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

⁴przyodziewy (gw.) — ubrania. [przypis edytorski]

⁵obzierać się (gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

⁶cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁷mysle (daw., gw.) — dziś Msc.lp: myśli. [przypis edytorski]

⁸swywolić (daw., gw.) — swawolić, bawić się. [przypis edytorski]

⁹był padł (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: padł wcześniej (w stosunku do innej czynności przeszłej). [przypis edytorski]

¹⁰kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

¹¹starunek (daw., gw.) — staranie. [przypis edytorski]

¹²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³się był pokręcił (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: pokręcił się wcześniej (w stosunku do innej czynności przeszłej). [przypis edytorski]

¹⁴lebo (gw.) — albo. [przypis edytorski]

¹⁵kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁶na ścieżaj (gw.) — na oścież. [przypis edytorski]

¹⁷lutość (daw., gw.) — surowość. [przypis edytorski]

¹⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

Że zaś w mig rozniosło się po wsi, to ledwie co słońce wyniosło się chyła tyła nad chłupy, a już ludzie lecieli na przewiady; raz po raz wchodził ktosik, unosił płachty, zazierał mu w oczy, przyklekał i pacierz mówił, zaś drudzy łamiąc rozpacznie ręce przystawali w żałobnej cichości, do cna w sobie struchleli z onej Bożej przemocy nad człowiekowym żywotem.

Jeno te żałosne lamenty sierot nie ścichały ani na chwilę, roznosząc się na całą wieś.

Dopiero kiej Jambroź nadszedł, wypędził wszystkich przed dom, a izbę zamknął, by wespół z Jagustynką i Jagatą, która się była przywlekła z tym ochfiarnym pacierzem, wziąć się do obrządzania umarlaka. Ochotnie on to zawdy¹⁹ robił i z niemałymi przekpinkami, ale dzisiaj było mu czegoś na sercu ciężko.

— Tyła ano człowieczej szczęśliwości! — mamrotał rozdzielając zmarłego. — Kostucha, kiej się jej spodoba, ułapi cię za grdykę, praśnie w pysk, zadrzesz giry na księżą oborę i oprzej się!

Nawet Jagustynka była jakaś markotna, bo wyrzekła żałośnie:

— Tyrał się jeno chudziaczek po świecie, to lepiej, co i pomarł.

— A juści, bo mu to jaka krzywda była!

— Ale i dobrości też nażył niewiela.

— Któż to jej zażywa do syta! Coby największy dziedzic, coby nawet sam król, a kłopotał, a zabiegał, a cierpiał będzie.

— Tyle jeno było jego, co głodu nie zaznał a chłodu.

— Co to głód, matko. Turbacje gryzą barzej wszystkiego²⁰.

— Prawda, czym to sama nie praktyk! A jemu Jagusia zapiekała do żywego mięsa, dzieci też nie żałowały.

— Dzieci miał dobre i nijakiej krzywdy od nich nie zaznał — wtrąciła Jagata, przerywając głośnie modły.

— Pilnujcie lepiej pacierza. Hale, żałoście wyciąga za nieboszczyka, a uszów dobrze nadstawia na nowinki — warknęła Jagustynka.

— Bo złe dzieci tak by się nie biadoliły. Posłuchajcie ano...

— Bych²¹ się waju²² tylachna ostało po kim, to byście się do siódmego potu wydzielali, nie żałując gardzieli.

— Cichajta! Jagusia bieży! — przyciszył Jambroź.

Jaguś wnet wpadła do izby i stanęła w pośrodku kiej²³ wryta, nie mogąc wykrztusić ani słowa.

Właśnie byli Macieja przyodziewali w czystą koszulę.

— Pomarli! — jęknęła wreszcie, wtapiając w niego zestrachane, nieprzytomne oczy. Strach ją chył²⁴ za gardło i serce jakby się zakrzepło na lód, że ledwie dychać poredziła²⁵.

— Nie wiedzieliście to? — pytał Jambroź łagodnie.

— U matki spałam, a Witek co ino przyleciał powiedzieć. Nie żyje to naprawdę? — zapytała nagle, przystępując do niego.

— Juści, co nie do ślubu go rychtujem²⁶, a jeno do trumny.

Nie mogła jeszcze zrozumieć, wsparła się o ścianę, gdyż się jej widziało, jakoby ją morzył ciężki śpić i zmora dusiła, a ona nie poredzi się przebudzić, jeno się kała cała w potach i w męce strachu. I co trochę wychodziła z izby i powracała nie mogąc oderwać oczów od trupa, i co trochę zrywała się kajś uciekać, a ostawała, i co trochę leciała za dom, na przełaz i nic nie widzący patrzyła po polach albo siadała na przyzbie w poddle²⁷ Józki, która buczała, drąc włosy i krzycząc żałośnie:

— O mój tatulu jedyny! O mój tatulu!

Juści, co wszystko obejście i dom pełne były tych płaczów i lamentliwych szlochań, a ona tylko jedna, chocia się w niej trzęsła każda kosteczka i jakieś ciężkie bolenie spierało

¹⁹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²⁰barzej wszystkiego (gw.) — bardziej niż wszystko. [przypis edytorski]

²¹bych się ostało (gw.) — gdyby zostało. [przypis edytorski]

²²waju (gw.) — wam. [przypis edytorski]

²³kiej (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

²⁴chycić (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

²⁵poredzić (gw.) — poradzić; dać radę. [przypis edytorski]

²⁶rychtować (gw.) — gotować. [przypis edytorski]

²⁷w poddle (daw., gw.) — obok. [przypis edytorski]

pod piersiami, nie puściła ni jednej łzy, nie poredziła krzyczeć, a jeno chodziła błędna, świecąc oczami zapiekłymi w zgrozie.

Szczęściem, że Hanka wrychle²⁸ się opamiętała i chociaż jeszcze popłakujący, a już dawała baczenie na wszystko i rządziła jak zwykle, że kiej²⁹ przylecieli kowalowie, całkiem była ostygła.

Magda wybuchnęła płaczem, a jeno kowal rozpytywał.

Opowiedziała po porządku, jak się to stało.

— Dobrze, co mu Pan Jezus dał lekką śmierć! — szepnął.

— Tylachna wycierpiał, to mu się należała.

— Chudzaszek, na pole jaże uciekał przed kostuchą!

— A z wieczora zaglądałam do niego, to leżał se cicho jak zawdy³⁰.

— I nie przemówił, co? — pytał, trąc suche oczy.

— Ani tego słowa, ogarnęłam mu pierzynę, dałam pić i poszłam.

— I sam wstał! Może by jeszcze nie pomarli, żeby go kto pilnował — jęknęła Magda przez głębokie szlochania.

— Jagusia sypiała u matki, bo stara ciężko chora, zawdy tak.

— Tak już miało być, to i tak się stało! Tyla się nachorzał, jakże, toć więcej niżli kwartał! A komu nie do zdrowia, to lepsza prędka śmierć. Trza Panu Bogu dziękować, co się już nie morduje — wyrzekł.

— Juści³¹, a sami wiecie, co to zrazu kosztowały doctory, co leki, a na nic poszło wszystko.

— Bo jak kto na śmierć chory, temu nie pomogą doctory.

— Taki gospodarz, taki mądrała, mój Jezu! — biadoliła Magda.

— A mnie jeno żal, co Antek nie zdążył do żywego.

— Nie dzieciuch, to płakał nie będzie. O pochowku pilniej pomyśleć.

— Prawda, a tu jakby na złość i Rocha nie ma.

— Poredzimy se sami. Nie frasujcie się, już ja wszystko wyrychtuję³².

Odpowiadał kowal, którego chociaż twarz pokazywał frasobliwą, a w sobie cosik drugiego tał, gdyż niby to wdychał, niby to żałował i łzy obcierał, a w oczy nie patrzył. Wziął się Jambrożowi pomagać i ubiery ojcowe szykować, a długo myszkował w komorze pomiędzy motkami przędzy i w rupieciech, to po kątach szukał, to jaże na górę wlaził niby to po buty, które tam wisiały. Wdychał jucha kiej miech, pacierze trzepał głośniejsz niżli Jagata i wypominał dobroście nieboszczyka, ale oczy mu ciągiem szukały czegoś po izbie, a same ręce lazły pod poduszki lebo we słomie łóżka chciwie bobrowały.

Aż Jagustynka ozwała się kąśliwie:

— Byście tam czego uschniętego nie naleźli... a najdziecie, to trzymajcież, bo waju ucieczcie z garści, ślizgie³³...

— Kogo nie piecze, temu nie ucieczcie! — mruknął i już szukał otwarcie, kaj³⁴ jeno mógł, nawet nie bacząc na organistowego Michała, którego przyleciał zziąjany po Jambroża.

— Chodźcie do kościoła, przywieźli do chrztów czworo dzieci.

— Niech poczekają, nie ostawię rozbabranego.

— Wyręczę was, idźcie, Jambroży — namawiał kowal, jakby chcąc się go pozbyć.

— Ochfiarowałem się, to i zrobię. Nieprędka trafi mi się drugi taki gospodarz. Zrób w kościele, co potrza³⁵, Michał, wyręcz mnie, a niech chrzestni ołtarz obejdą z zapalonymi świecami, to ci grosz jaki kapnie. Na organistę się uczy, a przy głupim chrzcie jeszcze usłużyć nie poredzi — ozwał się za nim wzgardliwie.

Hanka przywiedła Mateusza, bych wziął miarę na trumnę.

— Jeno mu domowiny nie żałuj, niechta chudziak rozeprze się choćby po śmierci — powiedział Jambroż smutnie.

²⁸wrychle (gw.) — szybko. [przypis edytorski]

²⁹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

³⁰zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

³¹juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

³²wyrychtować (gw.) — przygotować, przyrządzić. [przypis edytorski]

³³ślizgie (gw.) — dziś popr.: śliskie. [przypis edytorski]

³⁴kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

³⁵potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

— Mój Jezu, za życia to ciasno mu było i na włókach, a teraz i we czterech deskach się zmieści — szepnęła Jagustynka, zaś Jagata przerywając pacierze jękała płaczliwie:

— Gospodarzem se był, to i gospodarski pochówek miał będzie, a biedny człowiek to nawet nie wie, pod jakim płotem tę ostatnią parę puści. Bych ci światłość wiekuista! Bych ci... — zaniesła się znowu.

A Mateusz jeno głową pokiwał, odmierzył trupa, pacierz zmówił i wyszedł, a chociaż to była niedziela, zabrał się wnet do roboty; wszelaki porządek stolarski znajdował się w chałupie, a suche dębowe deski już z dawna na górze czekały.

Wnet ci wyrychtował warsztat w sadzie i robił, poganiając ostro Pietrka przysłanego mu do pomocy.

Dzień się już był wyniósł dawno, słońce świeciło wesołe i palące, że gorąc zaraz od śniadania jął przypiekać galancie³⁶, jaże wszystkie sady i pola jakby się z wolna pogrążyły w tym rozbelkotanym, białawym wrzątku rozprązonego powietrza.

Pomdlące drzewiny poruchiwały niekiedy³⁷ listkami, kieby³⁸ tym skrzydłem ptak tonący w spiekocie, świąteczna cichość objęła całą wieś, jedne jaskółki, co świegoliły zajadłej, śmigając nad stawem kiej³⁹ oszalałe, zaś po drogach w szarych tumanach kurzawy jęły turkotać wozy i ludzie ze wsi pobliskich ściągali ku kościołowi, że co trochę ktosik zwalniał koni lub przystawał przed Borynami, kaj siedziała rozplakana rodzina, pochwalił Boga i westchnął żałośnie, zazierając do środka przez wywarte drzwi a okna.

Jambroz uwijał się i śpieszył aż do potu z obrządzaniem umarłego, już byli łóżko wynieśli do sadu i pościeli porozwieszali po płotach, gdy jął wołać na Hanke, aby przyniesła jałowcowych jagód do wykadzenia izby.

Jeno nie dosłyszała i ocierając te jakieś ostatnie łzy, co same skapywały, ciągiem już patrzyła na drogę, spodziewając się leda chwila Antka.

Godziny jednak przechodziły, a jego nie było, w końcu chciała już posyłać do miasta Pietrka na przewiady.

— Konia jeno zmacha i niczego się nie przewie... juści — tłumaczył Bylica, którego był właśnie nadszedł z Weronką.

— Przeciech urzęda cosik wiedzą?

— Juści... wiedzą... ale raz, co dzisiaj zamknięte, bo niedziela, zaś po drugie, co się przez smarowania nikaj nie dociśnie⁴⁰.

— Dyc już nie wstrzymam — skarżyła się przed siostrą.

— Jeszcze się nim nacieszycie, jeszcze się wama da we znaki — syknął kowal, poglądając na Jagusię, siedzącą pod ścianą.

— By ci ten zły ozór skolczał — mruknęła.

— Po dybkach ciężą kulasy⁴¹, to niełacno pośpieszać — dorzucił urągliwie, zeżłony daremnym poszukiwaniem pieniędzy.

Nie odrzekła, wyglądając znowu na drogę.

Właśnie przedzwaniiali na sumę i Jambroz zbierał się do kościoła, przykazując Witkowi wysmarowanie sadłem Borynowych butów, gdyż się tak zeschły, co nie sposób było wzuć mu je na nogi.

Kowal wraz z Mateuszem ponieśli się kajś na wieś, a Weronka zabrawszy ojca i Hanczyne dzieci też poszła, w chałupie ostały się jeno same kobiety i Witek, którego ociągłiwie smarował buty, sielnie je nagrzewając przed kominem, a co trochę leciał spojrzeć na gospodarza lub na Józkę chlipiącą coraz ciszej.

Na drogach ustał wszelki ruch, ludzie już przeszli do kościoła, zaś u Borynów zrobiło się całkiem cicho, tyle jeno, co przez wywarte drzwi a okna głos Jagaty, odmawiającej litanie za umarłego, roznosił się kiej⁴² to ptasie ćwierkanie wraz z kłębami jałowcowego dymu, jakim Jagustynka wykadzała izby i sienie.

³⁶galancie (gw.) — porządnie. [przypis edytorski]

³⁷niekiedy (gw.) — niekiedy, czasami. [przypis edytorski]

³⁸kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

³⁹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁴⁰się przez smarowania nikaj nie dociśnie (daw., gw.) — bez łapówki nigdzie się nie dostanie. [przypis edytorski]

⁴¹kulas (daw., gw.) — noga. [przypis edytorski]

⁴²kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

Pokrótce i nabożeństwo snadź⁴³ się rozpoczęło, gdyż od kościoła jęły się rozkrząć w przypołudniowej cichości śpiewy a organowe granie tym jakimś górnym, dalekim, a słodkim trzepotem.

Hanka, nie mogąc sobie nikaj należeć miejsca, poszła jaże⁴⁴ na przełaz, bych odmówić pacierze.

— I pomarli se ano, pomarli! — rozmyślała żałośnie, przesuując ziarna różańca, ale pacierz jeno niekiedy przychodził na wargi, boć w głowie i sercu miała jakoby ten kołtun zwity zmyśleń przeróżnych a strachań niemałych.

— Trzydzieści dwie morgi, a paśniki, a las, a budynki, a lewentarze⁴⁵, tylachne gospodarstwo! — westchnęła, ogarniając z lubością szerokie pola i ten cały świat boży.

— Żeby tak pospłacać i ostać na wszystkim! Być, jak ociec byli! — Pycha ją rozparła z nagle, hardo spojrziała w samo słońce, prześmiechnęła się znacząco i z sercem pełnym słodkich nadziei jęła szeptać słowa różańca.

— Ale od półwłóczka nie ustąpię; pół chałupy też moje i tych krów mlecznych nie popuszczę z garści — wyrzekła nieco żalnie.

Zamodliła się znowu na długą chwilę, powłócząc rozelzawionymi oczami po ziemiach, stojących we słońcu kieby w tej złotawej przyodziejwie; wykłoszone, bujne żyta gmerały rdzawymi wisiorami, czarniawe jęczmiona polśniewały kiej ta woda głęboka, zaś jasnozielone owsy, gęsto przerosłe żółtą ognicą, pławiły się trzepotliwie w cichym, nagrzanym powietrzu. Jakiś ptak wielgachny ważył się nad rozkwitłą koniczyną, co niby okrwawiona chusta leżała na skłonie wyżni. Kajs niekaj boby tysiącami białych ślepiów stróżowały przy ziemniakach, a tu i owdzie na dołkach lny niebiesciły się bledziuskim kwiatem, niby te przymrużone od blasków dziecińskie oczy.

Bardzo cudnie było na świecie, słońce ogrzewało coraz bardziej i ciepło, sycone zapachem kwiatów, co tliły się nieprzeliczone we zbożach i wszędy, zwiewało z pół taką lubą, żywiącą mocą, jaże dusze rozpierało radością i same lzy cisnęły się do oczów.

— Świętaś ty i rodzona! Święta — wyrzekła pochylając głowę.

Sygnaturka zaświergotała w powietrzu kiej⁴⁶ ten ptaszek.

— Za Twoją to sprawą wszystko⁴⁷ na świecie, mój Jezu kochany! Za Twoją! — szepnęła gorąco, biorąc⁴⁸ się z powrotem do pacierza.

Kajs⁴⁹ w pobliżu cosik⁵⁰ zatrzęszczało, obejrzała się uważnie; pod wiśniami o płot pleciony wsparta stojała⁵¹ Jagusia, jakoś smutnie wzdychająca.

— Że to ni minuty spokoju! — zabiadała Hanka, gdyż przypominki chlasnęły ją kiej⁵² te parzące pokrzywy. — Prawda, dyc⁵³ ona ma zapis! — przypomniała sobie. — Całe sześć morgów! Złodziejka jedna! — Aż ją w dołku sparło⁵⁴ ze złości. Odwróciła się plecami, jeno co już nie poredziła⁵⁵ zebrać się na modlitwę, bo dawne urazy i żale opadły ją kiej te złe, rozszechkane psy.

Południe już przechodziło, chude cienie jęły wypelzać spod drzew i domów, a we zbożach, co się żdziebko kłoniły za słońcem, zagrały z cicha koniki polne, bąk też kajs niekaj⁵⁶ zahuczał i przepiórki odzywały się po swojemu.

Ale upał wzmagął się coraz bardziej i prażył już niemiłosiernie.

Suma się wnet skończyła i nad stawem jęły gęsto przysiądać kobiety do zezuwania trzewików, zaś drogi tak się zamrowiły ludźmi, wozami a gwarem, że Hanka spiesźnie powróciła do chałupy.

⁴³snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁴⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁴⁵lewentarz (gw.) — inwentarz; zwierzęta w gospodarstwie, szczególnie bydło. [przypis edytorski]

⁴⁶kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁴⁷wszyczko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁴⁸biorąc (gw.) — biorąc. [przypis edytorski]

⁴⁹kajs (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁵⁰cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁵¹stojala (gw.) — stała. [przypis edytorski]

⁵²kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁵³dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁵⁴w dołku sparło (gw.) — chodzi o nerwowy skurcz żołądka. [przypis edytorski]

⁵⁵poredzić (gw.) — poradzić, zdołać. [przypis edytorski]

⁵⁶kajs niekaj (gw.) — gdzieśniegdzie. [przypis edytorski]

Boryna już był całkiem wyrzutowany⁵⁷.

Leżał w pośrodku izby, na szerokiej ławie, nakrytej płachtą i obstawionej płonącymi świecami, juści, co wymyty był, wyczesany i ogolony do czysta, jeno na policzku miał długą zadkę od Jambrozowej brzytwy, zalepioną papierem. Ubier⁵⁸ też miał wdziany co najlepszy: białą kapotę, którą se był sprawił na ślub z Jagusią, portki pasiate i buty prawie całkiem nowe.

W spracowanych, wyschłych rękach trzymał obrazik Częstochowskiej, pod ławą stała balia z wodą, bych przechładzać powietrze, zaś na glinianych pokrywach dymiły jałowcowe jagody zapelniając izbę kieby⁵⁹ tą mgłą modrawą, w której wynosił się straszliwy majestat śmierci.

I leżał se tak paradnie w onej trupiej cichości Maciej Boryna, człek sprawiedliwy i mądry, chrześcijan⁶⁰ prawy, gospodarz z dziada pradziada i pierwszy bogacz we wsi.

Pod dachem ojców przyłożył se po raz ostatni głowinę strudzoną, kiej ten ptak na wyraju, nim weźmie lot podniebny, a poniesie się tam, kaj⁶¹ od wiek wieka wszystkie odlatują.

Gotowy ci już był do pożegnań znajomków a powinowatych i gotowy do onej drogi dalekiej.

Już mu się ano dusza korzyła przed sądem Pańskim, a jeno ten jego trup lichy, ta człowiecza zewłoka, próżna żywiącego dechu, leżała jakby prześmiejając się leciuszko wśród światła, dymów i modłów nieustannych.

A ludzie szli już a szli tym ciągiem nieskończonym; kto wzdychał żałośnie, kto się bił w piersi i modlił gorąco, kto zaś medytował kiwając smutnie głową i obcierając tę ciężką, żalną łzę, że szmer pacierzy, ściszone szlochy i pogwary wzdychliwe trzęsły się kiej te przejmujące śiąpania deszczów jesiennych. A ludzie wchodzili i wychodzili bez przerwy; szli gospodarze i komornicy, szły kobiety i dzieuchy⁶², szli starzy i młodzi, całe Lipce tłoczyły się w izbie i w sieniach, zaś do okien cisnęło się tyła⁶³ dzieci i tak swywoliły, jaże Witek nie poredząc ich rozegnać poszczuł psem, ale Łapa go nie posłuchał, trzymał się dzisiaj Józki, a niekiedy biegał dokoła chałupy i wył kiej ten głupi.

Nad całą wsią zacieżyła ta śmierć Borynowa; dzień był przeciek⁶⁴ śliczny, rozsloneczniony, pachnący zwiesną⁶⁵ i luby⁶⁶, że nie wypowiedzieć, a dziwny smutek owiewał chałupy i dziwna cichość zaległa wszystkie drogi. Ludzie chodzili osowiali, markotni a srodze strapieni, każdy jeno⁶⁷ wzdychał żałośnie, rozwodził ręce i zadumywał się nad człowieczą smutną dolą.

Wielu, którzy żyli z nieboszczykiem w przyjaźni⁶⁸, ostało przed chałupą, kaj już poniektóre gospodynie pocieszały Hankę, Magdę i Józkę, pocziwie popłakując wraz z nimi, a sielnie⁶⁹ się wyżałając nad sierotami.

Jeno do Jagusi nikto⁷⁰ nie przystępował z tym dobrym, pocieszającym słowem, juści, co ta była niegłodna użalała się nad sobą, ale zawdy tak ją zabolalo to opuszczenie, że uciekla do sadu i zaszywszy się w gęstwę, siedziała tam całe godziny, nasłuchując jeno Mateuszowej roboty kole trumny.

— Że to się jeszcze śmie pokazywać na oczy! — syknęła za nią wójtowa.

— Poniechajcie⁷¹! Nie pora na takie wypominki! — wyrzekła któraś.

— I niech ją tam Pan Jezus sędzi — dodała Hanka łagodnie.

⁵⁷wyrzutowany (gw.) — przygotowany, wyszykowany. [przypis edytorski]

⁵⁸ubier (gw.) — ubiór, strój. [przypis edytorski]

⁵⁹kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

⁶⁰chrześcijan (gw.) — chrześcijanin. [przypis edytorski]

⁶¹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁶²dzieucha (gw.) — dziewucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

⁶³tyła (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

⁶⁴przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁶⁵zwiesna (gw.) — wiosna. [przypis edytorski]

⁶⁶luby (daw., gw.) — miły. [przypis edytorski]

⁶⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶⁸przyjaźni — przyjaźń. [przypis edytorski]

⁶⁹sielnie (gw.) — silnie, mocno. [przypis edytorski]

⁷⁰nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

⁷¹poniechać (daw., gw.) — zostawić. [przypis edytorski]

— Wójt ta wasze docinki dobrze jej wynadgrodzi! — zaśmiał się kowal. Szczęściem, że przysłali po niego od młynarza, gdyż wójtowa rozczapierzała się kiej indyczka, gotowa zrobić kłótnię.

Kowal jeno gruchnął rechocącym śmiechem i poleciał, a one ostały, pogadując już mało wiele⁷² o różnościach, a coraz ciszej i sennie, jakby z tych ciężkich turbacji⁷³ albo samego gorąca, co już doskwierało zgoła nie do zniesienia. Parno się przy tym robiło i dziwnie duszno, nie powiał wiaterek bych najlżejszy, że ni jeden listek i ni jedno źdźbło się nie zaruchało, a chociaż przeszło już spory kawał czasu od południa, to jednak słoneczny war łał się jeszcze żywym ogniem i tak przypiekał, jaże ściany płakały żywicą i wędły pomdłałe chwasty i kwiaty.

Ryk się naraz wydarł przeciągły i tęskliwy; jakiś chłop prowadził krowę po drugiej stronie stawu.

— Pewnikiem do księżego byka! — ozwała się Płoszkowa, goniąc oczami krowę, szarpiącą się na postronku.

— Młynarz do niego jeszcze⁷⁴ lepiej ryczy, jeno co przez złość! — podjęła Jagustynka, ale żadnej już się nie chciała mówić.

Siedziały rozczapierzone kieby⁷⁵ te kwoki w piasku, ledwie już dysząc z gorąca. Rozbierał je upał, cichość i ten płakliwy, nieustający głos Jagaty modlącej się przy umarłym.

Dopiero kiej⁷⁶ przedzwonili na nieszpory⁷⁷, rozeszły się do domów, a Hanka posłała za kowalem, bych szedł z nią do proboszcza ugodzić się o pogrzeb ojcowy.

Witek rychło⁷⁸ powrócił, ale sam.

— Hale, kiej się bojałem przystąpić, bo Michał se siedzą z dziedzicem u młynarza i piją arbate⁷⁹ — powiadał zziązany.

— Z dziedzicem?

— A juści, przeciek go znam! Arbate se piją i placek pojadają, dobrze widziałem. A ogiery stoją w cieniu i jeno kulasami⁸⁰ przebierają.

Zdziwiła się temu, ale po nieszporych, nie doczekawszy się kowala, ogarnęła się świętecznie i poszła z Magdą na plebanie.

Proboszcza nie było na pokojach, choć wszystkie drzwi i okna stały powywierane⁸¹; przysiadły czekać, ale po jakimś czasie dziewczka powiedziała, że ksiądz w podwórzu i kazał je zawołać.

Siedział se w cieniu pod płotem, a w pośrodku podwórza, kole niezgorszej krowiny, którą chłop trzymał krótko na postronku, kręcił się z rykiem tęgi, srokaty byk, że ledwie go parob utrzymał na łańcuchu.

— Walek! Poczekaj jeszcze, niech nabierze większej ochoty! — krzyknął proboszcz i wycierając spoconą łysinę, przywołał do siebie kobiety i jał wypytować o wszystko, pocieszać i krzepić miłosiernie, a kiej go zagadnęły o pogrzeb i koszty, przerwał im ostro i niecierpliwie:

— O tym potem. Nie zdzieram skóry z ludzi. Maciej był pierwszym we wsi gospodarzem, to i pogrzeb musi mieć nie lada jaki. No, mówię, nie lada jaki! — powtórzył groźnie, po swojemu.

Za nogi jeno go oblały, nie śmiejąc się już w niczym przeciwieć⁸².

— Ja wam tu dam! Widzicie ich, zbereźniki! — krzyknął na organiściaków, zazierających⁸³ spoza płotów. — Cóż, jak się wam podoba mój byczek, he?

— Śliczności! Lepszy od młynarzowego! — przytakiwała Hanka.

⁷²mało wiele (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

⁷³turbacja (daw., gw.) — kłopot, zmartwienie; uciążliwość. [przypis edytorski]

⁷⁴jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

⁷⁵kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

⁷⁶kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

⁷⁷nieszpory — wieczorne nabożeństwo w kościele katolickim, rozpoczynające się zwyczajowo mniej więcej w czasie, gdy zachodzi słońce. [przypis edytorski]

⁷⁸rychło (daw., gw.) — szybko. [przypis edytorski]

⁷⁹arbata (gw.) — herbata. [przypis edytorski]

⁸⁰kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

⁸¹powywierane (gw.) — pootwierane. [przypis edytorski]

⁸²przeciwieć się (gw.) — sprzeciwiać się. [przypis edytorski]

⁸³zazierający (gw.) — spoglądający. [przypis edytorski]

— Tak mu do mojego, jak wołu do karety! Przyjrzyjcie mu się! — podprowadził je bliżej, klepiąc z lubością byka, którego⁸⁴ rwał się już do krowy jak wściekły. — Co za kark! A jaki grzbiet, jakie to ma piersi! Smok, nie byk! — wołał, jaże przysapując z radości.

— Juści, jeszcze takiego nie widziała.

— He, prawda! Czysty holender, trzysta rubli kosztuje.

— Tylachna⁸⁵ pieniędzy! — dziwowały się zdumione.

— Ani grosza mniej! Walek, puszczaj go... ostrożnie ino, bo krowa nietęga... Od jednego razu pokryje... Pewnie, że drogi, ale biorę tylko po rublu i dwadzieścia groszy postronkowego, żeby się Lipce dochowały porządnych krów. Młynarz się gniewa na mnie, ale już mi obmierzyły te koty, jakie macie po jego stadniku. Trzymajże, gapo, krowę przy samym pysku, bo ci się wyrwie! — wrzasnął na chłopą. — No, to idźcie z Bogiem — zwrócił się do kobiet, widząc, że przywstydzone odwracały się żdziebko na stronę. — A jutro eksporta do kościoła! — wołał jeszcze za nimi, biorąc się pomagać chłopu, że to krowy nie mógł utrzymać.

— Podziękujesz ty mi za cielę, będzie, jakiegoś jeszcze nie widział. Walek, a przeprowadź go, niech się przechlodzi, chociaż co tam takiemu smokowi znaczy jedna mucha! — przechwalał.

Kobiety zaś poszły do organisty, boć to i z nim też było trza się godzić z osobna o pogrzeb, ale że organiścina przyjęła je kawą, przy której się nieco zagwarzyły, to było pod sam zachód, i już bydło spędzali z pastwisk, kiej⁸⁶ powróciły do chałupy.

Przed gankiem stał⁸⁷ pan Jacek z Mateuszem i pykając fajeczkę godził go do rznienia drzewa na Stachową chałupę.

Mateusz jakoś nie bardzo był rad, bo się wykręcał.

— Drzewo porznię, niewielka obrada, ale czy chałupę postawię, a bo ja wiem?... Może kaj we świat pójde... Cni mi się już we wsi... Bo ja wiem, co pocznę... — mówił, spoglądając na Jagusię dojącą krowę pod oborą. — Z rana skończę trumnę, to się jeszcze rozmówimy — dokończył prędko i poszedł.

A pan Jacek wszedł do nieboszczyka i mówił długi, serdeczny pacierz obcierając rzesiste łzy.

— By chociaż synowie wdali się w niego — wyrzekł potem do Hanki. — Dobry to był człowiek i prawy Polak. Był z nami w powstaniu, przystał do partii dobrowolnie i gnatów nie żałował. Widziałem go przy robocie. A zmarnował się przez nas... Przekleństwo ciąży nad nami... — gadał jakby do siebie, a chociaż nie rozumiała wszystkiego, to jednak z wdzięczności za dobre słowa wspominek podjęła go za nogi.

— Dajcie spokój! Takim człowiek jak i wy! — zakrzyczał gniewnie. — Głupia! dziecić nie święty! — popatrzył jeszcze na Borynę, zapalił od świecy fajeczkę i wyszedł, nie odpowiadając na powitanie kowala, którego⁸⁸ był właśnie wchodził do sieni.

— Coś harny dzisiaj! Dziadak jucha! — rzekł za nim z przekąsem, ale że był jakiś rozradowany, to przysiadł do żony i jął szeptać. — Dobra nasza! Wiesz, Magduś, dziedzic szuka zgody ze wsią. Namawia, cobym mu pomagał. Juści, co musi się nam dobrze okroić. Jenó ani mru-mru, kobieto, o wielgi⁸⁹ rzeczy idzie.

Zajrzał do zmarłego, pokręcił się tu i owdzie i na wieś poleciał, wyciągając chłopów do karczmy na naradę.

Zmierch się już był czynił, zorze ostygły kiej te ordzewiały⁹⁰ blachy przysypywane popiołem, że jeno niekajś co⁹¹ się ta świeciła jakaś chmurka nabrana złocistą światłością zachodu.

A kiej się już do cna⁹² zrobił wieczór i pokończyli gospodarskie obrządki, to cała rodzina znowu się zebrała przy zmarłym. U Borynowego wezglowia było coraz widniej od

⁸⁴któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁸⁵tylachna (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

⁸⁶kij (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

⁸⁷stojal (gw.) — stał. [przypis edytorski]

⁸⁸któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁸⁹wielgi (gw.) — wielki. [przypis edytorski]

⁹⁰ordzewiały (gw.) — zardzewiały. [przypis edytorski]

⁹¹niekajś co (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹²do cna — do końca, zupełnie. [przypis edytorski]

świec jarzących, Jambroż raz po raz obcinał knoty i śpiewał z książki, a za nim powtarzali wszystkie, popłakując niekiedy na przemian i biadoląc.

Drudzy zaś, sąsiedzi, że w izbie było ciasno i zaduch, to przyklękali na dworze, pod oknami i ciągnęli tę długą i żalosną nutę litanii, jaże się widziało, co wszystek sad śpiewa.

Noc się z wolna ściągała na świat, więc już do cna przycichło, gdzie spać się kładli, po sadach bieleły się pościele i chałupy gasły jedna po drugiej, jeno co kokoty⁹³ piał jakoś niespokojnie, a taka parna i duszna cichość stanęła, jakby się miało na odmianę.

Do późna w noc śpiewali przy Borynie, a kiedy się rozeszli, ostał jeno Jambroż i Jagata, bych już czuwać do rana.

I śpiewali zrazu rozgłośnie, ale kiedy ustał wszelki ruch i zwała się niezgłębiona cisza nocy, wnet jał ich morzyć śpik⁹⁴, tego wodząc za lby, że wyciągali coraz ciszej i mamrotliwiej, nie przecykając nawet wtedy, kiedy Łapa przychodził i z cicha skamłając polizywał nasadlone⁹⁵ buty nieboszczyka.

Prawie o samym północy gęsta cma przywalała ziemię, pogasły gwiazdy, schmurzyło się całkiem i jakby jeszcze barzej ścichło, że tylko niekiedy zatrzęsło się jakieś drzewo i posypał się cichuśki, lękliwy szmer albo wydarł się skądś głos jakiś dziwny, ni to krzyk, ni to huk, ni to wołanie dalekie, i przepadał też nie wiadomo kaj...

Wieś leżała w głębokim śpiku i jakby na samym dnie ciemnicy, tylko jedna Borynowa izba świeciła blado w tej mrocznej topieli, a przez wywarte okna widniał Maciej leżący wśród żółtych światł, owiany dymami kadzidel niby tym modrawym obłokiem. Jambroż z Jagatą, wsparłszy się o niego głowami, zadrzemali już na dobre, chrapiąc, jaże się rozlegało.

Zaś ta letnia, krótka noc przechodziła szybko, jakby się jej kajś śpieszyło zdążyć, nim pierwsze kury zapieją, świece też dopalały się posobnie i gasły niby te oczy strudzone patrzeniem w umarłego, iż na świtanu ostała jeno co najgrubsza, migocąc się kiedy to złote ostrze.

Aż szary, przemglony świt, zwlókszy się leniwie z pól, zajrzał do izby, prosto w Borynową twarz, która jakby się ździebko ożywiła, jakby się budził z ciężkiego snu i nasłuchując tych pierwszych świergotów po gniazdach, patrzył skroś poczerwiałych powiek w dalekie jeszcze zorze wschodów.

Świt już gęstniał, roztrzaskując się kieby⁹⁶ ta zamieć śniegowa.

Niebo zajaśniało jak płótno na bielnikach, gdy je słońce przygrzeje, z pól powiało chłodem, staw westchnął kolebiąc się sennie, a spod mrocznych próchnic nocy jawiły się obrazy borów, kieby te czarne chmury wynoszące się ze ziemi, zaś niektóre drzewiny, samotnie stojące, puszyły się czubami w rozbielonym powietrzu niby pęki czarnych piór; już nawet przyleciał pierwszy wiat, zatarmosił sadami i jał przedmuchiwać we śpiące pod przyzbami⁹⁷.

Ale jeszcze mało kto przecknął i ozwierał oczy. W słodkim dośpiku leżało wszystko leniąc się ździebko⁹⁸, jak to zwyczajnie bywa po święcie czy jarmarku.

A wrychle⁹⁹ i sam dzień się podniósł, jeno co jakiś mgławcy i smutny, słońca jeszcze nie było, ale skowronki już przedzwaniały swoje pacierze, głośniejsze zabelkotały wody i poruszyły się zboża, bijąc chrzęstliwymi kłosami o miedze i drogi, już niegdzie po zagrodach rwały się tęskliwe beki owiec, kajś¹⁰⁰ znowu jazgotliwie zagegały gęsi, to koguty się wydzierwały rozgłośnie, gdzie nawet wołania się rozlegały, skrzypy wrótni¹⁰¹, końskie rżenia, ruch i skrzęt wstawiań, że cała wieś się budziła imając się¹⁰² z wolna pracy codziennej, jeno u Borynów wciąż było jeszcze cicho i spokojnie.

⁹³*kokot* — kogut. [przypis edytorski]

⁹⁴*śpik* (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

⁹⁵*nasadlony* — nasmarowany sadłem. [przypis edytorski]

⁹⁶*kieby* (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

⁹⁷*przyzba* a. *przyzba* — wał usypany z ziemi dookoła podmurówki dawnej chaty wiejskiej, często obłożony kamieniami a. deskami; daw. ludzie na wsi zwykli odpoczywać siedząc na przyzbie i mając za oparcie ścianę chałupy. [przypis edytorski]

⁹⁸*ździebko* (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

⁹⁹*wrychle* (daw., gw.) — szybko. [przypis edytorski]

¹⁰⁰*kajś* (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁰¹*wrótnie* (gw.) — wrota, duże drzwi, brama. [przypis edytorski]

¹⁰²*imąć się czegoś* (daw., gw.) — zabierać się do czegoś, brać się za coś. [przypis edytorski]

Zaspali ano z onych smutków i ciężkich turbacji, jaże na dwór roznosiły się chrapania.

Wiatr buchał co trochę w otwarte drzwi a okna i tłukł się po izbach, świszcząc przeciągle i na darmo rozwiewał nieboszczykowi włosy i targał światłem ostatniej świecy.

Nie poruszył się juści Boryna, nie przecknął, nie porwał się do roboty, ni drugich do niej zapędzał, leżał se martwy, cichy, na kamień już zakrzepły i na wszystko już głuchy.

Wiatr już z niemalą mocą zawiał i rymnął w sad, że wszystko wokół jęło się chwiać, szeleścić, trząchać, kołysać i jakby zaglądać w Borynową siną twarz; patrzył w niego dzień mgławcy, zaglądały rozchwiane drzewa, zaś one wysmukłe, gibkie malwy kiej¹⁰³ dzieuchy¹⁰⁴ chyliły się przez okna w pokłonach głębokich, a ze dworu raz po raz wpadała z brzękiem pszczoła, to motyl leciał wprost na światło, to jaskółka zbłądziła świergocąc lekliwie, to niesły się¹⁰⁵ muchy, przypęły żuczki i wszelaki boży stwór, a wraz z nimi spływał do izby cichy brzęk i szum, i trzepot, i ćwierkania, kieby¹⁰⁶ ten jeden głos żywej, serdecznej żalości:

— Pomar! Pomar! Pomar!

I co jeno żyło, trzęsło się, łkało i zanosilo, jakby w przytłumionym, srogim lamencie; aż ścichło z nagłą i trwożnie, wiatr ustał, wszystko przytailo dech i padło na twarz w proch ziemi, bo oto ze świtowych szarości wzeszło słońce czerwone i ogromne, wyniosło¹⁰⁷ się nad świat, ogarnęło go władnym, żywiącym okiem i skryło się w skołtunione chmurzyska.

Poszarzało na świecie, a nie wyszło i Zdrowaś, jął sypać drobny, ciepły deszcz rzęsyistymi kroplami, że wnet wszystkie pola i sady rozdzwoniły się sypkim, nieustającym szmerem.

Ochłodło znacznie, zapachniały drogi, ptaki zaczęły śpiewać z całej mocy, a w tej szarej, rozdrzanej¹⁰⁸ kurzawie, jaka przysłoniła świat, piły spragnione zboża, piły liście pomdlałe, piły drzewa, piły wyschnięte gardziele strug i ziemię spieczoną, piły długo i z lubością, dysząc jakby z dziękczynieniem.

— Bóg zapłać, bracie deszczu! Bóg zapłać, siostrze chmuro! Bóg zapłać!

Właśnie ten deszcz zacinający przebudził Hankę śpiącą pod samym oknem, że się pierwsza zerwała na nogi.

Pobiegła z krzykiem do stajni.

— Pietrek! Wstawaj! Deszcz pada! Koniczynę trza lecieć kopić¹⁰⁹, bo na nic prze-mięknie! Witek, wałkoniu jeden, krowy wyganiaj! Na wsi już przepędzili! — wołała ostro, wypuszczając z chlewów gęsi, które z radosnym gęgotem leciały taplać się w kałużach.

Zajrzała do krów i świnię wypędzała na podwórze, gdy przyleciał kowal; ułożyli, co było potrza¹¹⁰ kupić na jutrzejszą stypę, wziął pieniądze i miał zaraz jechać do miasteczka, ale już z bryczki przywołał ją i rzekł cicho:

— Hanka, dajcie mi połowę, to ni pary nie puszcze, żeście starego podebrali. Zróbmy po dobremu.

Rozczzerwieniła¹¹¹ się kiej¹¹² burak i krzyknęła porywczco:

— A pyskuj sobie choćby przed całym światem; widzisz go, sam gotów do złego, to myśli, co i drugie takie same.

Jeno błysnął ślepiami, poskubał wąsów i zaciął konie.

Hanka zaś wzięła się ostro do roboty, tyła bowiem gospodarka¹¹³ czekała na nią, że trza było dobrze kulasy¹¹⁴ wyciągnąć i głowić się niemało, bych¹¹⁵ wszystkiemu wydolić, toteż pokrótce¹¹⁶, jak co dnia, rozlegał się po całym obejściu jej głos rozkazujący.

¹⁰³kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁰⁴dzieucha (gw.) — dziewucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

¹⁰⁵niosły się (gw.) — niosły się. [przypis edytorski]

¹⁰⁶kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁰⁷wyniosło (gw.) — wyniosło. [przypis edytorski]

¹⁰⁸rozdrzany — rozedrgany. [przypis edytorski]

¹⁰⁹kopić — zbierać w kopy. [przypis edytorski]

¹¹⁰potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

¹¹¹rozczzerwienić się — zaczerwienić się. [przypis edytorski]

¹¹²kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹¹³tyła (...) gospodarka (gw.) — tak wielka gospodarka (gospodarka w znaczeniu: prac i obowiązków gospodarskich). [przypis edytorski]

¹¹⁴kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

¹¹⁵bych (gw.) — aby, żeby. [przypis edytorski]

¹¹⁶pokrótce — wkrótce. [przypis edytorski]

Borynie zapalili dwie nowe świece i przykryli go prześcieradłem. Jagata mamrotała przy nim pacierze, przysypując raz po raz na węgliki jagód jałowcowych.

Jagusia przyszła od matki dopiero po śniadaniu, ale że ją strachem przejmował nieboszczyk, to się jeno błędnie kręciła po obejściu, często gęsto wyglądając na Mateusza, którego¹¹⁷ przeniósł się z robotą na klepisko; kończył już trumnę i właśnie był malował na niej biały krzyż, kiedy Jagna stanęła we wrotkach stodoły.

Milczała spozierając trwożnie na czarne wieko.

— Wdowaś teraz, Jaguś, wdowa! — szepnął ze współczuciem.

— A juści — odparła łzawo i cichuśko.

Patrzył na nią pocziwie, zmizerowana ci była i blada kiedy ten opłatek, a tak żałośliwa, jak to pokrzywdzone dzieciątko.

— Taka to już człowiekowa dola — powiedział smutnie.

— A wdowam! wdowam — powtórzyła i łzy napęłniły jej modre oczy, a ciężkie wzdychy dziw piersi nie rozerwały, że uciekła za chałupę i nie bacząc na deszcz, płakała tam długo i tak rzewliwie, że ją sama Hanka sprowadziła do izby, próbując uspokoić a pocieszyć.

— Płakaniem nie zaradzisz. Nama¹¹⁸ też nieletko, ale już tobie, sieroto, pewnikiem, co barzej ciężko — mówiła z dobrością.

— Płacz płaczem, a rok nie przejdzie i zaśpiemam jej takiego chmiela nowego, co się wścieknie — ozwała się po swojemu Jagustynka.

— Nie pora na przekpinki — skarciła ją Hanka.

— Powiedam szczerą prawdę, albo to nie młoda, nie urodna, nie bogata! Kijem się będzie musiała oganiać przed chłopami.

Jagna nie odrzekła, Hanka zaś wyniesła w opłatki żarcie la¹¹⁹ prosiąt i wyglądała na drogę.

— Co się tam stało? — myślała strapiona. — Mieli go puścić w sobotę, a tu już poniedziałek i ani widu, ani słyhu.

Ale nie było czasu na frasunki, bo musiała pomagać kopic¹²⁰ resztę siana i wszystką koniczynę, gdyż deszcz rozpadał się już na dobre, nie przestając ani na chwilę.

Zaś wkrótce po południu nadszedł proboszcz z organistą, przyszli braccy¹²¹ ze światłem i ludzi zebrano się też coś niecoś, włożyli Borynę do trumny, Mateusz zabił ją kołkami, ksiądz odprawił modlitwy, skropił wodą święconą i powieźli go, z cicha przyśpiwując, do kościoła, kaj już Jambroz bił we dzwon żałobny.

A kiedy wrócili z eksporty, to w chałupie widziało się tak jakoś pusto i strasznie cicho, że Józka buchnęła płaczem, a Hanka ozwała się do Jagustynki oprzątającej izbę:

— Chociaż od tyła czasu trupem był jeno, a zawdy czuć było gospodarza w chałupie.

— Antek wróci, to i gospodarz będzie — przypochlebiała stara.

— Bych jeno prędko powrócił — westchnęła tęskno.

Ale że szare, wilgotne przesłony obtulały ziemię i deszcz padał nieustannie, to obtarla łzy, westchnęła raz i drugi i dalej poganiać swoich.

— A chodźcież, ludzie! Żeby pomału i ten największy, to jak ten kamień w morze głębokie, już go nikt nie wyłowi, a ziemia nie poczeka i trza kole¹²² niej robić.

I powiedła wszystkich za przełaz do okopywania ziemniaków, jeno Józka ostała pilnować dzieci, a i bez to, co była jakaś chora i nie mogła się jeszcze utulić w żałości, Łapa też przy niej warował nieodstępnie i ten Witkowy bociek, którego stał w ganku na jednej nodze kieby na stróży¹²³.

Zaś deszcz nie przestawał ani na chwilę, padał drobny, gęsty i ciepły, że ustały śpiewać ptaki, a wszelaki stwór przyległ w cichości, cały świat z wolna oniemiał i jakby się zasluchał w ten trzepot rosisty, brzękliwy i nieustanny, a jeno kajś niekaj¹²⁴ zawrzeszczały gęsi, taplające się po sinych, spienionych kałużach.

¹¹⁷któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹¹⁸nama (gw.) — nam. [przypis edytorski]

¹¹⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹²⁰kopic — zbierać w kopy. [przypis edytorski]

¹²¹braccy — członkowie bractwa. [przypis edytorski]

¹²²kole (gw.) — wokół, przy. [przypis edytorski]

¹²³na stróży — na straży. [przypis edytorski]

¹²⁴kajś niekaj (gw.) — gdzieś, gdzie. [przypis edytorski]

Dopiero o samym zachodzie wyrzało rozognione słońce i zapaliło czerwone ognie w rosach i kałużach.

- Pogoda na jutro pewna! — powiedali¹²⁵, ściągając z pól.
- Niechby jeszcze padało, czyste złoto, nie deszcz.
- Ziemniaki były już na ostatnich nogach.
- A bo to owsów nie przypiekło!
- Wszystkiemu pójdzie na zdrowie.
- Żeby se tak popadał chociaż ze trzy dni — wzdychał któryś.

Jakoż i padał tak równo, rześście i spokojnie do samej nocy, że z lubością wystawiali pod chałupami, na przechłodzonym, pachnącym powietrzu, zaś Gulbasiaki skrzykiwały dzieuchy i chłopaków, bych lecieć za wieś, na wyżnie, palić sobótkowe ognie, gdyż to była wigilia świętego Jana, ale co ćma była i plucha, to mało kto dał się pociągnąć, że tylko kajś niekaj co tam pod lasem rozbłysnął jakiś słaby ogieniek.

Witek już od zmroku przyniewalał¹²⁶ Józkę, aby z nim leciała na Sobótki, ale mu powiedziała żałośnie:

- Nie polete, co mi tam zabawy, co mi tam już wszystko...
- Dyc ino zapalim, przeskoczym ogień i przylecim — prosił gorąco.
- Siedz w chałupie, bo powiem Hance! — zagroziła.

Ale poleciał i powrócił dopiero po kolacji, głodny i utyłany w błocie jak nieboskie stworzenie, gdyż deszcz nie ustawał ani na chwilę i padał przez całą noc, aż dopiero przestał nazajutrz o dużym dniu, właśnie kiedy już ludzie ciągnęli na żałobne nabożeństwo.

Słońce się jednak nie pokazało; świat się był omglił szarawą kurzawą, w której jeszcze barzej rozzieleniły się pola i sady, a wody wlekły się niby te srebrnawe przedziwa. Powietrze było rześwe, chłodnawe i pachnące, rosy kapąły obficie za leda powiewem, ptaki darły się kieby oszalałe, psy ujadły wesoło, przeganiając się po drogach wraz z dziećmi, a wszelaki głos leciał górnie i radośnie, nawet ziemie, opite wodą i nabrzmiałe mocą, zdały się wrzeć niepowstrzymanym rostem.

Zaś w kościele ksiądz odprawił żałobną wotywę i wraz z proboszczem słupskim i organistą, zasiadłszy naprzeciw siebie w ławach przed wielkim ołtarzem, jęli wyciągać łacińskie pieśnie.

Boryna leżał wysoko na katafalku, obstawiony w biały las świec płonących, a dokoła kłęczała kornie cała wieś, zamodlona i zasluchana w te długie, lamentliwe pieśnie, co nabrzmiewały niekiedy takim strasznym krzykiem, jaże¹²⁷ włosy powstawały i bolesna lutość¹²⁸ ścisnęła serca; to niekiedy cichły w przejmujących, żalnych jękach, aż dusze mdlały struchlałe i same łzy ciekły z oczów; albo też znowu podnosiły się jakieś cudne i niebosiężne, kieby te głosy śpiewań janielskich¹²⁹ i wiecznej szczęśliwości, że naród wzdychał ciężko, obcierał oczy, a często gęsto i poniektóre płaczem buchały serdecznym.

Ciągnęło się to z dobrą godzinę, a kiej skończyli, rumor powstał, podnosili się z kłęczek i Jambroż jął¹³⁰ brać świece od katafalku i rozdawać je ludziom, ksiądz też jeszcze prześpiewał przy trumnie, okadził ją, aż zrobiło się niebiesko od dymów, skropił wodą święconą, wyciągnął jakąś nutę i ruszył ku drzwiom za krzyżem.

A kościół aż się zatrzęsł od krzyków, płaczów i szlochań, bo trumnę już brali co najpierw gospodarze i zanieśli na wóz, w półkoszki wymoszczone słomą, zaś Jagustynka tajnie, bych księża nie spostrzegli, wraziła pod nią bochen chleba, obwinięty w czyste płótno, Pietrek zebrał krótko lejce, zaciął batem i obzierał się¹³¹ niecierpliwie na księży.

Zajęczały żałobnie dzwony, wynieśli czarne chorągwie, rozbłysnęły światła, Stacho poniośł krzyż, a księża zaśpiewali:

- „*Miserere mei Deus*”.

I strasza pieśń, pieśń śmierci załkała nad głowami smutkiem bezbrzeżnym i grozą.

Ruszyli z wolna na topolową drogę ku smętarzowi¹³².

¹²⁵powiedali (gw.) — powiadali. [przypis edytorski]

¹²⁶przyniewalać — przymuszać. [przypis edytorski]

¹²⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹²⁸lutość (daw., gw.) — tu: litość. [przypis edytorski]

¹²⁹janielski (gw.) — anielski. [przypis edytorski]

¹³⁰jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹³¹obzierać się (gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

¹³²smętarz (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

Czarna chorągiew z kościotrupem załomotała na wietrze kiej ten ptak straszliwy i poniesła się przodem, a za nią dopiero błyskał srebrzysty krzyż i otwierała się długa ulica brackich¹³³ z zapalonymi świecami, i szli księża w czarnych kapach.

Trumna jechała w pośrodku, ułożona na słomie wysoko, że ją ciągiem¹³⁴ i wszystkie¹³⁵ mieli na oczach, a tuż za nią wlekła się rodzina srodze zawodząc płaczem i jękami, zaś pobok i kaj gdzie kto wziął miejsce, ciżbiła się cała wieś, w niemałym smutku a cichości idąca.

Że nawet chore i kalekie nie ostały w chałupach.

Przemglone, szare niebo wisiało nisko, jakby wsparte na tych wielgachnych topolach, pochylonych nade drogą. Wszystko stało bez ruchu, przygięte i kieby zasłuchane w te pieśni żałobne, a kiedy powiał wiatr i rozruchał¹³⁶ pola i drzewa, to posypały się rosy niby tym żalnym, cichym płaczem, zaś rozchwiane zboża kolebały się z wolna ciężkimi kłosami, chyliły się coraz niżej, jakby do nóg przypadając gospodarzowi w tym kornym, ostatnim pokłonie.

Księża pieśń rozplynęła się kajściś w powietrzu, że sroga cichość zwała się na dusze, jeno dzwony jęczały wciąż, biły ponurym głosem, wołały cosik w niebo pochmurne, ku lasom i w dale zamglone, skowronki śpiewały nad polami, wóz niekiej¹³⁷ zaskrzypiał, szarpały się chorągwie, chlupało błoto pod nogami, a te bóle, sieroce płacze kwiliły nieustannie.

— „*Miserere mei Deus*” — zaśpiewał znowu proboszcz, przywodził mu słupski wraz z organistą i kowalem, którego trzymał parasol nad dobrodziejami, gdyż deszcz z nowa pokrapiał.

I śpiewali tak strasznie, tak rozpacznie i tak jękliwie, że ły się cisnęły, zamierało serce, a oczy strwożone, oczy pobłąkane w niemocy niesły się we świat i u tego nieba chmurnego żebrały zmiłowania. Twarze bladły, dusze jęły się zwierać w męce i luty¹³⁸ dygot przejmował, że wzdychali coraz ciężej, a już poniektóry ły obcierał, to szeptał pacierz posiniąłymi wargami, w piersi się bił i kajał skruszony, zaś wszystkich omroczył ciężki, beznadziejny smutek i przywalała bezgraniczna żalność, że kiej te dymy gryzące snuły się po nich bolesne medytacje i jęki zakrzepłe w trwodze.

Jezu, bądź nam grzesznym miłościwy! Jezu!

O dolo człowiekowi, dolo nieustępliwa!

A cóże są te wszystkie znojne trudy? Cóż ten żywot człowieczy, co jako śniegi spływa bez śladu, że o nim nawet dzieci rodzone nie przypomną?

Żalnością jeno, płakaniem jeno, cierpieniem jeno...

I cóże są one szczęśliwości, dobroście, nadzieje?

Czczym dymem, próchnicą, mamidłem i zgoła niczym...

A cóżeś to ty sam, człowieku, który się puszysz, a dmiesz, a wynosisz hardo ponad wszelkie stworzenie?

Tym wiatrem jeno jesteś, co nie wiada¹³⁹, skąd przychodzi, nie wiada, po co się miecie, i nie wiada, kaj¹⁴⁰ się rozwiewa...

I ty się masz panem wszystkiego świata, człowieku?...

A bych ci kto raje dawał — opuścić je musisz.

Bych ci kto wszystkie moce dawał — śmierć ci je wydrze.

Bych ci kto rozum przyznał największy — próchnem ostaniesz.

I nie przemożesz doli, mizeroto, nie przewyciężysz śmierci, nie...

Boś ano bezbronny, słaby i płony jako ten listeczek, którym wiatr żenie¹⁴¹ po świecie.

Boś ano, człowieku, w pazurach śmierci, jako ten ptaszek z gniazda podebrany, co se piuka radośnie, trzepoce, przyspiewuje, a nie wie, że go wnet zradna ręka przydusi za

¹³³bracki — członek bractwa religijnego. [przypis edytorski]

¹³⁴ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹³⁵wszystkie (gw.) — wszyscy. [przypis edytorski]

¹³⁶rozruchać (daw., gw.) — rozruszać, poruszyć. [przypis edytorski]

¹³⁷niekiej (gw.) — niekiedy, czasem. [przypis edytorski]

¹³⁸luty (daw., gw.) — surowy, ostry. [przypis edytorski]

¹³⁹nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

¹⁴⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁴¹żenie (daw., gw.) — rzuca. [przypis edytorski]

gardziel i lubego żywota zbawi¹⁴².

O duszo, po cóż dźwigasz człowieczego trupa, po co?

Tak ci ano czuł naród, tak ci medytował i w sobie rozważał, a patrzył smutnie po ziemiach zielonych, włóczył tęsknymi oczami po świecie i wzdychał ciężko z onych niewypowiedzianych boleń, aż twarze kamieniały i dusze się trzęsły.

Ale i to zarówno wiedzieli, co jedyna człowiekowa dufność w Panajezusowej łasce, a jedyna ucieczka duszy w Jego świętym miłosierdziu.

— „*Secundum magnam misericordiam Tuam...*”

Ciężkie, łacińskie słowa padały kiej grudy przemarzłej ziemi, jaże bezwolnie pochylali głowy, jakby pod nieubłaganą kośbą¹⁴³ śmierci, ale szli niepowstrzymanie; szli kwardzi¹⁴⁴ a zrezygnowani, szarzy i mocni kiej te głązy widne na miedzach, gotowi już na wszystko a nieulekli, ugorom i zarazem tym bujnym, okwieconym polom podobni, i tym drzewom równi w sile i kruchości — drzewom, w które piorun mógł trzasnąć ledą chwila i w ręce śmierci podać, a one hardo pną się ku słońcu i śpiewają głęboką, radosną pieśń życia...

Szli wsią całą ciżbiąc się¹⁴⁵ i przepychając, ale każdy tak był zatopiony w smutkach, że jakby siedł sam w pustce niezmiernej i opuszczeniu, a każdy zapatrzył się gdziesik i jakby widział przez oczy zaszkłone łzami ojców swoich, dziadów i pradziadów, niesionych tam, na smętarz, już widny przez grube pnie topoli...

Dzwony wciąż biły i ponura pieśń huczała coraz jękliej, smętarz już był niedaleko, wyrastał ze zbóż kępami drzew, krzyżów i mogił, a zdawał się otwierać, kieby ten straszny, nigdy nie zapełniony dół, w którym z wolna a niepowstrzymanie spływa cały świat, że już niejednemu się widziało, jako w tym zadeszczonym powietrzu i ze stron wszystkich biją dzwony, jarzą się światła, czernieją rozwiane chorągwie i płyną śpiewania, że z każdej chałupy wynoszą trumny, że wszystkimi drogami ciągną żałobne pochody, a każdy człowiek płacze kogoś, zawodzi, a tak szłocha, jaże wszystkie niebo i ziemia wzbiera żalosnym jękiem i spływa szmerem nieustannych, gorzkich jak piołun łez...

Pochód już skręcał na dróżkę ku smętarzowi, kiej go dopędził dziedzic, wysiadł z powozu i poszedł pobok trumny w srożej ciasnocie, gdyż dróżka była wąska, gęsto brzoźkami obsadzona i zboża stały ze stron obu.

A kiej księża skończyli śpiewać, Dominikowa trzymająca się Jagny, zgarbiona i na wpół ślepa, zawiedła po swojemu: „*Kto się w opiekę*”.

Juści, co przywóztoryli skwapnie i gorąco, jakby czepiając się zestrachanymi duszami tej pieśni serdecznej.

I już tak rozśpiewani, a pełni jakowejś dufności weszli na smętarz.

Co najpierwsi gospodarze dźwignęli trumnę, a nawet sam dziedzic jął wspierać w środku, i ponieśli ją żółtymi drożynami wskroś okwieconych mogił, traw i krzyżów, za kaplicę, kaj w gąszczach leszczyn i bzów czekał już grób świeżo wybrany¹⁴⁶.

Straszne płacze i krzyki zatargały powietrzem.

Chorągwie i światła okoliły jamę głęboką, naród się skłębił i cisnął, spozierając trwożnie w ten dół żółtawy i pusty...

A kiedy prześpiewali jeszcze coś niecoś, proboszcz stanął na kupie wywalonego piachu, odwrócił się i rzekł grzmiąco:

— Narodzie chrześcijański! Narodzie!

Przycichło z nagle, jeno dzwony jęczały z oddali, a Józka, opasawszy rączynami ojcową trumnę zawodziła rzewliwie, na nic nie bacząc.

Zaś proboszcz pociągnął nosem z tabakiery, kichnął raz i drugi, a potoczywszy załzawionymi oczami, rzekł donośnie:

— Bracia, a kogóż to chowacie dzisiaj, kogo?

„Macieja Borynę!” — powiadacie.

A ja wam mówię, że i pierwszego gospodarza, i poczciwego człowieka, i prawego katolika chowacie... Znałem go bowiem od lat i zaświadczam, jako żył przykładowie, Boga chwalił, spowiadał się i komunikował, a biedotę wspomagał.

¹⁴²zbawić (daw., gw.) — tu: pozbawić. [przypis edytorski]

¹⁴³kośba — czynność koszenia. [przypis edytorski]

¹⁴⁴kwardy — twardy. [przypis edytorski]

¹⁴⁵ciżbiąc się — tłocząc się; por. *ciżba*: tłum, tłok. [przypis edytorski]

¹⁴⁶wybrany — tu: wykopany. [przypis edytorski]

Mówię wam: wspomagał! — powtórzył ciężko dychając.

Placze jęły kwilić dokoła i wzdychy rwały się coraz gęściej, gdy nabrawszy powietrza ozwał się znowu, jeno co żałośliwiej:

— I pomarł chudziaczek, pomarł!

Śmierć go sobie wybrała, jako wilk wybiera ze stada najtłustszego barana i w biały dzień na wszystkich oczach, a nikt mu nie przeszkodzi.

Jako piorun bije w drzewo wyniosłe, że pada rozłupane, tak on padł pod srogą kosą śmierci.

Ale pomarł nie wszystek! — jak mówi Pismo święte.

Bo oto stanął se ten wędrownik przed wrotami raj, puka i skamle żałośnie, aż święty Piotr zapyta:

— Któżeś to i czego potrzebujesz?

— Borynam z Lipiec i miłosierdzia Pańskiego proszę...

— Tak ci to już braty dopiekły, żeś się zbył żywota, co?

— Wszystko powiem — rzecze Maciej — jeno ozewrzyjcie¹⁴⁷ wrotnie, święty Pietrze, bych mnie ogrzało choć ździebko Pańskie zmiłowanie, bom przemarzył na lód w onej tułaczce ziemskiej.

Święty Piotr ozwał nieco, ale nie puszcza go jeszcze i rzecze:

— A jeno nie lżyj, bo tu nikogo nie ocygansz. Mów, duszo, śmiało, czemuś to uciekła ze ziemi¹⁴⁸?...

A Maciej rymnął na kolana, że to śpiewania janielskie dosłyszał i dzwonki, jakby na Podniesienie, a odrzecz¹⁴⁹ z płaczem:

— Prawdę powiem kiej na spowiedzi; a to nie poredziłem dłużej wytrzymać na ziemi, bo tam już ludzie jako te wilki nastają na siebie, bo tam już jeno swary, kłótnie, a obraza boska... Nie ludzie to, święty Pietrze, nie boskie stworzenia, a jeno te psy wściekle i te swynie¹⁵⁰ smrodliwe. I tak jest źle na świecie, że i nie wypowiedzieć wszystkiego...

Zaginął wszelki posłuch, zaginęła pocziwość, zaginęło miłosierdzie, brat powstaje na brata, dzieci na ojców, żony na mężów, sługa na pana... nie uszanują już niczego, ni wieku, ni urzędu, ni nawet księdza...

Zły zapanował w sercach, a pod jego przewodem rozpusta a pijaństwo, a złościę krzewią się coraz barzej.

Wszędy łajdus na łajdusie, a łajdusem poganiam...

Wszędy jeno chytr¹⁵¹oście, oszukaństwa, srogie uciski a złodziejstwa, że co masz, z garści nie popuść, bo ci wydrą.

Bych najlepszą łakę, a wypasą i stratują.

Bych chociaż tę skibkę, a z cudzego przyorzą.

Byś nawet kurę puścił z obejścia, przychwycą kiej te wilki.

Kawalka żelaza nie zapomnij¹⁵² ni postronka, choćby były księżę, bo nie przepuszczą i ukradną.

Gorzałkę jeno piją, rozpustę czynią i w służbie bożej całkiem się opuszczają, pogany te pieskie i chrystobije, że drugie żydy, a stokroć pocziwsze i bogobojniejsze.

— I to w lipeckiej parafii tak się dzieje? — przerwał mu święty Piotr.

— Indziej też nie lepiej, ale już w lipeckiej najgorzej.

A święty Piotr jął w palce trzaskać, brwie¹⁵³ srożyć, oczami toczyć i rzekł, wytrząchając pięścią ku ziemi:

— Takieś to, Lipczaki? Takie! A zbóje obmierzłe, a poganiny gorsze od Niemców! A to roki macie dobre, ziemie rodzajne, a paśniki, a łąki, a boru po kawale i tak się to sprawiata!... Chleb was ano roznosi, łajdusy jedne! Powiem ja o tym Panu Jezusowi, powiem, a on już wama¹⁵⁴ cugli przykróci...

¹⁴⁷ozewrzeć (gw.) — otworzyć. [przypis edytorski]

¹⁴⁸ze ziemi (daw., gw.) — z ziemi. [przypis edytorski]

¹⁴⁹odrzecz¹⁴⁹ (daw., gw.) — odpowie. [przypis edytorski]

¹⁵⁰swynia (gw.) — świnia. [przypis edytorski]

¹⁵¹chytr¹⁵¹oście (daw., gw.) — chytr¹⁵¹ości (M.lm). [przypis edytorski]

¹⁵²przepomnieć (daw., gw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

¹⁵³brwie (daw., gw.) — brwi (M.lm). [przypis edytorski]

¹⁵⁴wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

Maciej jął swoich pocziwie bronić, ale święty Piotr rozgniewał się jeszcze barzej i kiej nie tupnie nogą a krzyknie:

— Nie broń takich synów! A to ci jeno rzeknę: Niech mi się te judasze poprawią do trzech niedziel i pokutę czynią, a jak nie posłuchają, to tak ich przycisnę głodem, pożogą i choróbskami, że mnie popamiętają łajdusy jedne.

Mocno proboszcz powiadał, do serca i tak napominając, i takim gniewem bożym groził, i tak pięściami wytrząchał, że szloch się podniósł dokoła, naród zapłakał i bił się w piersi a kajał...

Zaś ksiądz, odsapnąwszy nieco, jął znowu mówić o nieboszczyku, jako to padł za wszystkich... I wołał do zgody. Wołał do sprawiedliwości. Wołał do pomiarkowania się w grzechach, bo nie wiada¹⁵⁵, komu z brzegu wybije ta ostatnia godzina i przyjdzie stanąć przed strasznym sądem Pana...

Że nawet sam dziedzic, a obcierał kulakiem oczy.

Pokrótce jednak księża skończyli swoje i odeszli wraz z dziedzicem, a kiej spuścili w dół trumnę i jęli na nią sypać piasek, jaże zadudniało, wrzask ci, mój Jezu, buchnął, a krzyki, a takie lamenty, coby i najkwardszego skruszyło.

Ryczała Józka, ryczała Magda, ryczała Hanka i stryjeczne, płakały bliskie i dalekie, powinowate i zgoła obce, a już może najrzewliwiej zanosila się Jagusia, którą tak cosik sparło pod piersiami, jaże się prosto zapamiętała w krzyku.

— Hale, teraz skowyczy, a co to wyprawiała z nieboszczykiem! — mruknęła któraś z boku, zaś Płoszkowa obcierając oczy dodała:

— Tak se łaskę wypłakuje, bych ją nie wygnali z chałupy.

— Myśli, że kto głupi a uwierzy! — powiedziała głośno organiścina.

Ale Jagna nie wiedziała już o bożym świecie, padła kajś w piasek i zanosila się takim żalonym płaczem, jakby to na nią sypały się te ciężkie, sypkie strugi ziemi, jakby to nad nią huczały te posępne głosy dzwonów, jakby to nad nią płakali...

A dzwony wciąż biły, jakby skarżąc się niebiosom, zaś znad świeżej mogiły te wszystkie płacze, te szlochy i biadania też się skarżyły na dolę nieubłaganą i na tę wieczną krzywdę człowieczą.

Zaczęli się wnet rozchodzić z wolna, kto tam jeszcze gdzieś po drodze przykłękał, kto i ten pacierz mówił za pomarłe, kto zaś jeno się błakał wśród mogił i smutnie deliberował¹⁵⁶, a drugie ruszali ociągłowie ku chałupom, obzierając się¹⁵⁷ wyczekująco, gdyż kował z Hanką spraszali poniekórych na ten chleb żalobny, jak to zwyczajnie bywa po pochowku.

I kiej¹⁵⁸ oklepali mogiłę, a nad nią wkopali czarny krzyż, wzięli pomiędzy siebie sieroty i pociągnęli sporą gromadą poredzając z cicha, a wyżalając się nad nimi, a popłakując niekiedy...

W Borynowej izbie już było wszystko urządzone do potrzeby, wzdłuż ścian ciągnęły się stoły, obstawione długachnymi ławami, że skoro się jeno rozsiedli, zaraz podano gorzałkę i chleby.

Przepili godnie, w cichości a powadze, przegryźli coś niecoś i organista zaczął czytać z książki sposobne modlitwy, a potem zaśpiewali litanie za umarłego; wtórowali mu ochotnie i gorąco, przerywając jeno wtedy, kiej kował puszczał flachę w nową kolejkę, a Jagustynka chleb roznosiła.

Kobiety zebrały się po drugiej stronie u Hanki; piły herbatę, pojadały słodki placek i pod przewodem organiściny zaśpiewały tak rzewnie i przejmująco, jaże kury zagdakały po sadzie. I tak ano wspominając pocziwie nieboszczyka naród pojadał, popijał, popłakiwał i śpiewał za jego duszę pobożne pieśni¹⁵⁹, jak przystało w taką porę i za takiego gospodarza...

Stypa była suta, Hanka zapraszała serdecznie, nie żalując jadła ni napitku, gdyż w południe, kiej już niejeden jął się oglądać za czapą, podali kluski z mlekiem, a potem prażone mięso z kapustą i groch szcudrze omaszczony.

¹⁵⁵nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

¹⁵⁶deliberować — rozmyślać. [przypis edytorski]

¹⁵⁷obzierać się (gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

¹⁵⁸kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

¹⁵⁹pieśni (daw., gw.) — pieśni (B.lm). [przypis edytorski]

- Drudzy takiego wesela nie wyprawiają! — szepnęła Bolesławowa.
- A mało nieboszczyk ostawił, co?
- Mają się czym pocieszać, mają.
- Gotowych pieniędzy¹⁶⁰ też sporo chapnąć musieli...
- Kował wyrzeka, co były i pono się kajś podziały.
- Narzeka, a dobrze je musiał schować.

Pogadywały z cicha między sobą kobiety, wyskrzybując miski do czysta i strzegąc się Hanki, która nieustannie baczyła, bych której czego nie zbrakło; zaś po chłopskiej stronie organista, napity już żdziebko¹⁶¹, dźwignął się nad stołem i z kieliszkiem w garści jął wypominać nieboszczyka tak górnie i z takimi łacińskimi przepowiedkami, że chociaż nie bardzo wyrozumieli, ale płakać się wszystkim chciało kiej na tym kazaniu.

Gwar się już podnosił i gęby czerwieniały, że to flacha często krążyła i szkło galantobrzękało, to już niejeden omackiem szukał kieliszka i drugą ręką kuma obejmował za szyję, belkocząc skołczalym ozorem. Zaś poniektóry jeszcze niekiedy wyciągnął tę żalobną nutę i wypominać próbował, ale już nikto¹⁶² nie wtórował ni słuchał, wszyscy bowiem gwarzyli stowarzyszając się do upodoby, świarcząc sobie przyjaciółstwa i raz wraz przepijając, a co skorsi do kieliszka wymykali się chyłkiem i wiedli ku karczmie. Tylko jeden Jambroz był dzisiaj zgoła niepodobny do siebie. Juści, co pił tyła co i drugie, a może i więcej, gdyż sam się przymawiał o gorzałkę, ale siedział kajś w kącie srodze zwarzony, oczy ciągiem przecierał i ciężko wzdychał.

Trącił go któryś i na ucieszne powiadki wyciągał.

— Nie ruchaj¹⁶³ mę¹⁶⁴, bom żalosny! — odburknął — pomrę wnet, pomrę... Psi¹⁶⁵ po mnie jeno zawyją i baba w garnek rozbity zadzwoni — mamrotał płaczliwie. — Jakże, toż przy chrzcie Macieja byłem!... Na jego weselu tańcowałem! Ojców jego chowałem! Dobrze pamiętam! Mój Jezu, i tyłachno już różnego narodu oklepałem, tylum już przedzwaniał... A teraz pora na mnie!...

Podniósł się nagle i wyszedł prędko do sadu; Witek potem powiedział, jako stary siedział za chałupą do późna i płakał...

Juści, co się nim nikto nie zaturbował¹⁶⁶, każdy bowiem miał dosyć swoich turbacji, a przy tym już na samym zmierzchu przyszedł najniespodzianie ksiądz wraz z dziedzicem.

Proboszcz pocieszał łaskawie sieroty, głaskał dzieci, a zgwarzając się z gospodyniami chętnie nawet popijał herbatę, którą mu Józka podawała, zaś dziedzic pogadawszy z tym i owym o różnościach, wziął od kowala kieliszek, przepił do wszystkich i powiedział do Hanki:

— Jeśli komu żal Macieja, to mnie z pewnością najwięcej, bo żeby teraz żył, to bym się ze wsią ugodził dobrowolnie. Może i dałbym, czegoście pierwiej chcieli!... — ozwał się głośnie, tocząc dokoła oczami. — Ale mam to z kim pomówić? Przez komisarza nie chcę, a ze wsi nikt pierwszy się nie zgłasza!...

Słuchali w skupieniu, rozważając każde jego słowo.

Mówił jeszcze coś niecoś i zagadywał, ale jak do tego muru, żaden bowiem nie dał się za ożór pociągnąć i nawet pyska nie ozwał, jeno przytakiwali, skrobiąc się po łbach a spozierając po sobie znacząco, że widząc, jako nie poredzi¹⁶⁷ przełamać tej czujnej ostrożności, wywołał księdza i poszli odprowadzeni całą hurmą aż w opłotki.

Po ich odejściu jęli¹⁶⁸ się dopiero dziwować a głowić wielce.

— No, no, żeby sam dziedzic przyszedł na chłopski pogrzeb.

— Potrzebuje nas, to bakę świeci — powiedział Płoszka.

— A czemu to nie miał przyjść z dobrego serca, co? — bronił Kłab.

— Lata masz, aleś rozumu nie nabrał. Kiedyż to dziedzic przyszedł do wsi z przyjaciółstwem, kiedy?

¹⁶⁰gotowe pieniądze — gotówka. [przypis edytorski]

¹⁶¹żdziebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁶²nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁶³ruchać (daw., gw.) — ruszać. [przypis edytorski]

¹⁶⁴mę (gw.) — mię; mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁵psi (daw., gw.) — psy. [przypis edytorski]

¹⁶⁶zaturbować się (daw., gw.) — zmartwić się. [przypis edytorski]

¹⁶⁷nie poredzi (gw.) — nie da rady. [przypis edytorski]

¹⁶⁸jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

- Coś w tym być musi, że tak zgody szuka!
- Ano co, że mu jej potraza barzej niżli nam.
- A my możemy se poczekać, możemy! — wołał pijany Sikora.
- Wy możecie, ale drugie nie mogą! — wrzasnął zeźlony Grzela, wójtów brat.

Jęli się już kłócić a przemawiać, bo jeden prawil swoje i drugi też swego dowodził, a trzeci obu się przeciwil, zaś insi mamrotali:

- Niech odda bór i ziemię, to zrobim zgodę.
- Nie potraza zgody, nowe nadziały przyjdą, to i tak wszystko będzie nasze. Niech psiachmać z torbami pójdzie za krzywdę naszą.
- Żydy go duszą, to chłopów o pomoc skomle.
- A przódzi to ino wiedział krzyzczyć: z drogi, chامية, bo batem!
- Mówię wama, nie wierzta dziedzicowi, bo kaźden z nich jeno zdraęę chłopskiemu narodowi gotuje — wołał któryś barzej napity.
- Słuchajta no, gospodarze! — zakrzyknął naraz kowal. — Powiem wam mądre słowo: jak zgody dziedzic chce, to potraza z nim tę zgodę zrobić i brać, co się da, nie czekając gruszków na wierzbie.

Na to powstał Grzela, wójtów brat, i zawołał:

- Święta prawda! Chodźta do karczmy, tam się naradзим.
- A ja stawiam la¹⁶⁹ całej kompanii — dodał ochotnie kowal.

Wywiedli się pokrótce całą kupą w opłotki. Zmierzchało się już ździebko, bydło szło z pastwisk i po całej wsi roznosiły się poryki, gęgoty, fujarek piskające przebierania i te dziecińskie śpiewy i wrzaski.

A chłopci mimo kobiecych jazgotów i sprzeciwiań poszli całą gromadą ku karczmie, tylko jeden Sikora, co ostawał nieco za drugimi, chytał się płotów i cosik długo przy nich grdykał.

Długo ich było slychać, tak się prowadzili szumnie, ile że to już niejeden, bych sobie ulżyć, piosneczką huknął albo i krzykał z gorącości.

Zaś u Borynów, skoro uprzątnęli po gościach i przyszedł ciemny wieczór, zrobiło się jakoś dziwnie cicho, pusto i smutnie.

Jagusia tłukła się po swojej izbie kiej ten ptak po klatce i co trocha leciała do Hanki, ale widząc, jako wszyscy chodzą osowiali a strapieni, uciekała bez jednego słowa.

Juści, co w chałupie było jak w grobie, a kiej obrządzili gospodarstwo i zjedli kolację, to chocia śpić morzył kaźdego, a nikt się z izby nie kwapił ruszać. Siedzieli przed kominem zapatrzeni w ogień i trwoźnie nasłuchujący kaźdego szmeru.

Wieczór był cichy, tylko niekiedy wiatr przegarnał i zaszumiały drzewa, czasem zatrzeszczały płoty, brzęknęły szyby lub Łapa zawarczał, jeżąc się groźnie, a potem wlekły się długie, nieskończone, zgoła grobowe cichości¹⁷⁰.

Oni zaś siedzieli rozdygotani coraz barzej, a tak strwożeni, że raz po raz ktoś się żegnał i pacierz zaczynał roztrzęsionymi wargami, bo już wszystkim się widziało, jako cosik się gdzieś rusza, że chodzi po górze, jaże belki trzeszczą, że slycha pode drzwiami, że w okna zagląda i obciera się o ściany, to jakby ktoś kłamki zatargał i ciężko stąpający obchodził całą chałupę.

Słuchali bledzi¹⁷¹, z zapartym tchem, zgoła nieprzytomni.

Naraz koń zarżał we stajni, Łapa ostro zaszczekał i rzucił się ku drzwiom, Józka nie mogąc już wstrzymać krzyknęła:

— Ociec! Laboga, ociec! — i zapłakała strachliwie.

Na to Jagustynka strzepnęła palcami trzy razy i rzekła ważnie:

— Nie bucz, przeszkadzasz duszy odejść w spokoju; płacze ją ano trzymają przy ziemi. Wywrzycie drzwi, niech se ta wędrownica odleci na Jezusowe pola... Niech się poniesie w spokoju.

Otwarli drzwi, w izbie przycichło i jakby zamarło, nikt się nie poruszył, tylko rozpalone oczy latały, Łapa jeno przewąchał kąty, skamlał niekiedy¹⁷², kręcił ogonem i jakby

Duch, Wieczór

¹⁶⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁷⁰cichości (daw., gw.) — cichości (M.lm); cisze. [przypis edytorski]

¹⁷¹bledzi (gw.) — bledzi. [przypis edytorski]

¹⁷²niekiedy (gw.) — czasem. [przypis edytorski]

się do kogoś przyłaskał, że już teraz wszyscy czuli najgłębiej, jako to gdziesik pomiędzy nimi błąka się dusza zmarłego.

Aż Hanka zaśpiewała rozdygotanym, zduszonym głosem:

Wszystkie nasze dzienne sprawy!

Przywtarzali gorąco i z niezmierną ulgą.

II

Dzień był bardzo cudny, prawdziwie latowy¹⁷³.

Może szła dziesiąta rano, bo już słońce wisiało w pół drogi między wschodem a południem i wynosiło się coraz bardziej palące, kiej¹⁷⁴ lipeckie dzwony, ile ich jeno¹⁷⁵ było, zadzwoniły rozgłośnie i ze wszystkiej mocy¹⁷⁶.

A ten, co go to przezywali Pietrem, huczał najgłośniej i śpiewał całym gardzielem¹⁷⁷, jak kiedy to chłop ździebko¹⁷⁸ napity¹⁷⁹ drogą idzie, kolebie się ze strony na stronę i zawodzący całemu światu radoście¹⁸⁰ swoje grubachnym głosem powiada...

Zaś drugi, nieco pomniejszy, o którym Jambroż rozpowiadał, że go ochrztili na Pawła, wydierał się też nie ciszej, a jeno żarliwiej wtórował, wysoką nutę brał, przeciągał górną, a czystym głosem zawodził i kieby¹⁸¹ się zapamiętał, tak dzwonił, jakoby ta dziewczka poniektóra, kiej¹⁸² ją rozeprze kochanie lebo¹⁸³ ten dzień zwiesnowy¹⁸⁴, że w pola leci, skroś¹⁸⁵ zbóż się przebiera i śpiewa ze wszystkiego serca¹⁸⁶ wiatrom, polom, niebu jasnemu i swojej duszy weselnej.

A na trzeciego — sygnaturka jako ten ptaszek świergołiła, na darmo chcąc tamte przepiewać, nie mogła jednak, chocia¹⁸⁷ jazgotała siekającym, prędkim głosem, kieby¹⁸⁸ te dziecińskie sprzeciwy. Że już dzwoniły czyniąc galantą¹⁸⁹ kapekę, bo to i bas pobękiwał, i zawodziły skrzypice, i ten bębenek z brzękadłami drygał wesoło, i rznęły wraz od ucha, uroczyscie a rozgłośnie.

Na odpust ci one tak radośnie zwoływały, boć to był dzień świętego Piotra i Pawła¹⁹⁰, zawdy¹⁹¹ w Lipcach uroczyscie obchodzony.

A czas się też był zrobił wybrany, cichy i wielce słoneczny, na galantą spiekę się miało, ale mimo to już od samego świtania na placu przed kościołem handlarze zaczęli stawiać budy przeróżne, a kramy, a stoły, płóciennymi dachami nakryte.

Zaś skoro dzwony zabimbały, skoro ich głos radosny rozlał się po świecie, to i pokrótce na wyschniętych drogach i w tumanach kurzawy jęły¹⁹² coraz częściej turkotać wozy, a i piesi też gęsto ciągnęli, że jak jeno¹⁹³ było sięgnąć okiem, na wszystkie strony, po drogach, ścieżkami, na miedzach, czerwieniły się kobiece przyodziewy¹⁹⁴ i bieleły rozwiane kapoty.

¹⁷³latowy (gw.) — letni. [przypis edytorski]

¹⁷⁴kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁷⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁷⁶ze wszystkiej mocy (gw.) — z całej siły. [przypis edytorski]

¹⁷⁷gardzielem (gw.) — gardłem, gardzielą. [przypis edytorski]

¹⁷⁸ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁷⁹napity (gw.) — pijany. [przypis edytorski]

¹⁸⁰radoście (daw., gw.) — radości (B.lm). [przypis edytorski]

¹⁸¹kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁸²kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

¹⁸³lebo (gw.) — lub. [przypis edytorski]

¹⁸⁴zwiesnowy (gw.) — wiosenny. [przypis edytorski]

¹⁸⁵skroś (daw., gw.) — poprzez, na wskroś. [przypis edytorski]

¹⁸⁶ze wszystkiego serca (daw., gw.) — z całego serca. [przypis edytorski]

¹⁸⁷chocia (gw.) — choć, chociaż. [przypis edytorski]

¹⁸⁸kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁸⁹galanty (gw.) — piękny, porządny, elegancki. [przypis edytorski]

¹⁹⁰dzień świętego Piotra i Pawła — jedno ze świąt w kościele katolickim, obchodzone 29 czerwca. [przypis edytorski]

¹⁹¹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

¹⁹²jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁹³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹⁴przyodziewy (gw.) — ubrania. [przypis edytorski]

Ciągnęli rzędami, podobnie kiej¹⁹⁵ te gęsi, mieniąc się jeno w upale i wśród zbóż zielonych.

Słońce niesło¹⁹⁶ się wyżej a wyżej i płynęło kiej ptak złocisty po modrym, czystym niebie, jarząc się coraz barzej¹⁹⁷ i nagrzewając tak szczerze, że już powietrze trzęsło się nad polami; jeszcze ta niekiej¹⁹⁸ od łąk chłód luby powiał i zakolebał bielejącymi żytami, jeszcze i owsy zachrzęściły cichutko i potrzęsły się młode pszeniczne kłosy, zaś rozkwitłe lny spłynęły rozniebieszczoną strugą kiej¹⁹⁹ wody, ale już z wolna grażyło się wszystko w słonecznym wrzątku i cichości.

Hej, radosny ci to był dzień i prawdziwie odpustowy. Dzwony bimbały długo i te głosy jęklive leciały we świat tak rozgłośnie, aż chwiały się źdźbła, aż ploszyły się ptaki, ale spiżowe serca były wciąż, były miarowo, mocno i górnio, wynosząc się ku słońcu tą przejmującą pieśnią i wołaniem:

— Zmiłuj się! Zmiłuj! Zmiłuj!

— Matko Przenajświętsza! Matko! Matko!

— I ja proszę! I ja! I ja! I ja!

Śpiewały serdecznie, obwołując zarazem uroczyste święto.

Jakoż i czuło się w powietrzu święty dzień odpustowy; święto było po chatach, przystrojonych zielenią, w dalach przeblyskujących kieby zapalonymi świecami, w radosnych głosach i w tym cosik²⁰⁰, czego nie wypowiedzieć, a co się unosiło nad polami rozpierając serca lubą cichością i weselem.

A naród śpieszył tłumnie na owe święto i walił ze wszystkich stron. Klęby kurzawy toczyły się nieustannie nad wszystkimi drogami, turkotały wozy, rżały konie, leciały głosy przeróżne, wiązały się głośnie rozmowy, czasem ktosik²⁰¹ wychylał się z półkoszków i krzykał²⁰² do pieszych, gdzie znowu śpieszył zapóźniony dziad jęklive przyspiewując, a po wozach niektórych szeptało pacierze, pozierając dokoła z niemym podziwem, gdyż ziemia stojała²⁰³ przystrojona kieby²⁰⁴ na te gody weselne, cała we kwiatach i zieleni i cała w ptasich śpiewaniach, w chrzęstach zbóż i brzęku pszczoł, a taka cudna, nieobjęta, weselna i przenajświętsza w onej mocy żywiącej, jaże²⁰⁵ piersi zapierało.

Drzewa po miedzach stojały²⁰⁶ kieby²⁰⁷ na stróży²⁰⁸, zapatrzone w słońce, a dołem jak okiem sięgnąć leżały pola zielone, szumiące jak wody wzburzone, i jak wody przewalały się niekiedy ze strony na stronę, bijąc o wszystkie drogi, miedze i rowy, co migotały kiej²⁰⁹ te wstęgi kwietne szczerze przeplecione puszystą bielą, żółtością i fioletem; kwitnęły już bowiem owe ostróżki przeróżne, kwitnęły powoje patrzące z żytnich gąszczów przytajonymi, pachnącymi oczami, kwitnęły modraki, miejscami, kaj²¹⁰ ździebko²¹¹ wymiękło, tak gęsto, jakby tam niebo się kładło, kwitnęły wyczki całymi kępami, a one jaskry, a mleczce i krwawe osty, a ognichy i koniczyny, a stokrotki, a rumianki dzikie, a tysiąc inszych, o których jeno²¹² sam Jezus pamięta, boć jemu tylko kwitną i tak pachną, że prosto czad bił od pól kieby w kościele, gdy jegomość²¹³ okadza Sakramenta.

¹⁹⁵kiej (gw.) — niby, jakby, jak. [przypis edytorski]

¹⁹⁶niesło (gw.) — niosło. [przypis edytorski]

¹⁹⁷barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

¹⁹⁸niekiej (gw.) — niekiedy, czasem. [przypis edytorski]

¹⁹⁹kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁰⁰cosik (gw.) — coś; tu Msc.lp: czymś. [przypis edytorski]

²⁰¹ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

²⁰²krzykał (gw.) — krzyczał, wykrzykiwał, pokrzykiwał. [przypis edytorski]

²⁰³stojąca (gw.) — stała. [przypis edytorski]

²⁰⁴kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

²⁰⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁰⁶stojąły (gw.) — stały. [przypis edytorski]

²⁰⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁰⁸na stróży (gw.) — na straży. [przypis edytorski]

²⁰⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²¹⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²¹¹ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

²¹²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹³jegomość — tu: ksiądz. [przypis edytorski]

Ten i ów pociągał nosem z lubością, a konia batem okładał i pośpieszał, gdyż słońce prażyło coraz ogniej, jaże²¹⁴ śpik²¹⁵ morzył, że już niejednen srodze łbem kiwał.

To i pokrótce²¹⁶ Lipce napełniły się narodem po wręby.

Jechali bowiem i jechali bez przestanku, że już wszędy²¹⁷ na drogach, dokoła stawu, pod płotami, w podwórzach i kaj²¹⁸ jeno²¹⁹ było można zachwycić nieco cienia, ustawiały się wozy i wyprzęgano konie, bo na placu przed kościołem była już taka gęstwa i tak wóz stojał²²⁰ przy wozie, że ledwie się przecisnął.

Lipce prosto²²¹ ginęły w tej nawale ludzi, wozów i koni.

Rwetes²²² też był coraz większy, gwary i krzyki podnosiły się nad całą wsią. Naród szumiał kiej²²³ bór rozkolebany. Kobiety obsiadały staw moczyć nogi, wzuwać trzewiki, a ogarniać się przystojnie do kościoła, chłopci rajcowali kupami zmawiając się ze somsiady²²⁴, zaś dziewuchy²²⁵ i chłopaki cisnęły się łakomie do kramów i bud, a głównie do katarynki grającej, na której jakiś zwierz zamorski, czerwono przystrojony i z pyska podobny do starego Miemca²²⁶, czynił takie pocieszne skoki a figle, jaże²²⁷ się za boki brali ze śmiechu.

Katarynka przygrywała zawzięcie i na taką nutę, jaże²²⁸ niejednemu kulasy²²⁹ drygały, a jakby do wtóru i dziady usadowieni we dwa rzędy, od kruchty do placu, jęły²³⁰ wyciągać swoje pieśni prośalne, zaś w samych wrotniach²³¹ cmentarza siedział ślepy, tłusty dziad, co go to zawdy²³² pies prowadzał, i śpiewał najżarliwiej i najcieniej wyciągał.

Ale skoro jeno zaszygnawali²³³ na sumę²³⁴, naród porzucił zabawy i kiej²³⁵ wezbrany potok lunął do kościoła i tak go napchał, jaże²³⁶ żebra trzeszczały, a ciągiem jeszcze przybywali nowi gnietąc²³⁷ się, a nawet swarząc²³⁸, ale większość musiała ostać²³⁹ na dworze, tuląc się pod mury i drzewa.

Przyjechało też paru księży z drugich²⁴⁰ parafii, zasiedli zaraz w konfesjonałach pod drzewami słuchać spowiedzi, nie bacząc zgoła na tłok ni na spiekę²⁴¹.

A wiaterek²⁴² był całkiem ustał²⁴³ i gorąc²⁴⁴ podnosił się już nie do wytrzymania, żywy ogień lał się prosto na głowy, ale naród cierpliwie gniótł się przy konfesjonałach i roił po smętarczy²⁴⁵, na darmo wyszukując cienia lub jakiej bądź osłony.

²¹⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹⁵śpik (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

²¹⁶pokrótce — wkrótce. [przypis edytorski]

²¹⁷wszędzie (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

²¹⁸kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²¹⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²²⁰stojął (gw.) — stał. [przypis edytorski]

²²¹prosto — po prostu. [przypis edytorski]

²²²rwetes — hałas, wrzawa. [przypis edytorski]

²²³kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²⁴ze somsiady (gw.) — z sąsiadami. [przypis edytorski]

²²⁵dziewucha (gw.) — dziewczucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

²²⁶Miemiec (gw.) — Niemiec. [przypis edytorski]

²²⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²²⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²²⁹kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

²³⁰jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²³¹wrotnie (daw., gw.) — wrota, brama. [przypis edytorski]

²³²zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²³³zasygnować — zadzwonić. [przypis edytorski]

²³⁴suma — najdłuższa, uroczysta msza, odprawiana około południa w dni świąt i niedziel w kościele katolickim. [przypis edytorski]

²³⁵kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²³⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²³⁷gnietąc (gw.) — gniotąc. [przypis edytorski]

²³⁸swarzyć się — klócić się. [przypis edytorski]

²³⁹ostać (gw.) — zostać. [przypis edytorski]

²⁴⁰z drugich — tu: z innych. [przypis edytorski]

²⁴¹spieka (gw.) — spiekota, upał. [przypis edytorski]

²⁴²wiaterek (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

²⁴³był (...) ustał (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzeszłego; znaczenie: ustał (wcześniej; przed innymi opisywanymi czynnościami i zdarzeniami). [przypis edytorski]

²⁴⁴gorąc (gw.) — gorąco, upał. [przypis edytorski]

²⁴⁵smętarczy (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

Proboszcz był właśnie wychodził²⁴⁶ ze mszą, kiej dopiero Hanka z Józką nadeszły, ale że nie sposób się było docisnąć choćby nawet do drzwi kościelnych, to stanęły na szczerym słońcu pod parkanem, rozglądając się w ciżbie, a Pochwalonym witając znajomków.

Zaraz też huknęły organy i zaczęła się suma, przyklękli wszyscy, poprzysiadali a jęli się²⁴⁷ żarliwie pacierzy.

Rychtyk²⁴⁸ i południe stanęło, słońce zawisło prosto nad głowami, lejąc warem²⁴⁹ straszliwym i wszystko jakby pomdlało z onej²⁵⁰ spieki²⁵¹, że ni liść nie zadrgał, ni ptak przeleciał, ni jaki bądź głos powiał z pól. Niebo wisiało w martwej cichości kiej²⁵² ta szklana tafla rozpalona do białego, a roztrzęsione niby wrzątek powietrze ślepiło²⁵³ wyżej oczy. Parzyła ziemia, parzyły rozgrzane mury, że klęczeli bez ruchu, ledwie już zipiąc i jakby się z wolna gotując w tym ukropie słonecznym.

Naród się modlił w głębokiej cichości, kto na książce, kto na różańcu, a kto jeno²⁵⁴ tym szczerym słowem Boga chwalił i wzdychem²⁵⁵ serdecznym. Uroczyste głosy organów lały się brzękliwym, rozmodlonym pacierzem, a niekiedy śpiew buchał od ołtarza, czasem zajazgotały dzwonki, a czasem zahuczał grubachny głos organisty, zaś potem ciągnęły się długie, jakby oniemiały z żaru chwile i dymy kadzideł płynęły przez wywarte²⁵⁶ drzwi kościoła oprzędzając w niebieskawą i wonną mgłę pochylone głowy klęczących.

Szmer pacierzów rozdzwaniał się nikłym i sypkim chrzęstem w rozbielalej ciszy gorącego przypołudnia i grały w słońcu barwiste chusty, kapoty i wełniaki, że cały smętarz widział się kieby²⁵⁷ przytrząśnięty²⁵⁸ kwiatami, co się chyliły kornie w onej świętej godzinie przed Panem, jakoby utajonym w tym słońcu rozgorzałym i we wszystkiej cichości świata...

Że tylko niekiedy co tam ktoś grzbiet prostował, rozwodził²⁵⁹ ręce i wzdychał głęboko, to gdziesik²⁶⁰ zapłakało dziecko albo kwik koński roznosił się od wozów.

Nawet dziady pocichły, tyle jeno²⁶¹, co poniektóry przez śpik²⁶² wyrывał się niekiej²⁶³ z głośniejszym Zdrowaś i o wspomnienie zaskamlał.

A upał jeszcze się wzmagał i tak prażył, jaże²⁶⁴ pola i sady zalane pożogą rozżarzyły się kiej²⁶⁵ ogień migocąc białawymi płomieniami.

Cichota była coraz senniejsza, że już niejedyn zachrapał na dobre, niejedyn kiwał się klęczący, zaś drudzy wychodzili się rzeźwić, gdyż raz po raz skrzypiały kajś²⁶⁶ studzienne żurawie.

Dopiero w czas procesji, kiej²⁶⁷ kościół zatrząsł się od śpiewań, kiej jęły²⁶⁸ walić chorągwie, a za nimi wychodził ksiądz pod czerwonym baldachem z monstrancją w rękach, prowadzony przez samych dziedziców, naród przecknął i ruszył wraz z procesją.

²⁴⁶był (...) wychodził (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzesłego; znaczenie: wychodził (wcześniej; przed innymi opisywanymi czynnościami i zdarzeniami). [przypis edytorski]

²⁴⁷jęć się czegoś (daw., gw.) — zabrać się za coś; zacząć coś robić. [przypis edytorski]

²⁴⁸rychtyk (gw.) — właśnie, akurat. [przypis edytorski]

²⁴⁹war (daw., gw.) — wrzątek. [przypis edytorski]

²⁵⁰ona (daw., gw.) — ta, owa. [przypis edytorski]

²⁵¹spieka (gw.) — spiekota, upał. [przypis edytorski]

²⁵²kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁵³ślepić (gw.) — oslepić. [przypis edytorski]

²⁵⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁵wzdych (gw.) — westchnienie. [przypis edytorski]

²⁵⁶wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

²⁵⁷kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

²⁵⁸przytrząśnięty — przysypany. [przypis edytorski]

²⁵⁹rozwodzić — tu: rozkładać. [przypis edytorski]

²⁶⁰gdziesik (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶²śpik (gw.) — sen. [przypis edytorski]

²⁶³niekiej (gw.) — niekiedy, czasem. [przypis edytorski]

²⁶⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁶⁵kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

²⁶⁶kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶⁷kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

²⁶⁸jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

Zadzwoniły dzwony, śpiew buchnął ze wszystkich gardzieli i bił jaże²⁶⁹ kajś²⁷⁰ ku słońcu, mocny, ogromny, serdeczny, a procesja opływała z wolna białe, rozpalone mury kościoła kiej²⁷¹ ta rzeka wezbrana. Czerwony baldach płynął na przedzie, cały w dymach kadzielnich, że jeno chwilami błyskała złota monstrancja, migotały rzędy świateł, rozwinięte chorągwie niby ptactwo łopotało nad mrowiem głów, chwiały się obrazy przystrojone w tiule a wstęgi, i biły radośnie dzwony, i grzmiały organy, a naród śpiewał z uniesieniem, całym sercem i wszystką duszą tęskliwą wynosił się kajś jaże w niebiosy, jaże ku temu słońcu przenaświęszemu.

Zaś po procesji, kiej²⁷² znowu wzięli odprawiać nabożeństwo i kiej znowu głosy organów zahuczały przejmująco, na smętarni zrobiło się cicho jak przódzi²⁷³, ale już nikto²⁷⁴ nie drzemał, wzmożyły się jeno szepty pacierzów, rozgłośniały wzdychy, dziady już porzękiwały w miseczki, a tu i owdzie jęli z cicha pogwarzać.

Dziedzice powyłazili z kościoła, na darmo szukając cienia i kaj by przysiąść, dopiero Jambroz wygnał ludzi spod jakiegoś drzewa i naznosił im stołków, że zasiedli poredzając²⁷⁵ między sobą.

Był i ten z Woli, ale nie usiadł w miejscu, a jeno ciągiem²⁷⁶ się kręcił po smętarni i co dojrzał znajomego Lipczaka, przystawał do niego i przyjacielsko zagadywał, że nawet Hankę zobaczył i zaraz się do niej przecisnął.

— Wrócił to już wasz?

— Hale, zaśby ta wrócił!

— A podobno jeździliście po niego?

— Juści²⁷⁷, zarno²⁷⁸ po ojcowym pochowku pojechałam, ale powiedzieli w urzędzie, co go puszcza dopiero za tydzień, to niby we środę.

— Jakże tam z kaucją, zapłacicie?

— Dyc tam o to już Rocho zabiega — wyrzekła ostroźnie.

— Jeśli nie macie pieniędzy, to ja za Antka poręcę...

— Bóg zapłać! — schyliła mu się do nóg. — Może Rocho jakoś se²⁷⁹ poredzi²⁸⁰, a jakby nie, to musi się szukać inszego²⁸¹ sposobu.

— Pamiętajcie, że jak będzie potrzeba, poręcę za niego.

Poszedł dalej do Jagusi, siedzącej w podle²⁸² pod murem wraz z matką i wielce zamołdonej, ale nie znalazłszy sposobnego słowa, to jeno prześmiechnął się do niej i zawrócił do swoich.

Poleciała za nim oczami, pilnie przepatrując dziedziczki, tak wystrojone, jaże²⁸³ dziw brał, a takie bieluskie na gębie i tak wcięte w pasie, że Jezus! Pachniało też od nich kieby²⁸⁴ z tego trybularza²⁸⁵.

Chłodziły się czymś²⁸⁶, co się widziało niby te rozczapierzone ogony indycze. Paru młodych dziedziców zaglądało im w oczy i tak się cosik²⁸⁷ śmiali, jaże²⁸⁸ ludzie się tym niemało gorszyli.

²⁶⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁷⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁷¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁷²kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

²⁷³przędzi (gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

²⁷⁴nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁷⁵poredzając (gw.) — poradzając; tu: rozmawiając. [przypis edytorski]

²⁷⁶ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁷⁷juści (gw.) — owszem, pewnie. [przypis edytorski]

²⁷⁸zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

²⁷⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁸⁰poredzi (gw.) — poradzi. [przypis edytorski]

²⁸¹inszy (daw., gw.) — inny. [przypis edytorski]

²⁸²w podle (daw., gw.) — pod. [przypis edytorski]

²⁸³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸⁴kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁸⁵trybularz — kadzielnica. [przypis edytorski]

²⁸⁶czymś (gw.) — czymś. [przypis edytorski]

²⁸⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁸⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

Naraz kajś²⁸⁹ w końcu wsi, jakby na moście przy młynie, zaturkotały ostro wozy i kłęby kurzawy wbiły się ponad drzewa.

— Jakieś spóźnione — szepnął Pietrek do Hanka.

— Świece juchy będą gasili — dorzucił ktosik.

A drudzy jęli się przechylać przez mur ogrodzenia i ciekawie zazierać²⁹⁰ na drogi obiegające staw.

A pokrótce, wśród wrzaskliwych jazgotów i naszczekiwań, ukazał się cały rząd ogromnych bryk, nakrytych białymi budami.

— To Miemcy²⁹¹! Miemcy z Podlesia! — wykrzyknął ktosik²⁹².

Jakoż i prawda to była.

Jechali w kilkanaście bryk, zaprzężonych w tegie konie; pod płóciennymi budami widniał wszelki sprzęt domowy i siedziały kobiety i dzieci, zaś rude, opasłe Miemce z fajami w zębach szły pieszo. Wielkie psy leciały pobok²⁹³, szczerząc niekiedy kły i odszczekując lipeckim, które raz wraz zajadłe docierały.

Naród rzucił się patrzeć na nich, a wielu przełaziło ogrodzenie i leciało spojrzeć z bliska.

Miemce przejeżdżały stępą, ledwie się przeciskając przez gęstwą wozów i koni, ale żaden nawet przed kościołem nie zdjął kaszkietu²⁹⁴ ni kogo pozdrowił. Jeny oczy się im jarzyły i brody trzęsły, jakby ze złości. Poglądali w naród hardo, kiej²⁹⁵ te zbóje.

— Pludraki ścierwie!

— Kobyle syny!

— Świńskie podogonia!

— Sobacze²⁹⁶ pociotki!

Posypały się wyzwiska kiej²⁹⁷ kamienie.

— A co, na czym stanęło, Miemce? — krzyknął ku nim Mateusz.

— Kto kogo przeparl?

— Strach wam chłopskiej pięści, co?

— Poczekajta, dzisiaj odpust, zabawimy się w karczmie!

Nie odzywali się zacinając jeno konie i wielce śpiesząc.

— Wolniej, pludry, bo portki pogubita.

Jakiś chłopak śmignął na nich kamieniem, a drugie też jęły cegły rwać, bych przywrócić, ale w porę ich przytrzymali.

— Dajta spokój, chłopaki, niech odejdzie ta zaraza.

— A żeby was mór nie ominął, psy heretyckie.

A któraś z lipeckich wyciągnęła pięście²⁹⁸ i zakrzyzczała za nimi:

— Bych was wytracili co do jednego kiej²⁹⁹ psy wściekle...

Przejechali wreszcie ginąc na topolowej, że jeno z cieniów i kurzawy szły słabnące naszczekiwanie i turkoty wozów.

Wtedy taka radość rozparła Lipczaków, co już nie sposób było się komu brać do pacierzów, bo jeno kupili się coraz gęściej kole³⁰⁰ dziedzica. A on rad temu wielce, pogadywał wesoło, częstował tabaką i w końcu rzekł przypochlebnie:

— Tęgoście podkurzyli, cały rój się wyniół.

— A bo im nasze kozuchy śmierdziały — zaśmiał się któryś, a Grzela, wójtów brat, wyrzekł niby to z frasobliwością:

²⁸⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁹⁰zazierać (gw.) — spoglądać, zaglądać. [przypis edytorski]

²⁹¹Miemcy (gw.) — Niemcy. [przypis edytorski]

²⁹²ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

²⁹³pobok (gw.) — obok, po bokach. [przypis edytorski]

²⁹⁴kaszkiet — czapka z daszkiem. [przypis edytorski]

²⁹⁵kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁹⁶sobaczy — psi; należący do psa. [przypis edytorski]

²⁹⁷kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁹⁸pięście (daw., gw.) — pięści (B.lm.). [przypis edytorski]

²⁹⁹kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

³⁰⁰kole (daw., gw.) — wokół. [przypis edytorski]

— Za delikatny naród na chłopskich somsiadów³⁰¹, bo niech jeno³⁰² któren³⁰³ wzion³⁰⁴ przez łeb, to zaraz na ziem³⁰⁵ leciał...

— Pobił się to kto z nimi? — pytał rozciekawiony dziedzic.

— Zaśby ta pobił, Mateusz ta jednego tknął, że mu nie odrzekł na Pochwalony, to zaraz juchą się oblał i dziw duszy nie zgubił.

— Do cna miętki³⁰⁶ naród, na oko chłopcy kiej dęby, a spuścisz pięść, to jakbyś w pie-rzynę trafił — objaśniał z cicha Mateusz.

— I nie szczęściło się im na Podlesiu. Krowy im pono padły.

— Prawda, nie wiedli za sobą ani jednej.

— Kobus mogliby powiedzieć! — wyrwał się któryś z chłopaków, ale Kłab krzyknął ostro:

— Głupiś kiej³⁰⁷ but! Na paskudnika pozdychały, wiadomo...

Jaże³⁰⁸ się pokurczyli z tajonej uciechy, ale niktó już pary nie puścił, dopiero kowal przysunawszy się bliżej rzekł:

— Że się Miemce wyniesły, to już pana dziedzicowa łaska.

— Bo wolę sprzedać swoim, choćby za pół darmo — zapewniał gorąco, prawiąc różnoście³⁰⁹ a rozpowiadając, jak to on i jego dziady, i pradziady zawsze jedno trzymali z chłopami, zawsze szli razem...

Na to Sikora prześmiecchnął się i powiedział z cicha:

— Tak mi to stary dziedzic kazali wypisać na plecach batami, że jeszcze dobrze ba-czę³¹⁰.

Ale dziedzic jakby nie dosłyszał powiedając właśnie, co to zażył kłopotów, aby się jeno Miemców pozbyć; juści, co go słuchali przytakując politycznie, a swoje myśląc o tych jego dobrościach la³¹¹ chłopskiego narodu.

— Dobrodzieje, znaku nie robi, choć z jajka uleje! — mamrotał Sikora, jaże go Kłab trącał, bych³¹² zaprzestał.

I tak se społecznie basowali, kiej jakiś księżyk w białej komży i z tacą w ręku jął się ku nim przepychać.

— Cie, widzi mi się, że to Jasio organistów — zawołał któryś.

Juści, co³¹³ to był Jasio, jeno³¹⁴ już ubrany po księżemu, i zbierał na kościół, co łaska. Witął się ze wszystkimi, pozdrowiał i sielnie kwestował; znali go bowiem i nijako było się wykręcać od ochfiary³¹⁵, to kaźden supłał z węzełków ten grosz jakiś, a często gęsto i ta złotówka zabrzęczała o miedziaki; dziedzic rzucił rubla, zaś dziedziczki sypnęły sre-brem, a Jasio, spocony, czerwony ze zmęczenia i radosny wielce, zbierał niestrudzenie po całym smętarnu, nie przepuszczając nikomu i nikomu też nie żałując tego dobrego słowa, a natknawszy się na Hankę pozdrowił ją tak pocziwie, jaże³¹⁶ całe czterdzieści groszy położyła; zaś kiej³¹⁷ przystanął przed Jagusią i zabrzęknął w tacę, podniosła³¹⁸ oczy i jak-by zdrtętwiała ze zdumienia, on też żdziebko się pomięszał, rzekł ni to, ni owo i prędko poszedł dalej.

Nawet zapomniiała dać ochfiarę, a jeno patrzała za nim i patrzała, boć prosto wydał się jej jako ten święteć, co go wymalowali w bocznym ołtarzu, takusi młody, smukły i śliczny,

³⁰¹somsiad (gw.) — sąsiad. [przypis edytorski]

³⁰²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

³⁰³któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

³⁰⁴wzion (gw.) — wziął; wzion przez łeb: dostał w łeb; został uderzony w głowę. [przypis edytorski]

³⁰⁵na ziem (daw., gw.) — na ziemię. [przypis edytorski]

³⁰⁶miętki (daw., gw.) — miętki. [przypis edytorski]

³⁰⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

³⁰⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

³⁰⁹różnoście (daw., gw.) — różności. [przypis edytorski]

³¹⁰baczyć (daw., gw.) — uważać, zauważać, pamiętać. [przypis edytorski]

³¹¹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

³¹²bych (gw.) — tu: żeby. [przypis edytorski]

³¹³juści, co (gw.) — pewnie, że. [przypis edytorski]

³¹⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

³¹⁵ochfiara (gw.) — ofiara. [przypis edytorski]

³¹⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

³¹⁷kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

³¹⁸podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

jakby ją urzekł tymi jarzącymi ślepiami, że próżno tarła oczy i żegnała się raz po raz, nie pomogło.

- Organiściak jeno, a jak się to wybrał galancie.
- Matka się też puszy kiej³¹⁹ ten indor.
- Już od Wielkiej Nocy jest w tych księżych szkołach.
- Proboszcz go sprowadził na odpust do pomocy.
- Stary sknerzy i z ludzi zdziera, ale na niego nie żałuje.
- Juści, bo to nie honor, jak księdzem ostanie?
- Ale i profit miał będzie.

Szeptali dokoła, jeno³²⁰ co Jaguś niczego nie słyszała wodząc za nim oczami, kaj³²¹ się tylko poruszył.

Właśnie i suma się skończyła, jeszcze³²² ta z ambony ksiądz wygłaszał zapowiedzie³²³ i wypominki, ale już naród z wolna odpływał i dziady podniesły³²⁴ jęklliwe głosy, a całym chórem jęły³²⁵ wyciągać skamląc prośbne pieśni.

Hanka też ruszyła ku wyjściu, gdy przecisnęła się do niej Balcerkówna z wielką nowiną.

— Wiecie — trzepała zaziajana — a to spadły zapowiedzie³²⁶ Szymka Dominikowej z Nastusią.

- No, no, a cóż na to powiedzą Dominikowa!
- A cóż by, udry na udry pójdzie ze synem.
- Nie poredzi, Szymek w swoim prawie i lata też ma.
- Niezgorsze się tam zrobi piekielko, niezgorsze — wyrzekła Jagustynka.
- Mało to i tak swarów, mało obrazy boskiej! — westchnęła Hanka.
- Słyszeliście to już o wójcie? — zagadnęła Płoszkowa niesąc³²⁷ pobok niej swój brzuch spaśny i tłustą, czerwoną gębę.

— Dyc³²⁸ tyle miałam z pochówkiem i tylachna ciągiem³²⁹ nowych turbacji³³⁰, że ani wiem, co się tam na wsi wyprawia.

— A to starszy mówił mojemu, jako w kasie brakuje dużo. Wójt już lata po ludziach i skamle o pożyczki, aby choć chyła tyła zebrać, bo leda³³¹ dzień przyjedzie śledztwo...

- Jeszcze ociec mówili, co na tym skończyć się musi.
- Wynosił się, puszył, przewodził, a teraz zapłaci za swoje państwo!
- To mogą mu zabrać gospodarkę?
- A mogą, zaś kiejby³³² nie chwaciło³³³, to se³³⁴ resztę odsiedzi w kreminale — gadała Jagustynka — używał jucha, niechże teraz pokutuje.

— Dziwno mi też było, co nawet na pogrzebie się³³⁵ nie pokazał.

— Cóż mu ta Boryna, kiej³³⁶ on z wdową przyjaciółstwo trzyma.

Przycichły, bo tuż przed nimi jawiła się Jaguś prowadząca matkę; stara szła przygarbiona i z przewiązanymi jeszcze oczami, ale Jagustynka nie przepuściła okazji.

— Kiedyż Szymkowe wesele? Ani się kto spodział, co dzisiaj spadną z ambony! Juści, trudno chłopakowi wzbronić, kiej mu już obmierzy dziewczynne roboty. Nastusia go teraz wyręczy... — dojadła z prześmiechem.

³¹⁹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

³²⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

³²¹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

³²²jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

³²³zapowiedzie (daw., gw.) — zapowiedzi (B.lm). [przypis edytorski]

³²⁴podniesły (gw.) — podniosły. [przypis edytorski]

³²⁵jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

³²⁶zapowiedzie (gw.) — zapowiedzi (M.lm); uroczyste ogłoszenie w kościele parafialnym mającego się odbyć ślubu. [przypis edytorski]

³²⁷niesąc (gw.) — niosąc. [przypis edytorski]

³²⁸dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

³²⁹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

³³⁰turbacja (daw., gw.) — kłopot. [przypis edytorski]

³³¹leda (daw., gw.) — lada. [przypis edytorski]

³³²kiejby (gw.) — gdyby. [przypis edytorski]

³³³nie chwacić (daw., gw.) — nie starczyć. [przypis edytorski]

³³⁴se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

³³⁵się (gw.) — się. [przypis edytorski]

³³⁶kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

Dominikowa sprostowała się nagle i twardo rzekła:

— Prowadź, Jaguś, prędzej prowadź, bo me³³⁷ jeszczek³³⁸ ugryzie ta suka.

I poszła śpiesznie, jakby uciekając, a Płoszkowa zaśmiała się cicho:

— Niby to ślepa, a niegorzej obaczyła...

— Ślepa, ale jeszcze trafi do Szymkowych kudłów.

— Boże broń, bych się i do drugich nie dorwała...

Jagustynka już nie odrzekła, ścisk przy tym zapanował przed wrótniami, że Hanka się zgubiła ostając kajś³³⁹ za wszystkimi, ale nawet była temu rada, gdyż obrzydły jej te niepocziwe dogryzania, jęła też spokojnie rozdawać dziadom po dwa grosze, nie przepuszczając ani jednego, zaś temu ślepemu z psem wetknęła całą dziesiątkę i rzekła:

— Przyjdźcie do nas na obiad, dziadku! Do Borynów!

Dziad podniósł głowę i wytrzeszczył ślepe oczy.

— Antkowa, widzi mi sie! Bóg zapłać! Przyletę³⁴⁰, juści, co przyletę.

Za wrótniami było już nieco luźniej, ale i tam siedziały dziady we dwa rzędy, czyniąc szeroką ulicę i wykrzykując na różne sposoby, a na samym końcu klęczał jakiś młody z zielonym daszkiem na oczach, przygrywał na skrzypicy i śpiewał pieśnię o królach i dawnych czasach, że całą kupą stali dokoła niego, a częsty grosz sypał mu się do czapy.

Hanka przystanęła pod smętarem, rozglądając się za Józką i najniespodziewaniej natknęła się oczami na swego ojca.

Siedział se³⁴¹ w rządku między dziadami, rękę wyciągał do przechodniów i jękliwie skamlał o wspomnienie.

Jakby ją kto pchnął nożem, ale myślała zrazu, że się jej przywidziało, przetarła oczy raz i drugi; on ci to był jednak, on!...

— Ociec³⁴² między dziadami! Jezus! — dziw, że się nie spaliła ze wstydu.

Nasunęła chustkę barzej³⁴³ na czoło i przebrała się do niego z tyłu od wozów, pod którymi siedział.

— Co wy robicie najlepszego, co? — jęknęła przykucnąwszy za nim, bych³⁴⁴ się chronić od ludzkich oczów.

— Hanuś... a dyć ja... a dyć...

— Chodźcie mi zaraz do domu! Jezus, taki wstyd! Chodźcie!...

— Nie póde³⁴⁵... Już to sobie z dawna umyśliłem... Co wama³⁴⁶ mam ciężyc, kiej dobre ludzie³⁴⁷ wspomoga... We świat se pociągnę z drugimi... święte miejsca obacze... co nowego się przewiem³⁴⁸... Jeszczech wama spory grosz przyniese³⁴⁹... Naści złotówkę, kup jakiego cudaka la³⁵⁰ Pietrasia... kup...

Chyciła³⁵¹ go ostro za kołnierz i prawie wywlekła między wozy.

— Zaraz mi do domu. Że to wstydu nie macie!

— Puść me, bo się ozgniewam!

— Rzućcie te torbeczki, prędko, żeby kto nie obaczył.

— To zrobię, co mi się jeno spodoba, juści... wstydał się bede... komu głód kumą, temu torba matką — wyrwał się naraz, wpadł pomiędzy wozy a konie i przepadł.

Nie sposób było go szukać i znaleźć w takim tłoku, jaki się uczynił na placu przed kościołem.

Słońce przypiekało, jaże się człowiek łuskał ze skóry, kurz zapierał piersi, a naród, chociaż zmęczony i zgrzany do ostatniej nitki, miętosił się radośnie i kotłował jakoby

³³⁷me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

³³⁸jeszczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

³³⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

³⁴⁰przyletę (gw.) — przylecę. [przypis edytorski]

³⁴¹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

³⁴²ocieć (daw., gw.) — ojciec. [przypis edytorski]

³⁴³barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

³⁴⁴bych (gw.) — tu: by, aby. [przypis edytorski]

³⁴⁵póde (gw.) — pójde. [przypis edytorski]

³⁴⁶wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

³⁴⁷dobre ludzie (gw.) — dobrzy ludzie. [przypis edytorski]

³⁴⁸przewiedzieć się (gw.) — dowiedzieć się. [przypis edytorski]

³⁴⁹przyniese (gw.) — przyniosę. [przypis edytorski]

³⁵⁰la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

³⁵¹chyciła (gw.) — chwyciła. [przypis edytorski]

w tym rozbełkotanym wrzątku.

Katarynka wygrywała rozgłośnie na całą wieś; dziady wyciągały po swojemu, dzieci gwizdały na glinianych kuraskach, naszczekiwały psy i konie gryzły się i kwiczały, że to muchy były dzisiaj barzej³⁵² naprzykrzone, zaś każdy³⁵³ człowiek gadał z osobna, przekrzykiwał do znajomków, stowarzyszał się i cisnął do kramów, przy których wrzało jak w ulu i podnosiły się dzieuszyne³⁵⁴ piski.

Budy ze świętościami jaże³⁵⁵ się chwiały od babiego naporu. Nie mniejszy był tłok, kaj³⁵⁶ przedawali kielbasy, wiszące na drążkach niby te grubachne postronki. Gdzie znów kupczyli chlebem a kukielkami. Kajs Żyd nawoływał do cukierków, zaś jeszcze indziej nawet wstęgi wiewały spod płóciennych daszków i bicze przeróżnych paciorków, a wszędy³⁵⁷ był niepomierny gniot³⁵⁸, harmider i wrzaski kieby³⁵⁹ w jakiej bóżnicy.

Przeszło dobrych parę pacierzów, nim naród jał³⁶⁰ się nieco spokoić³⁶¹ i przycichać; kto pociągał do karczmy, kto już zabierał się do domu, a drudzy, zmożeni spiekotą i utrudzeniem, rozkładali się w cieniu wozów, nad stawem, to w sadach i podwórzach, bych se podjeść i odpocząć.

Rozprażone przypołudnie tak już doskwierało, że dychać nie było czym, a pokrótce i gwarzyć nie chciało się nikomu ni nawet ruchać³⁶², jako tym drzewom pomdlałym w żarze, a że przy tym i wieś zasiadła do misek, to się już prawie całkiem uspokoiły, jeno co tam dzieci podniosły³⁶³ wrzaski kajś niekaj³⁶⁴ i konie szarpnęły się przy wozach.

Zaś na plebanii proboszcz wyprawiał obiad la³⁶⁵ księży i dziedziców, przez wywarte okna widniały głowy, płynął gwar rozmów i roznosiły się brzęki, śmiechy a takie zapachy, jaże³⁶⁶ niejeden ślinkę tykał z onych smaków.

Jambroź, wystrojony odświętnie, w mentalach na piersiach, kręcił się cięgiem w sieniach, a często gęsto na ganek wybiegał z krzykiem:

— Nie pódziesz, jucho, stąd! A to kijem cię złoję, że popamiętasz.

Ale nie mogąc się ognać zbereźnikom, które jako te wróble obsiadały sztachety, a śmielsze nawet już pod okna się przebierały, to jeno przygrażał księżym cybuchem a wyklinał.

Nadeszła na to Hanka przystając przy furcie.

— Szukacie to kogo? — zapytał kusztując do niej.

— Nie widzieliście kaj mojego ojca?

— Bylicy! Gorąc, że niech Bóg broni, to pewnikiem śpi se kajś w cieniu... Te! jedrona pałka! — krzyknął znowu i pogonił za chłopakiem.

A Hanka strapiona wielce poszła już prosto do domu i odpowiedziała o wszystkim siostrze, która przyszła na obiad.

Ale Weronka jeno wzruszyła ramionami.

— Korona mu ze łba nie spadnie, że przyszał do dziadów, a co nam będzie lekciej³⁶⁷, to lekciej. Nie takie ano skończyły pod kościołem.

— Jezus, taki wstyd, żeby rodzony ociec na żebrach! A co Antek na to powie? Dopiero ludzie wezmą nas na ozory i powiedzą, żeśmy go wygnały po proszonemu.

— A niechta szczekają, co im się spodoba. Pyskować na drugiego każdy poredzi³⁶⁸, ale do pomocy nikto nieskory.

³⁵²barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

³⁵³każden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

³⁵⁴dzieuszyne (gw.) — dziewczęce. [przypis edytorski]

³⁵⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

³⁵⁶kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

³⁵⁷wszędy (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

³⁵⁸gniot — tu: tłok, ścisk. [przypis edytorski]

³⁵⁹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

³⁶⁰jać (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

³⁶¹spokoić (gw.) — uspokajać. [przypis edytorski]

³⁶²ruchać (daw., gw.) — ruszać. [przypis edytorski]

³⁶³podniosły (gw.) — podniosły. [przypis edytorski]

³⁶⁴kajś niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

³⁶⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

³⁶⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

³⁶⁷lekciej (gw.) — lżej. [przypis edytorski]

³⁶⁸poredzi (gw.) — poradzi; tu: potrafi. [przypis edytorski]

— Ja nie dopuszczę, żeby ociec mieli dziadować.
 — To go se sprowadź do chałupy i żyw, kiejs taka honorna³⁶⁹.
 — A sprowadź! Już mu tej łyżki strawy żałujesz! Juści, teraz miarkuję, coś go do tego sama przyniewoliła.
 — Przelewa się to u mnie czy co? Dzieciom to pewnie odejmę od gęby, a jemu dam?
 — Należy mu się wycug³⁷⁰ od ciebie, nie baczysz?
 — Jak nie mam, to z jelit sobie nie wypruję.
 — A wypruj i daj, ociec pierwszy. Nieraz mi się skarżył, że go głodem morzysz i o świ- nie więcej dbasz niżli o niego.
 — Prawda była, juści, ojca morzę głodem, a sama to se używam kiej dziedziczka. Tak się ano wypasłam, co mi już kiecka z bieder³⁷¹ zlatuje i ledwie kulasami powłóczę. Na borg³⁷² jeno żyjemy.
 — Nie pleć, myślałby kto, że i prawda.
 — A prawda, żeby nie Jankiel, to by nawet tych ziemniaków ze solą zabrakło. Juści, syty głodnemu nigdy nie zawierzy! — gadała na wpół z płaczem, a coraz żałośniej, gdy wtoczył się w opłotki dziad, prowadzony przez pieska.
 — Siadajcie se pod chałupą — zwróciła się doń Hanka krzątając się kole³⁷³ obiadu.
 Przysiadł na przyźbie³⁷⁴, kule odłożył, pieska puścił na wolę i pociągał nochalem, miarkując, żali³⁷⁵ już jedzą i w której stronie.
 Właśnie byli zasiadali do obiadu pod drzewami, Hanka wyłożyła jadło na miski, że szeroko rozniesły się posmaki.
 — Kasza ze słoniną, dobra rzecz. Niech wama pójdzie na zdrowie — mruczał dziad wietrząc zapachy i oblizując się łakomie.
 Pojadali z wolna, przedmuchiując każdą łyżkę strawy: Łapa kręcił się z cichym skowy- tem, a dziadoski piesek ziajał z wywieszonym ozorem pod ścianą, spiekota bowiem była straszna, nawet cienie nie ochraniały, dziw się wszystko nie roztopiło, a w tej nagrza- nej i sennej cichości jeno łyżki skrzybotały, a niekiedy kajś³⁷⁶ pod strzechą zaświegotała jaskółka.
 — By tak z miseczkę kwaszonego mleka la ochłody! — westchnął dziad.
 — Zarno³⁷⁷ wam przyniesę! — spokoila go Józka.
 — Dużoście dzisiaj wykrzyczeli? — zapytał Pietrek ciągnąc ospale łyżkę.
 — Zmiłuj się, Panie, nad grzesznymi, a nie pamiętaj im dziadowskiej krzywdy! Bogać ta wiele! któren dziada obaczy, to w niebo pilnie patrzy albo skręca o staje. Zaś inszy wysuple ten grosz jaki, a rad by wziął resztę z dziesiątki! Z głodu przyjdzie zdychać.
 — La³⁷⁸ wszystkich latoś³⁷⁹ ciężki przednówek³⁸⁰ — szepnęła Weronka.
 — Prawda, ale na gorzałkę to nikomu nie zbraknie.
 Józka wetknęła mu w garść miche, jał skwapliwie pojadać.
 — Powiedali na smętarnu — ozwał się znowu — co Lipce mają się dzisiaj godzić z dziedzicem, prawda to?
 — Dostaną, co im się należy, to może się i ugodzą — rzekła Hanka.
 — A Miemce się już wyniesły, wiecie? — wyrwał się Witek.
 — Żeby ich morówka zdusiła! — zaklął wytrząsając pięścią.
 — To i was pokrzywdzili?
 — Zaszedłem do nich wczoraj z wieczora, to me psami wyszczuli. Heretyki ścierwy, psie nasienia. Pono Lipczaki tak im dopiekali, że musiały uciekać! Ze skóry bym takich

³⁶⁹honorny (gw.) — honorowy. [przypis edytorski]

³⁷⁰wycug — wyżywienie i utrzymanie. [przypis edytorski]

³⁷¹bieder (gw.) — bioder. [przypis edytorski]

³⁷²borg — kredyt, pożyczka. [przypis edytorski]

³⁷³kole (gw.) — wokół. [przypis edytorski]

³⁷⁴przyźba a. przyzba — wał usypany z ziemi dokoła podmurówki dawnej chaty wiejskiej, często obłożony kamieniami a. deskami; daw. ludzie na wsi zwykli odpoczywać siedząc na przyźbie i mając za oparcie ścianę chałupy. [przypis edytorski]

³⁷⁵żali a. zali (daw., gw.) — czy. [przypis edytorski]

³⁷⁶kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

³⁷⁷zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

³⁷⁸la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

³⁷⁹latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

³⁸⁰przednówek — okres przed nowymi zbiorami. [przypis edytorski]

obłupiał, do żywego mięsa — pogadywał, sielnie wygarniając z miski, a skończywszy napasł swojego pieska i jął się dźwigać z przyźby.

— Żniwna pora, to pilno wam do roboty — zaśmiał się Pietrek.

— A pilno; łoni³⁸¹ było nas na odpuszczenie wszystkiego, a dzisiaj ze trzy mendle się wydziera, jaże uszy puchną.

— A przyjdźcie na noc — zapraszała Józka.

— Niech ci Jezus da zdrowie, co pamiętasz o sierocie.

— Sierota jucha, a kaldun to już ledwie udźwignie — przekpiwał Pietrek patrząc, jak się toczył środkiem drogi, grubachny kiej³⁸² kłoda, i kijaszkiem macał przeszkody.

Chałupa też wkrótce opustoszała, kto przyległ w cieniu, bych się przespać, to już chrapał, a reszta poszła na odpust.

Przedzwonili na nieszpór. Słońce się już galancie kłoniło ku zachodowi, upał jakby ździebko³⁸³ sfolżał³⁸⁴, to chociaż jeszcze sporo wypoczywało pod chałupami, ale już coraz więcej ludzi schodziło się na plac przed kościołem, pomiędzy kramy i budy.

Józka poniesła się z dzieuchami kupować obrazki, a głównie, bych się napatrzeć do syta owym wstęgom, paciorkom i drugim cudom odpustowym.

Katarynka znowu zagrała, dziady jęły posobnie wyciągać, brzękając w miseczki, a gwary podnosiły się z wolna, przepełniając całą wieś, że huczało jakoby w tym ulu przed wyrojem.

Każden bowiem był syty i wypoczęty, to rad³⁸⁵ się stowarzyszał a cieszył społecznie; kto poredzał z przyjaciół, kto jeno ślepie na wszystko³⁸⁶ roztwierał szeroko, kto się aby cisnął, kaj się drugie cisnęły, kto i na ten kieliszek pociągał z kumami, któren zaś szedł do kościoła lebo³⁸⁷ i siedział gdzieś³⁸⁸ w cieniu deliberując³⁸⁹ o różnościach, a wszystkich zarówno rozpierała jednaka radosna lubość odpustowania. I nie dziwota, jakże, toć każdy wymodlił się i nawzdychał do woli, napatrzył onym pozłotom, światłom, obrazom i innym świętościom; wypłakał się rzetelnie, nasłuchał organów i śpiewań, a jakby się cały wykapał w onym święcie, duszę oczyścił a skrzepił³⁹⁰, narodu różnego zobaczył, wspominków nabierał i zbył się chociaż na ten dzień jeden wszelakich turbacji³⁹¹!

To i obyczajnie, co gospodarze najpierwsze czy biedota, komorniki czy proste dziadygi, a wszystko się weseliło pospólnie, czyniąc taki rozgwarzony i rozkolebany gąszcz kole kramów, że i przecisnąć się tam było niełatwo³⁹². A juści, co najroźgłośniej gadały kobiety gnietać³⁹³ się jedna przez drugą do bud, abych chociaż się dotknąć i napatrzeć onych śliczności.

Szymek był właśnie kupił Nastusi bursztyny, wstęgów i chustkę czerwoną, przystroilią się zaraz, i chodzili od kramu do kramu trzymając się wpół, radośni wielce i jakoby pijani uciechą.

Łaziła z nimi Józka, targując jeno i oglądając różności porozkładane na stołach, a coraz i z żalosnym wzdychaniem przeliczała tę swoją mizerną złotówczynę.

Jagusia płała się kajś³⁹⁴ niedaleko od nich, udając, że nie spostrzega brata. Chodziła sama, dziwnie smutna i zgnębiona. Nie cieszyły jej dzisiaj ni te rozwiane wstęgi, ni granie katarynki, ni ten ścisk i wrzaski. Szła z drugimi, porwana tłokiem, i tam stawała, kaj insi stawali, tam dreptała, kaj ją pchali, nie wiedząc całkiem, po co przyszła i dokąd idzie.

Przysunął się do niej Mateusz i szepnął pokornie:

— Dyc mnie nie goń od siebie.

— Hale, odpędzałam cię to kiedy?

³⁸¹łoni (daw., gw.) — w zeszłym roku. [przypis edytorski]

³⁸²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

³⁸³ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

³⁸⁴folżeć (daw., gw.) — osłabnąć. [przypis edytorski]

³⁸⁵rad (daw., gw.) — tu: chętnie. [przypis edytorski]

³⁸⁶wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

³⁸⁷lebo (gw.) — albo. [przypis edytorski]

³⁸⁸gdzieś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

³⁸⁹deliberować — rozmyślać, roztrząsać. [przypis edytorski]

³⁹⁰skrzepić — wzmocnić. [przypis edytorski]

³⁹¹turbacja (daw., gw.) — kłopot. [przypis edytorski]

³⁹²niełatwo (daw., gw.) — niełatwo. [przypis edytorski]

³⁹³gnietać (gw.) — gniotać. [przypis edytorski]

³⁹⁴kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

— Abo raz! Nie skłęłaś me to, co?
 — Niepoczciwie rzekłeś, to i musiałam. Któż me... — przymilkła nagle.
 Jasio przeciskał się z wolna przez tłumy w jej stronę.
 — I on na odpust! — szepnął Mateusz wskazując księżyczka, którego się bronił ze śmiechem, aby go nie całowali po rękach.
 — Kiej dziedzicowy syn! Jak się to wybrał! Dobrze baczę³⁹⁵, jak to jeszcze niedawno wyrzywał³⁹⁶ za krowimi ogonami.
 — A juści, gdzieby zaś taki krowy pasał — przeczyła niemile dotknięta.
 — Rzekłem. Pamiętam, jak go to raz organista sprął, że krowy puścił w Pryczkowy owies, a sam se spał kajś pod gruszą...
 Jaguś odeszła i chociaż nieśmiało, przepychała się ku niemu, roześmiał się do niej, ale że patrzeli w niego kiej w tęczę, odwrócił oczy i nakupiwszy w kramie obrazików, zaczął je rozdawać dzieuchom i kto chciał.
 Stała naprzeciw kiej wryta, zapatrzona w niego rozgorzałymi oczami, a z warg czerwonych połał się cichy, lśniący pośmiejch, słodziutki niby te miody.
 — Naści, Jaguś, swoją patronkę — wyrzekł wtykając jej obrazik, ręce się ich spotkały i rozbiegły kiej sparzone.
 Wzdrygnęła się, nie śmiejąc ust otworzyć. Mówił jeszcze cosik³⁹⁷, ale jakby utonął w jego oczach i nic prawie nie pomiarkowała³⁹⁸.
 Rozdzieliła ich gęstwa, że schowawszy za gors obrazik, długo toczyła oczami po ludziach. Nie było go już nikaj, poszedł do kościoła, gdyż przedzwonili na nieszpór, ale ona ciągiem go miała na oczach.
 — Widzi się kiej ten świątek! — szepnęła bezwolnie.
 — Toteż dzieuchy dziw ślepiów za nim nie pogubią. Głupie, nie la³⁹⁹ psa kielbasa.
 Obejrzała się prędko, Mateusz stał pobok.
 Mruknęła ni to, ni owo, chcąc się od niego odczepić, ale szedł nieodstępnie, długo coś sobie ważył, aż zapytał:
 — Jaguś, a co matka rzekli na Szymkowe zapowiedzie?
 — A cóż, kiej chce się żenić, to niech się żeni, jego wola.
 Skrzywił się i pytał niespokojnie:
 — Odpiszą mu to jego morgi, co?
 — Ja ta wiem! Nie wyznała mi się. Niech się jej spyta.
 Przystąpił do nich Szymek z Nastusią, znalazł się skądś i Jędrzych, że przystanęli całą kupą, a pierwszy Szymek zaczął:
 — Jaguś, matki strony nie trzymaj, kiej się mnie krzywdza dzieje.
 — Juści, co za tobą stoję. Ale odmieniłeś się przez te czasy, no, no... Całkiem kto drugi z ciebie! — dziwiła się, bo stał⁴⁰⁰ przed nią sielnie⁴⁰¹ wyelegantowany, prosty, wygolony do czysta, w kapelusie⁴⁰² na bakier i w kapocie bieluńskiej kieby⁴⁰³ mleko.
 — A bom się wyrwał z matczynego stojaka.
 — I lepiej ci teraz na woli? — prześmiewała się z jego hardości.
 — Wypuść ptaszka z garści, to obaczysz! Zapowiedzie słyszałaś?
 — Kiedyż ślub?
 Nastusia przygarnęła się tklawie, obejmując go wpół.
 — A za trzy niedziele, jeszcze przed żniwami — szeptała sploniona.
 — I choćby w karczmie wyprawę, a matki prosił nie będę.
 — Masz to już kaj⁴⁰⁴ zawieźć kobietę?
 — A mam. Jakże, na drugą stronę do matki się wprowadzę. Szukał po ludziach komornego nie będę. Niech mi jeno mój gront odpiszą, to radę sobie dam! — przechwalał

³⁹⁵baczyć (daw., gw.) — uważać, pamiętać. [przypis edytorski]

³⁹⁶wyrzywać (gw.) — tu: gonić, biec. [przypis edytorski]

³⁹⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

³⁹⁸pomiarkować (gw.) — zrozumieć. [przypis edytorski]

³⁹⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁴⁰⁰stojal (gw.) — stał. [przypis edytorski]

⁴⁰¹sielnie (gw.) — mocno, silnie; tu: bardzo. [przypis edytorski]

⁴⁰²w kapelusie (gw.) — w kapeluszu. [przypis edytorski]

⁴⁰³kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

⁴⁰⁴kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

się sierdziście.

— Pomogę mu, Jaguś, we wszystkim pomogę — przytwierdzał Jędrzych.

— Przeciech i my Nastusi we świat gołkiem nie dajemy. Tysiąc złotych dostanie gotowymi pieniędzmi — wyrzekł Mateusz.

Kowal odciągnął go na bok, cosik mu szepnął i polecał.

Pogadywali jeszcze co niebądź, szczególnie Szymek roił se, jak to gospodarzem ostanie, jak se to grontu przykupi, jak się to chyci ziemi, że pokrótce obaczą, kto on taki, jaże⁴⁰⁵ Nastusia patrzyła w niego z podziwem. Jędrzych przytwierdzał, jeno Jagusia chodziła oczami po świecie, słysząc piąte przez dziesiąte. Zarówno jej tam było jedno.

— Jaguś, przyjdź do karczmy, będzie dzisiaj muzyka — prosił Mateusz.

— I karczma la⁴⁰⁶ mnie już nie zabawa — odparła smutnie.

Zajrzał w jej oczy przemglone, zacisnął kaszkiet i polecał roztrącając ludzi. Przed plebanią natknął się na Tereskę.

— Kaj cię to niesie? — zagadnęła lękliwie.

— Do karczmy! kowal zwołuje na narady.

— Poszłabym z tobą.

— Nie odganiam cię, miejsca nie zbraknie, zważ jeno, by cię nie wzieni⁴⁰⁷ na ozory, że tak cięgiem za mną uważasz.

— I tak me⁴⁰⁸ już noszą kiej psy tę zdechłą owcę.

— To czemu się im dajesz! — zły już był i zniecierpliwiony.

— Czemu? nie wiesz to bez⁴⁰⁹ co? — zaskarżyła się cichusko.

Szarpnął się i poszedł przodem, że ledwie za nim zdążyła.

— Już buczysz⁴¹⁰ kiej to ciełę! — rzucił odwracając się nagle.

— Nie, nie... jeno mi proch⁴¹¹ wleciał do oka.

— Jak widzę płkanie, to jakby me kto nożem żgnął!

Zrównał się z nią i rzekł dziwnie serdecznie:

— Naści parę groszy, kup se co na odpusćcie, a potem przyjdź do karczmy, to potańcujemy.

Spojrzała oczami, co to jakby mu do nóg leciały z podzięką.

— Co mi ta pieniądze, takiś dobry... takiś... — szeptała rozplamieniona.

— A z wieczora przychodź, przódzi⁴¹² czasu miał nie będę.

Obejrzał się na nią jeszcze z proga, uśmiechnął i wszedł do sieni.

W karczmie już była ciasnota i gorąc nie do wytrzymania. W głównej izbie tłoczyło się wiele⁴¹³ różnego narodu, przepijając a gwarząc, zaś w alkierzu⁴¹⁴ zebrali się co młodszy z lipeckich, z kowalem i Grzelą, wójtowym bratem, na czele. Przyszli też i poniektórzy gospodarze, jak Ptaszka, sołtys, Kłab i Adam, stryjeczny Borynów, a nawet się wcisnął Kobus, choć go nikto nie zapraszał.

Kiedy Mateusz wszedł, właśnie był Grzela prawil gorąco i kredą cosik pisał po stole.

Szło o zgodę z dziedzicem, któren obiecywał za morgę lasu dać chłopom po cztery na podleskich polach, a drugie tyle ziemi puścić na słaty; chciał nawet borgować drzewo na chałupy.

Grzela wykladał wszystko podrobnie⁴¹⁵ i kredą znaczyl, jak by się to podzielili ziemią i co by wypadło na każdego.

— Dobrze rozważcie, co mówię! — wołał — sprawa czysta jak złoto.

— Obiecanka cacanka, a głupiemu radość! — mruknął Płoszka.

⁴⁰⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁴⁰⁶la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁴⁰⁷wzieni (gw.) — wzięli. [przypis edytorski]

⁴⁰⁸me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁴⁰⁹bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

⁴¹⁰buczysz (gw.) — płaczysz. [przypis edytorski]

⁴¹¹proch — tu: kurz, pyłek, paproch. [przypis edytorski]

⁴¹²przódzi (gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

⁴¹³wiele (daw., gw.) — wiele. [przypis edytorski]

⁴¹⁴alkierz — osobna izba w rogu budynku; w domach mieszkalnych używana często jako sypialnia. [przypis edytorski]

⁴¹⁵podrobnie (gw.) — szczegółowo. [przypis edytorski]

— Szczera prawda, nie obiecanki. U rejenta wszystko⁴¹⁶ nam odpisze. Weźta⁴¹⁷ ino sobie dobrze do głowy! Tylachna⁴¹⁸ ziemi la⁴¹⁹ narodu. A toć każdemu w Lipcach wykroi się nowa gospodarka. Miarkujta⁴²⁰ ino⁴²¹ sobie...

Kowal raz jeszcze powtórzył, co mu był kazał dziedzic powiedzieć.

Wysłuchali uważnie, ale nikt się nie ozwał, patrzeli jeno w te białe krychy na stole i głęboko deliberowali⁴²².

— Prawda, sprawa kiej złoto, ale czy na to komisarz pozwoli? — ozwał się pierwszy sołtys, orząc frasobliwie⁴²³ pazurami po kudłach.

— Musi! Jak gromada uchwali, to się urzędów o przyzwolenstwo pytała nie będzie! Zechcemy, to i on musi! — zagrmiał Grzela.

— Musi, nie musi, a ty się nie wydzieraj. Obacz no który, czy aby starszy nie wacha kaj pod ścianą?

— Dopierom go widział przed szynkwasem! — objaśniał Mateusz.

— A kiedy to dziedzic obiecuje nam odpisać? — zagadnął któryś.

— Mówił, co gotów choćby jutro. Zgodzimy się na jedno, to zaraz odpisze, zaś potem omentra⁴²⁴ rozmierzy, co komu.

— To już po żniwach można by chyć⁴²⁵ się tej ziemi.

— A na jesieni obrobić, jak się patrzy.

— Mój Jezus, dopiero to pójdzie robota, no!

Pogadywali gwarnie, wesoło, jeden przez drugiego. Radość już ponosiła wszystkich, oczy strzelały mocą, hardość prostowała grzbiety i same ręce się wyciągały do brania tej ziemi upragnionej.

Nie jeden już podśpiewywał z uciechy i krzykał na Żyda o gorzałkę, nie jeden plótł trzy po trzy o działach⁴²⁶, a każdemu roily się nowe gospodarki, bogactwa i radoście⁴²⁷. Bajdurzyli też kiej pijani, śmiejąc się, bijąc pięściami w stoły a przytupując ogniście.

— Dopiero to w Lipcach nastanie święto!

— Hej, a jakie zabawy pójdą, a jakie muzyki!

— I wiewa to weselisk odprawi się w zapusty⁴²⁸!

— Dzieuch⁴²⁹ we wsi zabraknie!

— To se miesckich⁴³⁰ przykupiemy, nie stać to nas?!

— Psiachmać, w same ogiery jeździł będę.

— Cichota no — zawołał stary Płoszka bijąc pięścią w stół — a to krzyczą kiej⁴³¹ żydy⁴³² w szabas! Chciałem jeno⁴³³ pedzieć⁴³⁴, czy aby w tej dziedzicowej obietnicy nie ma jakowego podejścia? Miarkujeta, co?

Przycichli, jakby ich kto z nagła oblał zimną wodą, dopiero po chwili ozwał się sołtys:

— Ja też nie mogę wyrozumieć, laczego⁴³⁵ taki hojny?

— Juści, w tym musi być jakieś podejście, bo żeby dawać tylachna ziemi prawie za darmo — ciągnął któryś ze starych.

⁴¹⁶wszyczko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁴¹⁷weźta (gw.) — weźcie. [przypis edytorski]

⁴¹⁸tylachna (gw.) — tyle, tak dużo. [przypis edytorski]

⁴¹⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁴²⁰miarkujta (gw.) — miarkujcie; *miarkować*: rozumieć, pojmować. [przypis edytorski]

⁴²¹ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁴²²deliberować — rozmyślać, rozważać. [przypis edytorski]

⁴²³frasobliwie (daw., gw.) — w zmartwieniu. [przypis edytorski]

⁴²⁴omentra (gw.) — geometra. [przypis edytorski]

⁴²⁵chyć (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

⁴²⁶działy — tu: dzielenie ziemi. [przypis edytorski]

⁴²⁷radoście (gw.) — radości (M.lm). [przypis edytorski]

⁴²⁸zapusty — karnawał; czas po święcie Bożego Narodzenia (25 grudnia), a przed Wielkim Postem, stanowiącym okres obejmujący 40 dni przed świętem Wielkanocy, (termin Wielkanocy jest zmienny i wypada w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni księżyca). [przypis edytorski]

⁴²⁹dzieucha (gw.) — dziewczucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

⁴³⁰miescki (gw.) — miejski. [przypis edytorski]

⁴³¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁴³²żydy — tu: o wyznawcach judaizmu. [przypis edytorski]

⁴³³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁴³⁴pedzieć (gw.) — powiedzieć. [przypis edytorski]

⁴³⁵laczego (gw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

Ale na to porwał się Grzela i zakrzyczał:

— To wam powiem, żeśta głupie barany i tyła!

I znowu jął tłumaczyć i przekładać zapalczywie, jaże się spocił kiej mysz, kował też sielnie meł ozorem i każdemu z osobna rychtował, ale stary Płoszka nie dał się przekabacić, głową jeno kiwał i prześmiewał tak kąśliwie, aż Grzela przyskoczył do niego z pięściami, ledwie już powstrzymując złość.

— Rzeknijcie swoją prawdę, kiej nasza widzi się wam cygaństwem.

— A rzekę! Znam dobrze to pieskie nasienie, znam i mówię waju⁴³⁶: nie wierzta⁴³⁷ dziedzicowi, póki nie będzie czarno na białym. Zawždy się naszą krzywdą pasły, to i tera chcą się na nas pożywić!

— Tak miarkujecie, no to się nie gódźcie, ale drugim nie przeszkadzajcie! — krzyknął na niego Kłab.

— Chodziłeś z nimi do boru, to ich stronę i tera trzymasz!

— A chodziłem, a jak będzie potrza⁴³⁸, to i jeszcze⁴³⁹ pódę⁴⁴⁰! A trzymam nie za nim, jeno za zgodą, za sprawiedliwością, za całą wsią. Bo jeno⁴⁴¹ głupi nie widzi w tym dobrego la⁴⁴² Lipiec. Jeno głupi nie bierze, jak dają.

— Wyśta⁴⁴³ wszystkie głupie, bo pilno wama⁴⁴⁴ sprzedać za obertelek⁴⁴⁵ całe portki. Głupie, skoro dziedzic tyle daje, to może i więcej.

Zaczęli się przemawiać⁴⁴⁶ coraz zapalczywiej, a że i drugie wspomagały Kłęba, to zrobił się taki gwar, jaże przyleciał Jankiel i sielną⁴⁴⁷ flachę gorzały postawił na stole.

— Sza, sza, gospodarze! Niech będzie zgoda! Żeby Podlesie były nowe Lipce! żeby każdy był pan! — wołał puszczając kieliszek kolejką.

Juści, co wzięli pić, a jeszcze barzej⁴⁴⁸ się ugwarzać, wszyscy już bowiem skłaniali się do zgody oprócz starego Płoszki.

Kował, którego musiał w tym mieć jakiś gruby profit, najgłośniej rozmawiał rozwodząc się o dziedzicowej pocziwości, a raz po raz stawiał la⁴⁴⁹ całej kompanii to gorzałę, to piwo, to nawet arak⁴⁵⁰ z esencją.

Cieszyli się tak galancie⁴⁵¹, co już niejeden jeno oczy bałuszyl i ozorem ledwo ruchał⁴⁵², zaś Kobus, którego cały czas pary z gęby nie puścił, jął naraz chybać⁴⁵³ ludzi za orzydła⁴⁵⁴ i krzyczeć:

— A komorniki to co? Psi pazur? I nam się należy ziemia! Nie dopuścim do zgody! Po sprawiedliwości być musi! Jakże, to jeden ledwie już spaśny kałdun udźwignie, a drugi ma zdychać z głodu? Po równo musi być ziemi la⁴⁵⁵ wszystkich! Dziedzice ścierwy! Niejeden gołym zadem łyska⁴⁵⁶, a nos drze⁴⁵⁷ do góry, jakby ciągiem⁴⁵⁸ kichał! Kołtuniarze zapowietrzone! — krzyczał coraz głośniej i tak nieprzystojnie wszystkim przymawiał, jaże⁴⁵⁹ go wyciępnęli⁴⁶⁰ za drzwi, ale jeszcze przed karczmą kłął i wygrażał.

Chłop, Pan

⁴³⁶waju (gw.) — wam. [przypis edytorski]

⁴³⁷wierzta (gw.) — wiercie. [przypis edytorski]

⁴³⁸potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

⁴³⁹jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

⁴⁴⁰pódę (gw.) — pójde. [przypis edytorski]

⁴⁴¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁴⁴²la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁴⁴³wyśta (gw.) — wyście; skróć od: wy jesteście. [przypis edytorski]

⁴⁴⁴wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

⁴⁴⁵obertelek (gw.) — guzik. [przypis edytorski]

⁴⁴⁶przemawiać się (gw.) — klócić się. [przypis edytorski]

⁴⁴⁷sielny (gw.) — tu: wielki. [przypis edytorski]

⁴⁴⁸barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

⁴⁴⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁴⁵⁰arak — mocny napój alkoholowy (40–80%) o smaku anyżu. [przypis edytorski]

⁴⁵¹galancie (gw.) — porządnie, elegancko; tu: bardzo. [przypis edytorski]

⁴⁵²ruchać (gw.) — ruszać. [przypis edytorski]

⁴⁵³chybać (gw.) — łapać. [przypis edytorski]

⁴⁵⁴orzydle (gw.) — gardło. [przypis edytorski]

⁴⁵⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁴⁵⁶łyskać (daw., gw.) — świecić. [przypis edytorski]

⁴⁵⁷drzeć — tu: zadzierać. [przypis edytorski]

⁴⁵⁸ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

⁴⁵⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁴⁶⁰wyciępnąć (gw.) — wyrzucić. [przypis edytorski]

Kompania też niezadługo zaczęła się rozchodzić do domów, jeno co łąpczywsi na uciechę ostali w karczmie, kaj⁴⁶¹ już pobrzękiwała muzyka.

Właśnie i wieczór się był robił⁴⁶², słońce zapadło za bory i całe niebo stanęło w zorzach, aż czuby zbóż i sadów jakby się pławiły w czerwieni a złocie. Zawiewał wilgotny, pieściwy wiat, żaby jęły⁴⁶³ rechotać, odzywały się przepiórki, a granie koników roztrząsało się po polach kiej⁴⁶⁴ ten nieustający chrzęst dojrzałych kłosów, rozjeżdżali się już z odpustu, że jeno wozy turkotały, a kajś niekaj⁴⁶⁵ ktosik⁴⁶⁶ dobrze napity⁴⁶⁷ wyśpiewywał rozgłośnie.

Przycichły Lipce, pusto się zrobiło przed kościołem, ale jeszcze pod chałupami siedzieli gęsto ludzie zażywając chłodu i wczasów.

Cichy zmierzch stawał się na świecie, mroczniały pola, dale stapały się już z niebem, wszystko się spokoilo⁴⁶⁸, śpik⁴⁶⁹ z wolna morzył ziemię i obtulał ją ciepłą rosą, zaś ze sadów tryskały kiej niekiej⁴⁷⁰ ptasie głosy, jakoby tym wieczornym pacierzem.

Bydło wracało z pastwisk, raz po raz buchały długie, tęskliwe ryki, a rogate łby pokazywały się nad stawem, rozgorzałym ogniami zachodu jakoby krwawym zarzewiem. Kajś⁴⁷¹ pod młynem baraszkowały z wrzaskiem kąpiące się chłopaki, zaś po obejściach trzęsły się dzieuszyn⁴⁷² piesneczki⁴⁷³, to beki owiec, to gęsie gęgoty.

Jeno u Borynów było cicho i pusto. Hanka poniesła⁴⁷⁴ się z dziećmi do którejś z kum⁴⁷⁵, Pietrek się też kajś⁴⁷⁶ zapodział, a Jagusia nie pokazała się jeszcze od nieszpórów, że tylko Józka zwiјаła się kole⁴⁷⁷ wieczornych obrządków.

Ślepy dziad siedział w ganku, nastawiał gęby na chłodnawy wiat, mruczał pacierz, a pilnie nasłuchiwał Witkowego boćka, którego kręcił się w podłę⁴⁷⁸ rychtując przyczajonym dziobem w jego nogi.

— Cie... Żebyś skisł, zbóju jeden! A to me⁴⁷⁹ kujną! — mruczał zbierając pod siebie kulasy⁴⁸⁰ i machał wielkim różańcem, bociek odleciał parę kroków i znowu zachodził przemyślnie z boku z wyciągniętym dziobem.

— Słyszę cię dobrze! Już ci się nie dam. Jaka to jucha zmyślna! — szeptał, ale że w podwórzu rozległo się granie, to oganiając się kiej niekiej⁴⁸¹ różańcem zasłuchiwał się w muzyce z lubością.

— Józia, a kto tak szczerze rzępoli?

— A Witek! Wyuczył się od Pietrka i teraz ciągiem⁴⁸² dudli, jaże uszy puchną! Witek, przestań, a załóż koniczyny żrebakom! — wrzasnęła.

Skrzypki umilkły, zaś dziad cosik⁴⁸³ se⁴⁸⁴ umyślił, bo skoro Witek przyleciał pod chałupę, rzekł do niego wielce dobrotliwie:

— Weź tę dziesiątkę, kiej⁴⁸⁵ tak galancie wyciągasz nutę.

Chłopak uradował się ogromnie.

⁴⁶¹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁴⁶²był robił (daw., gw.) — forma daw. czasu zaprzeczonego; znaczenie: robił (wcześniej w stosunku do innych działań i zdarzeń wyrażonych również w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

⁴⁶³jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁴⁶⁴kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

⁴⁶⁵kajś niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁴⁶⁶ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

⁴⁶⁷napity (gw.) — tu: pijany. [przypis edytorski]

⁴⁶⁸spokoić się — uspokajać się. [przypis edytorski]

⁴⁶⁹śpik (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

⁴⁷⁰kiej niekiej (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁴⁷¹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁴⁷²dzieuszyny (gw.) — dziewczęcy. [przypis edytorski]

⁴⁷³piesneczki (gw.) — piosneczki, piosenki. [przypis edytorski]

⁴⁷⁴poniesła się (gw.) — poniosła się; tu: poszła. [przypis edytorski]

⁴⁷⁵kuma — sąsiadka, znajoma. [przypis edytorski]

⁴⁷⁶kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁴⁷⁷kole (daw., gw.) — wokół, koło. [przypis edytorski]

⁴⁷⁸w podłę (daw., gw.) — pod, wzdłuż. [przypis edytorski]

⁴⁷⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁴⁸⁰kulasy (gw.) — noga. [przypis edytorski]

⁴⁸¹kiej niekiej (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁴⁸²ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

⁴⁸³cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁴⁸⁴se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

⁴⁸⁵kiej (gw.) — kiedy; tu: skoro, jeśli. [przypis edytorski]

— A zagrałbyś to i pobożne pieśnie, co?
— Co ino posłyszę, to wygram.
— Hale, każda liszka⁴⁸⁶ swój ogon chwali. A taką nutę wygrasz, co? — i beknął po swojemu piskliwie a zawodzący.

Ale Witek nawet nie dosłuchał, skrzypki przyniósł, zasiadł pobok⁴⁸⁷ i przegrał rychtyk⁴⁸⁸ to samo, a potem rzniął insze, jakie tylko słyszał w kościele, i tak sprawnie, jaże⁴⁸⁹ się dziad zdumiał.

— Cie, na organistę byłbyś zdatny!

— Wszystko⁴⁹⁰ wygram, wszystko, nawet i takie dworskie, i takie, co je śpiewają po karczmach — przechwalał się rozradowany, wycinając od ucha, jaże⁴⁹¹ kury zagdakały na grzędach, gdy Hanka nadeszła i zaraz go przepędziła, bych⁴⁹² Józce pomagał.

Do cna⁴⁹³ już ściemniało na świecie, ostatnie zorze gasły, a wysokie, ciemne niebo rosiło się gwiazdami, wieś już kładła się spać, jeno⁴⁹⁴ od karczmy zalatywały dalekie pokrzyki i brzękliwe głosy muzyki.

Hanka siedziała przed gankiem, karmiąc dziecko i pogadując z dziadkiem o tym i owym; cyganił⁴⁹⁵ jucha, jaże⁴⁹⁶ się kurzyło, ale nie przeciwiała mu się, myśląc swoje i tęsknie w noc pogładając.

Jagna nie wróciła jeszcze, nie siedziała również i u matki, bo zaraz z wieczora poszła na wieś do dzieuch, jeno co nikiej⁴⁹⁷ nie wysiedziała, tak ją cosik⁴⁹⁸ ponosiło. Jakby ją kto za włosy wyciągał, że w końcu już sama jedna łaziła po wsi. Długo patrzyła we wody pogasłe i drżące od powiewów, w rozruchane⁴⁹⁹ ździebko⁵⁰⁰ cienie, we światła, co leciały z okien na gładź stawu i marły nie wiada⁵⁰¹ kaj⁵⁰² i przez co! Rwało ją gdziesik⁵⁰³, że poleciała za młyn, aż na łąki, kaj już leżały ciepłe kożuchy białych mgieł i czajki śmigały nad nią z krzykiem.

Słuchała wód padających z upustu w czarną gardziel rzeki, pod olchy wyniosłe i jakby śpiące, ale ten szum zdał się jej jakimś żalosnym wołaniem i skargą nabrzmiałą płaczem.

Uciekła i patrzała w młynarzowe okna, buchające światłem, gwarami a brzękiem talerzy.

Tłukła się od brzegu wsi do brzegu jak ta woda obłędna, co ujścia na darmo szuka i w nieprzebyte wręby bije żałośnie.

Zarło ją cosik, czego by i wypowiedzieć nie sposób, ni to był żal, ni to tęsknica, ni to kochanie, a oczy miała pełne suchego żaru i w sercu wzbierał wrzący, straszny szloch.

Nie wiada⁵⁰⁴, laczego⁵⁰⁵ znalazła się przed plebanią, jakieś konie pod gankiem były niecierpliwie kopytami, świeciło się tylko w jednym pokoju, grali w karty.

Napatrzyła się do syta i poszła opłotkami, które dzieliły Kłębową gospodarkę od proboszczowskich ogrodów. Przesuwała się lękliwie pod żywopłotem, obwisłe gałęzie wisien muskały ją po twarzy zrosiałymi listeczkami. Szła bezwolnie, nie wiedząc, kaj⁵⁰⁶ ją niesie, aż niski dom organistów zastąpił jej drogę.

Wszystkie cztery okna świeciły i stały otwarte.

⁴⁸⁶liszka (daw., gw.) — lis. [przypis edytorski]

⁴⁸⁷pobok (gw.) — z boku, obok. [przypis edytorski]

⁴⁸⁸rychtyk (gw.) — dokładnie. [przypis edytorski]

⁴⁸⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁴⁹⁰wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁴⁹¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁴⁹²bych (gw.) — tu: aby, żeby. [przypis edytorski]

⁴⁹³do cna (gw.) — do końca, zupełnie. [przypis edytorski]

⁴⁹⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁴⁹⁵cyganić — zmyślać, oszukiwać. [przypis edytorski]

⁴⁹⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁴⁹⁷nikiej (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

⁴⁹⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁴⁹⁹rozruchane (daw., gw.) — rozruszane; ruszające się. [przypis edytorski]

⁵⁰⁰ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

⁵⁰¹nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

⁵⁰²kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁵⁰³gdziesik (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁵⁰⁴nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

⁵⁰⁵laczego (gw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

⁵⁰⁶kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

Przytuliła się w cień pod płot i zajrzała do środka.

Organistowie wraz z dziećmi siedzieli pod wiszącą lampą popijając herbatę, zaś Jasio chodził po pokoju i cosik rozpowiadał.

Słyszała każde jego słowo, każdy skrzyp podłogi, nieustanne cykanie zegaru i nawet ciężkie przysapki organisty.

A Jasio takie cudenka prawił, że niczego nie rozumiała.

Patrzyła jeno w niego niby w ten obraz święty, pijąc kiej⁵⁰⁷ miody najśłodsze każdy dźwięk jego głosu. Chodził wciąż i co trochę ginął w głębi mieszkania, i co trochę jawił się znów w kręgu światła; czasem przystawał przy oknie, że wciskała się w płot strwożona, bych jej nie dojrzał, ale on jeno⁵⁰⁸ w niebo patrzył pokryte gwiazdami, to cosik rzekł la⁵⁰⁹ uciechy, że śmiali się, a radość błyskała w twarzach kiej to słońce. Przysiadł wreszcie pobok⁵¹⁰ matki, a małe siostry jęły⁵¹¹ mu się drapać⁵¹² na kolana i wieszać na szyi, tulił ci je pocziwie, huśtał i łaskotał, jaże⁵¹³ izba zatrzęsła się dziecińskimi śmiechami.

Zegar wybił jakąś godzinę i organiścina rzekła powstając:

— Gadu, gadu, a tobie czas spać! Musisz do dnia⁵¹⁴ wyjechać.

— A muszę, mamusi! Boże, jaki ten dzień był krótki! — westchnął żałośnie.

A Jagusine serce jakby kto ścisnął i tak boleśnie, jaże⁵¹⁵ same łzy pociekły po twarzy.

— Ale niedługo wakacje! — ozwał się znowu — ksiądz regens obiecał, że mnie na jakiś czas zwolni, jeśli nasz proboszcz napisze o to do niego.

— Nie bój się, napisze, już ja go uproszę! — powiedziała matka zabierając się do stania mu na kanapie wprost okna. Pomagali jej wszyscy, a nawet sam organista przyniósł sporą doinkę i wsunął ją ze śmiechem pod kanapę.

Długo się z nim żegnali na odchodnym, a już najdłużej matka, która go z płaczem tuliła do piersi a całowała.

— Śpij, synu, smacznie, śpij, dzieciátko.

— Pacierze zmówię i zaraz się kładę, mamusi.

Rozeszli się wreszcie.

Jaguś widziała, jak w sąsiedniej izbie chodzili na palcach, ściszały głosy, przymykali okna i pokrótce cały dom oniemiał i migiem pograżył się w cichości, aby jeno⁵¹⁶ nie przeszkadzać Jasiowi.

Chciała i ona do domu, już się była nawet nieco uniesła⁵¹⁷, ale ją cosik jakby przytrzymało za nogi, że nie poredziła⁵¹⁸ oderwać się z miejsca, więc jeno⁵¹⁹ mocniej przywarła plecami do płota, barzej⁵²⁰ się skuliła i ostala kieby⁵²¹ urzeczona, wpatrując się w to ostatnie wywarte⁵²² i jaśniejące okno.

Jasio poczytał nieco na grubej książce, zaś potem przykleknął pod oknem, przeżegnał się, złożył ręce do pacierza, podniósł oczy ku niebu i zamodlił się przejmującym szeptem.

Noc była głęboka, niezgłębiona cichość obtulała świat, gwiazdy mżyły się na wysokościach, nagrany, pachnący zwiew pociągał z pól, a niekiedy zaszemrały liście i ptak jakiś zaśpiewał.

⁵⁰⁷kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

⁵⁰⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵⁰⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁵¹⁰pobok (gw.) — obok. [przypis edytorski]

⁵¹¹jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁵¹²drapać (gw.) — tu: wdrapywać. [przypis edytorski]

⁵¹³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵¹⁴do dnia (daw., gw.) — przed świtem. [przypis edytorski]

⁵¹⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵¹⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵¹⁷się była (...) uniesła (gw.) — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: uniosła się (wcześniej; przed innymi opisywanymi czynnościami i zdarzeniami). [przypis edytorski]

⁵¹⁸poredzić (gw.) — poradzić, zdołać. [przypis edytorski]

⁵¹⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵²⁰barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

⁵²¹kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

⁵²²wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

A Jagusię zaczęło cosik⁵²³ rozbierać⁵²⁴, serce się thukło kiej⁵²⁵ oszalałe, paliły ją oczy, paliły usta nabrane i same ręce wyciągały się ku niemu, a chociaż się kurczyła w sobie, roztrząsał nią taki dziwny, niezmożony dygot, że wpierała się w płot bezwolnie i z taką mocą, jaże⁵²⁶ trzasnęła żerdka.

Jasio wychylił głowę, popatrzył dokoła i znowu się zamodlił.

Zaś z nią działo się już coś niepojętego; takie ognie chodziły jej po kościach i oblewały warem, że dziw nie krzyczała z tej lubej męki. Zabaczyła⁵²⁷, kaj⁵²⁸ jest, i ledwie już zipała, tak się w niej wszystko trzęsło i płonęło. Była cała w dreszczach, kiej⁵²⁹ błyskawice kłębiły się w niej jakieś nabrzmiałe, szalone krzyki, jakieś wichry palące ją ponosiły, jakieś straszne pragnienia rozprężyły i wyginały... Już chciała się czołgać tam, bliżej niego, bych⁵³⁰ chociaż tknąć ustami tych jego białych rączków⁵³¹, bych jeno klęczeć przed nim a patrzeć z bliska w te gębusie⁵³² i modlić się kiej do tego cudownego obrazu. Nie poruszyła się jednak, bo obleciał ją jakiś dziwny strach i zarazem zgroza.

— Jezu mój, Jezu miłosierny! — wyrwał się jej z piersi cichy jęk.

Jasio powstał, wychylił się cały i jakby patrząc na nią zawołał:

— Kto tam?

Zamarła na chwilę, przytała dech, serce przestało bić i jakby zdrętwiała w jakimś świętym strachu, dusza uwięzła kaj⁵³³ w gardle i pełna szczęsnego niepokoju chwiała się w oczekiwaniu.

Ale Jasio jeno⁵³⁴ popatrzył w opłotki, a nie dojrawszy zamknął okno, rozebrał się prędko i światło zgasło...

Noc padła na jej duszę, ale jeszcze długo siedziała wpatrzona w czarne i nieme okno. Przejął ją chłód i jakby operlił srebrną rosą jej duszę wniebowziętą, gdyż wszystko, co w niej wrzało z krwi⁵³⁵ pożądliwej, przygasło rozlewając się po niej nieopowiedzianą błogością. Spłynęła na nią uroczysta, święta cichość, jakby to zadumanie kwiatów przed wschodem słońca, że rozmodliła się pacierzem szczęścia, któren⁵³⁶ nie miał słów, a jeno⁵³⁷ dziwną słodkość zachwyty, przenajświętsze zdumienie duszy, niepojętą radość budzącego się dnia zwiesnowego⁵³⁸ i przeplatał się grubymi ziarnami błogich łez niby tym różańcem łaski Pańskiej i dziękczynienia.

III

— Pójdę już, Hanuś! — prosiła Józka pokładając głowę na ławkę.

— A zadrzyj ogona kiej⁵³⁹ cielak i leć! — zgromiła ją odrywając oczy od różańca.

— Kiej⁵⁴⁰ me⁵⁴¹ tak cosik⁵⁴² spiera w dołku⁵⁴³ i tak me mgli⁵⁴⁴...

— Nie przeszkadzaj, zaraz się skończy.

Jakoż proboszcz już kończył cichą, żalobną mszę za duszę Boryny, zamówioną przez rodzinę w oktawę⁵⁴⁵ jego śmierci.

⁵²³cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁵²⁴rozbierać (gw.) — tu: osłabiać, rozstrajać. [przypis edytorski]

⁵²⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁵²⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵²⁷zabaczyć (daw., gw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

⁵²⁸kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁵²⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁵³⁰bych (gw.) — tu: aby, żeby. [przypis edytorski]

⁵³¹rączków (gw.) — rączek. [przypis edytorski]

⁵³²te gębusie (gw.) — dziś popr.: tę gębusię. [przypis edytorski]

⁵³³kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁵³⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵³⁵z krwi (daw., gw.) — z krwi. [przypis edytorski]

⁵³⁶któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁵³⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵³⁸zwiesnowy (gw.) — wiosenny. [przypis edytorski]

⁵³⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁵⁴⁰kiej (gw.) — kiedy; tu: ale. [przypis edytorski]

⁵⁴¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁵⁴²cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁵⁴³spiera w dołku (gw.) — o bólu brzucha, szczególnie żołądka. [przypis edytorski]

⁵⁴⁴me mgli (gw.) — mdli mnie. [przypis edytorski]

⁵⁴⁵w oktawę — osiem tygodni po. [przypis edytorski]

Wszyscy też co najbliżsi siedzieli w bocznych ławkach, a tylko Jagusia z matką klęczały przed samym ołtarzem; z obcych nie było nikogo, tyła co kajś⁵⁴⁶ pod chórem Jagata głośno trzepała pacierze.

Kościół był cichy, chłodny i mroczny, jeno⁵⁴⁷ na środku mrowiła się wielgachna struga jarzącego światła, bo słońce biło przez wywarte⁵⁴⁸ drzwi rozlewając się jaże⁵⁴⁹ po ambonę.

Michał organistów służył do mszy i jak zawdy⁵⁵⁰, tak trząchał dzwonkami, że w uszach brzęczało, wykrzykiwał ministranturę, a latał ślepiami za jaskółkami, które kiej niekiej⁵⁵¹ śmigwały po kościele zbłąkane i trwożnie świegocące.

Kajś od stawu rozlegały się kłapiące trzaski kijanek⁵⁵², wróble ćwierkały za oknami, zaś ze smętara raz po raz jakaś rozgdakana kokosz wwodziła⁵⁵³ do kruchty całe stado piukających kurczątek, aż Jambroź musiał wyganiać.

A skoro ksiądz skończył, wyszli zaraz wszyscy na smętarz.

Już byli kole⁵⁵⁴ dzwonnicy, gdy zawołał za nimi Jambroży:

— A to poczekajcie! Dobrodziej chce wam cosik⁵⁵⁵ powiedzieć.

Nie wyszło i Zdrowaś⁵⁵⁶, kiej⁵⁵⁷ przyleciał zadyszany z brewiarzem pod pachą i obcierając łysinę przywitał dobrym słowem i rzekł:

— Moiście, a to wam chciałem powiedzieć, że zrobiliście po chrześcijańsku zamawiając mszę świętą za nieboszczyka. Ulży to jego duszy i do wiecznego zbawienia pomoże. No, mówię wam, pomoże!

Zażył tabaki, pokichał siarczyście i wycierając nos zapytał:

— Dzisiaj pewnie będziecie radzili o działach, co?

— Juści, tak je niby we zwyczaj, co dopiero w oktawę — przytwierdzili.

— Otóż to! Właśnie o tym chciałem z wami pomówić! Dzielcie się, ale pamiętajcie: zgodnie i sprawiedliwie. Żeby mi nie było swarów ni kłótni, bo z ambony wypomnę! Nieboszczyk w grobie się przewróci, jeśli zobaczy, że jego krwawicę rozrywacie jak wilki barana! I broń Boże, krzywdzić sieroty! Grzela daleko, a Józka jeszcze głupi skrzat! A co się komu należy, oddać święcie, co do grosza. Jak rozrządził majątkiem, tak rozrządził, ale trzeba spełnić jego wolę. Może on tam chudzaszek w tej chwili patrzy na was i myśli sobie: na ludzim ich wywiódł⁵⁵⁸, gospodarkę niezgorszą ostawił⁵⁵⁹, to się przecież nie pogryzą kiej⁵⁶⁰ psy przy podziale. Mawiam ciągle z ambony: zgodą stoi wszystko na świecie, kłótnią jeszcze nikt niczego nie zbudował. No, mówię, niczego, kromie⁵⁶¹ grzechu i obrazy boskiej. A o kościele pamiętajcie. Nieboszczyk był szczodrym i czy na światło, czy na mszę, czy na inne potrzeby grosza nie żałował i dlatego Pan Bóg mu błogosławił...

Długo przemawiał, jaże⁵⁶² się kobiety splotały i jeły⁵⁶³ mu w podzięcie obłapiać kolana, zaś Józka przypadła mu nawet z bekiem do rąk, to ją przygarnął do piersi, a pocałowałszy w głowę rzekł z dobrością:

— Nie bucześ⁵⁶⁴, głupia, Pan Bóg ma sieroty w szczególnej opiece.

⁵⁴⁶kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁵⁴⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵⁴⁸wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

⁵⁴⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵⁵⁰zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

⁵⁵¹kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

⁵⁵²kijanka — deseczka służąca do prania w rzece, używana daw. na wsi. [przypis edytorski]

⁵⁵³wwodzić — wprowadzać. [przypis edytorski]

⁵⁵⁴kole (daw., gw.) — koło. [przypis edytorski]

⁵⁵⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁵⁵⁶Zdrowaś — jedna z modlitw w kościele katolickim, zaczynająca się od słów „Zdrowaś Mario, łaskiś pełna”; tu: czas potrzebny na odmówienie tej modlitwy. [przypis edytorski]

⁵⁵⁷kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

⁵⁵⁸na ludzim ich wywiódł (daw., gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; znaczenie: na ludzi ich wywiódłem. [przypis edytorski]

⁵⁵⁹gospodarkę (...) ostawił (daw., gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; znaczenie: gospodarke ostawiłem (zostawiłem). [przypis edytorski]

⁵⁶⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁵⁶¹kromie (daw., gw.) — oprócz. [przypis edytorski]

⁵⁶²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵⁶³jeły (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁵⁶⁴bucześ (gw.) — płakać. [przypis edytorski]

— Że i rodzony nie powiedziałby barzej⁵⁶⁵ do duszy — szepnęła rozrzuwiona Hanka. Snadź⁵⁶⁶ i dobrodziej był wzruszony, bo wytarłszy ukradkiem oczy, częstował kowala tabaką i prędko zagadał o innym.

— A cóż, będzie zgoda z dziedzicem?

— Będzie, już dzisiaj pojechało do niego pięciu⁵⁶⁷...

— To chwała Bogu! Już za darmo mszę świętą odprawię na intencję tej zgody!

— Widzi mi się, co wieś powinna się złożyć na wotywę z wystawieniem! Jakże, to jakby nowe nadziały i całkiem darmo!

— Masz rozum, Michał, mówiłem o tobie dziedzicowi. No, idźcie z Bogiem, a pamiętajcie: zgodą i sprawiedliwością! Ale, Michał! — zawołał za odchodzącym — a zajrzyj ta później do mojego wolanta, prawy resor przyciera się nieco do osi...

— To pod łaznowskim dobrodziejem tak się zmagłował.

Ksiądz już nie odrzekł, a oni poszli prosto ku domowi. Jagusia wiedła⁵⁶⁸ matkę na ostatku, gdyż stara wlekła⁵⁶⁹ się z trudem odpoczywając co chwila.

Dzień był powszedni, robotny, to i pusto było na drogach dokoła stawu, jeno⁵⁷⁰ dzieci bawiły się kaj niekaj⁵⁷¹ w piasku i kury grzebały w porozrzuconych łąnach. Było jeszcze wcześniej, ale już słońce niezgorzej przypiekało, szczęściem, co wiat⁵⁷² nieco przechłodził, zawiewał bujny, iż kolebały się sady, pełne już czerwieniejących wiśni, a zboża były o płoty kiej⁵⁷³ wody wzburzone.

Chałupy stały wywarte⁵⁷⁴, wrótnie⁵⁷⁵ wszędy⁵⁷⁶ porozwierane⁵⁷⁷, na płotach kajś niekaj⁵⁷⁸ wietrzyły się pościele, a wszystko, co się jeno ruchało, pracowało w polach. Jeszcze ktosik⁵⁷⁹ zwoził ostatnie zapóźnione pokosy siana, że zapach jaże⁵⁸⁰ wiercił w nozdrzach, a na obwisłych nad drogą gałęziach, pod którymi przejeżdżały kopiaste wozy, trzęsły się przygarście żdziebeł kiej te powyrywane brody żydowskie.

Szli z wolna i w cichości, deliberując⁵⁸¹ o działach.

Skądciś⁵⁸², jakby z pól, kaj⁵⁸³ ludzie osypywali ziemniaki, zrywała się niekiedy piosneczka i szła z wiatrem nie wiada⁵⁸⁴ kaj, zaś pod młynem jakaś baba tak prała kijanką, jaże⁵⁸⁵ się rozlegało i szumnie huczały wody spadające na koła.

— Młyn teraz ciągiem⁵⁸⁶ robi! — ozwała się⁵⁸⁷ pierwsza Magda.

— Przednówek to żniwa la⁵⁸⁸ młynarza!

— Cięższy on latoś⁵⁸⁹ niżli łoni⁵⁹⁰. Wszędzie bieda aż piszczy, zaś u komorników to już prosto głód — westchnęła Hanka.

— Kozły też penetrują po wsi, jeno czekać, jak komu co grubszego ukradną — rzucił kowal.

⁵⁶⁵barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

⁵⁶⁶snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁵⁶⁷pięciu (gw.) — pięciu. [przypis edytorski]

⁵⁶⁸wiedła (gw.) — wiodła. [przypis edytorski]

⁵⁶⁹wlekła (gw.) — wlokła. [przypis edytorski]

⁵⁷⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁵⁷¹kaj niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁵⁷²wiat (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

⁵⁷³kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

⁵⁷⁴wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

⁵⁷⁵wrótnie (gw.) — wrota, brama. [przypis edytorski]

⁵⁷⁶wszędy (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

⁵⁷⁷porozwierane (gw.) — pootwierane. [przypis edytorski]

⁵⁷⁸kajś niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁵⁷⁹ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

⁵⁸⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵⁸¹deliberować — rozprawiać, rozmyślać. [przypis edytorski]

⁵⁸²skądciś (gw.) — skądś. [przypis edytorski]

⁵⁸³kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁵⁸⁴nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

⁵⁸⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁵⁸⁶ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

⁵⁸⁷ozwać się (gw.) — odezwać się. [przypis edytorski]

⁵⁸⁸la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁵⁸⁹latoś (daw., gw.) — tego roku. [przypis edytorski]

⁵⁹⁰łoni (daw., gw.) — poprzedniego roku. [przypis edytorski]

— Nie bajcie! Ratują się, biedoty, jak mogą, wczoraj Kozłowa sprzedała organiścinie kaczęta, to się ździebko⁵⁹¹ wspomogła...

— Rychło⁵⁹² przechłają. Nie powiadam na nich nic złego, ale mi dziwno, że piórka mojego kaczora, co mi zginął w ojcowy pochówek, znalazł mój Maciusz za ich obórką — wyrzekła Magda.

— A któż to wtenczas wzion⁵⁹³ nasze pościele? — wtrąciła Józka.

— Kiejże⁵⁹⁴ to ich sprawa z wójtami?

— Nieprędka, ale Płoszka ich wspiera, to już wójtom dobrze zaleją sadła za skórę.

— Że to Płoszka lubi zawdy⁵⁹⁵ nos wrażyć⁵⁹⁶ w cudze sprawy.

— Jakże, przyjaciół se kaptuje⁵⁹⁷, bo mu pachnie wójtostwo!

Przeszedł im drogę Jankiel ciągnący za grzywę spętanego konia, któren⁵⁹⁸ bił zadem i opierał się ze wszystkich sił.

— Załóżcie mu pieprzu pod ogon, to rypnie z miejsca kiej ogier.

— Śmieście się na zdrowie! Co ja już mam z tym koniem!

— Wypchajcie go słomą, przyprowadźcie mu nowy ogon i powiedźcie na jarmark, to może go kto kupi za krowę, bo na konia już niezdalny! — żartował Michał i naraz wszyscy gruchnęli śmiechem, gdyż koń się wyrwał, skoczył do stawu i nie zważając na Jankłowe prośby i groźby, najspokojniej poczał się tarzać.

— Mądrała jucha, musi być od Cyganów!

— Postawcie mu wiadro gorzałki, to może wyjdzie! — zaśmiała się organiścina, siedząca nad stawem przy stadzie kacząt pływających kiej⁵⁹⁹ te żółciuskie pępuszki; rozczapierzona kokosz gdakała na brzegu.

— Śliczne stadko, to pewnie od Kozłowej? — pytała Hanka.

— Tak, i ciągle mi jeszcze uciekają na staw. Tasiuchny! taś, taś, taś, taś! — zwoływała rzucając na przynętę przygarściami jagły⁶⁰⁰.

Ale kaczki szorowały na drugi brzeg, że poleciała za nimi.

— Chodźcie prędzej, kobiety — przynaglał kowal i gdy weszli do chałupy, a Hanka zakrzatnęła się kole⁶⁰¹ śniadania, jął⁶⁰² znowu penetrować w izbach i w obejściu, nawet nie przepomniął⁶⁰³ ziemniaczanym dołom, aż Hanka powiedziała:

— Oglądacie, jakby co ubyło!

— Nie kupuję kota we worku!

— Lepiej wy znacie wszycko⁶⁰⁴ niżli ja sama! — wyrzekła z przekąsem, rozlewając kawę w garnuszki. — Dominikowa, Jaguś, a chodźcie do kupy! — zawołała na drugą stronę, kaj⁶⁰⁵ się obie zawarły.

Obsiedli ławę i popijali przegryzając chlebem.

Nikto⁶⁰⁶ się nie odzywał, nijako było zaczynać, każdy⁶⁰⁷ się wagował⁶⁰⁸ oglądając na drugich. Hanka też była dziwnie powściągliwa, juści, co niewoliła do jadła przylewając każdemu, ale prawie nie spuszczała oczów z kowala, któren się wiercił na miejscu, śmigał ślepiami po izbie i chrząkał raz po raz. Jagusia siedziała czegoś chmurna i wdychliwa, oczy miała połyskliwe jakby od niedawnego płaczu, a Dominikowa czapirzyła się kiej kwoka i cosik⁶⁰⁹ poszeptywała do niej, tylko jedna Józka, co ta po swojemu pletła trzy po trzy

⁵⁹¹ *ździebko* (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

⁵⁹² *rychło* (daw., gw.) — szybko. [przypis edytorski]

⁵⁹³ *wzion* (gw.) — wziął. [przypis edytorski]

⁵⁹⁴ *kiejże* (gw.) — kiedyż. [przypis edytorski]

⁵⁹⁵ *zawdy* (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

⁵⁹⁶ *wrażać* — wsadzać. [przypis edytorski]

⁵⁹⁷ *kaptować* — przeciągać na swoją stronę. [przypis edytorski]

⁵⁹⁸ *któren* (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁵⁹⁹ *kiej* (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁶⁰⁰ *jagły* — kasza jagłana. [przypis edytorski]

⁶⁰¹ *kole* (daw., gw.) — koło, przy. [przypis edytorski]

⁶⁰² *jąć* (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁶⁰³ *przepomnieć* (daw., gw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

⁶⁰⁴ *wszycko* (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁶⁰⁵ *kaj* (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁶⁰⁶ *nikto* (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

⁶⁰⁷ *każden* (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

⁶⁰⁸ *wagować się* (gw.) — wahać się. [przypis edytorski]

⁶⁰⁹ *cosik* (gw.) — coś. [przypis edytorski]

zwijając się kole garów, pełnych perkoczających ziemniaków.

Dłuzżyło się już wszystkim, aż pierwszy kowal zaczął:

— Więc jakże zrobimy z działami?

Hanka drgnęła i prostując się powiedziała spokojnie, snadź⁶¹⁰ po dobrym namyśle:

— A cóż ma być! Ja tu jeno stróżuję męzowego dobra i stanowić o niczym prawa nie mam. Antek wróci, to się podzieliła.

— Kiej⁶¹¹ tam on wróci, a tak przeciech⁶¹² ostać nie może.

— Ale ostanie! Mogło tak być przez cały czas ojcowej choroby, to może być, póki Antek nie powróci.

— Nie on jeden jest do podziału.

— Aleć on najstarszy, to jemu się po ojcu należy objąć gospodarkę.

— Hale, takie ma prawo jak i drugie dzieci.

— Może weźmiecie i wy, jak się tak z Antkiem ułożyta. Klóciła się przeciech z wami nie będę, nie moja w tym wola stanowi.

— Jaguś! — podniosła⁶¹³ głos Dominikowa — przypomnijcie o swoim.

— A po co, przeciech dobrze pamiętają...

Hanka poczerwieniała gwałtownie i kopiąc Łapę, któren⁶¹⁴ się nawinał pod nogi, wyrzekła przez zęby:

— Juści, co krzywdę dobrze pamiętamy.

— Rzekliście! Tu idzie o sześć morgów, jakie nieboszczyk zapisał Jagusi, a nie o głupie słowa!

— Jak macie zapis, to wama⁶¹⁵ nikt nie wydrze! — mruknęła gniewnie Magda, siedząca cały czas cicho z dzieckiem u piersi.

— A mamy, w urzędzie zrobiony i przy świadkach.

— Wszyscy czekają, to i Jagusia może.

— Pewnie, że musi, ale co ma swojego, to zaraz zabierze, a ma przeciek krowę z cieleciem, a świnie, a gąski...

— To wspólne i pójdzie do działów — powstał twardo kowal.

— Do działów! Chcielibyście! Co dostała we wianie⁶¹⁶, tego jej nikt mocen odebrać! A może chcecie i kiecki a pierzyny też podzielić między siebie, co? — podnosiła głos coraz silniej.

— La⁶¹⁷ śmiechu rzekłem, a wy zaraz z pazurami...

— Juści⁶¹⁸... przeglądam ja was dobrze, juści...

— Bo i co tu będziem po próznicy klektać. Prawdę rzekliście, Hanka, że trza⁶¹⁹ poczekać na Antka. Mnie się śpieszy do dziedzica, bo tam już na mnie czekają — wstał, a dojrawszy ojcowy kożuch rozwieszony w kącie na drążku ją⁶²⁰ go ściągać.

— W sam raz zdałby się na mnie.

— Nie ruchajcie⁶²¹, niech się suszy — broniła Hanka.

— A już te buciary oddacie. Cholewy jeno⁶²² całe, a i to już raz podszywane — tłumaczył, chytrze ściągając je z drążka.

— Niczego tknąć nie pozwolę! Weźmiecie co niebądź, a potem powiedzą, że mół gospodarki zatraciła. Niech przódzi spis zrobią. Nawet kołka z płotu ruszyć nie dam, póki wszystkiego urząd nie opisze!

— Spisu nie było, a już się kajś⁶²³ zadziały ojcowe pościele...

⁶¹⁰snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

⁶¹¹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

⁶¹²przeciech (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁶¹³podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

⁶¹⁴któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁶¹⁵wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

⁶¹⁶wiano — majątek własny wnoszony do wspólnego gospodarstwa przez żonę w momencie ślubu. [przypis edytorski]

⁶¹⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁶¹⁸juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

⁶¹⁹trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

⁶²⁰jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁶²¹ruchać (daw., gw.) — ruszać. [przypis edytorski]

⁶²²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶²³kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

— Mówiłam ci, co się stało! Zaraz po śmierci rozwiesili na płocie i ktosik⁶²⁴ w nocy ukradł. Nie było głowy baczyć⁶²⁵ na wszystko.

— Dziwne, co tak zaraz znalazł się złodziej...

— To niby jak? Ja wzienam⁶²⁶, a teraz cyganię, co?

— Cichota, kobiety! Tylko przez kłótni, poniechaj, Magduś! Kto ukradł, niech miał będzie na śmiertelną koszulę.

— Sama pierzyna ważyła bez mała ze trzydzieści funtów.

— Mówię ci, stul pysk! — wrzasnął na żonę i wywiódł Hankę w podwórze, niby to la⁶²⁷ obejrzenia prosiąt.

Poszła za nim, ale dobrze się miała na baczności.

— Chciałem wam cosik⁶²⁸ poredzić⁶²⁹.

Nastawiła ciekawie uszów, miarkując nieco, kole⁶³⁰ czego kręci.

— Wiecie, a to trzeba, abyście jeszcze przed spisem którego wieczora przepędzili do mnie ze dwie krowy. Maciorę można zawierzyć stryjecznemu, a co się jeno da, pochowac u ludzi... Już wam powiem kaj... O zbożu powiecie przy spisie, że dawno sprzedane Jankłowi, on przytwardzi ochotnie, da mu się za to jaki korczyk. Żrebkę weźmie młynarz, podpasie się na jego paśnikach. A co z porządków można by schować w dołach, to po żytach. Ze szczerą przyjaźni wam radzę! Wszystkie tak robią, które jeno⁶³¹ rozum mają. Wyście harowali kiej⁶³² wół, to sprawiedliwie należy się wama⁶³³ więcej. Mnie ta z tego dacie co niebądź, jakąś kruszynę. I nie bojać się niczego, pomagał wam będę we wszystkim. A już w tym moja głowa, byście ostali przy gruncie. Jeno mnie posłuchajcie, nikto⁶³⁴ jeszcze nie dołożył do mojej rady... Sam dziedzic a rad⁶³⁵ me⁶³⁶ słucha. No, cóż powiecie?...

— A jeno to, co swojego nie popuszczę, ale cudzego nie łakomam! — odrzekła z wolna, wpierając w niego wzgardliwe oczy. Zakręcił się, jakby kijem dostał przez ciemię, polatał po niej ślepiami i syknął:

— Już bym nawet nie wspomniał, żeście niegorzej podebrali ojca...

— A wspominać! powiem Antkowi, niech z wami pogada o tej radzie.

Ledwie się wstrzymał od klątw, plunął jeno, a odchodząc prędko, krzyknął przez wywarte okno do izby:

— Magda, miej ta oko na wszystko, bych znowu czego nie wynieśli złodzieje.

Hanka patrzyła na niego ze szydlwym⁶³⁷ prześmiechem.

Poleciał kiej⁶³⁸ oparzony i natknąwszy się na wójtową, wchodzącą między opłotki, długo jej cosik⁶³⁹ prawił wytrząchając pięściami.

Wójtowa przyniesła⁶⁴⁰ jakiś urzędowy papier.

— To la⁶⁴¹ was, Hanka, stójka przyniósł z kancelarii.

— Może o Antku! — szepnęła z trwogą, biorąc papier przez zapaskę⁶⁴².

— Pono o Grzeli. Mojego nie ma, pojechał do powiatu, a stójka jeno powiadał, że tam stoi napisane, jakoby Grzela zmarł czy coś...

— Jezus Maria! — krzyknęła Józka.

⁶²⁴ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

⁶²⁵baczyć (daw., gw.) — uważać. [przypis edytorski]

⁶²⁶wzienam (gw.) — wzięłam. [przypis edytorski]

⁶²⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁶²⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁶²⁹poredzić (gw.) — poradzić. [przypis edytorski]

⁶³⁰kole (daw., gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

⁶³¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶³²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁶³³wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

⁶³⁴nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

⁶³⁵rad — tu: chętnie. [przypis edytorski]

⁶³⁶me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁶³⁷szydlwy — szydery. [przypis edytorski]

⁶³⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁶³⁹cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁶⁴⁰przyniesła (gw.) — przyniosła. [przypis edytorski]

⁶⁴¹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁶⁴²zapaska — rodzaj długiego fartucha związanego w pasie na sukience i osłaniającego ubranie od pasa w dół dookoła; część tradycyjnego stroju ludowego. [przypis edytorski]

Magda też się zerwała na nogi.

Wszyscy patrzyli na ten papier ze zgrozą i strachem, obracając nim bezradnie w roztrzęsionych rękach.

— Może ty, Jaguś, poredzisz⁶⁴³ rozebrać⁶⁴⁴ — prosiła Hanka.

Stały nad nią pełne niepokoju i trwogi, ale Jagna po długiej chwili sylabizowania odparła zniechęcona:

— Hale, kiej to nie po naszymu pisane i nie poradzę wymiarkować⁶⁴⁵.

— Nie przy niej pisane! Za to co inszego potrafi najlepiej — syknęła wójtowa wyzywająco.

— Idźcie no swoją stroną i ludzi nie zaczepiajcie, kaj was obchodzą z daleka jak to śmierzące — warknęła stara.

Ale wójtowa, jakby rada z okazji, ciepnęła⁶⁴⁶ ją na odlew:

— Przykarcać drugich to poredzicie, a czemu to nie wzbraniacie córusi, bych cudzych chłopów nie zwodziła, co!

— Dajcie no spokój, Pietrowa! — wtrąciła się Hanka miarkując już, na co się tutaj zanoszą, ale wójtową ponosiło coraz bardziej⁶⁴⁷.

— Choć raz muszę se⁶⁴⁸ dać folgę⁶⁴⁹! Tylam się przez nią natruła, tylam przecierpiała, że swojej krzywdy nie daruję, pókim żywa!

— A pyskuj! Pies cie ta przescheka! — mruknęła stara dosyć spokojnie, zaś Jaguś rozczerveniała się kiej burak i chociaż palił ją wstyd, ale i jakaś mściwa zawziętość nabierała w sercu, że coraz bardziej podnosiła głowę i jakby na przekór, z rozmysłem wpierała w nią szydliwe oczy, a judzący prześmiejch wiał się na wargach.

Wójtowa wywarła już gębę kiej wrótnię i zjatrzona do żywego jej ślepiami, pomstowała wywodząc zajadle jej przewiny.

— Pyskujesz bele co, boś sie opila złością! — przerwała jej stara — ale twój ciężko odpowie przed Bogiem za Jagusine nieszczęście.

— Juści, odpowie, bo ano zwiódł niewinowate dzieciątko! Juści, dzieciątko, co z każdym rade szuka krzaków!

— Zawrzyjcie gębę, bo chociem ślepa, ale jeszcze zmacam drogę do waszych kuddów — groziła zaciskając kij w garści.

— Spróbujcie! Tknij me⁶⁵⁰ jeno, tknij! — wrzeszczała wyzywająco.

— Hale, spasała się na cudzej krzywdzie i będzie się tera czepiała ludzi kiej rzep psiego ogona.

— W czym cię to ukrzywdziłam, w czym?

— Jak twojego wsadzą do kreminalu⁶⁵¹, to się dowiesz!

Wójtowa skoczyła z pięściami, szczęściem, co Hanka zdążyła ją odciągnąć i ostro powstała na obie:

— Loboga⁶⁵², kobiety, a toć karczmę robicie z mojej chałupy.

Przymilkły na to oczymgnienie⁶⁵³, sapiąc jeno⁶⁵⁴ a dysząc, Dominikowej jaże⁶⁵⁵ lzy pociekły spod szmat, jakimi miała przewiązane oczy, i łały się ciurkiem po wynędzniałej twarzy, jeno co pierwsza się opamiętała i przysiadłszy westchnęła, rozwodząc ręce:

— Jezu, bądź miłościw mnie grzesznej!

Wójtowa wyleciała z chałupy kiej⁶⁵⁶ oszalała, ale zawróciwszy już z drogi wraziła głowę przez okno i zaczęła wołać do Hanki:

⁶⁴³poredzisz (gw.) — poradzisz. [przypis edytorski]

⁶⁴⁴rozebrać — rozwiązać, rozszyfrować; tu: przeczytać. [przypis edytorski]

⁶⁴⁵wymiarkować — zrozumieć. [przypis edytorski]

⁶⁴⁶ciepnąć (gw.) — rzucić. [przypis edytorski]

⁶⁴⁷bardziej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

⁶⁴⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

⁶⁴⁹folga — ulga. [przypis edytorski]

⁶⁵⁰me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁶⁵¹kreminał (gw.) — kryminal. [przypis edytorski]

⁶⁵²loboga (gw.) — skrócone: dla Boga. [przypis edytorski]

⁶⁵³oczymgnienie (gw.) — okamgnienie. [przypis edytorski]

⁶⁵⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶⁵⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁶⁵⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

— Mówię ci, wypędź z chałupy te lakudre⁶⁵⁷! Wygon ją, póki jeszcze pora, abys potem nie pożałowała! Ani godziny nie ostawiaj pod swoim dachem, bo cię stąd wygryzie ta zaraza piekielna! Radzę ci, broń się, Hanka! przez⁶⁵⁸ litości bądź la⁶⁵⁹ niej i przez miłosierdzia! Ona jeno⁶⁶⁰ czeka na twojego, obaczysz, co ci ona wystroi! — przechyliła się barzej na izbę i grożąc pięściami Jagusi wrzeszczała ze wszystkiej złości:

— Poczekaj, ty piekielnico jedna, poczekaj! Nie zamrę spokojnie, do świętej spowiedzi nie pójde, póki się nie doczekam, że cię ze wsi kijami wyświecą! A do żołdatów⁶⁶¹, suko jedna! Tam twoje miejsce, świński pomiole, tam!

I poleciała, w izbie zrobiło się cicho jakby w grobie.

Dominikowa jaże się trzęsła od tajonego płaczu, Magda huśtała dziecko, Hanka zapatrzyła się w komin srodze zamedytowana, zaś Jaguś, chociaż jeszcze miała w twarzy hardość i zły prześmiejch na wargach, ale pobielala na płótno, bo ją te ostatnie słowa ugryzły w samo serce; poczuła, jakby ją naraz sto nożów przebiło i wszystkie rany spłynęły krwią serdeczną i wszystką mocą, ostawiając jeno nieopowiedziany żal, jakiś zgola nieczłowiekowy żal, że chciała bić głową o ścianę i krzyczeć wniebogłosy, jeno co⁶⁶² się przemogła i szarpiać matkę za rękaw zaszeptala gorączkowo:

— Chodźmy stąd, matko! Chodźmy prędko! Uciekajmy!

— A dobrze! całkiem już osłabłam, ale ty musisz tu wrócić i przy swoim warować do ostatka.

— Nie ostanę tutaj. Tak mi to wszystko obmierzło, że już dłużej nie ścierpię! Bodajem była nogi połamała, nim weszłam tutaj!

— Tak ci to źle z nami było, co? — szepnęła Hanka.

— Gorzej niżli temu psu na łańcuchu, że i w piekle musi być lepiej.

— Dziwne, coś wytrzymała tak długo, przeciek⁶⁶³ cię nie przywiązywali za kulasy⁶⁶⁴. Mogłaś se iść! Nie bój się, za nogi cię nie ułapię i prosiła nie będę, byś ostała!...

— A pójde i niech was ta zaraza wytraci, kiejsta⁶⁶⁵ takie!

— Nie pomstuj, bym ci swoich krzywd nie ciepnęła we ślepie!

— Bo już wszystkie przeciwko mnie, cała wieś, wszystkie!...

— Żyj pocziwie, a nikto⁶⁶⁶ ci nie rzuci i marnego słowa!

— Cichoj, Jaguś, dyc⁶⁶⁷ Hanka ci nie przeciwna. Cichoj!

— A niechta i ona pyskuje! A niechta! Mam gdzieś te szczekania. Cóżem to takiego zrobiła? Ukradłam? Zabiłam kogo, co?

— Masz to jeszcze śmiałość pytać, co? — wyrzekła zdumiona Hanka stając przed nią.

— Nie ciągnij mnie za język, bym ci czego nie rzekła!

— A mówcie! A pyskujcie! zarówno mi jedno! — wrzeszczała coraz zapalczywiej, złość się w niej rozsrożyła kiej⁶⁶⁸ pożar, już była gotowa na wszystko, nawet na najgorsze.

Hance naraz lzy zalały oczy, pamięć zdrań Antkowych tak boleśnie wgryzła się w serce, że ledwie już zabelkotała:

— A coś to z moim wyprawiała, co? Jeszcze cię Pan Bóg za mnie pokarze, obaczysz!... Spokoju mu nie dawałaś... goniłaś za nim kiej ta rozciekana suka... kiej ta... — tchu jej zbrakło, tak się zaniesła⁶⁶⁹ szlochem.

A Jaguś spięła się niby wilk napadnięty w barłogu, gotowy już drzeć kłami, co mu się jeno⁶⁷⁰ nawinie, nienawiść buchnęła jej do głowy, a mściwość sprężyła pazury, aż skoczyła na izbę i, rozwścieklona do ostatka, jęła chlastać przyduszonymi słowami kiejby⁶⁷¹ tym

⁶⁵⁷lakudra (gw.) — lachudra. [przypis edytorski]

⁶⁵⁸przez (gw.) — bez. [przypis edytorski]

⁶⁵⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁶⁶⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶⁶¹solnat — żołnierz. [przypis edytorski]

⁶⁶²jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

⁶⁶³przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁶⁶⁴kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

⁶⁶⁵kiejsta (gw.) — skrócone od: kiej jesteście, tj. kiedy jesteście, skoro jesteście. [przypis edytorski]

⁶⁶⁶nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

⁶⁶⁷dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁶⁶⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁶⁶⁹zaniesła (gw.) — zaniósła. [przypis edytorski]

⁶⁷⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶⁷¹kiejby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

biczem świszczącym:

— To ja za nim latałam, ja! Cyganisz kiej⁶⁷² ten pies! Wszyscy ano wiedzą, jak się przed nim oganiałam! Dyc⁶⁷³ kiej piesek skamlał pode drzwiami, abym mu chocia trep swój pokazała! To on me⁶⁷⁴ niewolił! To on me otumanił i robił z głupią, co chciał! A tera powiem ci prawdę, jeno byś jej nie pożałowała. A to me miłował, że już nie wypowiedzieć! A tyś mu obmierzała kiej ten stary, utyłany łach, że miał już chudziak po grdykę twojego kochania, jaże⁶⁷⁵ mu się odbijało kiej po starym sadle, że jeno⁶⁷⁶ pluł wspominając o tobie. Nawet gotów był sobie zrobić co złego, abych cie jeno nie widzieć więcej na oczy. Chciałaś, to masz prawdę. A zapamiętaj, co ci jeszcze⁶⁷⁷ dołożę: jak zechcę, to żebyś mu całowała nogi, kopnie cię, a za mną polecą w cały świat! Wymiarkuj to sobie i ze mną się nie równaj, rozumiesz, co?

Wołała zjadliwie, władna już sobą i bez lęku, a tak urodna jak nigdy. Nawet matka słuchała jej z podziwem i strachem, tak wynosiła się inna jakaś, zgoła obca i zarazem tak jakoś straszna, zła i groźna kiej ta chmura trzaskająca piorunami.

Zaś Hankę słowa te poraziły jakby na śmierć; były ją do krwi⁶⁷⁸, smagały bez litości ni miłosierdzia i rozgniatały kiej tego mizernego robaka; waliła się, kiej drzewo podarte piorunami, bez sił już i bez pamięci. Ledwie już poredziła⁶⁷⁹ nabrać powietrza zbielełymi wargami, opadła na ławę, a od tego bólu to wszystko się w niej rozsypywało w mialki a płony piasek, że nawet łzy przestały cieknąć po twarzy, spopielalej od męki, chociaż ciężki, wzburzony szloch rozrywał jej piersi. Z lękiem patrzyła przed siebie, kieby w jakąś głąb nagle rozwarła, i drżała niby to źdźbło, które wiaterek⁶⁸⁰ na zetrącał...

Jaguś już dawno przestała i poszła z matką na swoją stronę, Magda się też wyniosła⁶⁸¹ nie mogąc się z nią dogadać, nawet Józka poleciała nad staw za kaczętami, a ona wciąż siedziała na jednym miejscu kiej ta zmartwiała ptaszka, której wybiera pisklęta, że ni krzyczeć, ni bronić, ni uciekać już nie poredzi⁶⁸², a jeno czasem zabije skrzydłem i żałośnie zapiuka...

Aż Pan Jezus zlitował się nad nią, dając folgę umęczonej duszy, że przecknąwszy padła przed obrazami, buchnęła rześnistym płaczem i ochfiarowała⁶⁸³ się iść do Częstochowy, byle to wszystko, co usłyszała, było nieprawdą!

A do Jagusi nie czuła nawet złości, tylko brał ją strach przed nią i żegnała się niby przed złym, dosłyszawszy jej głos...

Wreszcie zabrała się do roboty i wezwyczajone⁶⁸⁴ ręce robiły prawie same, gdyż myślami była kajś⁶⁸⁵ daleko, nawet nie wiedząc, że dzieci wyprowadziła do sadu, że uprzątnęła izbę i nałożywszy jadłem dwojaki pędziła Józkę, bych⁶⁸⁶ je prędzej poniesła⁶⁸⁷ w pole.

A kiej ostała sama i uspokoiła się nieco, jęła rozważać i medytować nad każdym słowem. Mądra była kobieta i dobra, to łączno⁶⁸⁸ przepuściła wszystkie swoje obrazy i krzywdy, ale zdraśniętego ambitu⁶⁸⁹ nie poredziła⁶⁹⁰ zapomnieć, że raz po raz były na nią ognie i serce się kurczyło od męki, a po głowie latały zamysły krwawej odemsty⁶⁹¹, aż w końcu i to przemogła, bo szepnęła:

⁶⁷²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁶⁷³dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁶⁷⁴me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁶⁷⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁶⁷⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁶⁷⁷jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

⁶⁷⁸krwie (daw., gw.) — krwi (D.lp.). [przypis edytorski]

⁶⁷⁹poredziła (gw.) — poradziła; zdołała. [przypis edytorski]

⁶⁸⁰żenie (daw., gw.) — rzuca, wyrzuca. [przypis edytorski]

⁶⁸¹wyniosła (gw.) — wyniosła. [przypis edytorski]

⁶⁸²poredzi (gw.) — poradzi; da radę, zdoła. [przypis edytorski]

⁶⁸³ochfiarowała (gw.) — ofiarowała. [przypis edytorski]

⁶⁸⁴wezwyczajony (daw., gw.) — przyzwyczajony. [przypis edytorski]

⁶⁸⁵kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁶⁸⁶bych (gw.) — aby, żeby. [przypis edytorski]

⁶⁸⁷poniesła (gw.) — poniosła. [przypis edytorski]

⁶⁸⁸łączno (daw., gw.) — łatwo. [przypis edytorski]

⁶⁸⁹ambit — ambicja. [przypis edytorski]

⁶⁹⁰poredziła (gw.) — poradziła; poradzić tu: zdołać, dać radę. [przypis edytorski]

⁶⁹¹odemsta (gw.) — zemsta. [przypis edytorski]

— Juści, że mi się z nią nie równać w urodzie, trudno! Alem mu ślubna i matka jego dzieci! — duma ją rozparła i pewność siebie. — A poleci za nią, to i powróci! Przeciech się z nią nie ożeni! — pocieszała się gorzko, wyglądając na świat.

Południe się już podnosiło, słońce zawisło nad stawem, upał się tak wzmógł, że już parzyła ziemia i rozpalone powietrze zawiewało kieby⁶⁹² z pieca, ludzie już wracali z pól, a od topolowej niesły⁶⁹³ się wraz z tumanami kurzawy porykiwania spędzanego bydła, gdy naraz Hankę jakby tknęło jakieś postanowienie, wsparła się o ścianę i pomyślawszy jeszcze jakieś Zdrowaś⁶⁹⁴ obtarła oczy, przeszła sieni, otworzyła drzwi do Jagusinej izby i powiedziała mocno, a całkiem spokojnie:

— Wynos mi się zaraz z chałupy!

Jagna uniesła⁶⁹⁵ się z ławy i stanęła naprzeciw mierząc się ślepiami przez długą chwilę, jaże⁶⁹⁶ Hanka cofnęła się nieco od proga i powtórzyła przychrzypniętym głosem:

— Wynos mi się w ten mig, a nie, to cię każę parobkowi wyrzucić... W ten mig! — dodała nieustępliwie.

Stara rzuciła się do niej przekładać i tłumaczyć, ale Jaguś jeno wzruszyła ramionami:

— Nie gadajcie do tego pomietła! Wiadomo, o co jej idzie.

Wyjęła ze spodu skrzynki jakiś papier.

— O zapis ci chodzi, o te morgi, a to je weź sobie i nachłaj się nimi!

Rzekła wzgardliwie, rzucając jej w twarz papierem:

— Udław się nimi choćby na śmierć!

I nie bacząc na matczyne sprzeciwy jęła⁶⁹⁷ spiesźnie wiązać toboły i wynosić je w opłotki.

Hankę zemgliło⁶⁹⁸, jakby ją kto trzasnął między oczy, ale papier podniosła⁶⁹⁹ i zagadała z pogrozą⁷⁰⁰:

— A prędzej, bo cię psami wyszczuję! — dławilo ją zdumienie, nie mogło się jej pomieścić w głowie, że to prawda. Jakże, całe sześć morgów pola rzuciła kiej⁷⁰¹ ten pęknięty garnek! Jakże! Musi być, co ma źle w głowie! — myślała wodząc za nią oczami.

Jagna zaś, nie zważając na nią, już się wzięła do zdejmowania swoich obrazów, gdy Józka przyleciała z wrzaskiem:

— A korale mi oddajcie, moje są po matce, moje...

Jagna zaczęła je odwiązywać ze szyi, ale się nagle powstrzymała.

— Nie, nie oddam! Maciej mi dali, to już są moje!

Józka poczęła piekłować, jaże⁷⁰² Hanka musiała ją skrzyczeć, bych dała spokój, bo Jaguś jakby ogłuchła na zaczepki, a wyniosłszy wszystko swoje, poleciała po Jędrzicha.

Dominikowa nie przeciwiała się już niczemu, lecz i nie odpowiadała na zagadywania Hanki ni na Józczynie jazgoty, dopiero kiej⁷⁰³ zabrali rzeczy na wóz, podniosła⁷⁰⁴ się i wyrzekła grożąc pięścią:

— Bych cię nie minęło co najgorsze!

Hanka jaże⁷⁰⁵ ścierpła, ale puszczając te słowa mimo uszów zawołała:

— A przypędzi bydlę Witek, to ci twoją krowę zagna do chałupy, a po resztę niech kto przyleci wieczorem, to się pozgania.

Odeszły milcząco, skrzyły na drogę i szły, z wolna okrążając staw samym jego brzegiem, jaże⁷⁰⁶ się odbijając w wodzie.

⁶⁹²kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

⁶⁹³niesły (gw.) — niosły. [przypis edytorski]

⁶⁹⁴jakieś Zdrowaś — czas potrzebny na odmówienie modlitwy *Zdrowaś Mario*. [przypis edytorski]

⁶⁹⁵uniesła (gw.) — uniosła. [przypis edytorski]

⁶⁹⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁶⁹⁷jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁶⁹⁸zemglić (gw.) — zemdląć. [przypis edytorski]

⁶⁹⁹podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

⁷⁰⁰pogroza (gw.) — groźba. [przypis edytorski]

⁷⁰¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁷⁰²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁷⁰³kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

⁷⁰⁴podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

⁷⁰⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁷⁰⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

Hanka długo patrzyła za nimi z jakąś dziwną zgryzotą i markotnością, a że nie miała czasu na rozważania, bo najemnicy ściągali z pola, to schowała zapis do skrzynki pod klucz, zawarła ojcową stronę i zabrała się do obiadu, całe jednak przypołudnie chodziła struta i milcząca, nawet niechętnie dając ucho przypochlebnym słówkom Jagustynki.

— Dobrzeście zrobili! Już dawno trza⁷⁰⁷ ją było wygonić. Rozpuściła się kiej⁷⁰⁸ dzia-dowski bicz, bo któż jej co robi, kiej stara z proboszczem za pan brat! Drugą to by już dawno wykłął z ambony!

— Pewnie, juści! — przytwardzała odsuwając się, aby już więcej nie słuchać, a gdy wszyscy rozeszli się znowu do roboty, zabrała Józkę i poszły plec⁷⁰⁹ len, bo się miejscami tak gęsto puszczała złotucha, jaże⁷¹⁰ niektóre zagony żółciły się już z daleka.

Skwapnie się wzięła do pielienia, lecz mimo tego męczyły ją pogrozy⁷¹¹ Dominikowej i przejmowały niemalym lękiem, a głównie jednak rozmyślała, co Antek powie na to wszystko.

— Jak mu pokażę zapis, to się rozchmurzy. Głupia! sześć morgów, toć prawie go-spodarka! — myślała spoglądając po polach.

— Wiecie, a do cna przepomniałyśmy o tym papierze o Grzeli.

— Prawda! Przerywaj, Józia, a ja poletę⁷¹² do księdza, on przeczyta.

Nawet rada była, że pójdzie między ludzi, a przewie się, co na to wszystko powiadają⁷¹³.

Przyogarnęła się nieco w chałupie, a wyjąwszy papier zza obrazu poszła z nim na ple-banię. Nie zastała jednak księdza, był w polu przy swoich najemnikach przerywających marchew; dojrzała go już z dala, bo stał⁷¹⁴ prawie całkiem rozdzielany, w portkach jeno⁷¹⁵ a w słomianym kapelusie, ale bliżej nie śmiała podejść obawiając się, że musi już wiedzieć i jeszcze gotów ją wykrzyknąć przy ludziach. Zawróciła więc do młynarza, którego⁷¹⁶ właśnie był wraz z Mateuszem puszczał na próbę tartak.

— Przed chwilą żona mi opowiadała, jakżeście to wykurzyli macochę! Ho, ho, pliszka się widzi, a ma jastrzębie pazury! — zaśmiał się biorąc⁷¹⁷ się do czytania owego papieru, ale jeno⁷¹⁸ rzucił okiem, zawołał: — Zła nowina! Grzela wasz się utopił! Jeszcze na Wielkanoc! Piszą, że rzeczy po nim możecie odebrać u naczelnika w powiecie...

— Grzela nie żyje! Laboga! Taki młody i zdrów! A to mu było dopiero na dwudziesty szósty. Miał już wrócić we żniwa. Utopił się, we wodzie! Jezu miłosierny! — jęknęła załamując ręce, srodze bowiem strapiła ją ta wiadomość.

— Coś letko wama idą schedy⁷¹⁹, letko! — ozwał się drwiąco Mateusz. — Teraz jeno wygonicie Józkę, a już wszystko będzie wasze a kowalowe...

— Skończyłeś to z Tereską, co już o Jagusi zamyślasz? — odcięła się, jaże młynarz gruchnął śmiechem, a on coś pilnie jął majdrować⁷²⁰ kole piły.

— Nie da się zjeść w kaszy, chwat baba — powiedział za nią młynarz.

Wstąpiła po drodze do Magdy, która usłyszawszy nowinę rozplakała się i chlipiąc rzewliwie, mówiła przez łzy:

— Wola boska, moi drodzy. Juści, chłop jak dąb, jak mało którego w Lipcach, o dolo człowiekowa, dolo nieszczęsna! Dziś żyjesz, a jutro gnijesz. To już Michał pojedzie po te rzeczy po nim, co mają przepaść. Chudziaszek, a tak się darł do domu!...

— Wszystko w boskim ręku. A do wody to zawdy szczęścia nie miał, baczycie to, jak się topił we stawie, co go to ledwie Kłab wyratował? Snadź⁷²¹ już mu było pisane zginąć od niej!

⁷⁰⁷trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

⁷⁰⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁷⁰⁹pleć — oczyszczać z chwastów; pielic. [przypis edytorski]

⁷¹⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁷¹¹pogroza (gw.) — pogróżka. [przypis edytorski]

⁷¹²poletę (gw.) — polecę. [przypis edytorski]

⁷¹³powiadają (gw.) — powiadają. [przypis edytorski]

⁷¹⁴stał (gw.) — stał. [przypis edytorski]

⁷¹⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷¹⁶któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁷¹⁷bierąc (gw.) — biorąc. [przypis edytorski]

⁷¹⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷¹⁹scheda — spadek. [przypis edytorski]

⁷²⁰majdrować — majstrować. [przypis edytorski]

⁷²¹snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

Wyżaliły się, spłakały i rozeszły, boć każda miała dosyć swoich codziennych turbacji⁷²² a zabiegów, zwłaszcza Hanka.

A po wsi w mig się rozniesły⁷²³ te nowiny, że schodząc z pól o zmierzchu, już sobie o tym rozpowiadali; juści, że Grzeli sielnie żalowano, co zaś do Jagusi, wieś się rozpołowiła, wszystkie bowiem kobiety, zwłaszcza starsze, wzięły stronę Hanki, zajadłe powstając na Jagusię, za którą, chociaż nieśmiało, opowiadali się chłopci, że już z tego miejscami przychodziło do swarów...

A nim wieczór zapadł, już na wsi huczało kiej⁷²⁴ w ulu, kumy leciały do kum na porość⁷²⁵, poniektóre krzykały⁷²⁶ do się przez płoty i sady, to dojąc krowy w opłotkach raiły⁷²⁷ z przechodzącymi. Zmierzch się czynił luby, pachnący bowiem a chłodnawy, niebo wisiało jeszcze całe w bladym złocie zachodu, z pól niesły⁷²⁸ się strzykania koników i głosy przepiórek, a po rowach i bagnach sennie nukały żaby. Dziecińskie wrzawy, śpiewki, to poryki bydła, rżenia, beki, gęgoty i turkotania wozów trzęsły się nad wsią, zaś po drogach, nad stawem i kaj⁷²⁹ się kto z kim zetknął, rajcowano zawzięcie o wypadkach, to o tym, z czym chłopci powrócą od dziedzica.

Mateusz wracający z tartaku nasłuchiwał tu i owdzie, ale jeno spluwał, kłął z cicha i wymijał rozgadane kumy, dopiero pyskujące przed Płoszkami tak go rozeźliły, że się już wstrzymać nie poredził⁷³⁰ i powiedział wzburzony:

— Hanka nie miała prawa jej wyganiać, na swoim siedziała. Antkowa może za taką sztukę dobrze posiedzieć i zapłacić!

Zakrzyczała go gruba, rozczzerwieniona Płoszkowa:

— Hanka grontu⁷³¹ jej nie zapiera, wiadomo! Ale że Antek leda⁷³² dzień wróci, to czego inszego się bojała⁷³³! Hale, upilnuje to domowego złodzieja! A może miała patrzeć przez sitko, co?

— I... grał, a trawy się dzierzał, wiecie! Gadacie, co wama⁷³⁴ ślina przyniesie, ale nie ze sprawiedliwości, a jeno⁷³⁵ przez czystą zazdrość!

Jakby wraził kij między osy, tak się wszystkie rzuciły na niego.

— A czegoż to mamy jej zazdrościć, co? Czego? Że latawica i tłuk, że ganiacie za nią kiej⁷³⁶ te psy, że każdy by do niej rad pod pierzynę, że wstyd i obraza boska przez nią idzie na całą wieś, co?

— Może i tego wam żal, pies ta was wyrozumie! Pomietły juchy, strach im słońca. A bych⁷³⁷ była kiej⁷³⁸ Magda z karczmy i robiła co najgorsze, to byście jej przepuściły, ale że urodniejsza nad wszystkie, to każda by ją z osobna utopiła w łyżce wody.

Rozjazgotały się nad nim, jaże⁷³⁹ musiał uciekać.

— Żeby wam, psiekrwie, poodpadały jęzory! — kłął i przechodząc mimo domu Dominikowej zajrzał w otwarte okna. W izbie się świeciło, Jagusi jednak dojrzeć nie mógł, a wejść się wagował⁷⁴⁰, więc westchnął jeno⁷⁴¹, zawracając ku swojej chałupie, ale jakoś pokrótce natknął się na Weronkę, idącą do siostry.

— Dopiero co byłam u was. Stacho drzewo obrobił i dół wykopał, można by rznąć, kiedy przyjdziecie?

⁷²²turbacja (daw., gw.) — kłopot. [przypis edytorski]

⁷²³rozniesły (gw.) — rozniosły. [przypis edytorski]

⁷²⁴kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁷²⁵porość (gw.) — porada; tu: rozmowa. [przypis edytorski]

⁷²⁶krzykać (gw.) — krzyczeć. [przypis edytorski]

⁷²⁷raić — namawiać; tu: rozmawiać. [przypis edytorski]

⁷²⁸niesły (gw.) — niosły. [przypis edytorski]

⁷²⁹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁷³⁰poredził (gw.) — poradził; *poradzić* tu: zdolać, dać radę. [przypis edytorski]

⁷³¹gront (gw.) — grunt, ziemia. [przypis edytorski]

⁷³²leda (daw., gw.) — lada. [przypis edytorski]

⁷³³bojała (gw.) — bała. [przypis edytorski]

⁷³⁴wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

⁷³⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷³⁶kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁷³⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

⁷³⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁷³⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁷⁴⁰wagować się (gw.) — wahać się. [przypis edytorski]

⁷⁴¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

— Kiedy? A może na święty nigdy! Tak mi już wieś mierźnie, że cheba⁷⁴² prasnę⁷⁴³ wszystko o ziem⁷⁴⁴ i pójdę, kaj⁷⁴⁵ mnie oczy poniesą⁷⁴⁶ — zakrzyczał gniewnie i poleciał.

— Dobrze go cosik ugryzło, kiej⁷⁴⁷ się tak bzdycy⁷⁴⁸! — myślała zwracając się do Borynów.

Hanka sprzątała już po kolacji, ale zaraz ją wzięła na bok, opowiadając wszystko, jak było. Weronka z rozmysłem pominęła Jagusińską sprawę, a tylko rzekła o Grzeli:

— Kiej pomarł, to wam jego część przychodzi do działu.

— Prawda, jeszcze o tym nie pomyślałam.

— A z tym, co dziedzic musi dać za las, to po jakie półwłóczku wypadnie na każdego, troje was jeno! Mój Boże, bogatym to i cudza śmierć na profit się obraca — westchnęła żałośnie.

— Co mi tam bogactwo! — broniła się Hanka, lecz skoro się porozchodzili spać, wzięła rachować po swojemu i skrycie się cieszyć.

Zaś potem klękając do pacierzów szepnęła z rezygnacją:

— A skoro już pomarł, to już taka była wola boska. — I szczerze westchnęła za jego duszę.

Nazajutrz kole⁷⁴⁹ południa wszedł do izby Jambroży.

— Kajżeście to chodzili⁷⁵⁰? — spytała rozpalając ogień na kominie.

— U Kozłów byłem, dziecko się im oparzyło na śmierć. Wołała mnie, ale tam już jeno⁷⁵¹ trumny potrza i pochowku.

— Któreż to?

— A to mniejsze, co je na zwiesnę przywiezła⁷⁵² z Warsiawy⁷⁵³. Wpadło do grapy⁷⁵⁴ z ukropem i prawie się ugotowało.

— Cosik⁷⁵⁵ nie wiecie się jej z tymi znajdami.

— A nie wiecie. Nie traci ona na tym, dają na pochówek! Ale nie z tym do was przyszedłem.

Podniosła na niego niespokojne oczy.

— Wiecie, Dominikowa pojechała z Jagusią do sądu, pono⁷⁵⁶ skarżyć was będzie o wygnanie córki...

— A niech skarży, co mi ta zrobi!

— Były z rana u spowiedzi, a potem długo radziły z dobrodziejem, nie podsłuchiwałem juści, a mówię, co me jeno doszło piąte przez dziesiąte; tak się na was skarżyły, jaże⁷⁵⁷ proboszcz pięścią wygrażał.

— Książd, a wsadza nos w cudze sprawy! — wyrzekła porywczo, tak jednak zgryziona tą wiadomością, że cały dzień chodziła kiej⁷⁵⁸ błędna, pełna trwóg i najgorszych przypuszczeń.

O samym mroku jakiś wóz przystanął przed opłotkami.

Wyleciała z chałupy zestrachana i dygocąca, wójt siedział na bryce.

⁷⁴²cheba (gw.) — chyba. [przypis edytorski]

⁷⁴³prasnąć — trzasnąć, rzucić. [przypis edytorski]

⁷⁴⁴o ziem (daw., gw.) — o ziemię. [przypis edytorski]

⁷⁴⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁷⁴⁶poniesą (gw.) — poniosą. [przypis edytorski]

⁷⁴⁷kiej (gw.) — kiedy; skoro. [przypis edytorski]

⁷⁴⁸bzdycy (gw.) — bżyczy. [przypis edytorski]

⁷⁴⁹kole (daw., gw.) — koło. [przypis edytorski]

⁷⁵⁰kajżeście (...) chodzili (gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika; inaczej: kaj chodziliście, tj. gdzie chodziliście. [przypis edytorski]

⁷⁵¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷⁵²przywiezła (gw.) — przywiozła. [przypis edytorski]

⁷⁵³Warsiawa (gw.) — Warszawa. [przypis edytorski]

⁷⁵⁴grapa (z niem. *Grapen*) — metalowe naczynie na trzech nogach, służące do gotowania; beczka do przyrządzania ługu. [przypis edytorski]

⁷⁵⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁷⁵⁶pono (daw., gw.) — podobno. [przypis edytorski]

⁷⁵⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁷⁵⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

— O Grzeli już wiecie! — zaczął. — No, nieszczęście i tyła! Ale mam la⁷⁵⁹ was i dobrą nowinę: oto dzisiaj abo⁷⁶⁰ najdalej jutro powróci Antek!

— Nie zwodźcie mnie aby? — nie śmiała już zawierzyć.

— Wójt wama⁷⁶¹ mówi, to wierzcie! w urzędzie mi powiedzieli...

— To i dobrze, kiej⁷⁶² wraca, największa pora! — mówiła chłodno, jakby całkiem bez radości, a wójt pomedytował cosik⁷⁶³ i pomówił wielce przyjacielsko:

— Żleście sobie poczęli z Jagusią! Już na was wniosła⁷⁶⁴ skargę, mogą was pokarać za samowolę i gwałt. Nie mieliście prawa jej ruchać⁷⁶⁵, siedziała na swoim. Dopiero to będzie, jak Antek wróci, a was wsadzą! Z czystego przyjaćielstwa wam radzę, załagodźcie tę sprawę! Zrobię, co jeno⁷⁶⁶ będę mógł, aby skargę odebrały ze sądu, ale krzywdę musicie sami odrobić.

Hanka wyprostowała się i rzekła prosto z mostu:

— Kogóż to bronicie, pokrzywdzonej czy swojej kochanicy?

Sypnął koniom takie baty, jaże⁷⁶⁷ z miejsca poniesły⁷⁶⁸!

IV

Ale przez takie przeróżne a ciężkie przejścia Hanka całkiem nie mogła zasnąć tej nocy, a przy tym ciągiem⁷⁶⁹ się jej widziało, że słyszy czyjeś kroki w opłotkach, to na drodze, to nawet jakby pod samą chałupą. Nasłuchiwała z bijącym sercem, ale cały dom spał głęboko, nawet dzieci nie matyjasily, noc była głucha, chociaż widnawa, gwiazdy zaglądały w okna i niekiedy poszumiały drzewa, gdyż jakoś od samego półnoka podniósł się wiat⁷⁷⁰ przedmuchiując kiej niekiedy⁷⁷¹.

W izbie było duszno i gorąco, zły fetor zalatywał od kacząt nocujących pod łózkami, ale Hance nie chciało się otworzyć okna, śpi⁷⁷² już ją całkiem odszedł, parzyła ją pierzyna i poduszki zdaly się rozpalone kiej⁷⁷³ blachy, że jeno przewracała się z boku na bok, coraz barzej⁷⁷⁴ niespokojna, boć te przeróżne pomysłówki roily się we głowie kieby⁷⁷⁵ mrowisko, oblażąc ją całą gorącymi potami, a przejmując takim dygotem, że już nie mogąc zapanować nad strachem porwała się nagle z łóżka i boso, w koszuli, a ze siekierą w garści, która się jakoś sama nawinęła, poszła w podwórze.

Wszystko⁷⁷⁶ tam stało⁷⁷⁷ na rozcież⁷⁷⁸ wywarte⁷⁷⁹, ale wszędy⁷⁸⁰ leżała niezgłębiona cichość śpi⁷⁸¹. Pietrek⁷⁸² chrapał rozciągnięty pod stajnią, konie gryzły obroki porbrzękując łańcuchami uździenic, zaś krowy niepowiązane na noc w oborze porozłaziły się w podwórzu, leżały przeżuując i głamiąc oślinionymi gębulami, podnosząc ku niej ciężkie, rogate łby i czarne, niepojęte gały ślepiów.

Powróciła do łóżka i leżąc z otwartymi oczami, znowu trwożnie nasłuchiwała, gdyż przychodziły takie chwile, w których byłaby dała głowę, jako⁷⁸³ wyraźnie roznoszą się

⁷⁵⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁷⁶⁰abo (gw.) — albo. [przypis edytorski]

⁷⁶¹wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

⁷⁶²kiej (gw.) — kiedy; tu: skoro. [przypis edytorski]

⁷⁶³cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁷⁶⁴wniosła (gw.) — wniosła. [przypis edytorski]

⁷⁶⁵ruchać (daw., gw.) — ruszać. [przypis edytorski]

⁷⁶⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷⁶⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁷⁶⁸poniesły (gw.) — poniosły. [przypis edytorski]

⁷⁶⁹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

⁷⁷⁰wiat (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

⁷⁷¹kiej niekiedy (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

⁷⁷²śpi (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

⁷⁷³kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁷⁷⁴barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

⁷⁷⁵kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

⁷⁷⁶wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁷⁷⁷stało (gw.) — stało. [przypis edytorski]

⁷⁷⁸na rozcież (gw.) — na oścież. [przypis edytorski]

⁷⁷⁹wywarte (gw.) — otwarte. [przypis edytorski]

⁷⁸⁰wszędę (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

⁷⁸¹śpi (gw.) — sen. [przypis edytorski]

⁷⁸²Pietrek (gw.) — Piotrek. [przypis edytorski]

⁷⁸³jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

jakieś głosy i głuche, dalekie kroki.

— A może w którejś chałupie nie śpią i poredzają⁷⁸⁴! — próbowała sobie wyrozumieć, lecz skoro jeno⁷⁸⁵ chyła tyła⁷⁸⁶ poszarzały okna, podniosła⁷⁸⁷ się i narzuciwszy Antkowy kożuch wyszła przed dom.

W ganku Witkowy bociek spał na jednej nodze i ze łbem podwiniętym pod skrzydło, zaś w opłotkach bieliły się pokulone stadka gęsi.

Czuby drzew już się wypinały z nocy, rosa kapła obficie z wierzchołków, trzepiąc o liście i trawy, zawiewał rzeźwy, krzepiący chłód.

Niskie, sinawe opary obtulały pola, z których jeno⁷⁸⁸ kajś niekaj⁷⁸⁹ rwały się co wyższe drzewa buchając w górę niby te czarne, gęste dymy.

Staw polśniewał jak to ślepe, wielgachne oko zasute pomroką, olszowe wysady gwarzyły nad nim cichusko i trwożnie, gdyż wszystko jeszcze dokoła spało, zatopione w szarym, nieprzejrzanym mącie i cichości.

Hanka przysiadła na przyźbie⁷⁹⁰ i przytuliwszy się do ściany zadrzemała, ani się tego spodziewając, na jakie dobre parę pacierzów, bo kiej⁷⁹¹ przecknęła, noc już była zbielała⁷⁹² do cna i na wschodzie rozpały się czerwone zorze jako te łuny dalekie.

— Jak wyszli o chłodzie, to ani chybi, co ino⁷⁹³ ich patrzeć! — myślała wyzierając na drogę, tak się czuła skrzepioną tym krótkim śpikiem, że nie wróciła już do łóżka i aby łatwiej⁷⁹⁴ doczekać się słońca, wyniosła⁷⁹⁵ dziecińskie szmaty i poszła je przeprać we stawie.

A dzień podnosił się coraz chybziej⁷⁹⁶, że pokrótce zapiał kajś⁷⁹⁷ pierwszy kogut, a wnet po nim jęły⁷⁹⁸ trzepotać skrzydłami drugie i przekrzykiwać się rozgłośniej na całą wieś, zaś potem zaśpiewały skowronki, ale jeszcze z rzadka, i z przyziemnych mroków wyłaniały się z wolna bielone ściany, płoty a puste, orosiałe⁷⁹⁹ drogi.

Hanka prała zawzięcie, gdy naraz kajś⁸⁰⁰ niedaleko rozległy się ciche stąpania, przywarła w miejscu kiej⁸⁰¹ trusia, pilnie przezierając dokoła, jakiś cień przedzierał się z obejścia Balcerkowej i sunął czająco pod drzewami.

— Juści, co od Marysi, ale kto? — ważyła nie mogąc rozpoznać, gdyż cień przepadł nagle i bez śladu. — Taka harna, taka zadufana w swoją urodę, a puszcza na noc chłopaków! kto by się to spodział!

Myślała zgorszona, spostrzegając znowu, że młynarczyk przemyka się z drugiego końca wsi.

— Pewnikiem z karczmy, od Magdy! A to jak wilki tłuką się po nocy. Co się to wyprawia! — westchnęła, lecz ją samą przejęły jakieś ciagotki, gdyż raz po raz przeciągała się z lubością, ale że woda była chłodnawa, to prędko przeszło, i wzięła nucić ściszoną, a tęsknością nabranym głosem:

Kiedy ranne wstają zorze!

Pieśń leciała nisko po rosie, wsiąkając w zrózowione świtania.

⁷⁸⁴poredzać (gw.) — rozmawiać, gwarzyć. [przypis edytorski]

⁷⁸⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷⁸⁶chyła tyła (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

⁷⁸⁷podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

⁷⁸⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷⁸⁹kajś niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁷⁹⁰przyźba a. przyzba — wał usypany z ziemi dokoła podmurówki dawnej chaty wiejskiej, często obłożony kamieniami a. deskami; daw. ludzie na wsi zwykli odpoczywać siedząc na przyźbie i mając za oparcie ścianę chałupy. [przypis edytorski]

⁷⁹¹kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

⁷⁹²była zbielała (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: zbielała (wcześniej w stosunku do innych zdarzeń i działań wyrażonych w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

⁷⁹³ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁷⁹⁴łatwiej (daw., gw.) — łatwiej. [przypis edytorski]

⁷⁹⁵wyniosła (gw.) — wyniosła. [przypis edytorski]

⁷⁹⁶chybziej (gw.) — szybciej. [przypis edytorski]

⁷⁹⁷kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁷⁹⁸jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

⁷⁹⁹orosiały (gw.) — pokryty rosą. [przypis edytorski]

⁸⁰⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁸⁰¹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

Pora już była wstawać, po wsi zaczęły się rozlegać brzęki otwieranych okien, klekoty trepów i przeróżne głosy.

Hanka, jeno⁸⁰² rozwiesiwszy przeprane szmaty na płocie, poleciała budzić swoich, ale tak byli jeszcze śpikiem⁸⁰³ zmorzeni, że co która głowa się uniesła⁸⁰⁴, to zaraz padała ciężko, niczego nie miarkując⁸⁰⁵.

Zeżliła się niemało, gdyż Pietrek krzyknął na nią z góry:

— Psiachmać! Pora jeszcze, do słońca spał będę! — i ani się ruszył.

Dzieci też jęły się mazać, a Józka skarżyła się żałośnie:

— Jeszcze ździebko, Hanuś! Dyc dopiero co się przyłożyłam...

Przyciszyła dzieci, powypędzała drób z chlewów, a przeczekawszy jeszcze z pacierz, już przed samym wschodem, kiej⁸⁰⁶ wyniesione niebo całkiem rozgorzało, a staw szcerwienił się od zórz, narobiła takiego piekła, jaże⁸⁰⁷ musieli się pozwlekać z barlogów. Wsiadła też z miejsca na Witka, któren⁸⁰⁸ laził zaspany cohając się⁸⁰⁹ jeno o węgly i drapiąc.

— Jak cię czym twardym zleję, to przeckniesz! Czemuś to, pokrako jedna, krów nie powiązał do żłobów! Chcesz, aby se w nocy kałduny popruły rogami?

Odszczeknął cosik⁸¹⁰, aż skoczyła do niego, szczęściem, co nie czekał, więc zajrzawszy do stajni czepiła się Pietrka.

— Konie dzwonią zębami o pusty żłób, a ty się wylegujesz do wschodu!

— Wydzieracie się kiej sroka na deszcz. Cała wieś słyszy! — mruknął.

— A niech słyszy! Niech wiedzą, jakiś to wałkoń i próżniak! Czekaj, wróci gospodarz, to ci da radę, obaczysz! Józka — zakrzyczała znów w drugiej stronie podwórza — krasula ma twarde wymiona, ciągnij mocno, byś znowu pół mleka nie ostawiła! A śpiesz z udojem, na wsi już wyganiają krowy! Witek! bierz śniadanie i wypędzaj, a pogub mi owce, jak wczoraj, to się z tobą rozprawię! — rozrządzała zwijając się sama jak fryga; kurom podrzuciła przygarście ziarna, świniom kwiczącym pod chałupą wyniesła cebratkę z żarciem, cielęciu odsadzonemu od matki sporządziła picie, sypnęła kaszy gotowanej kaczętom i wyгнаła je na staw. Witek dostał pięścią za plecy i śniadanie do torby, nie przepomniła⁸¹¹ nawet boćka, stawiając mu w ganku żeleźniak z wczorajszymi ziemniakami, że przyczął się, klekotał, a kuł w niego i wyjadał. Była wszędy⁸¹², o wszystkim pamiętała i na wszystko⁸¹³ miała sposobną radę.

A skoro Witek pogał krowy i owce, zabrała się do Pietrka, nie mogąc ścierpieć, iż się wałęsa bez roboty.

— Wyrzuc gnój z obory! krowom w nocy gorąco i tytlają się kiej⁸¹⁴ świnię.

Słońce właśnie co jeno⁸¹⁵ wyrzało z dalekości, ogarniając świat czerwonym, gorącym okiem, gdy zaczęły się schodzić komornice, robiące w odrobku za ziemię pod len i ziemniaki.

Zapędziła Józkę do obierania ziemniaków, dała piersi dziecku i okrywszy się w zapaskę rzekła:

— Miej ta baczenie⁸¹⁶ na wszystko! A jakby Antek wrócił, daj znać na kapuśniki. Chodźta, kobiety, póki rosa a chłodniej, okopimy nieco kapusty, a od śniadania wrócim do wczorajszej roboty.

⁸⁰²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁸⁰³śpić (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

⁸⁰⁴uniesła (gw.) — uniosła. [przypis edytorski]

⁸⁰⁵miarkować (daw., gw.) — rozumieć, pojmować. [przypis edytorski]

⁸⁰⁶kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

⁸⁰⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁸⁰⁸któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

⁸⁰⁹cohać się (gw.) — ocierać się. [przypis edytorski]

⁸¹⁰cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁸¹¹przepomnieć (daw., gw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

⁸¹²wszędę (daw., gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

⁸¹³wszyczko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁸¹⁴kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁸¹⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁸¹⁶mieć baczenie (daw., gw.) — uważać. [przypis edytorski]

Powiedła⁸¹⁷ je poza młyn, na niskie łąki i mokradła siwe jeszcze⁸¹⁸ od rosy i mgieł opadających. Torfiaste ziemie ugięły się pod nogami kiej⁸¹⁹ rzemieńne pasy, zaś gdzieś niegdzie tak było grząsko, że musiały obchodzić, w brzdach głębokich niby rowy stały spleśniałe wody, pokryte zieloną rzęsą.

Na kapuśniskach nie było jeszcze nikogo, jeno⁸²⁰ czajki kołowały nad zagonami, a boćki chodziły kiwając, pilnie bobrując⁸²¹. Pachniało bagnem i surowizną tataraków a trzciny, co poobsiadały kępami stare, zapadłe doły torfowe.

— Piękny czas, ale widzi mi się, na spiekę⁸²² idzie — ozwała się któraś.

— Dobrze, co⁸²³ wiaterek przechładza.

— Bo rano, barzej⁸²⁴ on suszy niżli słońce.

— Dawno nie pamiętają tak suchego lata! — pogadywały stając do roboty na wyniesionych zagonach kapusty.

— Jak to wyrosła, już się poniektóre skłębają na główki.

— Żeby jeno nie objadły robaczyska. Susza, to mogą się jeszcze rzucić.

— A mogą. Na Woli obżarły już ze szczętem.

— W Modlicy zaś wyschła do cna, musiały sadzić na nowo.

Poredzały⁸²⁵ dziabiąc motyczkami ziemię i kopiasto obsypując grzedy, galancie⁸²⁶ wyrosłe, ale i sielnie⁸²⁷ zachwaszczone, mleczce bowiem szły w kolano⁸²⁸, a kaczki ziela i nawet osty puszczały się gęsto kiej⁸²⁹ las.

— Czego człowiek nie sieje nie potrzebuje, to się bujnie rodzi — zauważyła któraś otrzepując ze ziemi jakiś chwast wyrwany.

— Jak każde złe! Grzechu ano nikt nie posiewa, a pełno go na świecie.

— Bo plenny! Mościewy! póki grzechu, póty i człowieka. Przeciech⁸³⁰ powiadają: bez grzechu nie byłoby śmiechu, albo to: kiejby⁸³¹ nie grzech, to by człowiek dawno zdechł! Potrzebny musi być na coś, jako i ten chwast, bo oba stworzył Pan Jezus! — prawiała po swojemu Jagustynka.

— Pan Jezus by ta stworzył złe! Juści! Człowiek to jak ta świnią, wszystko musi swoim ryjem pomarać! — rzekła surowo Hanka, iż pomilkły.

Słońce już się było wyniosło⁸³² galancie⁸³³ i mgły opadły do znaku⁸³⁴, kiej⁸³⁵ dopiero ode wsi zaczęły nadchodzić kobiety.

— Robotnice! Czekają, aż im rosa przeschnie, żeby się nie zamoczyły kulasów⁸³⁶ — szydziła Hanka.

— Nie każdy tak łasy na robotę jako wy!

— Bo nie każdy tak musi harować, nie każdy! — westchnęła ciężko.

— Wasz wróci, to się odpoczniecie.

— Już się do Częstochowskiej ochfiarowałam⁸³⁷ na Janielską, bych jeno⁸³⁸ powrócił. Wójt obiecał⁸³⁹ go na dzisiaj⁸⁴⁰.

⁸¹⁷powiedła (gw.) — powiodła. [przypis edytorski]

⁸¹⁸jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

⁸¹⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁸²⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁸²¹bobruć (gw.) — ryć, przeszukiwać. [przypis edytorski]

⁸²²spieka (gw.) — upał, spiekota. [przypis edytorski]

⁸²³co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

⁸²⁴barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

⁸²⁵poredzać (gw.) — rozmawiać, gwarzyć. [przypis edytorski]

⁸²⁶galancie (gw.) — porządnie, elegancko. [przypis edytorski]

⁸²⁷sielnie (gw.) — silnie, mocno. [przypis edytorski]

⁸²⁸szły w kolano (gw.) — sięgały kolan. [przypis edytorski]

⁸²⁹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁸³⁰przecież (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁸³¹kiejby (gw.) — gdyby. [przypis edytorski]

⁸³²wyniosło (gw.) — wyniosło. [przypis edytorski]

⁸³³galancie (gw.) — tu: bardzo. [przypis edytorski]

⁸³⁴do znaku (daw., gw.) — całkowicie. [przypis edytorski]

⁸³⁵kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

⁸³⁶kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

⁸³⁷ochfiarować (gw.) — ofiarować. [przypis edytorski]

⁸³⁸bych jeno (gw.) — żeby tylko. [przypis edytorski]

⁸³⁹obiecał (gw.) — obiecywał. [przypis edytorski]

⁸⁴⁰dzisiaj (gw.) — dzisiaj. [przypis edytorski]

— Z urzędu wie, to musi być, co i prawda. Ale lato⁸⁴¹ sporo narodu wybiera się do Częstochowy. Organiścina pono⁸⁴² idzie i powiadała, co sam proboszcz poprowadzi kompanię!

— A któż mu to poniesie brzuch! — zaśmiała się Jagustynka. — Sam go nie udźwignie bez tylachny⁸⁴³ karwas⁸⁴⁴ drogi. Obiecuję, jak zawdy.

— Byłam już parę razy z kompanią, ale bym co roku chodziła — westchnęła Filipka z za wody.

— Na próżniaczkę⁸⁴⁵ kuźden⁸⁴⁶ łakomy.

— Jezu! — ciągnęła gorąco, nie bacząc na przycinki. — A dyc to człowiek jakby szedł do nieba, tak mu jest w tej drodze lekko i dobrze. A co się napatrzy świata, a co się nasłucha, co się namodli! Jen⁸⁴⁷ parę niedziel, a widzi się człowiekowi, jakoby na całe roki zbył się⁸⁴⁸ bieda turbacji. Jakby się potem na nowo narodził!

— Prawda, to łaska boska tak krzepi! Juści⁸⁴⁹ — przytwarzały niektóre.

Od wsi, ścieżką nad rzeką, między szuwarami a gęstą, młodą olszyną, przemykała się ku nim jakaś dziewczyna. Hanka przysłoniła oczy od słońca, ale nie mogła rozemnać, dopiero z bliska poznała Józkę, która leciała, jak jeno mogła, już z dala krzycząc i wytrząchając rękami:

— Hanuś! Antek wrócił! Hanuś!

Hanka prasnęła motyczką i porwała się kiej⁸⁵⁰ ptak do lotu, ale się w mig opamiętała, opuściła podkasany wełniak i chocia⁸⁵¹ ją ponosiło, chocia serce się tłukło, że tchu brakowało i ledwie poredziła⁸⁵² przemówić, rzekła spokojnie jakby nigdy nic:

— Róbcie tu same, a na śniadanie przychodzi do chałupy.

Odeszła z wolna, bez pośpiechu, przepytując Józkę o wszystko.

Kobiety poglądały na się, do cna stropione jej spokojnością.

— Jen⁸⁵³ la⁸⁵³ oczów ludzkich taka spokojna. Żeby się nie prześmiewali, co jej pilno do chłopca. Ja bym ta nie wytrzymała! — mówiła Jagustynka.

— Ani ja! Bych się jeno Antkowi nie zachciało nowych jamorów⁸⁵⁴...

— Nie ma już na podorędziu Jagusi, to może mu się odechce.

— Moście! Jak chłopu zapachnie kiecka, to za nią w cały świat gotów.

— Oj prawda, bydlę się nie tak łatwo narowi do szkody jak chłop niektóry...

Plotły, ledwie się już ruchając przy robocie, a Hanka szła wciąż jednak i jakby z rozmysłu pogadując z napotkanymi, chocia i nie wiedziała, co mówi ni co odpowiadają, bo w głowie miała to jedno, że Antek wrócił i na nią czeka.

— I z Rochem przyszedł? — pytała jedno w kółko.

— A z Rochem! Dyc⁸⁵⁵ już wam mówiłam!

— A jaki, co? Jaki?

— Wiem to jaki? Przyszedł i zaraz z progu pyta: kaj⁸⁵⁶ Hanka? Powiedziałam i zar⁸⁵⁷no⁸⁵⁷ w te pędy⁸⁵⁸ po was, no i tyła!

— Pytał o mnie! Niech ci Pan Jezus... Niech ci... — zaniesła⁸⁵⁹ się radością.

Dojrzała go już z daleka, siedział z Rochem w ganku, a uwidziawszy ją wyszedł naprzeciw w opłotki.

⁸⁴¹latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

⁸⁴²pono (daw., gw.) — podobno. [przypis edytorski]

⁸⁴³tylachny (gw.) — tak wielki. [przypis edytorski]

⁸⁴⁴karwas (gw.) — kawał. [przypis edytorski]

⁸⁴⁵próżniaczka — tu: próżnowanie, lenistwo. [przypis edytorski]

⁸⁴⁶kuźden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

⁸⁴⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁸⁴⁸zbyć się (daw., gw.) — pozbyć się. [przypis edytorski]

⁸⁴⁹juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

⁸⁵⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁸⁵¹chocia (gw.) — chociaż. [przypis edytorski]

⁸⁵²poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

⁸⁵³la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁸⁵⁴jamory (gw.) — amory, miłości. [przypis edytorski]

⁸⁵⁵dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁸⁵⁶kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁸⁵⁷zar⁸⁵⁷no (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

⁸⁵⁸w te pędy (gw.) — szybko, biegiem. [przypis edytorski]

⁸⁵⁹zaniesła (gw.) — zaniósła. [przypis edytorski]

Szła ku niemu coraz wolniej i coraz ciężej, chytając⁸⁶⁰ się po drodze płota, gdyż nogi się pod nią gięły, brakowało tchu, dusiły łzy i w głowie miała taki męt, co ledwie zdołała wyjąkać:

— Ty żeś to! Tyżeś! — łzy zalały resztę słów nabranych radością.

— A ja, Hanuś! Ja! — przygarnął ją mocno do piersi, a przytulał z dobrością i z całego serca. Cisnęła się też do niego zgoła już bez pamięci, a jeno te szczęsne łzy spływały ciurkiem po twarzy zbladłej i wargi się trzęsły, dawała mu się w ramiona wszystka, kiej⁸⁶¹ to utęsknione dzieciątko.

Długo nie poredziła przemówić, ale cóż to mogła rzec i jak wypowiedzieć, co się w niej działo! Dyc byłąby klękała przed nim, dyc byłąby prochy zmiatała, więc jeno niekiedy rwało się jej z piersi jakieś słowo, padając kiej to ważne ziarno i kiej ten kwiat pachnący weselem i oroszony krwią serdeczną, a oczy wierne i oddane, oczy pełne bezgranicznego miłowania kładły mu się pod stopy kiej psy, zdając się na wolę jego i na jego łaskę.

— Zmizerowałaś się, Hanuś! — szepnął gładząc ją pieściwie po twarzy.

— Jakże... tyłam przeniesła⁸⁶², tyłam się wyczekała...

— Zapracowała się kobieta — ozwał się Rocho.

— To i wy jesteście! Całkiem o was przepomniałam! — jęła go witać i całować po rękach, on zaś rzekł żartobliwie:

— Nie dziwota. Obiecałem go wam przywieść, to go sobie macie...

— A mam! Mam! — zawołała stając w nagłym podziwiew przed Antkiem, wybielał bowiem, wydelikatniał i taki się widział⁸⁶³ urodny, mocarny, pański, jakby zgoła kto drugi, pojąc tego nie mogła.

— Przemieniłem się to, co tak po mnie ślepiasz?

— Niby nie, ale całkiem jesteś jakiś zgoła inakszy.

— Poczekaj, pójdę w pole do roboty, to zarno będę jak przódzi⁸⁶⁴.

Skoczyła naraz do izby po najmłodsze dziecko.

— Jeszczek go nie widziałeś! — wołała wynosząc rozkrzyczanego chłopaka — popatrz jeno, podobny do cię jak dwie krople.

— Sielny⁸⁶⁵ parob! — zawinął go w róg kapoty i pohuśtywał.

— Rocho mu na imię! Pietras⁸⁶⁶, a chodźże i ty do ojca — podsadziła starszego, że jął się gramolić na ojcowe kolana belkocząc cosik⁸⁶⁷. Antek objął obydwóch z dziwną czułością.

— Robaki kochane, kruszyny najmilsze! Jak to już Pietras wyrósł, no, i po swojemu coś rajcuje.

— Przecie, a taki sprzeciwny, a taki zmyślny, dorwie się jeno bata, to zara trzaska i gęsi wygania — przykucnęła przy nich. — Pietras, powiedz: tata! powiedz.

Juści, co zamamrotał i nawet jeszcze więcej cosik gwarzył po swojemu, ciągnąc ojca za włosy.

— Józka, czemu się to na mnie boczysz? Chodźże — zauważył.

— A bo to śmieć — pisknęła wstydliwie.

— Chodźże, głupia, chodź! — przygarnął ją tkliwie, po bratersku. — Tera⁸⁶⁸ już me⁸⁶⁹ we wszyckim słuchaj kiej⁸⁷⁰ ojca. Nie bój się, srogi la⁸⁷¹ ciebie nie będę i krzywdy ode mnie nie zaznasz.

Rozpląkała się dziewczynina żalnie⁸⁷², wypominając ojca i brata.

⁸⁶⁰chytąć (gw.) — chwytać. [przypis edytorski]

⁸⁶¹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁸⁶²przeniesła (gw.) — przeniosła; zniosła, wytrzymała. [przypis edytorski]

⁸⁶³widział się (daw., gw.) — wyglądał. [przypis edytorski]

⁸⁶⁴przędzi (daw., gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

⁸⁶⁵sielny (gw.) — silny, mocny, porządny. [przypis edytorski]

⁸⁶⁶Pietras (gw.) — Piotr. [przypis edytorski]

⁸⁶⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁸⁶⁸tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

⁸⁶⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁸⁷⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

⁸⁷¹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁸⁷²żalnie (gw.) — żałośnie. [przypis edytorski]

— Jak mi wójt pedział⁸⁷³ o jego śmierci, to jakby me kto kłonicą dzielił, jaże⁸⁷⁴ me zamoczyło. Taki parob kochany, taki brat najmilszy. I kto by się to spodział. Jużem sobie układał w głowie, jak się to grontem podzielim, nawet już o kobiecie la niego myślałem — wyrzekał cicho, z głęboką boleścią, jaże Rocho, aby odwrócić smutne myśle⁸⁷⁵ od wszystkich, zawołał podnosząc się z miejsca:

— Dobrze wam gadać, a mnie już kiszki marsza grają.

— Laboga, do cna przepomniałam. Józka, łap no te żółte kogutki. Cipuchny! cip, cip, cip! A może jajków przódzi, co? A może chleba? świeży i masło wczorajsze! Urznij łby i sparz wrzątkiem! Wnet je wam sprawię. To gapa ze mnie, żeby zabaczyć⁸⁷⁶!

— Ostaw, Hanuś, kogutki na potem, a sporządź cosik po naszymu. Tak mi się już przejadło to miesckie⁸⁷⁷ jedzenie, co⁸⁷⁸ ochotnie⁸⁷⁹ siędę przed miską ziemniaków z barszczem — śmiał się wesoło. — Jenó la⁸⁸⁰ Rocha zgotuj co inszego.

— Bóg zapłać. Właśnie na to samo mam smaki!

Hanka rzuciła się szykować, ale że ziemniaki już parkotały w garnku, to jeno wyniesła z komory kielbasę do barszczu.

— La ciebiem ostawiła, Jantoś. To z tej maciory, coś to ją kazał zaszlachtować przed Wielkanocą.

— No, no, niezgorsze pęto, ale da Bóg, że je zmożemy. Hale, Rochu, a kajże⁸⁸¹ to nasze gościńce⁸⁸²?

Stary podsunął spory toból, z którego Antek jął wyjmować różności, a podawać każdej z osobna.

— Naści, Hanuś, to la ciebie, jak ci kaj droga wypadnie — podał jej wełnianą chustę, takusienką, jaką miała organiścina, całkiem czarna i w czerwone i zielone kraty.

— La mnie. Żeś to pamiętał, Jantoś — jęknęła z niezgłębioną wdzięcznością.

— Ba, żeby nie Rocho, to bym był zabaczył, ale przypomnieli i poszlim razem wybierać i kupować.

A sporo nakupił, gdyż dodał żonie jeszcze trzewiki i chusteczkę na głowę jedwabną, modrą⁸⁸³ w żółte kwiatuszki. Józce dał taką samą, jeno co⁸⁸⁴ zieloną, oraz fryzkę i parę sznurków paciorków z długachną wstęgą do zawiązywania, zaś la dzieci przywiózł pierników i organki, nawet miał la kowalowej, bo cosik odłożył obwiniętego w papier, a nie zapomniał Witka ni też o parobku.

Jaże⁸⁸⁵ krzyknęły z podziwu na coraz nowe cudności, oglądając je i przymierzając z taką radością, że Hance lzy kapąły po zrumienionej twarzy, a Józka za głowę chytała się w podziwie.

Rocho się uśmiechał zacierając ręce, Antek zaś jeno pogwizdywał.

— Zarobiliście sobie na gościńcu. Rocho powiadał, jak to wszystko szło składnie w gospodarce. Dajcie no spokój, nie la dziękowań przywiezłem⁸⁸⁶ — wołał broniąc się, bo rzuciły się go ścisnąć i całować.

— Ani mi się kiej⁸⁸⁷ śniły takie cudności — szepnęła łzawo Hanka siadając przymierzać trzewiki. — Ciasne ździebko, nogi mi nabrzmiały od bosaka, ale na zimę będą w sam raz.

Rocho jął się rozpytywać o wieś i różne sprawy, opowiadała jeno⁸⁸⁸ piąte przez dziesięć krztając się tak pilnie kole jadła, że pokrótce zastawiła przed nimi ziemniaków

⁸⁷³pedział (gw.) — powiedział. [przypis edytorski]

⁸⁷⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁸⁷⁵myśle (daw., gw.) — myśli (B.lm). [przypis edytorski]

⁸⁷⁶zabaczyć (daw., gw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

⁸⁷⁷miesckie (gw.) — miejskie. [przypis edytorski]

⁸⁷⁸co (gw.) — że. [przypis edytorski]

⁸⁷⁹ochotnie (daw., gw.) — chętnie. [przypis edytorski]

⁸⁸⁰la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁸⁸¹kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

⁸⁸²gościńiec — podarek przynoszony przez przychodzącego w gości. [przypis edytorski]

⁸⁸³modra — niebieska. [przypis edytorski]

⁸⁸⁴jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

⁸⁸⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁸⁸⁶przywiezłem (gw.) — przywiozłem. [przypis edytorski]

⁸⁸⁷kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

⁸⁸⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

szczodrze omaszczonych tęgą michę i nie mniejszą barszczu, w którym kieby⁸⁸⁹ koło pływała kielbasa.

Skwapnie się przypięli do śniadania.

— To mi dopiero jadło — pokrzykiwał wesoło — kielbasa galancie czujna. Po tym to człowiek poczuje jakąś wagę w żywocie. A to me paśli w tym kreminale, żeby ich wciorności.

— Dopieroś to się, chudziaku, namorzył głodem.

— Jakże, toć w końcu już nic jeść nie mogłem.

— Powiadali chłopcy, jak tam żywią, że pono pies jeno z głodu chyciłby się takiego jadła, prawda to?

— Juści, co prawda, ale najgorsze, że trza było siedzieć zawarty⁸⁹⁰. Póki było zimno, to jeszcze, ale skoro dogrzało słońce i zaleciało mi ziemią, to myślałem, co się już wścieknę. Pachniała mi wola⁸⁹¹ lepiej niżli ta kielbasa. Jużem kraty próbował rwać, jeno co⁸⁹² przeszkodziły.

— Prawda, co tam biją? — spytała lękliwie.

— A biją! Są tam bowiem i takie zbóje, które już z czystej sprawiedliwości powinny co dnia brać kije. Mnie się ta nie ważono tknąć ni palcem. Niechby jucha spróbował który, dałbym mu tabaki, no!

— Juści, kto by cię ta przemógł, mocarzu, kto? — przyświarczała⁸⁹³ radośnie, wpa-trzona w niego i czuwająca na najłżejsze skinienie.

Rychło⁸⁹⁴ się jednak uwinęli z jadem i zaraz poszli spać do stodoły, kaj⁸⁹⁵ już naniesła im Hanka do sąsieka⁸⁹⁶ pierzyn i poduszek.

— Bójcie się Boga, toć stopimy się na skwarki — zaśmiał się Rocho.

Już nie odrzekła, ale zawarłszy za nimi wrota, wtedy dopiero całkiem osłabia i uciekła na ogród do pienia pietruszki. Rozglądała się chwilę dokoła i buchnęła płaczem. Płakała z radości, płakała, że słońce przygrzewało ją w plecy, że zielone drzewa chwiały się nad głową, że ptaki śpiewały, że pachniało wszystko i kwitnęło i że jej było tak dobrze, tak cicho i tak błogo na duszy, jakby po tej świętej spowiedzi albo i jeszcze lepiej.

— Żeś to wszystko sprawił, mój Jezu! — jęknęła podnosząc łzawe oczy ku niebu, w najszczerzej, zgoła niewypowiedzianej podzięk za tyle dobra, jakie ją spotkało.

— I że się to już przemieniło! — wdychała zdumiona, szczęśna, prawie wniebowzięta, że już cały czas, dopóki spali, chodziła ledwie przytomna ze szczęścia. Czuwała nad nimi kiej kokosz nad pisklętami. Wyniesła dzieci daleko w sad, bych czasem nie zakrzyczały. Przepędziła z podwórza wszelką gadzinę⁸⁹⁷ nie bacząc nawet, że świnię pyskają wczesne ziemniaki, a kury rozgrzebują wschodzące ogórki. Już o całym świecie przepomniała⁸⁹⁸, ciągiem⁸⁹⁹ zazierając⁹⁰⁰ do śpiących.

A dzień tak się przykro dłużył, co⁹⁰¹ już nie mogła sobie poredzić. Przeszło bowiem śniadanie, przeszedł obiad, a oni wciąż spali. Porozpędzała wszystkich do roboty, ani dbając, co się tam bez niej wyrabia, stróżując jeno, a ciągiem drepcząc od stodoły do chałupy.

Sto razy wyjmowała gościniec przymierzać, oglądać i wołać.

— A kaj to drugi taki dobry i pamiętliwy, kaj?

Aż w końcu poleciała na wieś do kobiet, a kogo jeno dostrzegła, to mu już z dala krzyczała:

— Wicie, a to mój powrócił, śpi se tera w stodole.

I śmiały się jej oczy i twarz i tak wszystka tchnęła rozradowaniem i weselem, jaże kobiety się dziwowały.

⁸⁸⁹kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

⁸⁹⁰zawarty (daw., gw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

⁸⁹¹wola (gw.) — tu: wolność. [przypis edytorski]

⁸⁹²jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

⁸⁹³przyświarczać (gw.) — przyświadczać; poświadczać, potwierdzać. [przypis edytorski]

⁸⁹⁴rychło (daw., gw.) — szybko. [przypis edytorski]

⁸⁹⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁸⁹⁶sąsiek — część stodoły, w której przechowuje się siano, słomę a. zboże. [przypis edytorski]

⁸⁹⁷gadzina (daw., gw.) — tu: zwierzęta. [przypis edytorski]

⁸⁹⁸przepomnieć (daw., gw.) — zapomnieć. [przypis edytorski]

⁸⁹⁹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

⁹⁰⁰zazierać (gw.) — zaglądać. [przypis edytorski]

⁹⁰¹co (gw.) — że. [przypis edytorski]

- Urzekł ją ten wisielec czy co? Do cna zgłupiała.
- Zarno⁹⁰² się ona pocznie wynosić a nos zadzierać, obaczycie!
- Niech jeno Antek wróci do dawnego, to jej rura zmięknie — poredzały.

Juści, co nie słyszała tych pogadek, ale przyleciawszy do chałupy wzięła się na ostro do sporządzania sutego obiadu, lecz dosłyszawszy gęsi krzyczące na stawie wypadła je przyciszać kamieniami, że ledwie z tego kłótnia nie wyszła z młynarzową.

Właśnie co ino była podwieczorek posłała ludziom na pole, gdy chłopcy przyszły ze stodoły. Narządziła im obiad pod domem w cieniu i na chłodzie, podając nawet gorzałkę i piwo, zaś na dojadkę postawiła z pół sitka dobrze żrących⁹⁰³ wisien, które była przyniosła od księżej gospodyni.

- Obiad suty jakby na weselu — żartował Rocho.

— Gospodarz wrócił, małe to jeszcze wesele? — odparła zwijając się kole nich i mało wiele⁹⁰⁴ sama pojedając.

Po skończeniu Rocho zaraz poszedł na wieś obiecując się na wieczór, zaś ona spytała nieśmiele⁹⁰⁵ męża:

- Chcesz to obejrzeć gospodarkę?

— A dobrze! Święto się już skończyło, trza się będzie brać do roboty! Mój Boże, anim się spodział, co mi tak rychło przyjdzie ojcowizna!

Westchnął i poszedł za nią; powiodła go najpierwej do stajni, kaj parskały trzy konie, a w zagrodzie kręcił się żrebak; potem do pustej obory, zaś jeszcze potem do stodoły do tegorocznego siana; zaglądał nawet do chlewów i pod szopę, gdzie stały różne narzędzia i porządki.

- Bryczkę trza będzie przetoczyć na klepisko, bo się do cna rozeschnie.

- A bo to raz przykazywałam Pietrkowi? Cóż, kiej me nie słuchał.

Zaczęła zwoływać prosięta i drób, sielnie się przechwalać dużym przychówkiem, a kiej i to obejrzał, rozpowiadała szeroko o polnych robotach, gdzie co posiane i wiele⁹⁰⁶ każdego z osobna, pilnie przy tym naglądając mu w oczy i wyczekując, ale on sobie wszystko poukładał w głowie po porządku, przepytując jeno⁹⁰⁷ o to i owo, a dopiero w końcu rzekł:

- Jaże⁹⁰⁸ uwierzyć trudno, żeś to wszystkiemu sama uredziła⁹⁰⁹!

- La ciebie to bym i więcej zmogła — szepnęła gorąco, strasznie rada z pochwały.

- Chwat z ciebie, Hanuś, chwat! anim się spodział, coś taka.

- Było potrza, to juści⁹¹⁰, co człowiek kulasów nie pożałował.

Obejrzał nawet sad, pełen wiśni już przez pół czerwonych, i grzędę, kaj⁹¹¹ rosły cebule, pietruszka i kapuściane wysadki.

Wracali już z powrotem, gdy przechodząc kole ojcowej strony zajrzał do środka przez wywarte okno.

- A kajże⁹¹² to Jagna? — latał zdumionymi oczami po pustej izbie.

- A kaj! u matki! Wygnałam ją! — rzekła twardo, podnosząc na niego oczy.

Ściągnął brwie⁹¹³, przedeliberował⁹¹⁴ czas jakiś i zapalając papierosa rzucił spokojnie, jakby od niechcenia:

- Dominikowa zły pies, nie przepuści nam bez precesu.

- Już pono wczoraj latały ze skargą do sądu.

— Od skargi do wyroku droga szeroka. Ale trza to będzie wziąć dobrze na rozum, bych nam nie wystroiła jakiego figla.

⁹⁰²zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

⁹⁰³żrąły (daw., gw.) — dojrzały. [przypis edytorski]

⁹⁰⁴mało wiele (gw.) — trochę, niedużo. [przypis edytorski]

⁹⁰⁵nieśmiele (gw.) — nieśmiało. [przypis edytorski]

⁹⁰⁶wiele (gw.) — ile. [przypis edytorski]

⁹⁰⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁹⁰⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁹⁰⁹uredzić (gw.) — poradzić, podołać. [przypis edytorski]

⁹¹⁰juści (gw.) — pewnie, owszem. [przypis edytorski]

⁹¹¹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁹¹²kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

⁹¹³brwie (daw., gw.) — brwi (M.lm). [przypis edytorski]

⁹¹⁴deliberować (daw., gw.) — rozmyślać, rozważać. [przypis edytorski]

Opowiadała, z czego to wszystko poszło i jak się stało, wiele juści pomijając, nie przerywał ni pytał, brwie jeno marszcząc i łyskając oczami, dopiero kiej mu zapis podała, ośmiał się kąśliwie:

— Tyle wart, co możesz z nim bieżć za ścianę⁹¹⁵.

— A juści, przeciek to ten sam, co go jej dali ociec.

— I stoi właśnie złamany patyk! Jakby się odpisała u rejenta, to by co znaczyło. La śmiechu go rzuciła!

Cisnął ramionami, zabrał Pietrusia⁹¹⁶ na ręce i ruszył do przełazu.

— Obaczę pola i wrócę! — rzucił za siebie, iż ostała, chociaż dziwnie pragnęła z nim położyć, on zaś mijając bróg, już odnowiony i pełen siana, przyglądał mu się spod oka.

— Mateusz go wyporządził. Samej słomy na dach wykręcili ze trzy kopy — wołała za nim stojąc na przełazie.

— A dobrze, dobrze — mruknął, nie był ta ciekaw bele czego. Przeszedł ziemniakami i puścił się miedzą.

Latoś⁹¹⁷ na polach z tej strony wsi były prawie same oziminy i bez to⁹¹⁸ niewiele ludzi spotykał po drodze, a z kim się zeszedł, tego witał krótko i prędko przechodził. Zwalniał jednak coraz bardziej, gdyż Pietruś mu ciążył i jakoś dziwnie rozbierało go nagrzane, ciche powietrze. Przystawał, to siadał, nie przestając oglądać prawie każdego zagona z osobna.

— Ho, ho! żółtocha dusi len! — wykrzyknął stając przy zagonach niebieskich od kwiatów, ale gęsto poprzerabianych żółciznami — kupiła siemię⁹¹⁹ zapaskudzone i nie przewiała!

Wstrzymał się potem przy jęczmieniu, który był mizerny i już przypalony, a ledwo widny spod ostów, rumianków i szczawiów.

— Na mokro siali! Spyskał⁹²⁰ rolę kiej⁹²¹ świnią! A żeby cię, jucho, pokręciło za taką uprawę! A jak to ścierwo zbronował! sam perz i kotyry!

Splunął rozeźlony i wszedł na ogromny łąn żyta, co niby wody splawione we słońcu kolebały mu się do nóg, bijąc chrzęstliwymi, ciężkimi kłosami. Rozradował się głęboko, gdyż było pięknie wyrosnięte, słomę miało grubą i kłosy niby baty.

— Kiej bór idzie! Ojcowego to jeszcze siania! We dworze nie lepsze! — wykruszył kłos, ziarno było dorodne i pełne, ale jeszcze miętkie⁹²² — za dwa tygodnie czas mu będzie pod kosę! Byłe jeno grady nie zbiły.

Ale nad pszenicą najdłużej się cieszył i napasał oczy, bo chociaż szła nierówno, kłębami a zatokami, lecz z czarniawych, lśniących piór już się łuskały gęste i wielkie kłosy.

— Sytnie niezgorzej. Trzeba jeszcze miejscami przysiec, za bujna. Na górce, a nic ją nie przypaliło! Czyste złoto idzie!

Był coraz dalej, wspinając się z wolna pod łagodne wzgórze, na którym wyrastała czarna ściana boru. Wieś ostała za nim jakby na samym dnie, pławiła się w sadach, a przez przerwy między chałupami polsniewał staw lub jakieś okno zagrało w słońcu.

Kajś⁹²³ pod smętarem⁹²⁴ cieli koniczynę i kosy migotały nad ziemią niby te sine błyskawice, gdzie znów czerwieniały kobiece przyodziewy⁹²⁵ i stada białych gęsi pasły się na wąskich ugorach, a za wsią, w zielonych polach ziemniaków ruchali⁹²⁶ się ludzie kiej⁹²⁷ mrówki, zaś jeszcze wyżej, w nieprzejrzanach dalekościach majaczyły jakieś wsie, domy samotne, drzewa pogarbione nad drogami, wielgachne pola i widziały się jakoby potopione w modrawej i wrzącej wodzie.

⁹¹⁵bieżyć za ścianę — iść się załatwić. [przypis edytorski]

⁹¹⁶Pietruś (gw.) — Piotruś. [przypis edytorski]

⁹¹⁷latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

⁹¹⁸bez to (gw.) — przez to. [przypis edytorski]

⁹¹⁹siemię — ziarno lnu. [przypis edytorski]

⁹²⁰spyskać — zryć. [przypis edytorski]

⁹²¹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁹²²miętki (daw., gw.) — miękki. [przypis edytorski]

⁹²³kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹²⁴smętarz (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

⁹²⁵przyodziewy (gw.) — ubrania. [przypis edytorski]

⁹²⁶ruchać się (daw., gw.) — ruszać się, poruszać się. [przypis edytorski]

⁹²⁷kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

Głęboka cichość szła górą nad ziemią, rozpalone powietrze jaże⁹²⁸ ślepiło⁹²⁹ migotem, zięjąc takim skwarem, że skroś tych białawych, roztrzęsionych płomi⁹³⁰ jeno⁹³¹ niekiej⁹³² przeleciał bociek ważąc się ciężko na omdlałych skrzydłach i zaziajane⁹³³ wrony przefrunęły.

Skowronki śpiewały kajś⁹³⁴ niedojrzane, niebo wisiało wysokie, rozpalone i czyste, że tylko gdzieś tam warowała na tych niebieskich polach jakaś biała chmurka, kieby⁹³⁵ ta owca zbłąkana.

Zaś po ziemiach baraszkował suchy i gorący wiat⁹³⁶, przewalając się jak pijany, czasem podrywał się z prześwistem, jaże⁹³⁷ ploszyły się ptaki, albo gdzieś⁹³⁸ przyczajony buchał z nagła we zboża i skłębiał je, mącił, wzburzał do dna i przepadał znowu nie wiada⁹³⁹ kaj⁹⁴⁰, a rozkolebane zagony długo jeszcze gędziły⁹⁴¹ i cichusko, jakby się skarżąc na wisusa⁹⁴².

Antek przystanął pod lasem na ugorze i znowu się ozgniewał⁹⁴³.

— Jeszczek⁹⁴⁴ nie podorany! Konie stoją przez⁹⁴⁵ roboty, gnój spala się na kupie, a ten ani się zatroszczy! A żeby cię! — zaklął ruszając pod borem ku krzyżowi na topolowej drodze.

Zmęczony się czuł, w głowie mu szumiało i kurz zapierał gardziel, przysiadł pod krzyżem w cieniu brzózek, ułożył na kapocie śpiącego Pietrusia i obcierając rześisty pot zapatrzył się we świat i zamedytował⁹⁴⁶.

Słońce skłoniło się nad bory i pierwsze lekkie cienie wyłoniły spod drzew, czołgając się ku zbożom. Bór cosik⁹⁴⁷ gwarzył⁹⁴⁸ z cicha czubami płonącymi w słońcu, a gęste podszycia leszczyn i osik trzęsły się jakby w zimnicy. Dziecioty kuły zawzięcie i kajś⁹⁴⁹ daleko skrzeczały sroki. Czasem między omszałymi dębami zamigotała żolna, jakby kto cisnął kłębkami zwiniętej tęczy.

Chłód zawiewał z omroczonej, cichych głębin, tylko kajś niekaj⁹⁵⁰ podartych słonecznymi pazurami.

Zalatywało grzybami, żywicą i rozprażonym bajorem⁹⁵¹.

Naraz jastrząb wyprysnął nad las, zatoczył krzyżem nad polami, ważył się chwilę i spadł kiej⁹⁵² piorun we zboża...

Antek porwał się bronić, ale już było za późno, posypała się kurzawa piór, zbój uciekł, jękliwie zakrzyzczały kuropatki, a jakiś zajączek zestrachany gnał na oślep, jeno mu bieleło podogonie.

— Jak se to wypatrzył! Rabuś jucha! — szepnął siadając z powrotem — cóż, kiej⁹⁵³ i jastrząb musi się pożywić i choćby ta glista najmarniejsza. Takie już urządzenie na świecie! — medytował okrywając Pietrusiową gębusię, gdyż pszczoły brzęczały nad nią zawzięcie,

⁹²⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁹²⁹ślepić (gw.) — oślepiać. [przypis edytorski]

⁹³⁰płomię (daw., gw.) — płomień. [przypis edytorski]

⁹³¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁹³²niekiej (gw.) — gdzieś tam. [przypis edytorski]

⁹³³zaziajany (gw.) — zziajany. [przypis edytorski]

⁹³⁴kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹³⁵kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

⁹³⁶wiat⁹³⁶ (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

⁹³⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁹³⁸gdzieś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹³⁹nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

⁹⁴⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

⁹⁴¹gędzić (daw., gw.) — rozmawiać, opowiadać. [przypis edytorski]

⁹⁴²wisus — urwis. [przypis edytorski]

⁹⁴³ozgniewać się (gw.) — rozgniewać się. [przypis edytorski]

⁹⁴⁴juszczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

⁹⁴⁵przez (gw.) — tu: bez. [przypis edytorski]

⁹⁴⁶zamedytować (gw.) — zamyślić się. [przypis edytorski]

⁹⁴⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁹⁴⁸gwarzyć (gw.) — mówić; por. *gwara*. [przypis edytorski]

⁹⁴⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹⁵⁰kajś niekaj (gw.) — gdzieś tam. [przypis edytorski]

⁹⁵¹bajoro — błoto, bagno. [przypis edytorski]

⁹⁵²kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

⁹⁵³kiej (gw.) — kiedy, skoro. [przypis edytorski]

a jakiś kosmaty trzmiel buczał nieustannie.

Spomniał⁹⁵⁴ sobie, jak to jeszcze⁹⁵⁵ niedawno wydierał się na wolę⁹⁵⁶, do tych pól, jak mu to dusza dziw nie uschła z tęsknicy!

— Wymęczyły me⁹⁵⁷, ścierwy! — zaklął nie ruchając się już z miejsca, bo tuż przed nim z żyta wyściubiały lękliwe głowy przepiórki nawołując się po swojemu, ale w mig się pokryły, gdyż cała banda wróblego narodu spadła na brzozy, stoczyła się w piach jazgocząc zapamiętale, tłukąc się a bijąc i swarząc, aż ścichły nagle przywierając do miejsc, jastrząb znowu⁹⁵⁸ zakołował i tak nisko, jaże⁹⁵⁹ cień leciał po zagonach.

— Dał wam radę, pyskacze! Akuratnie bywa takusieńko z ludźmi! Więcej zrobi z niejednym pogrozą⁹⁶⁰ niżli skamłaniem — rozważał.

Pliszki się pokazały pobok⁹⁶¹ na drodze, trzęsły ogonami szwendając⁹⁶² się tak z bliska, iż skoro poruszył ręką, odleciały za rów.

— Głupie! Mało co, a byłbym którą chycił⁹⁶³ la⁹⁶⁴ Pietrusia!

Wrony wylazły z lasu, maszerowały koleinami wydziobując, co się dało, ale poczuwszy człowieka, jęły ostrożnie, z przekrzywionymi łbami zazierać⁹⁶⁵ w niego i obchodzić, podskakując coraz bliżej, a stopercząc⁹⁶⁶ obmierzłe, zbójckie dzioby.

— Nie pożywita⁹⁶⁷ się mną — rzucił grudkę, uciekły cicho jak złodzieje.

Zaś potem, że siedział jakby w odrętwieniu, zapatrzony we świat i całą duszą zasłuchany w jego głosy, to wszelaki stwór jął zuchwale ciągnąć na niego; mrówki łaziły mu po plecach, motyle raz po raz przysiadły we włosach, boże krówki szukały czegoś po twarzy, a zielone, spase liszki pięły się skwapnie na buty, to leśne ptaszki cosik⁹⁶⁸ mu zaświergoliły nad głową i wiewiórka przewijając się od boru zadarła rudy ogon, ważąc się przez mgnienie, czyby nie chycnąć na niego, ale on ani już o czym wiedział, grążył⁹⁶⁹ się bowiem w czymś⁹⁷⁰, co buchało z tych ziem nieobjętych, sycąc mu duszę upojną i zgołą niewypowiedzianą słodkością.

Zdało mu się, jakoby z tym wiatrem przewalał się po zbożach; jakby polśniewał mięciuską, wilgotną runią traw; jakby toczył się strumieniem po wygrzanych piachach skroś łąk przejętych zapachem sianokosów; to jakby z ptakami leciał kajś⁹⁷¹ wysoko, górnies⁹⁷² nad światem i krzykał⁹⁷³ z mocą niepojętą do słońca; to znowu jakby się stawał szumem pól, kolebaniem się borów, siłą i pędem wszelakiego rostu⁹⁷⁴ i wszystką potęgą tej ziemi świętej, rodzącej w śpiewaniach i weselu. I sobą się wiedział, wszyckim⁹⁷⁵ się wiedząc zarazem, bo i tym, co się obaczy i poczuje, czego się dotknie i co się wyrozumie, ale i tym, czego nie sposób nawet pomiarkować⁹⁷⁶, a co jeno⁹⁷⁷ poniektóra dusza w godzinę śmierci przejrzy i co się w człowiekowym⁹⁷⁸ sercu tylko kłębi, wzbiera i ponosi ją w jakąś niewiadomą stronę, i lży słodkie wyciska, i nieukojną tęsknicą kieby⁹⁷⁹ kamieniem

⁹⁵⁴spomnieć (gw.) — wspomnieć, przypomnieć. [przypis edytorski]

⁹⁵⁵jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

⁹⁵⁶wydierać się na wolę — wyrwać się na wolność. [przypis edytorski]

⁹⁵⁷me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁹⁵⁸znowu (gw.) — znowu. [przypis edytorski]

⁹⁵⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

⁹⁶⁰pogroza (gw.) — groźba. [przypis edytorski]

⁹⁶¹pobok (gw.) — obok. [przypis edytorski]

⁹⁶²szwendać się — błąkać się. [przypis edytorski]

⁹⁶³chyć (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

⁹⁶⁴la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

⁹⁶⁵zazierać (gw.) — spoglądać. [przypis edytorski]

⁹⁶⁶stoperczyć (gw.) — rozpierać się; tu: stroszyć, wystawiać. [przypis edytorski]

⁹⁶⁷pożywita (gw.) — pożywić. [przypis edytorski]

⁹⁶⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

⁹⁶⁹grążyć się (gw.) — pogrążyć się. [przypis edytorski]

⁹⁷⁰w czymś (gw.) — w czymś. [przypis edytorski]

⁹⁷¹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹⁷²górnies — górą, ponad. [przypis edytorski]

⁹⁷³krzykać (gw.) — krzyczeć, pokrzykiwać. [przypis edytorski]

⁹⁷⁴rost — wzrost; proces rośnięcia. [przypis edytorski]

⁹⁷⁵wszycko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

⁹⁷⁶pomiarkować (gw.) — zrozumieć, pojąć. [przypis edytorski]

⁹⁷⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁹⁷⁸człowiekowy (gw.) — ludzki. [przypis edytorski]

⁹⁷⁹kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

przywała.

Szło to przez niego niby chmury, że nim co pojął, już inne następowały, już nowe i barzej jeszcze niepojęte.

Był na jawie, a śpik⁹⁸⁰ sypał mu w oczy makiem i wodził kajś⁹⁸¹ ponad dole i stronami zachwyceń prowadził, że już w końcu poczuł się niby w czas Podniesienia, kiej⁹⁸² dusza gdziesik⁹⁸³ się wzniesie i płynie kłęzący na jakieś janielskie⁹⁸⁴ ogrody, na jakieś nieba i raje pełne szczęśliwości.

Kwardy⁹⁸⁵ był przeciek⁹⁸⁶ i do tkliwości nieskory, ale w tych dziwnych minutach gotów był paść na ziem⁹⁸⁷, przywrzeć do niej gorącymi ustami i obejmować cały ten świat kochany.

— Nic, jeno⁹⁸⁸ me⁹⁸⁹ tak powietrze rozbiera⁹⁹⁰! — bronił się trąc oczy kulakiem⁹⁹¹ i srożąc brwie⁹⁹², ale bo to poredził⁹⁹³ się przemóc, bo to mógł zdusić w sobie kumentność⁹⁹⁴, która go przepalała?

Na ziemi się bowiem znowu poczuł, na ojcowej i praojcowej grudzi, między swoimi, to i nie dziwota, co⁹⁹⁵ radowała mu się dusza i każde bicie serca zdało się wołać na świat cały mocno i radośnie:

— Dyc⁹⁹⁶ znowu jestem! Jestem i останę!

Prężył się w sobie, gotów dźwignąć się na to nowe życie, którym już szedł ociec, jakim przeszły dziady i pradziady, i tak samo jak oni pochylał bary, by wziąć ciężki trud i ponieść go nieulekłe i niestrudzenie, aż póki Pietruś nie zastąpi go z kolei...

— Tak już być musi! Młody po starym, syn po ojcu, a posobnie⁹⁹⁷, a ciągiem⁹⁹⁸, dopóki Twoja wola, Jezu miłosierny — dumiał surowo.

Wsparł głowę na rękach i pochylał nisko ociężałą głowę, gdyż nawiedziły go całą ciżbą przeróżne myśle⁹⁹⁹ i spominania¹⁰⁰⁰, zaś jakiś głos kwardy¹⁰⁰¹ i karcący, jak gdyby głos sumienia, jał mu prawić swoje gorzkie i bolesne prawdy, przygiął się przed nim i ukorzył wyznając się ze wszystkich przewin i grzechów...

Ciężką mu była ta spowiedź i zgoła niełatwym¹⁰⁰² pokajanie¹⁰⁰³, ale przemógł hardość, zdusił w sobie ambit i pychę patrząc w całe swoje życie nieubłaganymi oczami opamiętania; każdą sprawę swoją przezierał¹⁰⁰⁴ tera¹⁰⁰⁵ do dna, biorąc¹⁰⁰⁶ ją na rozum i na srogi sąd.

— Głupi byłem i tyła! Na świecie musi iść swoim porządkiem! Juści, mądrze powie-dzieli ociec: jak wszystkie jadą w jedną stronę, źle takiemu, któren z woza spadnie, pod koła zleci! Koni na piechotę się nie zgoni! Że to kuźden¹⁰⁰⁷ człowiek musi wszycko¹⁰⁰⁸

⁹⁸⁰śpik (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

⁹⁸¹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹⁸²kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

⁹⁸³gdziesik (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

⁹⁸⁴janielski (gw.) — anielski. [przypis edytorski]

⁹⁸⁵kwardy (gw.) — twardy. [przypis edytorski]

⁹⁸⁶przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁹⁸⁷na ziem (daw., gw.) — na ziemię. [przypis edytorski]

⁹⁸⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

⁹⁸⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

⁹⁹⁰rozbierać (gw.) — tu: osłabiać, rozstrajać. [przypis edytorski]

⁹⁹¹kulak — pięść. [przypis edytorski]

⁹⁹²brwie (daw., gw.) — brwi (forma M. i B. Im). [przypis edytorski]

⁹⁹³poredzić (gw.) — dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

⁹⁹⁴kumentność (gw.) — zadowolenie, błogość. [przypis edytorski]

⁹⁹⁵co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

⁹⁹⁶dyć (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

⁹⁹⁷posobnie (gw.) — po kolei. [przypis edytorski]

⁹⁹⁸ciągiem (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

⁹⁹⁹myśle (daw., gw.) — myśli (forma M., B. Im). [przypis edytorski]

¹⁰⁰⁰spominanie (gw.) — wspomnianie, wspomnienie. [przypis edytorski]

¹⁰⁰¹kwardy (gw.) — twardy. [przypis edytorski]

¹⁰⁰²niełatwy (daw., gw.) — niełatwy. [przypis edytorski]

¹⁰⁰³pokajanie — skrucha, przyznanie się ze skrucą do winy. [przypis edytorski]

¹⁰⁰⁴przezierać (gw.) — widzieć na wylot. [przypis edytorski]

¹⁰⁰⁵tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁰⁰⁶biorąc (gw.) — biorąc. [przypis edytorski]

¹⁰⁰⁷kuźden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

¹⁰⁰⁸wszycko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

dochodzić swoim rozumem! Drogo niejednemu wychodzi! — myślał smutnie i cierpki prześmiej okolił mu wargi.

Z boru zaczęły klekotać kołatki a porykiwania ciągnących stad.

Podniósł Pietrusia i ruszył bokiem topolowej przepuszczając stada, idące z leśnych pastwisk.

Kurz się wznosił spod kopyt i bił ponad topole kiej¹⁰⁰⁹ chmura, w zaczerwienionych od zachodu tumanach chwiały się rogate, ciężkie łby i raz po raz skłębiały się owce, obganiane przez pieski, gdyż ciągiem¹⁰¹⁰ się rwały w przydrożne zboża, pokwikiwały świnię prażone batami, cielaki z bekiem szukały pogubionych matek; paru pastuchów jechało na koniach, a reszta szła ze stadami trzaskając z batów; gwarząc a pokrzykując, których zawodził, jaże¹⁰¹¹ się rozlegało.

Antek ostawał już za wszystkimi, kiej go dojrzał Witek i przyleciał całować w rękę na powitanie.

— Niezgorzej, widzę, podrosłeś! — ozwał się łaskawie do chłopca.

— Prawda, bo już te portki, com dostał jesienią, są mi po kolana.

— Nie bój się, da ci nowe gospodyni, da! Mają to krowy co jeść?

— Bogać ta mają, do cna już trawę wypaliło, żeby im gospodyni nie podtykała w obo-rze, to by całkiem zgubiły mleko. Dajcie mi Pietrusia przewieźć go ździebko na koniu — prosił.

— Hale, jeszcze się nie utrzyma i zleci!

— A mało go to już wozilem na źróbce! Przeciek trzymał go będę, chłopak jaże piszczy do konia. — Zabrał go i usadził na jakiejś starej szkapie, wlekącej się ze łbem opuszczonym, Pietruś chycił się rączynami grzywy, zabił gołymi piętami końskie boki a krzykał radośnie.

— Jaki to chwyt! parobek mój kochany! — szepnął Antek, skręcił zaraz w pole i miedzami dobierał się drogi biegnącej za stodołami.

Słońce tylko co zaszło i całe niebo stanęło we złocie i bledziuskich zieleniach, wiaterek ustał, zboża zwiesiły ociężałe kłosy, a po rosach leciały wsiowe¹⁰¹² wrzawy i jakieś dalekie przyspiewki.

Szedł z wolna, jakby ociężony spominkami, gdyż Jagusia przychodziła mu na pamięć, raz po raz widział przed sobą jej modre oczy i lśniące zęby, i te czerwone nabrane¹⁰¹³ wargi, tchnące tak jakoś z bliska, jaże¹⁰¹⁴ się wzdrygał i przystawał. Jak żywa mu stawała, przecierał oczy odganiając ją z pamięci, ale kieby¹⁰¹⁵ na przekór szła pobok¹⁰¹⁶, biedro w biedro jak niegdyś i jak niegdyś zdało się od niej buchać lubym żarem, aże¹⁰¹⁷ krew uderzała mu do głowy.

— A może i dobrze, co¹⁰¹⁸ ją wypędziła z chałupy! Kiej¹⁰¹⁹ ta zadra mi uwięzła, kiej ta boląca zadra. Ale co było, to i nie wróci — westchnął z dziwnie ściśniętym sercem. — Nie sposób. — I prostując się rzucił ostro sam sobie:

— Skończyło się psie wesele! — wszedł już w obejście.

W podwórzu gwarno było i ludnie, krzątali się kole¹⁰²⁰ wieczornych obrządków, Józka krowy doila pod oborą wydzierając się piskliwą nutą, zaś Hanka kluski zagniatła na ganku.

Antek przerzekł¹⁰²¹ cosik¹⁰²² do Pietrka, pojącego konie, i wszedł oglądać ojcową stronę, przyleciała za nim Hanka.

¹⁰⁰⁹kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁰ciągiem (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

¹⁰¹¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁰¹²wsiowy — wiejski. [przypis edytorski]

¹⁰¹³nabrany — tu: wypukły, wydany. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁵kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁶pobok (gw.) — obok. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁷aże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁸co (gw.) — że. [przypis edytorski]

¹⁰¹⁹kiej (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁰²⁰kole (gw.) — wokół. [przypis edytorski]

¹⁰²¹przerzekł — zagadał. [przypis edytorski]

¹⁰²²cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

— Trza¹⁰²³ będzie wyporządzić i przeniesiemy się tutaj. Jest to wapno?
— Kupiłam jeszcze w jarmarek, zaraz jutro zawołam Stacha, to wybieli. Juści, co na tej stronie będzie nam sposobniej.

Medytował cosik obchodząc wszystkie kąty.

— Byłeś w polu? — spytała nieśmiało.

— Byłem, wszystko dobrze, Hanuś, że i sam bym lepiej nie zarządził.

Pokraśniała strasznie, rada pochwale.

— Jeno Pietrkowi świnie pasać, a nie robić w groncie¹⁰²⁴! Paparuch!

— Abo to nie wiem! Jużem się nawet przewiadywała o nowego parobka.

— Wezmę ja go w garście, a nie posłucha, to wygonię na cztery wiatry!

Chciała jeszcze coś pedzieć¹⁰²⁵, ale dzieci zakrzyczały i poleciała do nich, zaś Antek ruszył w podwórze przepatrując wszystko bacznie, a tak surowo, że choć tylko niekiedy rzucił jakie słowo, a Pietrkowi jaże skóra cierpła i Witek bojąc mu się nawijać na oczy przemykał się jeno¹⁰²⁶ z dala, stronami.

Józka doila już trzecią krowę śpiewając coraz rozgłośniej:

Stój, siwulo, stój!

Skopkę¹⁰²⁷ mleka dój!

— A to się drzesz, jakby cię kto ze skóry obłupiał! — krzyknął na nią.

Urwała z nagła, ale że była harda i nieustępliwa, to zaśpiewała dalej, jeno co¹⁰²⁸ już ciszej i jakby lękliej:

Kazała cię matka prosić,

Żebyś mleka dała dosyć,

Stój, siwulo, stój!

— Zawarłabyś¹⁰²⁹ ano gębę, gospodarz w chałupie! — skarciła ją Hanka dźwigając picie la¹⁰³⁰ ostatniej krowy — zaraz tu będzie posłuch — dodała.

Odebrał jej cebratkę¹⁰³¹ i stawiając ją krowie powiedział ze śmiechem:

— Drzyj się, Józia, drzyj, a to szczury prędzej uciekną z chałupy...

— A zrobię, co mi się spodoba! — warknęła harno i zaczepnie, ale skoro odeszli, przycichła zaraz, bocząc się¹⁰³² jeno¹⁰³³ na brata i pyrchając nosem.

Hanka zwijała się teraz kole¹⁰³⁴ świń, tak skwapnie¹⁰³⁵ dygując¹⁰³⁶ ciężkie cebrzyki z zarcie, jaże¹⁰³⁷ jej pożałował, bo rzekł:

— Niech chłopaki zaniesą¹⁰³⁸, za ciężko, widzę, na ciebie! Poczekaj, zgodzę¹⁰³⁹ ci dziewczkę, bo Jagustynka tyła ci pomaga, co ten pies napłacze. Kajże¹⁰⁴⁰ to ona dzisiaj¹⁰⁴¹?

— Do dzieci poleciała, na zgodę idzie z niemi¹⁰⁴²! Dziewka juści, coby się zdała¹⁰⁴³, jeno co¹⁰⁴⁴ tylachny¹⁰⁴⁵ koszt. Poradziłabym sama, ale jak każesz... twoja wola... — dziw

¹⁰²³trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁰²⁴gront (gw.) — grunt, ziemia, rola. [przypis edytorski]

¹⁰²⁵pedzieć (gw.) — powiedzieć. [przypis edytorski]

¹⁰²⁶jeno (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁰²⁷skopka — drewniane wiaderko używane daw. na wsi na mleko i śmietanę. [przypis edytorski]

¹⁰²⁸jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

¹⁰²⁹zawrzeć (gw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

¹⁰³⁰la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁰³¹cebratka — mały ceber, drewniane naczynie używane daw. na wsi na wodę. [przypis edytorski]

¹⁰³²boczyć się — gniewać się. [przypis edytorski]

¹⁰³³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁰³⁴kole (gw.) — wokół, koło. [przypis edytorski]

¹⁰³⁵skwapnie (gw.) — szybko, sprawnie. [przypis edytorski]

¹⁰³⁶dygować (gw.) — nosić. [przypis edytorski]

¹⁰³⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁰³⁸zaniesą (gw.) — zaniósł. [przypis edytorski]

¹⁰³⁹zgodzić (daw., gw.) — przyjąć do pracy. [przypis edytorski]

¹⁰⁴⁰kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹⁰⁴¹dzisiaj (gw.) — dzisiaj. [przypis edytorski]

¹⁰⁴²z niemi (daw., gw.) — z nimi. [przypis edytorski]

¹⁰⁴³zdać się (daw., gw.) — przydać się. [przypis edytorski]

¹⁰⁴⁴jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

¹⁰⁴⁵tylachny (gw.) — wielki. [przypis edytorski]

go w rękę nie pocałowała z wdzięczności, ale jeno dorzuciła radośnie: — I gąsków można by więcej przychować, a i drugiego karmika mieć na przedanie¹⁰⁴⁶!

— Na gospodarce siedlim, to i po gospodarsku trza nam poczynać, jak to przódzi bywało, za ojców! — powiedział po długim deliberowaniu.

A po kolacji wyniósł się pod chałupę, gdyż zaczęli się schodzić znajomkowie a przyjacioły, witając i ciesząc się jego powrotem.

Przyszedł Mateusz z Grzelą, wójtowym bratem, przyszedł Stacho Płoszka, Kłęb ze synem, stryjeczny Adam i drugie¹⁰⁴⁷.

— Wyglądali¹⁰⁴⁸ cię jak kania deszczu! — rzekł Grzela.

— A cóż, trzymały me¹⁰⁴⁹ i trzymały kiej¹⁰⁵⁰ wilki! Ani sposób było się wyrzeć!

Zasiedli na przyźbie w cieniu, jeden Rocho siedział pod oknem we świetle, lejącym się szeroką smugą aż w sad.

Wieczór był cichy, nagrany i sielnie¹⁰⁵¹ rozgwieżdżony¹⁰⁵², skroś drzew błyskały światełka chałup, staw mruczał niekiedy jakby wzdychając, a wszędy¹⁰⁵³ pod ścianami przechładzali się ludzie.

Antek rozpytywał się o różności¹⁰⁵⁴, gdy Rocho mu przerwał:

— Wiecie, naczelnik zapowiedział, że za dwa tygodnie mają się zebrać Lipce i uchwalić na szkołę!

— Co nam do tego, niech se ojcowie radzą! — wyrwał się Płoszka, ale Grzela wsiadł na niego:

— Łacno zwać na ojców, a samemu wylegiwać się do góry pępem! Bez to, co żadnemu z młodych nie chce się głowy niczym poturbować, to się tak dobrze we wsi dzieje.

— Odpiszą mi gront, to się kłopotał będę.

Zaczęli się o to mocno sprzeczać, aż wtrącił się Antek:

— Nie ma co, szkoła w Lipcach potrzebna, jeno na taką naczelnikową nie powinno się uchwalać ani grosika.

Poparł go Rocho, strasząc ich a podmawiając do oporu.

— Uchwalicie po złotówce, a potem każą wam dodać po rublu... A jak to było z uchwałą na dom la¹⁰⁵⁵ sądu, co? Dobrze się podpaśli za wasze pieniądze. Niezgorsze kałduny¹⁰⁵⁶ im porosły!

— Już ja w tym, aby gromada nie uchwaliła — szepnął Grzela przysiadając się do Rocha, któren¹⁰⁵⁷ go wzion¹⁰⁵⁸ na stronę¹⁰⁵⁹ i dając jakoweś pisma i książeczki cosik¹⁰⁶⁰ z cicha i ważnie¹⁰⁶¹ nauczał.

Tamci zaś pogadywali jeszcze o tym i owym, jeno co¹⁰⁶² jakoś ospale i bez wielkiej chęci, nawet Mateusz był dzisiaj¹⁰⁶³ smutny, mało się odzywał, a tylko bacznie chodził oczami za Antkiem.

Mieli się już rozchodzić, boć trza¹⁰⁶⁴ było wraz ze dniem dźwignąć się do roboty, kiej¹⁰⁶⁵ przyleciał kowal skarżąc, że dopiero przyjechał ze dwora, i kłął na wieś i na wszystkich.

— Co to was znowu ukąsiło? — spytała Hanka wyzierając oknem.

¹⁰⁴⁶na przedanie (gw.) — na sprzedaż. [przypis edytorski]

¹⁰⁴⁷drugie (gw.) — inni. [przypis edytorski]

¹⁰⁴⁸wyglądali cię (gw.) — wyglądaliśmy cię; wypatrywaliśmy cię. [przypis edytorski]

¹⁰⁴⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁰⁵¹sielnie (gw.) — silnie, mocno; bardzo. [przypis edytorski]

¹⁰⁵²rozgwieżdżony (gw.) — rozgwieżdżony. [przypis edytorski]

¹⁰⁵³wszędzie (daw., gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁴różności (gw.) — różności. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁶kałdun (gw.) — brzuch. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁷któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁸wzion (gw.) — wziął. [przypis edytorski]

¹⁰⁵⁹na stronę — na bok, na ubocze, w ustronie. [przypis edytorski]

¹⁰⁶⁰cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁰⁶¹ważnie — tu: poważnie. [przypis edytorski]

¹⁰⁶²jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

¹⁰⁶³dzisiaj (gw.) — dzisiaj. [przypis edytorski]

¹⁰⁶⁴trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁰⁶⁵kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

— A co? wstyd powiedzieć, ale trąby są nasze chłopcy, i tyła¹⁰⁶⁶! Dziedzic z nimi jak z ludźmi, jak z gospodarzami, a te kiej¹⁰⁶⁷ pastuchy od gęsi! Już się ugodzili z dziedzicem, już wszyscy byli za jednym, a kiej¹⁰⁶⁸ przyszło się podpisywać, to jeden drapie się po łbie i mruczy: „a ja wiem!”, drugi powie¹⁰⁶⁹: „baba się jeszcze poredzi¹⁰⁷⁰”; zaś trzeci zaczyna skamlać¹⁰⁷¹, abych mu jeszcze dołożyć tę przyległą łączkę. I zrób co z takimi. Dziedzic tak się zagniewał, że ani już chce słuchać o zgodzie, a nawet przykazał nie dopuszczać lipeckiego bydła na leśne paśniki, a kto wpędzi, fantować¹⁰⁷².

Strwożyli się tą niespodzianą nowiną, klnąc winnych a swarząc¹⁰⁷³ się między sobą coraz zawzięciej, gdy Mateusz ozwał się smutnie:

— Wszystko¹⁰⁷⁴ bez to, co naród¹⁰⁷⁵ pobłąkany i zgłupiały kiej¹⁰⁷⁶ barany, a nie ma go komu przywieść do rozumu!

— Mało to jeszcze Michał się natłumaczy każdemu?

— Co tam Michał! Za swoim profitem¹⁰⁷⁷ gania i z dworem trzyma, to juści¹⁰⁷⁸, co¹⁰⁷⁹ mu naród nie zawiera. Słuchają, ale za nim nie pódą¹⁰⁸⁰...

Porwał się kowal, gorąco przedstawiając, jako tylko chodzi mu o dobro wsi, jako jeszcze dokłada swojego, bych jeno¹⁰⁸¹ tę zgodę przeprowadzić.

— Żebyś w kościele przysięgał, a też ci nie uwierzą — mruknął Mateusz.

— No, to niech kto drugi spróbuje, obaczmy, czy poredzi¹⁰⁸²! — wołał.

— Pewnie, że kto drugi musi się zabrać do tego.

— Ale kto? Może ksiądz albo młynarz? — rozlegały się szydliwe¹⁰⁸³ głosy.

— Kto? Antek Boryna! A jakby i on nie przywiódł wsi do rozumu, to już trza wypiąć plecy na cały jenteres¹⁰⁸⁴...

— Cóż ja? Któż to me¹⁰⁸⁵ posłucha, co? — jąkał zmieszany.

— Masz rozum, pierwszyś teraz we wsi, to cię wszystkie¹⁰⁸⁶ posłuchają.

— Prawda! Juści! Ty jeden! My pójdziem za tobą! — mówili skwapliwie, ale kowalowi było to cosik¹⁰⁸⁷ nie na rękę, bo zakręcił się niespokojnie, skubał wąsy i zaśmiał się zjadliwie, skoro Antek powiedział:

— Przeciek¹⁰⁸⁸ nie święci garnki lepią, mogę i ja poprobować, poredzimy se¹⁰⁸⁹ o tym którego dnia.

Zaczęli się rozchodzić, ale jeszcze każdy z osobna brał go na stronę namawiać, obiecując pójść za nim, zaś Kłęb mu rzekł:

— Nad narodem¹⁰⁹⁰ zawdy¹⁰⁹¹ musi ktoś górować, co ma rozum i moc, i pocziwe baczenie.

— A poredzi, jak potrza, i kijem ziobra zmacać! — zaśmiał się Mateusz.

¹⁰⁶⁶tyła (gw.) — tyle; i tyła: i już. [przypis edytorski]

¹⁰⁶⁷kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹⁰⁶⁸kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

¹⁰⁶⁹powie¹⁰⁶⁹ (gw.) — powiadać, mówić. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁰poredzę (gw.) — poradzę. [przypis edytorski]

¹⁰⁷¹skamlać (gw.) — skomleć, prosić. [przypis edytorski]

¹⁰⁷²fantować — brać fant (tu: w postaci bydła) do wykupienia. [przypis edytorski]

¹⁰⁷³swarzyć się — kłócić się. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁴wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁵naród — tu: ludzie. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁶kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁷profit — korzyść. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁸juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

¹⁰⁷⁹co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁰pódą (gw.) — pójdą. [przypis edytorski]

¹⁰⁸¹bych jeno (gw.) — aby tylko. [przypis edytorski]

¹⁰⁸²poredzi (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

¹⁰⁸³szydliwe — szyderczy. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁴jenteres (gw.) — interes. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁵me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁶wszystkie (gw.) — wszyscy. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁸przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁰⁸⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁰naród — tu: ludzie, lud. [przypis edytorski]

¹⁰⁹¹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

Rozeszli się, ostał jeno pod oknem Antek z kowalem, bo Rocho klęczał na ganku zatopiony w pacierzach.

Długo deliberowali w głębokiej cichości. Że słyhać było jeno¹⁰⁹² Hankę krzątającą się po izbie; strzepywała pościele, oblóczyć¹⁰⁹³ w czyste poszewki, to myła się długo jakby na jakie wielkie święto, a potem rozczesując włosy pod oknem wyzierała¹⁰⁹⁴ na nich coraz niecierpliwiej, pilnie nadstawiając uszów, gdy kowal zaczął mu cicho odradzać, aby sprawy poniechał¹⁰⁹⁵, gdyż z chłopami nie trafi do ładu, a dziedzic jest mu przeciwny.

— Nieprawda! poręczył za nim w sądzie! — rzuciła przez okno.

— Kiej lepiej wiecie, to mówmy o czym drugim... — zły był jak pies.

Antek powstał przeciągając się sennie.

— To ci jeno rzeknę na ostatku: puścili cię jeno¹⁰⁹⁶ do sprawy, prawda? zwiążesz się w cudze jenteresa¹⁰⁹⁷, a wiesz to¹⁰⁹⁸, jak cię zasądzą?...

Antek przysiadł z powrotem i tak się srodze¹⁰⁹⁹ zamedytował, że kowal nie doczekawszy się odpowiedzi poszedł do domu.

Hanka kręciła się kole¹¹⁰⁰ okna, raz po raz wyglądając na niego, nie dosłyszał, że ozwała się w końcu lękliwie a prosząco:

— Pódzi¹¹⁰¹, Jantoś¹¹⁰², pora spać... Utrudziłeś się dzisiaj niemało...

— Idę, Hanuś, idę... — podnosił się ociężale.

Jęła się prędko rozdziewać¹¹⁰³ szepcąc pacierz roztrzęsionymi wargami.

— A jak me¹¹⁰⁴ zasądzą na Syberię, to co? — myślał frasobliwie, wchodząc do izby.

V

— Pietrek, przynieś no drewek — krzyknęła sprzed domu Hanka, rozmamlana była całkiem i omączona przy wyrabianiu chleba.

W szabaśniku¹¹⁰⁵ huczał już tęgi ogień, przegarniała go raz po raz i leciała obtaćać bochny i wynosić je w ganek, na deskę ździebko¹¹⁰⁶ wystawioną w słońcu, bych¹¹⁰⁷ prędzej rosły. Zwijala się siarczyście, gdyż ciasto prawie już kipiało z wielkiej dzieży¹¹⁰⁸, przyokrytej¹¹⁰⁹ pierzyną.

— Józka, dorzuć do pieca, bo trzon jeszcze¹¹¹⁰ czarniawy!

Ale Józki nie było, a Pietrek też się nie kwapił¹¹¹¹ z posłuchem, nakładał w podwórzu gnój, oklepując czubaty wóz, bych¹¹¹² się nie roztrzęsał¹¹¹³ po drodze, i spokojnie poredzał¹¹¹⁴ ze ślepym dziadem, któren¹¹¹⁵ pod stodołą wykręcał¹¹¹⁶ powróśla¹¹¹⁷.

¹⁰⁹²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁰⁹³oblóczyć (daw., gw.) — powlekać. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁴wyzierać (gw.) — wyglądać. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁵poniechać — zostawić. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁷jenteresa (gw.) — interesy. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁸a wiesz to (gw.) — a czy wiesz. [przypis edytorski]

¹⁰⁹⁹srodze (daw., gw.) — mocno, bardzo. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁰kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

¹¹⁰¹pódzi (gw.) — chodź. [przypis edytorski]

¹¹⁰²Jantoś (gw.) — Antoś. [przypis edytorski]

¹¹⁰³rozdziewać (daw., gw.) — rozbierać. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁴me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁵szabaśnik — piec chlebowy, piekarnik. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁶ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁸dzieża — drewniane naczynie służące do rozczywania mąki i wyrastania ciasta chlebowego. [przypis edytorski]

¹¹⁰⁹przyokryty (gw.) — okryty, przysłonięty. [przypis edytorski]

¹¹¹⁰jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹¹¹¹nie kwapić się — nie spieszyć się. [przypis edytorski]

¹¹¹²bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹¹¹³roztrzęsać (gw.) — roztrząsać. [przypis edytorski]

¹¹¹⁴poredzać (gw.) — rozmawiać, gwarzyć. [przypis edytorski]

¹¹¹⁵któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹¹¹⁶wykręcać — tu: skręcać. [przypis edytorski]

¹¹¹⁷powrósto — gruby sznur. [przypis edytorski]

Popołudniowe słońce tak jeszcze przypiekało, że ściany popuszczały żywicą, parzyła ziemia i powietrze prażyło kiej¹¹¹⁸ żywym ogniem, że już ruhać się¹¹¹⁹ było ciężko. Muchy jeno¹¹²⁰ kręciły się z brzękiem nad wozem i konie dziw nie porwały postronków i nóg nie połamały szarpiąc się i oganiając od ukąszeń.

Nad podwórzem wisiała senna, przygniatająca spieka¹¹²¹, przejęta ostrym zapachem gnoju, że nawet ptaki w sadzie pocichły, kury leżały pod płotami kieby¹¹²² nieżywe, a prosiaki z pojękiwaniem rozwalały się w błocie pod studnią, gdy naraz dziad zaczął srogo kichać, bowiem z obory zawiało jeszcze barzej¹¹²³.

— Na zdrowie wama¹¹²⁴, dziadku!

— Nie z trybularza wieje, nie, a chociem¹¹²⁵ i tego zwyczajny¹¹²⁶, ale zawierciło w nosie gorzej tabaki.

— Kto czego zwyczajny, to mu smakuje!

— Głupiś, cóż to, łajno jeno¹¹²⁷ wywachuę po świetle!...

— Rzekłem, bo mi się przybaczyło¹¹²⁸, co tak mi pedział¹¹²⁹ mój dziadźka we wojsku, kiej¹¹³⁰ me¹¹³¹ przy uczeniu pierwszy raz sprął po pysku...

— I wzwyczaiłeś się do tego, co? Hi! hi! hi!...

— Hale, bogać ta, kiej¹¹³² rychło¹¹³³ sprzykrzyła mi się taka nauka, że przycapiłem ścierwę w jakimś kącie i tak mu pysk wyrychtowałem, jaże¹¹³⁴ spuchnął niby bania. Już me¹¹³⁵ potem nie bijał¹¹³⁶...

— Długoś to służył?

— A całe pięć років! Nie było się czym wykupić, to i musiałem rużie dźwigać. Jeno¹¹³⁷ zrazu, pókim był głupi, to potyrał¹¹³⁸ mną, kto chciał, i biedym się najadł, ale kamraty me¹¹³⁹ nauczyły, że jak czego brakowało, tośwa¹¹⁴⁰ zworowali abo dała jedna dzieucha¹¹⁴¹, służanka, bom obiecał się z nią ożenić! A jak me¹¹⁴² przeżywały od kartoszków¹¹⁴³, jak się śmiały z mojej mowy i naszego pacierza...

— A poganiny zapowietrzone, śmiały się z pacierza.

— Tom każdemu z osobna pomacał żebra i poniechały¹¹⁴⁴!

— Cie, takiś to mocarz!

— Mocarz, nie mocarz, ale trzem radę dam! — przechwalał się z uśmiechem.

— Byłeś to na wojnie, co?

— Jakże, przecież z Turkami wojował. Pokorzyli¹¹⁴⁵ ich do cna!

¹¹¹⁸kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹¹¹⁹ruhać się (daw., gw.) — ruszać się, poruszać się. [przypis edytorski]

¹¹²⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹¹²¹spieka (gw.) — spiekota, upał. [przypis edytorski]

¹¹²²kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

¹¹²³barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

¹¹²⁴wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

¹¹²⁵chociem (gw.) — chociaż jestem. [przypis edytorski]

¹¹²⁶zwyczajny (daw., gw.) — przyzwyczajony; tego zwyczajny: przyzwyczajony do tego. [przypis edytorski]

¹¹²⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹¹²⁸przybaczyć się (gw.) — przypomnieć się. [przypis edytorski]

¹¹²⁹pedział (gw.) — powiedział. [przypis edytorski]

¹¹³⁰kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

¹¹³¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹³²kiej (gw.) — kiedy, skoro. [przypis edytorski]

¹¹³³rychło (daw., gw.) — szybko. [przypis edytorski]

¹¹³⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹¹³⁵me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹³⁶bijał (gw.) — bił; (o czynności zwyczajowej) zwykł bić. [przypis edytorski]

¹¹³⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹¹³⁸potyrać (gw.) — pomiatać. [przypis edytorski]

¹¹³⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹⁴⁰tośwa (gw.) — tośmy, to żeśmy (konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika w 1 os.lm). [przypis edytorski]

¹¹⁴¹dzieucha (gw.) — dziewucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

¹¹⁴²me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹⁴³kartoszka (z ros.) — kartofel. [przypis edytorski]

¹¹⁴⁴poniechać — przestać. [przypis edytorski]

¹¹⁴⁵pokorzyli¹¹⁴⁵ (gw.) — pokorzyliśmy; pokonaliśmy. [przypis edytorski]

— Pietrek¹¹⁴⁶, kajże¹¹⁴⁷ to drzewo? — zawołała znowu Hanka.
 — A tam, kaj było przódzi¹¹⁴⁸! — odburknął pod nosem.
 — Dyc¹¹⁴⁹ gospodyni cię woła — upominał nasłuchujący dziad.
 — Niech woła, a juści¹¹⁵⁰, może jeszcze¹¹⁵¹ statki¹¹⁵² mył będę!
 — Głuchys czy co? — wrzasnęła wybiegając przed dom.
 — W piecu palił nie będę, nie do tegom się godził! — odkrzyknął.
 Wywarła na niego gębę po swojemu.

Ale parob bardzo hardo odszczekiwał, ani myśląc posłuchać, a kiej¹¹⁵³ go jakimś słowem barzej dojena¹¹⁵⁴, wraził¹¹⁵⁵ widły w gnój i zawołał ze złością:

— Nie z Jagusią macie sprawę, nie wygonicie me¹¹⁵⁶ krzykiem.

— Obaczysz, co ci zrobie! Popamiętasz! — groziła dotknięta do żywego i już rozżłona tak zwijała się kole chleba, jaże¹¹⁵⁷ tuman mąki zappełnił izbę i buchał przez okna. Mamrotała jeno na zuchwalca wynosząc chleby w ganek, to dorzucając drewek do pieca albo i wyzieraając¹¹⁵⁸ za dziećmi. Strudzona już była z pracy i spieki¹¹⁵⁹, bo w izbie gorąc¹¹⁶⁰ jaże dusił, a w sieniach, kaj¹¹⁶¹ się buzowało w szabaśniku, też ledwie odzipnął¹¹⁶², że przy tym i muchy, od których roily się ściany, brzęczały nieustannie i cięły wielce dokuczliwie, to prawie z płaczem oganiała się gałęzią i tak już była spocona i rozdrażniona, że robiła coraz wolniej i niecierpliwiej.

Właśnie ostatni nabier¹¹⁶³ ciasta wygniatała, gdy Pietrek wyjechał z podwórza.

— Poczekaj, dam ci podwieczorek!

— Prrr! A zjem, niezgorzej już mi kruczy¹¹⁶⁴ w brzuchu po obiedzie.

— Mało to ci było?

— I... płone¹¹⁶⁵ jadlo, to przelatuje przez żywot¹¹⁶⁶ kiej bez sito.

— Płone! widzisz go! Cóż to, mięso będę ci dawała? Sama po kątach też nie chłam¹¹⁶⁷ kielbasy. Drugie¹¹⁶⁸ na przednówku i tego nie mają. Obacz no, jak to żyją komornicy.

Postawiła w ganku dzieżkę¹¹⁶⁹ zsiadłego mleka i bochen.

Przysiadł łakomie do jadła i z wolna się nadziewał¹¹⁷⁰ podrzucając niekiej¹¹⁷¹ glonki chleba boćkowi, któren¹¹⁷² przygrajdał się ze sadu i warował przy nim kiej¹¹⁷³ pies.

— Chude, sama serwatka — mruczał podjadłszy już nieco.

— A może byś chciał samej śmietany, poczekaj.

Zaś kiej¹¹⁷⁴ się nałożył do syta i brał za lejce, dorzuciła uszczypliwie:

— Zgódź się do Jagusi, ona ci tłusćiej będzie dawała.

¹¹⁴⁶Pietrek (gw.) — Piotrek. [przypis edytorski]

¹¹⁴⁷kajże (gw.) — gdzież; gdzie jest. [przypis edytorski]

¹¹⁴⁸przódzi (daw., gw.) — przedtem, wcześniej. [przypis edytorski]

¹¹⁴⁹dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁰juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

¹¹⁵¹jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹¹⁵²statki (daw., gw.) — tu: brudne naczynia. [przypis edytorski]

¹¹⁵³kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁴dojena (gw.) — dotknęła. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁵wrazić — wbić. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁶me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁸wyzierać (gw.) — wyglądać, rozglądać się. [przypis edytorski]

¹¹⁵⁹spieka (gw.) — spiekota, upał. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁰gorąc (gw.) — gorąco. [przypis edytorski]

¹¹⁶¹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹¹⁶²odzipnąć (gw.) — odetchnąć. [przypis edytorski]

¹¹⁶³nabier (gw.) — nabrana część. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁴kruczyć (gw.) — burczeć. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁵płony (daw., gw.) — jałowy, bezowocny; tu: niepożywny. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁶żywot (daw., gw.) — żołądek. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁷chłam (gw.) — jeść, żreć. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁸drugie (gw.) — inni. [przypis edytorski]

¹¹⁶⁹dzieżka — miseczka. [przypis edytorski]

¹¹⁷⁰nadziewać (gw.) — tu: najadać. [przypis edytorski]

¹¹⁷¹niekiej (gw.) — niekiedy, czasem. [przypis edytorski]

¹¹⁷²któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹¹⁷³kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹¹⁷⁴kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

— Pewnie, bo póki tu ona była gospodynią, nikto¹¹⁷⁵ głodem nie przymierał — zaciął konie batem, wóz wsparł ramieniem i ruszył.

Utrafił ją w słabiznę¹¹⁷⁶, ale nim się zebrała odpowiedzieć, odjechał.

Jaskółki zaświegotały pod strzechą i stado gołębi opadło z gruchaniem na ganek, a kiej¹¹⁷⁷ je spędzała, doszedł ją ze sadu jakiś kwik, zlekła się, że świnię pyszczą¹¹⁷⁸ po cebuli, ale na szczęście to jeno¹¹⁷⁹ sąsiedzka maciora ryła się pod płot.

— Wsadź jeno ryj, a spyszcz, to już ja cię przyrządzę¹¹⁸⁰.

A ledwie wzięła się znowu do roboty, kiej¹¹⁸¹ bociek hycnął na ganek, przyczał się ździebko¹¹⁸² i popatrzwszy to jednym, to drugim okiem, jął kuć w bochny lykając ciasto wielkimi kawałami.

Wypadła na niego z wrzaskiem.

Uciekał z wyciągniętym dziobem robiąc gwałtownie gardzielem, a kiej go już doganiała, bych zdzielić drewnem, poderwał się i frunął na stodołę i długo tam stał¹¹⁸³ klekocąc a wycierając dziób o kalenicę¹¹⁸⁴.

— Czekaj, złodzieju, jeszcze ja ci kulasy¹¹⁸⁵ poprzetrącam — groziła obtaczając na nowo podziurawione bochenki.

Przyleciała Józka, więc na niej wszystko się skrupiło.

— Kaj¹¹⁸⁶ się to nosisz¹¹⁸⁷? Cięgiem¹¹⁸⁸ ganasz jak kot z pęcherzem! Powiem Antkowi, jakaś to robotna¹¹⁸⁹! Wygarniaj z pieca, a żywo¹¹⁹⁰!

— Byłam jeno u Płoszkowej Kasi. Wszystkie¹¹⁹¹ w polu, a chudzinie¹¹⁹² nawet wody nie ma kto podać.

— Cóż to jej, chora?

— Pewnikiem¹¹⁹³ ośpica¹¹⁹⁴, bo czerwona i rozpalona kiej¹¹⁹⁵ ogień.

— A przynieś ze sobą chorobę, to cię dam do szpitala¹¹⁹⁶.

— Juści, bom to już przy jednej chorej siadywała! Nie baczycie¹¹⁹⁷, jakem to przy was dulczyła¹¹⁹⁸, kiejście leżeli¹¹⁹⁹ w połogu¹²⁰⁰. — I już trajkotała dalej po swojemu, spędzając muchy z ciasta i bierąc¹²⁰¹ się do wygarniania węgla z pieca.

— Trza¹²⁰² będzie ludziom ponieść podwieczorek — przerwała Hanka.

— Zaraz poletę¹²⁰³. Usmażyć to jajków Antkowi?

— A usmaż, jeno słoniną nie szafuj.

— Żałujecie to?

¹¹⁷⁵nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹¹⁷⁶słabizna (gw.) — słabe miejsce. [przypis edytorski]

¹¹⁷⁷kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

¹¹⁷⁸pyszczyć (gw.) — tu: ryć. [przypis edytorski]

¹¹⁷⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁰przyrządzić (gw.) — urządzić. [przypis edytorski]

¹¹⁸¹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹¹⁸²ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹¹⁸³stał (gw.) — stał. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁴kalenica — najwyższa część dachu, szczyt dachu. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁵kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁶kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁷nosić się (gw.) — tu: włóczyć się. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁸cięgiem (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

¹¹⁸⁹robotny (gw.) — pracowity. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁰żywo (daw., gw.) — szybko. [przypis edytorski]

¹¹⁹¹wszystkie (gw.) — wszyscy. [przypis edytorski]

¹¹⁹²chudзина (gw.) — biedactwo. [przypis edytorski]

¹¹⁹³pewnikiem (gw.) — na pewno. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁴ośpica (gw.) — ospa. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁵kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁶szpital (gw.) — szpital. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁷baczyć (daw., gw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁸dulczyć (gw.) — ślęczyć, trudzić się. [przypis edytorski]

¹¹⁹⁹kiejście leżeli (gw.) — konstrukcja z ruchomą końcówką czasownika: kiedy leżełście; tu: 2 os. lm w funkcji formy grzecznościowej. [przypis edytorski]

¹²⁰⁰połóg — okres po porodzie. [przypis edytorski]

¹²⁰¹bierąc (gw.) — biorąc. [przypis edytorski]

¹²⁰²trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹²⁰³poletę (gw.) — polecę. [przypis edytorski]

— Zaśby¹²⁰⁴. Ale co za tłusto, to może być i Antkowi niezdrowo.

Dzieusze¹²⁰⁵ chciało się lecieć, to w mig uwinęła się z robotą i nim Hanka zalepiła piec, zabrała troje dwojaków¹²⁰⁶ z mlekiem, chleby we fartuszek i poleciała.

— Spójrzaj ta na płótno, czy wyszło, a z powrotem pomocz, jeszcze do zachodu przeschnie — zawołała oknem, ale Józka już była za przełazem, jeno piesneczka¹²⁰⁷ leciała za nią i ze żyta mignęła kiej niekiej¹²⁰⁸ konopiasta głowina.

Na podorówce pod lasem komornice rozrzucały gnój, jaki Pietrek dowoził, a przyorywał Antek.

Że zaś ziemia gliniasta, mimo niedawnego zbronowania, była spieczona i twarda, to skiby łupały się niby skały, a konie ciągnęły pług z takim wysiłkiem, jaże¹²⁰⁹ rwały się postronki.

Antek, jakby wrośnięty w imadła, orał zawzięcie zapomniawszy o całym świecie, czasem chlastał biczem po końskich portkach, a częściej jeno cmokaniem je przynaglał, gdyż do cna ustawały, robota bowiem była ciężka i znojna, ale kwardą¹²¹⁰ i czujną ręką prowadził pług i rznął skibę za skibą, kładąc posobnie¹²¹¹ szerokie, proste zagony, boć rola szła pod pszenicę.

Wrony lażyły bruzdami wydziobując glisty, zaś gniady źrebiec, szczypiący trawę po miedzy¹²¹², rwał się raz po raz do kłaczy łakomie, sięgając matczynych wymion.

— Co mu się to przypomina, cycoń jeden — mruknął Antek śmigając go po kulasach¹²¹³, że zadarł ogona i skoczył w bok, on zaś orał dalej cierpliwie, tyle jeno przerywając skwarną cichość, co się ta niekaj¹²¹⁴ ozwał do kobiet, ale tak już był umęczony pracą i spiekotą, że skoro Pietrek nadjechał, krzyknął w złości:

— Kobiety czekają, a ty wleciesz się kieby¹²¹⁵ szmaciarz!

— A juści, droga ciężka i koń ledwie już kulasami rucha.

— A po cóżeś tyła czasu stojał¹²¹⁶ pod lasem? Widziałem.

— Możecie obaczyć, piaskiem kiej kot nie zagarniam.

— Pyskacz ścierwa. Wio, stare, wio!

Ale konie ustawały coraz barzej, całe już okryte pianą, a i jemu, chocia był rozdzielany do białych portek i koszuli, pot też zalewał twarz i ręce mdlały od pracy, że dojrzawszy Józkę zawołał radośnie:

— W sam czas przysłaś, a to ostatnią parą dygujemy¹²¹⁷.

Dociągnął skibę pod bór, konie wyłożył i rozkielznawszy je puścił na trawiastą, podleśną drogę, a sam rzucił się w cień na kraju lasu i kiej¹²¹⁸ wilk zgłodniały wyjadał z dwojaków, a Józka jęła mu trąkotać nad uszami.

— Ostaw me¹²¹⁹, nie ciekawym twoich nowinek — warknął gniewnie, że odszczeknęła gniewnie i poleciała w las na jagody.

Bór stojał cichy, rozprażony, pachnący i kieby¹²²⁰ ździebko¹²²¹ przymglały w słonecznej ulewie, że jeno¹²²² niekiedy zaruchały się cichuśko zielone podszycia i z głębin buchał ciąg przejęty żywicią abo i jakieś pobłkane głosy i ptasie śpiewania.

¹²⁰⁴zaśby (gw.) — skądże. [przypis edytorski]

¹²⁰⁵dzieusze (gw.) — dziewczynie. [przypis edytorski]

¹²⁰⁶dwojaki — gliniane podwójne naczynie. [przypis edytorski]

¹²⁰⁷piesneczka (gw.) — piosneczka. [przypis edytorski]

¹²⁰⁸kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

¹²⁰⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹²¹⁰kwardy (gw.) — twardy. [przypis edytorski]

¹²¹¹posobnie (gw.) — po sobie, po kolei. [przypis edytorski]

¹²¹²miedza — pas nieuprawnej ziemi oddzielający pola. [przypis edytorski]

¹²¹³kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

¹²¹⁴niekaj (gw.) — niekiedy, czasem. [przypis edytorski]

¹²¹⁵kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹²¹⁶stojal (gw.) — stał. [przypis edytorski]

¹²¹⁷dygować (gw.) — iść; nosić. [przypis edytorski]

¹²¹⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹²¹⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹²²⁰kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹²²¹ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹²²²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

Antek rozciągnął się na trawie i kurzył¹²²³ papierosa, ale jakby przez coraz głębszą mgłę widział dziedzica skaczącego na koniu po podleskich polach i jakichś ludzi z tykami.

Wielgachne chojary¹²²⁴, kieby z miedzi wykute, wynosiły się nad nim rzucając po oczach chwiejny i morzący śpikiem¹²²⁵ cień. Już się był całkiem zapadł w cichość, gdy zaturkotał jakiś wóz.

— Organistów parobek na tartak wozi, juści — pomyślał unosząc ciężką głowę i opadł z powrotem, ale już nie zasnął, gdyż ktosik¹²²⁶ wyrzekł: Pochwalony!

Komornice wychodziły posobnie¹²²⁷ z lasu z brzemionami drzewa na plecach, zaś w końcu wlekła się Jagustynka, zgarbiona pod ciężarem prawie do ziemi.

— Odpocznijcie, a to wama¹²²⁸ już oczy na wierzch wylażą.

Przysiadła w podle¹²²⁹, wspierając brzemień o drzewo i ledwie zipiąc.

— Nie la¹²³⁰ was taka robota — szepnął ze współczuciem.

— Juści, co już całkiem opadłam ze sił.

— Pietrek, a gęściej kupki, gęściej! — krzyknął do parobka. — Czemuż to waju¹²³¹ nie wyręczą?

Jeno się skrzywiła odwracając zaczerwienione, bólnie¹²³² oczy.

— Takeście jakoś zmiękli, że ani was tera poznać.

— I krzemień puści pod młotem — jęknęła zwieszając głowę — bieda chybniej przeżre człowieka niżli rdza żelazo.

— Ciężki latoś¹²³³ przednówek nawet la¹²³⁴ gospodarzy¹²³⁵.

— Kto ma jeno lebiodę¹²³⁶ z otrębami, temu nie potrza¹²³⁷ mówić o biedzie.

— Bójcie się Boga, dyć przyjdziecie wieczorem, a znajdzie się jeszcze w chałupie jaki korczyk¹²³⁸ ziemniaków. Odrobicie we żniwa.

Zapłakała rzewliwie, nie mogąc wykrztusić tego słowa podzięk.

— A może ta i co więcej najdzie Hanka — dodał z dobrością¹²³⁹.

— Żeby nie Hanka, to byśwa¹²⁴⁰ już byli pozdychali — zaszepotała łzawo. — Juści, co odrobię, kiedy jeno będzie potrza. I nie za siebie mówię. Bóg ci zapłać! Cóż ta ja, ten śmieć jeno, co się go trepem następuje, ani wiedząc o tym, i do głodu niezgorzej wezwyczajonom, ale jak te moje robaki kochane zapiskają: babulu, jeść! a nie ma czym zatkać głodnych brzuchów, to powiedam, cobym se te kulasy odrąbała abo i z tego ołtarza zdarła i poniesła do Żyda, bych się jeno najadły.

— To znowuj siedzicie z dziećmi?

— Matkam przeciek. Ostawię to samych w takiej biedzie! A latoś¹²⁴¹ jakby wszystko złe zważyło się na nich. Krowa im padła, ziemniaki zgniły, że trza¹²⁴² było kupować do sadzenia, wiater¹²⁴³ obalił stodołę, a do tego synowa po rodach ostatnich ciągiem¹²⁴⁴ chorzeje i wszycko¹²⁴⁵ ostało na tej boskiej Opatrzności.

¹²²³kurzyć (daw., gw.) — tu: palić, dymić. [przypis edytorski]

¹²²⁴chojar — choina, drzewo iglaste. [przypis edytorski]

¹²²⁵śpił (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

¹²²⁶ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

¹²²⁷posobnie (gw.) — po kolei. [przypis edytorski]

¹²²⁸wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

¹²²⁹w podle (daw., gw.) — obok. [przypis edytorski]

¹²³⁰la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹²³¹waju (gw.) — was. [przypis edytorski]

¹²³²bólny (gw.) — zboląły, bolesny. [przypis edytorski]

¹²³³latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

¹²³⁴la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹²³⁵gospodarz — chłop posiadający ziemię. [przypis edytorski]

¹²³⁶lebioda — komosa polna; jadalne zioło łąkowe. [przypis edytorski]

¹²³⁷potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

¹²³⁸korczyk — daw. jednostka objętości ciał sypkich, dzielona na 16 garnców i równa ok. 60 kg. [przypis edytorski]

¹²³⁹dobrość (gw.) — dobroć. [przypis edytorski]

¹²⁴⁰byśwa (gw.) — byśmy. [przypis edytorski]

¹²⁴¹latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

¹²⁴²trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹²⁴³wiater (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

¹²⁴⁴ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹²⁴⁵wszycko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

— Juści, bo Wojtkowi jeno gorzałka¹²⁴⁶ pachnie i pilno do karczmy.

— Z biedy się niekiej¹²⁴⁷ napijał, z czystej biedy, ale jak dostał w boru robotę, to ani już zjrzy do Żyda, niech drugie¹²⁴⁸ zaświadcza — bronila syna gorąco. — Biedocie to kuźden¹²⁴⁹ kieliszek policzą! Pofolgowal¹²⁵⁰ se Jezusiczek we złości, pofolgowal, no, żeby się tak zawziąć na jednego głupiego chłopca. I za co? Cóż to złego zrobił? — mamrotała podnosząc w niebo groźne, pytające oczy.

— Małoście to na nich pomstowali? — rzekł z naciskiem.

— Hale, wysłuchałby to Jezus głupiego szczekania! Juści — ale dodała jakby trwożniej i niespokojniej — kiej matka nawet wyklina dzieci, to i tak w sercu nie pragnie im krzywdy. We złości to i ozór nie pości. Jakże...

— Wypuścił to już Wojtek łakę, co?

— Młynarz przynosił na nią całe tysiąc złotych, ale ja wzbronila, bo jak temu wilkowi wpadnie co w pazury, to mu już sam zły nie wyrwie. A może się jeszcze trafi kto drugi z pieniędzmi?

— Śliczna łaka, jak amen tak pewne dwa pokosy w rok, żeby tak miał grosz zapaśny! — westchnął oblizując się kiej kot do mleka.

— Już i Maciej chcieli ją kupować, że to rychtyk przylega do Jagusinego pola.

Drgnął na to imię, lecz dopiero w jakieś Zdrowaś¹²⁵¹ zapytał niby niechcący, wlekąc¹²⁵² oczami po polach, daleko.

— Co się to wyrabia u Dominikowej?

Ale przejrzała go w lot, prześmiewając jeno¹²⁵³ wionął po zwiędłych wargach, rozjarzyły się oczy i przysunawszy się jęła¹²⁵⁴ mówić bolejąco:

— A co! Piekło tam i tyła. W chałupie kiej¹²⁵⁵ po pochowku, jaże mrozi od smutku, a pociechy znikąd ni poratunku! Jeno oczy wypłakują i boskiego zmiłowania czekają! A już najbarzej Jagusia...

I kieby¹²⁵⁶ przędzę rozsnuwała różnoście¹²⁵⁷ o Jagusinych smutkach, żalach i opuszczeniu. Mówiła gorąco, przypochlebiając mu się i jakby ciągnąc za język, ale milczał uparcie, gdyż z nagle rozparła go taka żrąca tęsknica, jaże¹²⁵⁸ się cały rozdygotał.

Szczęściem, co powróciła Józka niosąc z pól zapaski czernic¹²⁵⁹, nasypała mu jagód w kapelusz i zebrawszy dwojaki pobiegła w dyrdy¹²⁶⁰ ku chałupie.

A Jagustynka nie doczekawszy się od niego ani słowa odpowiedzi jęła się dźwigać stękając.

— Poniechajcie! Pietrek, zabierz ich na wóz! — rozkazał krótko.

Chycił¹²⁶¹ się znowu pługa i jakiś czas cierpliwie krajał spieczoną, twardą ziemię, przyginał się w jarzmie kiej¹²⁶² wół, dawał się wszystkim tej pracy, ale i tak nie zdusił tęsknicy.

Już mu się dłużył dzień, że raz po raz spozierał¹²⁶³ na słońce i niecierpliwymi oczami mierzył pole, spory kawał leżał jeszcze do zaorania. Jurzył się¹²⁶⁴ też w sobie coraz barzej i nie wiada¹²⁶⁵ laczego¹²⁶⁶ prał konie, a ostro krzykał na kobiety, bych¹²⁶⁷ się prędzej

¹²⁴⁶gorzałka — wódka. [przypis edytorski]

¹²⁴⁷niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

¹²⁴⁸drugie (gw.) — inni. [przypis edytorski]

¹²⁴⁹kuźden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

¹²⁵⁰pofolgować (daw., gw.) — użyć, popuścić. [przypis edytorski]

¹²⁵¹w jakieś Zdrowaś — po upływie czasu potrzebnego na odmówienie popularnej modlitwy zaczynającej się od słów „Zdrowaś Mario”. [przypis edytorski]

¹²⁵²wlekąc (gw.) — wlokąc. [przypis edytorski]

¹²⁵³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹²⁵⁴jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹²⁵⁵kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹²⁵⁶kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹²⁵⁷różnoście (daw., gw.) — różności. [przypis edytorski]

¹²⁵⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹²⁵⁹czernica — jagoda. [przypis edytorski]

¹²⁶⁰w dyrdy (gw.) — prędko, galopem. [przypis edytorski]

¹²⁶¹chycić (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

¹²⁶²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹²⁶³spozierać (gw.) — spoglądać, patrzeć. [przypis edytorski]

¹²⁶⁴jurzyć się (daw., gw.) — zapalać się, gniewać się; por. *jury*: ognisty, gwałtowny. [przypis edytorski]

¹²⁶⁵nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

¹²⁶⁶laczego (gw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

¹²⁶⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

ruchały¹²⁶⁸! Tak go już cosik¹²⁶⁹ ponosiło, że ledwie ścierpiał, i takie myśle¹²⁷⁰ kłębiły się po głowie i przyćmiewały oczy, że coraz częściej pług mu się w rękach chybotął zadzierając¹²⁷¹ o kamienie, zaś pod lasem tak się był zarył¹²⁷² pod jakiś korzeń, aż krój¹²⁷³ się oberwał.

Nie było sposobu dalej orać, zabrał więc pług na sanice i założywszy wałacha pojechał do dom¹²⁷⁴ po nowy.

W chałupie było pusto i wszystko leżało rozbabране i zamączone, a Hanka klóciła się z kimś w sadzie.

— Paparuch! Na sprzeczki to czas ma! — mruczał idąc w podwórze, ale tam zeżlił się barzej, gdyż i ten drugi pług, któren¹²⁷⁵ wyciągnął spod szopy, zarówno był do niczego. Długo koło niego majstrował coraz niecierpliwiej, nasłuchując klótni, bo Hanka już wykrzykiwała rozwścieklona:

— Zapłać szkody, to ci maciorę wypuszczę, a nie, to podam do sądu! Zapłać za płótno, co mi je zwiesną¹²⁷⁶ podarła na bielniku, i za te spyskane¹²⁷⁷ ziemniaki. Mam świadków na wszystko! Widzisz ją, jaka mądra, będzie se świnie wypasała na moim! Nie daruję swojego! A na drugi raz to twojej maciorze i tobie kulasy¹²⁷⁸ poprzetrącam! — jazgotała zajadle, że zaś i sąsiadka dłużną nie ostawała, to już klóciły się na zabój, wytrząchając do się przez płoty zaciśniętymi pięściami.

— Hanka! — krzyknął zakładając se¹²⁷⁹ pług na ramiona.

Przyleciała rozwrzeszczana i rozczapierzona kiej kokosz.

— A to wydierasz się, jaże¹²⁸⁰ na całą wieś słyszać!

— Swojego bronie! Jakże, pozwolę to, bych¹²⁸¹ mi cudze świnie pyskały po zagonach! Tyla szkody robią, to mam być cicho? Niedoczekanie, nie daruję! — wykrzykiwała, jaże¹²⁸² przerwał jej ostro:

— Ogarnij się, a to wyglądasz kiej¹²⁸³ nieboskie stworzenie!

— Hale, do roboty będę się przybierała kiej do kościoła, juści¹²⁸⁴.

Popatrzył na nią wzgardliwie, boć wyglądała, jakby ją kto wyciągnął spod łóżka, i rzucał ramionami poszedł.

Kował był przy robocie; już z dała szczękały brzękliwe, mocne głosy młotów, a w kuźni huczał ogień i było gorąco kiej w piekle. Michał właśnie był odkuwał z pomocnikiem jakieś grubachne sztaby, pot mu zalewał twarz umorusaną, ale kuł niestrudzenie i jakby z zajadłością.

— Komuż to takie sielne¹²⁸⁵ osie?

— Do Płoszkowego woza! Będzie woził na tartak!

Antek przysiadł na progu skręcając sobie papierosa.

Młoty wciąż były zajadle, trzaskając nieustannie raz, dwa, raz, dwa, i czerwone żelazo bite ze wszystkiej mocy robiło się powolne¹²⁸⁶ kieby¹²⁸⁷ ciasto, ugniatali go też na swoją potrzebę, jaże¹²⁸⁸ cała kuźnia dygotała.

¹²⁶⁸ruchać się (daw., gw.) — ruszać się. [przypis edytorski]

¹²⁶⁹cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹²⁷⁰myśle (daw., gw.) — myśli (M. i B. Im). [przypis edytorski]

¹²⁷¹zadzierać (gw.) — zahaczać. [przypis edytorski]

¹²⁷²był zarył (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzieszczonego, dziś: zarył (wcześniej w stosunku do innych czynności i zdarzeń wyrażonych w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

¹²⁷³krój — dodatkowy element roboczy pługa montowany przed korpusem płużnym, służący do pionowego odcinania skiby od calizny, ułatwiający pracę szczególnie na ziemiach zadarnionych, twardych. [przypis edytorski]

¹²⁷⁴do dom (daw., gw.) — do domu. [przypis edytorski]

¹²⁷⁵któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹²⁷⁶zwiesną (gw.) — wiosną, na wiosnę. [przypis edytorski]

¹²⁷⁷spyskane (gw.) — zryte. [przypis edytorski]

¹²⁷⁸kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

¹²⁷⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹²⁸⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹²⁸¹bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹²⁸²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹²⁸³kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹²⁸⁴juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

¹²⁸⁵sielny (gw.) — mocny, porządny. [przypis edytorski]

¹²⁸⁶powolny (daw., gw.) — tu: posłuszny, podległy czyjejś woli. [przypis edytorski]

¹²⁸⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹²⁸⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

— Nie chciałbyś to wozić? — rzekł Michał wsadzając żelazo w ognisko i poruchując¹²⁸⁹ miechem.

— A bo to me¹²⁹⁰ młynarz dopuści, ponoć wzion¹²⁹¹ wożenie na spółkę z organistą i ze Żydami jest za pan brat.

— Konie masz, porządek¹²⁹² wszystek gotowy, a parob jeno się wałęsa kole¹²⁹³ chałupy. Niezgorzej płacą — szepnął zachętliwie.

— Juści, co¹²⁹⁴ przydałby się jakiś grosz na żniwo, ale cóż, młynarza przeciech¹²⁹⁵ o pomoc prosił nie będę.

— Trza¹²⁹⁶ by ci pomówić z kupcami.

— Abo to je¹²⁹⁷ znam! Byś to chciał wstawić się za mną!

— Kiej prosisz, to pomówię, jeszcze dzisiaj¹²⁹⁸ do nich poletę¹²⁹⁹.

Antek cofnął się prędko przed kuźnię, gdyż znowuj¹³⁰⁰ zagrały młoty i iskry sypnęły się deszczem ognistym i parzącym.

— Zaraz przyjdę, obaczę jeno¹³⁰¹, jakie to drzewo zwożą.

I na tartaku robota wrzała kiej¹³⁰² w ulu, traczka¹³⁰³ już szła bez przerwy, piły z głuchym zgrzytem przeżerały długachne kłocę, a woda z krzykiem waliła się z kół w rzekę i spieniona, zmordowana, gotowała się bełkotliwie w ciasnych brzegach. Z wozów zwalali chojary, ledwie okrzesane z gałęzi, aż ziemia jęczała, zaś sześciu chłopów obciesywało¹³⁰⁴ je do kantu, a drugie wynosiły deski na słońce.

Mateusz prowadził całą fabrykę, że co trochę widać go było w innej stronie, dzielnie zwijał się rządząc i baczenie wszystkiego doglądając.

Przywitali się przyjacielsko.

— A kajże¹³⁰⁵ to Bartek? — pytał Antek rozglądając się po ludziach.

— Zmierziły mu się Lipce¹³⁰⁶ i pociągnął za wiatrem.

— Że to poniektórych tak ciągiem¹³⁰⁷ telepie po świecie! Roboty widać masz na długo, tylachna¹³⁰⁸ drzewa!

— A chwaci¹³⁰⁹ na jaki rok abo¹³¹⁰ i dłużej. Jak dziedzic ugodzi się ze wszystkimi, to z pół boru wytnie i przeda.

— Na Podlesiu znowuj¹³¹¹ dzisiaj rozmierzają ziemię.

— Bo już co dnia zgłasza się ktosik¹³¹² do zgody! Barany juchy, nie chciały cię słuchać, żeby gromadą się ugodzić, to dziedzic da więcej, a tera¹³¹³ robią w pojedynkę, cichaczem, byle prędeej.

— Niektóren¹³¹⁴ człowiek to jak ten osieł: chcesz, bych¹³¹⁵ ruszył naprzód, to ciągnij go za ogon! Pewnie co barany, dziedzic obrywa każdemu coś niecoś, bo z osobna się godzą.

¹²⁸⁹poruchując (gw.) — poruszając. [przypis edytorski]

¹²⁹⁰me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹²⁹¹wzion (gw.) — wziął. [przypis edytorski]

¹²⁹²porządek (daw., gw.) — tu: sprzęt. [przypis edytorski]

¹²⁹³kole (daw., gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

¹²⁹⁴juści, co (gw.) — pewnie, że. [przypis edytorski]

¹²⁹⁵przeciech (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹²⁹⁶trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹²⁹⁷je (gw.) — tu: ich (kupców). [przypis edytorski]

¹²⁹⁸dzisiaj (gw.) — dzisiaj. [przypis edytorski]

¹²⁹⁹poletę (gw.) — polecę. [przypis edytorski]

¹³⁰⁰znowuj (gw.) — znowu. [przypis edytorski]

¹³⁰¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁰²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹³⁰³traczka — praca wykonywana za pomocą traka; trak: maszyna do przecinania kłód drzewnych na tarcicę. [przypis edytorski]

¹³⁰⁴obciesywało (gw.) — obciosywało. [przypis edytorski]

¹³⁰⁵kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹³⁰⁶zmierzili mu się Lipce — zbrzydli mu Lipce. [przypis edytorski]

¹³⁰⁷ciągiem (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

¹³⁰⁸tylachna (gw.) — tak dużo. [przypis edytorski]

¹³⁰⁹chwacić (daw., gw.) — starczyć. [przypis edytorski]

¹³¹⁰abo (gw.) — albo. [przypis edytorski]

¹³¹¹znowuj (gw.) — znowu. [przypis edytorski]

¹³¹²ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

¹³¹³tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹³¹⁴niektóren (gw.) — niektórzy. [przypis edytorski]

¹³¹⁵bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

— Odebrałeś to już swoje gronta¹³¹⁶?
— Jeszczek¹³¹⁷ nie wyszedł czas po śmierci ojcowej i nie można robić działów, alem se¹³¹⁸ już upatrzył pole.

Za rzeką pomiędzy olchami mignęła jakaś twarz, zdało mu się, że to Jagusia, więc chociaż pogadywał, ale już coraz niespokojniej latał oczami po gąszczach nadrzecznych.

— Taki gorąc, trza się iść wykapać — rzekł wreszcie i poszedł w dół rzeki, niby to wybierając sposobne miejsce, ale skoro go skryły drzewa, puścił się pędem.

Juści, że ona to była. Szła z motyczką do kapusty.

— Jagusia! — zawołał zrównawszy się z nią.

Obejrzała się bacznie i rozeznawszy głos i jego twarz, wychylając się ze szuwarów, przystała trwożnie, nie wiedząc zgoła, co począć, bezradna całkiem i spłoszona.

— Nie poznajesz me¹³¹⁹ to? — szepnął gorąco, próbując przejść do niej na drugą stronę. Ale rzeka w tym miejscu była głęboka, choć wąska zaledwie na jakieś parę kroków.

— Jakże, nie poznałabym cię to? — oglądała się lękliwie za siebie na kapuśnisko, kaj¹³²⁰ czerwieniały jakieś kobiety.

— Kajże¹³²¹ się to kryjesz, że ani sposobu cię uwidzieć?

— Kaj? Wygnała me twoja z chałupy, to siedzę u matki...

— Dyc i o tym rad bym z tobą pomówił. Wyjdz, Jagno, wieczorkiem za smętarz. Powiem ci cosik, przyjdz! — prosił gorąco.

— Hale, żeby me kto jeszcze obaczył! Dosyć mam już za dawne... — odrzekła twardo. Ale tak molestował, tak skamlał, że skruszało jej serce, zaczynało jej być żal.

— A cóż mi to nowego powiesz? po cóż to me wołasz?

— Czym ci to już taki całkiem cudzy¹³²², Jaguś?

— Nie cudzy, ale i nie swój! Nie w głowie mi takie rzeczy...

— Jeno przyjdz, a nie pożałujesz. Bojasz¹³²³ się za smętarz, to przyjdz za księży sad, nie baczysz¹³²⁴ to kaj¹³²⁵? Nie baczysz, Jaguś?...

Jaże odwróciła głowę, takie pąsy na nią uderzyły.

— Nie pleć, dyc¹³²⁶ mi wstydnę... — zesromała¹³²⁷ się wielce.

— Przyjdz, Jaguś, choćby do północks czekał będę...

— To poczekaj... — odwróciła się nagle i poleciała na kapuśnisko.

Patrzył za nią łakomie i przejęły go takie luboście¹³²⁸ i takie płomia¹³²⁹ wzburzyły krew, że gotów był lecieć za nią i brać ją choćby na oczach wszystkich... Ledwie się już pohamował.

— Nic, jeno ta spieka¹³³⁰ tak me¹³³¹ rozebrała¹³³²! — pomyślał rozdiewając się spieszenie do kąpieli.

Przechłodził się galancie¹³³³ i jął deliberować¹³³⁴ nad sobą.

— Że to człowiek słaby kiej¹³³⁵ ten październ¹³³⁶, bele¹³³⁷ co go poniesie...

¹³¹⁶gronta (gw.) — grunty. [przypis edytorski]

¹³¹⁷juszczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹³¹⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹³¹⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹³²⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹³²¹kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹³²²cudzy (gw.) — tu: obcy. [przypis edytorski]

¹³²³bojasz (gw.) — boisz. [przypis edytorski]

¹³²⁴baczyć (daw., gw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

¹³²⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹³²⁶dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹³²⁷zesromać się (daw., gw.) — zawstydić się. [przypis edytorski]

¹³²⁸luboście (daw., gw.) — lubości (M. i B. lm); *lubość*: rozkosz. [przypis edytorski]

¹³²⁹płomia (daw., gw.) — płomienie. [przypis edytorski]

¹³³⁰spieka (gw.) — spiekota, upał. [przypis edytorski]

¹³³¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹³³²rozebrać (daw., gw.) — rozstroić, osłabić. [przypis edytorski]

¹³³³galancie (gw.) — porządnie; elegancko. [przypis edytorski]

¹³³⁴deliberować (daw., gw.) — rozmyślać. [przypis edytorski]

¹³³⁵kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹³³⁶paździerz — częściej w lm: *paździerz*: zdrewniałe części łodyg lnu lub konopi, oddzielane od włókien lkowych przez miedlenie i trzepanie; wiór. [przypis edytorski]

¹³³⁷bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

Wstyd mu się zrobiło, rozejrzał się, czy aby go kto z nią nie widział, i usilnie rozważał wszystko, co mu o niej powiadali.

— Takaś to ty, jagódka, taka! — myślał ze wzgardą i jakby z żalem, ale naraz przystanął pod jakimś drzewem i stał¹³³⁸ z przywartyimi¹³³⁹ powiekami, bo jawiła mu się na oczach w całej swojej cudności.

— Cheba¹³⁴⁰ takiej drugiej nie ma na wszystkim¹³⁴¹ świecie! — jęknął i strasznie zapragnął jeszcze raz ją widzieć, jeszcze raz ogarnąć ramionami, przycisnąć do serca i napić się z tych warg czerwonych, pić na umór ten miód słodki, pić do dna...

— Jenó ten ostatni razik, Jagusiu! ten ostatni! — szeptał błagalnie, jakby do niej. Długo potem przecierał oczy wodząc nimi po drzewach, nim się pomiarkował i poszedł do kuźni. Michał był sam i właśnie już się zabierał do pługa.

— A strzyma twój wóz takie ciężary? — spytał.

— Byłem jeno miał co kłaść...

— Kiej obiecuję, to jakbyś już miał na wozie.

Antek jął pisać kredą na drzwiach i rachować.

— Jeszczek¹³⁴² do żniw zarobiłbym ze trzysta złotych! — rzekł radośnie.

— Akuratnie miałbyś na sprawę — ozwał się kowal od niechcenia.

Antek schmurzył się nagle i oczy zaświeciły mu ponuro.

— Zmora ta moja sprawa, co ją wspomnę, to mi wszystko¹³⁴³ z rąk leci, że nawet żyć się odechciewa...

— Nie dziwota, jeno¹³⁴⁴ to me¹³⁴⁵ zastanawia, że się za nijakim poratunkiem jeszcze nie rozglądasz.

— A cóż to poredzę?

— Trzeba by jednak coś zrobić! Jakże, dać się to pod nóż, kiej¹³⁴⁶ ten cielak rzezakowi¹³⁴⁷?

— Głową muru nie przebiję! — westchnął boleśnie.

Michał kuł znowu z zajadłością, zaś Antek pogrążył się w niepokojące i strachliwe dumania i takie myśle¹³⁴⁸ go nawiedzały, jaże¹³⁴⁹ mienił się na twarzy i zrywał się z miejsca, bezradnie latając oczami po świecie; ale szwagierek dał mu się długo trapić szpiegując go jeno¹³⁵⁰ chytrymi ślepiami, aż w końcu rzekł cicho:

— Kaźmirz z Modlicy umiał se¹³⁵¹ poredzić¹³⁵²...

— Ten, co to uciekł do Hameryki¹³⁵³?

— A ten sam! Mądrała, jucha, przewąchał pismo nosem.

— A bo mu to dowiedły¹³⁵⁴, że zabił tego strażnika?

— Nie czekał, jaże¹³⁵⁵ mu dowiedą¹³⁵⁶! Nie głupi zgnić w kreminale¹³⁵⁷...

— Łacno¹³⁵⁸ mu było, kawaler.

¹³³⁸ *stojal* (gw.) — stał. [przypis edytorski]

¹³³⁹ *przywarty* (daw., gw.) — przymknięty. [przypis edytorski]

¹³⁴⁰ *cheba* (gw.) — chyba. [przypis edytorski]

¹³⁴¹ *wszystki* (gw.) — tu: cały. [przypis edytorski]

¹³⁴² *jeszczek* (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹³⁴³ *wszycko* (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹³⁴⁴ *jeno* (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁴⁵ *me* (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹³⁴⁶ *kiej* (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹³⁴⁷ *rzezak* — rzeźnik. [przypis edytorski]

¹³⁴⁸ *myśle* (daw., gw.) — myśli (M. i B. Im). [przypis edytorski]

¹³⁴⁹ *jaże* (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹³⁵⁰ *jeno* (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁵¹ *se* (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹³⁵² *poredzić* (gw.) — poradzić. [przypis edytorski]

¹³⁵³ *Hameryka* (gw.) — Ameryka. [przypis edytorski]

¹³⁵⁴ *dowiedły* (gw.) — dowiedli. [przypis edytorski]

¹³⁵⁵ *jaże* (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹³⁵⁶ *dowiedą* (gw.) — dowiodą. [przypis edytorski]

¹³⁵⁷ *kreminale* (gw.) — kryminał. [przypis edytorski]

¹³⁵⁸ *lacno* (daw., gw.) — łatwo. [przypis edytorski]

— Ratuje się, któren¹³⁵⁹ musi. Ja cię ta do niczegój¹³⁶⁰ nie namawiam, abyś nie pomyślał, że mam w tym cosik swojego na widoku, a jeno¹³⁶¹ powiedam¹³⁶², jak to w przypadku robiły drugie¹³⁶³. Jak ci się żywnie podoba, tak zrób. Wojtek Gajda z Wolicy też ano wrócił z kreminalu w same świątki. Cóż, dziesięć roków¹³⁶⁴ toć jesczek¹³⁶⁵ nie życie, można przetrzymać...

— Dziesięć roków, Jezus kochany! — jęknął chytając się za głowę.

— A tyle odsiedział w ciężkich robotach, juści, co karwas¹³⁶⁶ czasu.

— Wszystko gotówem¹³⁶⁷ przenieść¹³⁶⁸, bele¹³⁶⁹ jeno nie siedzenie. Jezus! siedziałem te parę miesięcy, a już me¹³⁷⁰ się dur chytał¹³⁷¹...

— A za trzy niedziele¹³⁷² byłbyś już za morzami, niech Jankiel powie...

— Strasznie daleko! Jak to iść, wszystko¹³⁷³ ciepnać¹³⁷⁴, ostawić dom, dzieci, ziemię, wieś i w tyli¹³⁷⁵ świat, na zawdy¹³⁷⁶! — Zgroza go przejęła.

— Tyła poszło dobrowolnie i ani komu w głowie wracać do tych rajów.

— A mnie nawet pomyśleć o tym straszno!

— Juści¹³⁷⁷, ale obacz Wojtka i posłuchaj, co rozpowiada o tym kreminalu, to cię jesczek barzej¹³⁷⁸ zafrasuje! Jakże, chłop ma niespełna czterdzieści roków, a do cna już posiwał i zgarbiał, żywą krwią pluje i kulasami¹³⁷⁹ ledwie powłóczy. Jeno patrzeć, jak pójdzie na księżą oborę¹³⁸⁰. Ale po co ci gadać, masz swój rozum, to się jego posłuchaj.

Przycichł w porę, zmiarkowawszy, że już w nim posiał niepokój, więc resztę zostawił czasowi, skrycie się jeno¹³⁸¹ ciesząc z plonów, jakie spodziewał się zebrać. Ale skończywszy pług ozwał się wesoło:

— Poletę¹³⁸² tera¹³⁸³ do kupców, a wóz gotuj na jutro, bo woził będziesz. O sprawie nie myśl, nie warto se¹³⁸⁴ psuć głowy, to ano będzie, co będzie i co Bóg miłosierny pozwoli. Przyjdę do cię wieczorem.

Ale Antek nie zapomniał tak zaraz; połknął te jego przyjacielskie powiadki¹³⁸⁵ kiej¹³⁸⁶ ryba przynęte i dławil się nią, darło mu ano wątrobę, jaże¹³⁸⁷ ledwie się ruchał pod grozą męczących pomysłuńków¹³⁸⁸.

— Dziesięć roków! Dziesięć roków — szeptał niekiedy, drętwiąc w strachu.

Mrok już zapadał, ludzie ściągali z pól, w obejściu podniósł się niemały rejwach¹³⁸⁹, gdyż Witek przygnał stado, a kobiety kręciły się kole¹³⁹⁰ udojów i obrządków, zaś na wsi

¹³⁵⁹któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹³⁶⁰niczegój (gw.) — niczego. [przypis edytorski]

¹³⁶¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁶²powiedam (gw.) — powiadam. [przypis edytorski]

¹³⁶³drugie (gw.) — tu: inni. [przypis edytorski]

¹³⁶⁴roków (gw.) — lat. [przypis edytorski]

¹³⁶⁵jesczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹³⁶⁶karwas (gw.) — kawał. [przypis edytorski]

¹³⁶⁷gotówem (daw., gw.) — gotów jestem. [przypis edytorski]

¹³⁶⁸przenieść (daw., gw.) — tu: przetrzymać, wytrzymać. [przypis edytorski]

¹³⁶⁹bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹³⁷⁰me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹³⁷¹chytał (gw.) — chwytal. [przypis edytorski]

¹³⁷²za trzy niedziele (daw., gw.) — za trzy tygodnie. [przypis edytorski]

¹³⁷³wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹³⁷⁴ciepnać (gw.) — rzucić. [przypis edytorski]

¹³⁷⁵tyli (gw.) — taki, tak wielki. [przypis edytorski]

¹³⁷⁶zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

¹³⁷⁷juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

¹³⁷⁸barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

¹³⁷⁹kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

¹³⁸⁰na księżą oborę (daw., gw.) — na cmentarz. [przypis edytorski]

¹³⁸¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁸²poletę (gw.) — polecę. [przypis edytorski]

¹³⁸³tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹³⁸⁴se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹³⁸⁵powiadka (gw.) — powiastka, opowiastka. [przypis edytorski]

¹³⁸⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹³⁸⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹³⁸⁸pomyśluńek (gw.) — tu: myśl. [przypis edytorski]

¹³⁸⁹rejwach — zgłębienie, zamieszanie. [przypis edytorski]

¹³⁹⁰kole (daw., gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

jaże¹³⁹¹ się trzęsło od przedwieczornych pogwarów i wrzasków dzieci, kąpiących się we stawie.

Antek wyciągnął wóz za stodołę, aby go przyrządzić i opatrzyć na jutro, ale wnet odechciało mu się wszystkiego, że jeno¹³⁹² krzyknął na Pietrka, pojącego konie pod studnią:

— Nasmaruj wóz i wyporządź, będziesz od jutra woził na tartak.

Parob zaklął siarczyście. Nie szła mu w smak taka robota.

— Zawrzyj gębę i rób, co ci każą! Hanuś, daj trzy miarki owsa na obrok, a koniczyny przynies im z pola, Pietrek, niech se podjedzą...

Hanka próbowała go rozpytywać, ale cosik¹³⁹³ jeno¹³⁹⁴ mruknął i pokręciwszy się po obejściu poszedł do Mateusza, z którym teraz żył w wielkim przyjaźnielstwie.

Mateusz tyle co jeno¹³⁹⁵ był wrócił¹³⁹⁶ z roboty i właśnie chlpał pod chałupą zsiadłe mleko la¹³⁹⁷ ochłody.

Skądciś, jakby ze sadu, sączyło się ciche, żalosne płkanie.

— Któż to tam tak skwierczy?

— A Nastusia. Urwanie głowy mam z tymi jamorami¹³⁹⁸: zapowiedzie¹³⁹⁹ już wyszły, ślub ma być w niedzielę, a Dominikowa wczoraj zapowiedziała przez sołtysa, jako gospodarka na nią zapisana i Szymkowi nie udzieli ani zagona, i do chałupy go nie puści. I święcie to robi, znam ja dobrze to sobacze nasienie.

— Cóż na to Szymek?

— A co, jak usiadł w sadzie rano, tak i dotąd tam siedzi kiej¹⁴⁰⁰ ten słup, że nawet Nastusi nie odpowiada, już się nawet bojam¹⁴⁰¹, żeby mu się rozum nie popsuł.

— Szymek! — krzyknął w sad — a pódzi¹⁴⁰² no do nas; przyszedł Boryna, to może ci co poredzi¹⁴⁰³...

Zjawił się po jakiejś minucie i usiadł na przyzbie nie witając się z nikim. Juści, co chłopak do cna był zmizerowany i wyschnięty kieby¹⁴⁰⁴ ta osinowa deska; jedne oczy mu gorzały, zaś w wychudzonej twarzy tało się jakieś twarde postanowienie.

— I cóżeś umyślił? — pytał łagodnie Mateusz.

— A co, że wezmę siekierę i zakatrupię ją kiej¹⁴⁰⁵ psa!

— Głupiś! bajanie ostaw do karczmy.

— Jak Bóg na niebie, tak ją zakatrupię. Cóż mi to ostaje, co? Grontu mi po ojcach zapiera, z chałupy me goni, spłaty nie daje, to cóż pocznę? Kaj się, sierota, podzieję, kaj? I żeby to me rodzona matka tak krzywdziła! — jęknął ocierając rękawem łzy, ale naraz porwał się i zakrzyczał: — Nie daruję, psiachmać, swojego, żebym miał za to zgnić w kreminale, a nie daruję!

Uspokoił go na tyła, co przymilkł i siedział chmurny, a tak nasrożony, że nawet nie odpowiadał na Nastusine łzawe szeptu. Oni zaś deliberowali, jak by mu pomóc, ale cóż, kiej¹⁴⁰⁶ nic z tego nie wychodziło, nie było bowiem sposobu na Dominikową. Aż dopiero Nastka odciągnąwszy na stronę brata cosik¹⁴⁰⁷ mu przełożyła.

¹³⁹¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹³⁹²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁹³cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹³⁹⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹³⁹⁵tyle co jeno (daw., gw.) — dopiero co; niedawno. [przypis edytorski]

¹³⁹⁶był wrócił (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzeszłego, dziś: wrócił (wcześniej, przed inną czynnością a. wydarzeniem wyrażonym w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

¹³⁹⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹³⁹⁸jamory (gw.) — amory; miłość. [przypis edytorski]

¹³⁹⁹zapowiedzie (gw.) — zapowiedzi; uroczyste ogłoszenie w kościele mającego się odbyć ślubu. [przypis edytorski]

¹⁴⁰⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁴⁰¹bojam (gw.) — boję. [przypis edytorski]

¹⁴⁰²pódzi (gw.) — chodź. [przypis edytorski]

¹⁴⁰³poredzić (gw.) — poradzić. [przypis edytorski]

¹⁴⁰⁴kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁴⁰⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁴⁰⁶kiej (gw.) — kiedy, skoro. [przypis edytorski]

¹⁴⁰⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

— Kobieta i nalazła¹⁴⁰⁸ mądrą radę! — zawołał radośnie, wracając pod chałupę. — A to powie¹⁴⁰⁹, bych¹⁴¹⁰ kupić od dziedzica na Podlesiu ze sześć morgów na spłaty! Co, dobra rada? A matce można będzie pokazać starą panią, niech się wścieknie ze złości...

— Rada juści dobra jak każda rada, jeno gdzie pieniądze?...

— Nastusia ma swoje tysiąc złotych, na zadatek chwaci¹⁴¹¹...

— A kajże¹⁴¹² to jeszcze chałupa, lewentarz¹⁴¹³, porządki¹⁴¹⁴, zasiewy?

— Kaj¹⁴¹⁵? A tu! A tu! — wrzasnął naraz Szymek wyskakując przed nich a trzając zaciśniętymi garściami...

— Tak się to mówi, ale czy uredzisz¹⁴¹⁶? — mruknął Antek niedowierzająco.

— Dajcie mi jeno ziemię, a obaczycie, dajcie! — zakrzyczał z mocą.

— To nie ma się co głowić, a jeno iść do dziedzica i kupować!

— Poczekaj, Antek, zaraz, niech no se wszystko¹⁴¹⁷ w myślach ułożę...

— Obaczycie, jak sobie radę dawał będę! — gadał prędko Szymek. — A kto u matki orał? Kto siał? Kto zbierał? Dyc jeno ja sam! A źle to w roli robiłem, co? Wąłkoń to jestem, co? Niech cała wieś powie, niech matka zaświarczy¹⁴¹⁸! Dajcie mi jeno¹⁴¹⁹ grunt, spomóżcie, braty rodzone, a to już wama¹⁴²⁰ za to do śmierci się nie odslużę. Pomóżcie, ludzie kochane, pomóżcie! — wołał śmiejąc się i płacząc na przemian, zgoła jakby pijany radosną nadzieją.

A kiedy¹⁴²¹ się ździebko¹⁴²² uspokoił, zaczęli już wspólnie rozważać i deliberować nad tymi zamysłami.

— Bych¹⁴²³ się jeno¹⁴²⁴ dziedzic zgodził na spłaty! — westchnęła Nastka.

— Poręczymy z Mateuszem, to widzi mi się, co i da.

Nastusia jaże¹⁴²⁵ go chciała całować po rękach za tyła¹⁴²⁶ dobrości.

— Zażywałem niezgorszej biedy, to wiem, jak drugim smakuje! — rzekł cicho, powstając do odejścia, bo się już było całkiem zmrozczało nad ziemią, jeno co niebo było jeszcze jasne i zorze dopalały się na zachodzie.

Antek stał czas jakiś nad stawem wając się¹⁴²⁷ w sobie, w którą stronę pójdzie, lecz po chwili ruszył ku domowi.

Szedł jednak z wolna kieby¹⁴²⁸ pod przymusem, przystając co trochę ze znajomymi, na drogach bowiem było pełno ludzi, wążających się gadzin¹⁴²⁹ i dzieci. Przyśpiewki trzęsły się po opłotkach, kajś¹⁴³⁰ zakrzyczały przepłoszone gęsi, pod młynem wrzeszczały kąpiące się chłopaki, jakieś kumy klóciły się po drugiej stronie stawu, jakby przed Balcerkami, a przenikliwy głos piszczałki przewiercał uszy.

Chociaż Antkowi nie było pilno i rad przystawał na drodze a z bele¹⁴³¹ kim pogadywał, to w końcu stanął przed swoją chałupą. Okna stały wywarte¹⁴³² i oświetlone, dziecko

¹⁴⁰⁸naleźć (gw.) — znaleźć. [przypis edytorski]

¹⁴⁰⁹powie¹⁴⁰⁹ (gw.) — powiada. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁰bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹⁴¹¹chwaci¹⁴¹¹ (daw., gw.) — starczyć. [przypis edytorski]

¹⁴¹²kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹⁴¹³lewentarz (gw.) — inwentarz; bydło gospodarcze. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁴porządki (daw., gw.) — tu: urządzenie; sprzęty domowe i gospodarcze. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁶uredzić (gw.) — poradzić, dać radę; podołać. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁷wszyczko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁸zaświadczyć (gw.) — zaświadczyć; potwierdzić. [przypis edytorski]

¹⁴¹⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁴²⁰wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

¹⁴²¹kiedy (gw.) — kiedy, gdy; skoro. [przypis edytorski]

¹⁴²²ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁴²³bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹⁴²⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁴²⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁴²⁶tyła (gw.) — tyle, tak dużo. [przypis edytorski]

¹⁴²⁷wając się (gw.) — wahając się. [przypis edytorski]

¹⁴²⁸kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁴²⁹gadzina (daw., gw.) — zwierzę. [przypis edytorski]

¹⁴³⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁴³¹bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹⁴³²wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

plakało pod ścianą, zaś z podwórza rozlegał się wrzaskliwy głos Hanki, a kiej niekiej¹⁴³³ jazgotliwe odszczekiwanie Józki.

Zawahał się znowu, ale kiej¹⁴³⁴ Łapa zaskomlał przy nim i jał wyskakiwać z radości, kopnął go w nagłym gniewie i zawrócił z powrotem na wieś. Dopadł dróżki proboszczowskiej, przemknął się kole¹⁴³⁵ organistów tak cicho, że go nawet psy nie poczuły, i wsunął się pod księży sad, zaraz przy szerokiej miedzy, dzielącej Kłębową ziemię od księżych.

Nakrył go głęboki cień drzew galancie¹⁴³⁶ rozrośniętych.

Księżycowy sierp zawisł już był na pociemniałym niebie i gwiazdy jęły się rozjarzać coraz migotliwiej; wieczór czynił się rosisty a silnie nagrany, prawdziwie latowy¹⁴³⁷. Przepiórki wołały ze zbóż, od łąk dalekich leciały grubaskie¹⁴³⁸ pohukiwania bąków, zaś nad polami wisiała taka rozpachniona cichość, jaże¹⁴³⁹ w głowie się mąciło.

Ale Jagusia jakoś nie przychodziła.

Natomiast o jakieś pół stajania¹⁴⁴⁰ od Antka po miedzy spacerował proboszcz w białym obleczeniu i z gołą głową, tak pogrążony w odmawianiu pacierzy, iż jakby nie widział, co¹⁴⁴¹ jego konie, pasące się na chudym, wytartym ugorze, przeszły miedzę i łakomie wierały się w Kłębową koniczynę, która niby bór czerniała spaniale¹⁴⁴² wyrośnięta i pokryta kwiatem.

Ksiądz ciągiem¹⁴⁴³ chodził mamrocąc pacierze, po gwiazdach włóczył oczami, a niekiej¹⁴⁴⁴ przystawał, pilnie nasłuchując, i gdy się jeno ruszyło co niebądź kajś¹⁴⁴⁵ pod wsią, zawracał spieszenie, gderząc niby gniewnie na konie.

— A gdzieżeś to polazł, siwy? W Kłębową koniczynę, co? Widzicie ich, jakie to łajdusy! Smakuje wam cudze, co? A batem chceta po portkach? No, mówię, batem! — pograżał wielce srogo.

Ale koniska tak smacznie chrupały, jaże¹⁴⁴⁶ księdzu zbrakło serca na wypędzenie ze szkody, więc jeno¹⁴⁴⁷ rozglądał się a prawil z cicha:

— No żrej jeden drugi, żrej... już się za to zmówi jaki paciorek za Kłębową duszę albo i wynagrodzi czym szkodę! Nygusy, jak się to przypinają do świeżej koniczyny!

I znowu chodził tam i z nawrotem, pacierze mówił i stróżował ani się spodziewając, jako Antek patrzy w niego, słucha i z coraz większą niespokojnością wyczekuje na Jagusię.

Przeszło tak z parę dobrych pacierzów, gdy naraz Antkowi przyszło na myśl podejść do niego a wyznać się ze swoich frasunków.

— Taki nauczony, to może prędzej najdzie jaką radę! — rozważał cofając się cieniami pod stodołę i dopiero za węglem śmiało wyszedł na miedzę i głośno zachrząkał.

A ksiądz posłyszawszy, że ktoś nadchodzi, zakrzyczał na konie:

— Szkodniki paskudne! To ani z oczów spuścić, zaraz w cudze jak te świnię! Wiśta kasztan! — I unieśszy¹⁴⁴⁸ ubieru¹⁴⁴⁹ wypędzał je z pośpiechem.

— Boryna! Jak się masz? — wołał rozpoznawszy go z bliska.

— Dyc¹⁴⁵⁰ szukam dobrodzieja, byłem już na plebanii.

— A wyszedłem zmówić pacierze i przypilnować konisków, bo Walek poleciał do dworu. Ale takie znarowione szkodniki, że niech Bóg broni, rady nie mogą sobie dać z nimi. Patrz, jak się Kłębowi wysypało koniczyny, jak bór! Z mojego nasienia... Za to

Ksiądz, Koń, Sąsiad

¹⁴³³kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

¹⁴³⁴kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁴³⁵kole (daw., gw.) — koło. [przypis edytorski]

¹⁴³⁶galancie (gw.) — porządnie. [przypis edytorski]

¹⁴³⁷latowy (gw.) — letni. [przypis edytorski]

¹⁴³⁸grubaski (gw.) — gruby. [przypis edytorski]

¹⁴³⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁰stajanie a. staje — daw. miara długości, równa ok. 1000 m. [przypis edytorski]

¹⁴⁴¹co (gw.) — że. [przypis edytorski]

¹⁴⁴²spaniale (gw.) — wspaniale. [przypis edytorski]

¹⁴⁴³ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁴niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁵kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁸unieśszy (gw.) — uniośszy. [przypis edytorski]

¹⁴⁴⁹ubieru (gw.) — ubioru; tu: chodzi o sutannę. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁰dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

moją tak wymroziło, że został się tylko rumianek i osty! — westchnął żałośnie, przysiadając na kamieniu. — Siadajże, to sobie pogadamy! śliczna pora! Za jakie trzy tygodnie zadzwonią kosy! No, mówię ci!...

Antek przysiadł w podłe¹⁴⁵¹ i zaczął z wolna rozpowiadać, z czym był przyszedł. Proboszcz słuchał uważnie, tabakę zażywał i na konie krzyczał raz po raz, kichając przy tym siarczyście.

— A gdzie! Ślepyś, że cudze? Widzisz je, świntuchy znarowione!...

Antkowi szło jakoś niesporo, zająkiwał się i plątał.

— Widzę, że ci coś ciężkiego dolega. Wyznaj się szczerze, to ci ulży, wyznaj! Przed kimże duszę wyzalisz, jak nie przed księdzem? — Poglądził go po głowie i uczęstował tabaką, że Antek nabrawszy śmiałości rozpowiedział mu wszystkie swoje frasunki.

Ksiądz długo ważył jego słowa, wzdychał i w końcu rzekł:

— Ja bym ci za borowego nazaczył pokutę kościelną: stawaleś w ojcowej obronie, a że był łajdus i luter, to niewielka stała się szkoda! Ale sądy ci nie darują. Najmniej posiedzisz ze cztery lata! I co ci tu radzić? Mój Boże, i w Ameryce ludzie żyją, i z kryminału też wracają. Ale jedno złe i drugie też nie lepsze.

Był za tym, żeby Antek uciekał choćby jutro, to znowu radził pozostać i odsiedzieć karę, a na ostatku powiedział:

— Jedno, co pewna: zdać się na Opatrzność i czekać zmiłowania Bożego.

— Hale, i wezmą me¹⁴⁵² w dybki¹⁴⁵³, w Sybir pognają...

— Wielu jednak powraca, sam znalazłem niejednego...

— Juści, jeno¹⁴⁵⁴ co to po latach zastanę w chałupie, co? A bo to kobieta da sama radę? Zmarnuje się wszystko! — szeptał bezradnie.

— Z duszy serca rad bym ci pomógł, ale cóż ja mogę... Czekaj, mszę świętą odprowadzę do Przemienienia Pańskiego na twoją intencję. Zapędź mi konie do stajni, późno! No, mówię ci, późno, czas spać!

Antek tak był przejęty turbacjami¹⁴⁵⁵, że wyszedłszy z księżego podwórza dopiero przypomniał sobie Jagusię i spieszenie do niej poleciał.

Juści, co już czekała skulona pod stodołą.

— Czekałam i czekałam!

Głos miała jakby schrypięty od rosy.

— Mogłem się to księdzu wymówić? — Chciał ją objąć, odepchnęła go.

— Nie figle mi ta w głowie, nie ceckania!

— Dyc ci całkiem nie poznaję! — Czuł się dotknięty.

— Jakąś me ostawił, takusienką i jestem...

— A niepodobna do się... — Przysunął się bliżej.

— Nie zafrasowałeś się o mnie bez¹⁴⁵⁶ tyla czasu, a teraz się dziwujesz?

— Że już i barzej¹⁴⁵⁷ nie sposób, ale mogłem to przylecieć do cię, co?

— A ja ostałam jeno z trupem a ze zgrzyzotami! — Zatrzęsła się z zimna.

— I ani ci w głowie powstało zajrzeć do mnie, co inszego miałas w myślach!...

— Czekałeś to me¹⁴⁵⁸, Jantos¹⁴⁵⁹, czekałeś? — wyjąkała niedowierzająco.

— I jak jeszcze! A to kiej¹⁴⁶⁰ ten głupi co dnia wisiałem u kraty i oczy wypatrywałem za tobą, i co dnia cię czekałem! — Nagły żal nim zatrzęsł.

— Jezu kochany! A tak me skłąłeś tam za brogiem! A takiś przódzi¹⁴⁶¹ był zły! A kiej cię brali, to aniś spojrzal na mnie, aniś przemówił... Dobrze baczę¹⁴⁶², miałeś to dobre

¹⁴⁵¹w podłe (daw., gw.) — obok, pod. [przypis edytorski]

¹⁴⁵²me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁵³dybki — dyby; specjalnie wyłobione kawałki drewna, w które zamykano ręce i nogi skazańców. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁵turbacja (daw., gw.) — zmartwienie. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁶bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁷barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁸me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁵⁹Jantos (gw.) — Antos. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁴⁶¹przędzi (daw., gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

¹⁴⁶²baczyc (daw., gw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

słowo la¹⁴⁶³ wszystkich, nawet la psa jeno¹⁴⁶⁴ nie la mnie! To już myślałam, że się wścieknę!

— Nie miałem złości do cię, Jaguś, nie. Ale jak się dusza człowiekowi zapieczętuje w zgryzocie, to by i siebie, i wszystek świat wytracił...

Milczeli stojąc tuż przy sobie, biedro w biedro. Księżyc świecił im prosto w twarz. Dyszeli ciężko, szarpani gryzącymi spominkami¹⁴⁶⁵, oczy im pływały w zakrzepłych łzach żalów i udręki.

— Nie tak to me¹⁴⁶⁶ kiedyś witałaś! — rzekł smutnie.

Rozplakała się nagle i rzewliwie kiej¹⁴⁶⁷ dzieciątko.

— Jakże cię to mam witać, jak? Małoś to me już pokrzywdził i sponiewierał, że tera¹⁴⁶⁸ ludzie patrzą na mnie kiej¹⁴⁶⁹ na tego psa...

— Ja cię sponiewierałem? To przeze mnie? — Gniew go przejął.

— A przez ciebie! Przez ciebie wyгнаła me¹⁴⁷⁰ z chałupy ta fładra, to świńskie pomietło! Przez ciebie poszłam na pośmiech całej wsi...

— A wójta to już nie bacysz¹⁴⁷¹? a drugich, co? — buchnął groźnie.

— Wszystko¹⁴⁷² bez ciebie! Wszystko! — szeptała coraz bardziej rozżalona. — A czemuś me do się zniewolił jak tego psa? Miałeś przecież swoją kobietę. Głupia byłam, a tyś me tak opętał, co już świata Bożego za tobą nie widziałam! I czemuś me potem zostawił samą, na pastwę?

Ale i on porwany żalami zasyczał przez zaciśnięte zęby:

— To ja ci kazałem ostać moją macochą? Ja cię też pewnie niewoliłem, byś się tłukła z każdym, kto jeno chciał, co?

— To po coś mi nie wzbronil? Byś me miłował, to byś me nie dał na wolę, nie zostawiłbyś me samej, a jeno strzegł przed złą przygodą, jak to drugie robią! — skarżyła się boleśnie i tak pełna niezgłębionego żalu, że już nie poredził¹⁴⁷³ się bronić. Odpadły go wszystkie złości¹⁴⁷⁴, a serce się rozdygotało kochaniem.

— Cichoj, Jaguś, cichoj, dzieciątko! — szeptał z tkliwością.

— I taka krzywda mi się stała, to i ty powstajesz na mnie jak wszystkie, i ty, i ty! — szlochała wspierając głowę o stodołę.

Usadził ją przy sobie na miedzy i jął przygarniać do serca a tulić, a głaskać po włosach i obcierając jej twarz zapłakaną, całował jej wargi roztrzęsione i te oczy zalane gorzkimi łzami, te kochane a tak przesmucone oczy. Pieścił ją, przyhołubiał¹⁴⁷⁵ i spokoił¹⁴⁷⁶, jak jeno poredził, że już plakała coraz ciszej przywierając doń i z taką dufnością uwiesiła mu się na szyi a kładła głowę na jego piersiach jakby na tym matczynym sercu, kaj¹⁴⁷⁷ tak lubo jest wypłakiwać wszystkie boleście a smutki...

Ale Antkowi już się męciło w głowie, bo takie luboście były od niej i tak go rozprażało jej ciepło, że coraz zajadlej całował i coraz mocniej ogarniał ją sobą...

Zrazu ani miarkowała¹⁴⁷⁸, do czego idzie i co się z nią wyrabia. Dopiero kiej¹⁴⁷⁹ się już całkiem poczuła w jego mocy i kiej jął rozgniatać jej wargi rozpalonymi całunkami, zaczęła się szarpać a prosić lękliwie, prawie z płaczem:

— Puść me¹⁴⁸⁰, Jantoś! Puść! Loboga, bo bede¹⁴⁸¹ krzyczeć!

¹⁴⁶³la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁵spominki (gw.) — wspominki, wspomnienia. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁶me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁷kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁸tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁴⁶⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁰me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁷¹baczyć (daw., gw.) — pamiętać. [przypis edytorski]

¹⁴⁷²wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹⁴⁷³poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁴złości (daw., gw.) — złości (M. i B. Im). [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁵przyhołubiać (daw., gw.) — przytulać. [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁶spokoić (gw.) — uspokajać. [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁷kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁸miarkować (gw.) — pojmować. [przypis edytorski]

¹⁴⁷⁹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁰me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁸¹bede (gw.) — będę. [przypis edytorski]

Ale mogła się to już wydrzeć smokowi, kiej ścisłał, jaże tchu brakowało i całą przejmował war i dygotania.

— Ostatni raz pozwól, ostatni! — skamlał ledwie już zipiąc.

Aż świat się z nią zakręcił i poleciała jakby na dno jakowegoś raj, a on ją wzion¹⁴⁸², jak to kiedyś brał, zapamiętała, przez lubą moc kochania, i dawała mu się też jak kiedyś, w słodkiej udręce niemocy, na niezmierzone szczęście, na śmierć samą...

Jak kiedyś, mój Jezu! Jak dawniej! Jak zawdy¹⁴⁸³!

Noc stała rozgwieżdżona, księżyc wisiał wysoko w pół nieba; nagrzane, rozpachnione powietrze obtulało pola pośpione w niezgłębionej cichości; cały świat leżał bez tchu w upojnym zapomnieniu i w słodkiej pieśczości niepamięci.

A i w nich nie było już pomiarkowania o niczym, nic, kromie¹⁴⁸⁴ ognia i burzy, i nic, kromie wiecznie żądnej i wiecznie nienasyconej tęsknicy. Jak kiedy uschnięta drzewina ożeni się z pierunem i buchnie w niebo płomieniami, że już wraz giną hucząc weselną pieśń zatrąty, tak i oni przepadali w jakichś nienasyconych żarach. Ożyły w nich dawne miłości i zwały się, strzelając bujnym, radosnym ogniem na to jedno mgnienie zapamiętania, na tę jedną tylko minutę ostatniej radości.

Bo kiej znowu siedli przy sobie, już im tak cosik¹⁴⁸⁵ omroczyło dusze, że spojerali¹⁴⁸⁶ na się trwożnie, ukradkiem, rozbiegając się oczami kieby ze wstydem i żalem.

Na darmo szukał wargami jej warg głodnych całunków, jak kiedyś: odwracała się z niechęcią.

Na darmo szeptał przezwiska co najśłodsze: nie odpowiadała, pilnie zapatrzona w księżyc; więc burzył się w sobie i chłodził, przejęty dziwną markotnością i żalami.

Siedzieli, nie wiedząc już, co mówić, niecierpliwiąc się jeno a wyczekując, które się pierwszej ruszy i pójdzie sobie precz.

A w Jagusi jakby już wszystko wygasło ze szczeniem i rozsypało się w popiół, bo ozwała się z przytająną złością:

— Aleś me¹⁴⁸⁷ zniewolił, kiej¹⁴⁸⁸ ten zbój, no!

— Nie mojaś to, Jaguś, nie moja? — Chciał ją przygarnąć, odepchnęła go gwałtownie.

— Anim twoja, anim niczyja, rozumiesz? Niczyja!

Rozpląkała się znowu, ale już jej nie spokoilił ni utulał, lecz po jakim czasie powiedział ważnym¹⁴⁸⁹ głosem:

— Jaguś, poszłabyś ze mną we świat?

— Kajże¹⁴⁹⁰ to? — podniosła¹⁴⁹¹ na niego zapłakane oczy.

— A choćby do samej Hameryki! Poszłabyś za mną, Jaguś?

— A cóż to poczniesz ze swoją kobietą?

Zerwał się, kieby¹⁴⁹² go kto biczem trzasnął.

— Prawdę pytam! Trutkę to jej zadasz czy co?

Pochwylił ją wpół, przygarnął krzepko i całując namiętnie po całej twarzy jął prosić a molestować, bych¹⁴⁹³ z nim jechała we świat, kaj¹⁴⁹⁴ by już ostali razem i na zawsze. Sporo czasu mówił o swoich zamysłach i nadziejach, czepił się bowiem nagle tej myśle¹⁴⁹⁵ uciekania z nią kiej¹⁴⁹⁶ pijany płota i kiej pijany też plótl, ogarnięty gorączkowym wzburzeniem. Wysłuchiwała wszystkiego do końca i odrzekła z przekąsem:

¹⁴⁸²wzion (gw.) — wziął. [przypis edytorski]

¹⁴⁸³zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁴kromie (daw., gw.) — oprócz, poza. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁶spozierać (gw.) — spoglądać. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁷me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁴⁸⁹ważny (gw.) — tu: poważny, uroczysty. [przypis edytorski]

¹⁴⁹⁰kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹⁴⁹¹podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

¹⁴⁹²kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁴⁹³bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹⁴⁹⁴kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁴⁹⁵myśle (daw., gw.) — myśli (D.lp). [przypis edytorski]

¹⁴⁹⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

— Zniewoliłeś me¹⁴⁹⁷ do grzechu, to rozumiesz, com już do cna zgłupiała i uwierzę ci w bele¹⁴⁹⁸ bzdury...

Przysięgał na wszystko, jako¹⁴⁹⁹ świętą prawdę powie¹⁵⁰⁰; nie chciała już nawet słuchać i wyrwawszy się z jego rąk szepnęła:

— Ani mi się śni uciekać z tobą. Po co? Abo mi to źle samej? — Obtuliła się zapaską rozglądając się uważnie. — Późno, muszę już biec¹⁵⁰¹!

— Kajże¹⁵⁰² ci pilno, nikto¹⁵⁰³ przeciek¹⁵⁰⁴ z chałupy za tobą nie patrzy?

— Ale na ciebie pora. Już tam Hanka pierzynę wietrzy a wzdycha...

Rozzarł się na te słowa kiej¹⁵⁰⁵ pies i syknął urągliwie:

— Ja ci nie wypominam, kto tam na ciebie po karczmach wyczekuje...

— A jakbyś wiedział, co niejeden gotów czekać choćby do słońca, jakbyś wiedział! Sielnie¹⁵⁰⁶ zadufany w siebie i rozumiesz, co jeno¹⁵⁰⁷ ty jeden jesteś! — gadała prześmiejając się zjadliwie.

— A to leć, choćby nawet do Żyda, leć! — wykrztusił.

Ale się nie ruszyła z miejsca; jeszcze stali przy sobie dysząc jeno¹⁵⁰⁸ ciężko a poglądając na się rozszroconymi ślepiami, a kieby¹⁵⁰⁹ szukając w sobie tych jakichś słów najbarzej¹⁵¹⁰ bolących.

— Miałeś coś pedzić¹⁵¹¹, to mi rzeknij, bo więcej już do cię nie wyjdę...

— Nie bój się, nie będę cię wywoływał, nie...

— Bo choćbyś mi nawet u nóg skamlał, to nie wyjdę.

— Juści, czasu ci nie starczy, do tyłu musisz co noc wychodzić...

— A żebyś skapiał kiej ten pies! — skoczyła w pola na przełaj.

Nie pogonił jednak ni nawet zawołał za nią, widząc, jak leciała przez zagony kiej cień i przepadła pod sadami; przecierał tylko oczy kieby¹⁵¹² ze śpiku¹⁵¹³ a wzdychał markotnie.

— Zgłupiałem już do cna! Jezu, dokąd to baba może zaprowadzić.

Było mu czegoś dziwnie wstyd, gdy wracał do chałupy; nie mógł sobie darować tego, co się stało, i srodze się tym gryzł i męczył.

Pościel gotowa już czekała na niego w sadzie, w półkoszках, gdyż w izbie nie sposób było wyspać z powodu gorąca i much.

Ale nie zasnął; leżał wpatrzony w dalekie migoty gwiazd i nasłuchując cichych stapań nocy rozważał se o Jagusi.

— Ni z nią, ni przez¹⁵¹⁴ niej! A żebyś! — zaklął z cicha i wzdychał żałośnie, i przewracał się z boku na bok, i odrzucał pierzynę, stawiając nogi na chłodnej, orosiałej trawie, ale śpik nie przychodził i myśle¹⁵¹⁵ o niej nie ustawały ni na to oczymgnienie¹⁵¹⁶.

Któreś dziecko zapłakało w chałupie i zamamrotała cosik¹⁵¹⁷ Hanka; uniósł głowę, ale po chwili przycichło i znowu opadły go deliberacje¹⁵¹⁸ i szły przez niego kiej¹⁵¹⁹ te wiośniane, pachnące zwiewy kolebiące duszę słodkimi spominkami¹⁵²⁰; ale już się im nie

¹⁴⁹⁷me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁴⁹⁸bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹⁴⁹⁹jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁰powie¹⁵⁰⁰ (gw.) — powiada. [przypis edytorski]

¹⁵⁰¹bieżyc¹⁵⁰¹ (daw., gw.) — iść. [przypis edytorski]

¹⁵⁰²kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹⁵⁰³nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁴przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁶sielnie (gw.) — bardzo, mocno. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁰⁹kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁵¹⁰najbarzej (gw.) — najbardziej. [przypis edytorski]

¹⁵¹¹pedzić (gw.) — powiedzieć. [przypis edytorski]

¹⁵¹²kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁵¹³śpik (gw.) — sen. [przypis edytorski]

¹⁵¹⁴przez (gw.) — bez. [przypis edytorski]

¹⁵¹⁵myśle (daw., gw.) — myśli (M. i B. Im). [przypis edytorski]

¹⁵¹⁶oczymgnienie (gw.) — okamgnienie. [przypis edytorski]

¹⁵¹⁷cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁵¹⁸deliberacje (daw., gw.) — rozmyślania. [przypis edytorski]

¹⁵¹⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁵²⁰spominki (gw.) — wspominki, wspomnienia. [przypis edytorski]

dał w niewolę, a na sprzeciw, rozglądał się w nich trzeźwo, że w końcu przyszedł do tego, co¹⁵²¹ sobie rzekł uroczyscie, jakby na świętej spowiedzi:

— Raz temu musi być koniec! Wstyd to i grzech! Co by to znowu ludzie pedzieli¹⁵²²! Dyć ociec dzieciom jestem i gospodarz! Musi być koniec.

Postanawiał, ale było mu jej żal, nieopowiedzianie żal.

— Niech se¹⁵²³ jeno¹⁵²⁴ człowiek raz jeden pofolguje¹⁵²⁵, a już się tak pokuma ze złem, co go i śmierć nie rozdzieli! — medytował gorzko i górnio.

Świt się już robił, całe niebo przyodziewało się kieby¹⁵²⁶ w te zgrzebne gźło¹⁵²⁷, ale Antek jeszcze nie spał, zaś kiej biały dzień jął mu zazierać w oczy, przyleciała go budzić Hanka. Podniósł na nią schmurzoną twarz, lecz taki dziwnie był la¹⁵²⁸ niej dobry, że skoro mu opowiedziała, z czym to wczoraj przychodził kowal późnym wieczorem, pogłaskał ją po nieuczesanych włosach.

— Kiej się udało ze zwózką, to ci już cosik kupię na jarmarku.

Rozradowała się taką łaską i dalejże molestować, aby też kupić oszkloną szafę na talerze, jaką miały organisty¹⁵²⁹.

— Pokróćce to se zamyślisz o dworskiej kanapie! — zaśmiał się, przyobiecując jednak, co jeno¹⁵³⁰ prosiła, i wstał prędko, robota bowiem czekała i trza było kark podać w jarzmo i ciągnąć jak co dnia.

Rozmówił się jeszcze z kowalem i zaraz po śniadaniu Pietrka wyprawił do wożenia gnoju, a sam pojechał w parę koni do lasu.

W porębie jaże¹⁵³¹ huczało od roboty; sporo narodu kręciło się przy obróbce drzewa naciętego zimą, że kieby¹⁵³² to nieustanne kucie dzieciółów, tak rozlegało się bicie siekier i trzeszczenie pił; zaś w bujnych trawach poręby pasły się lipeckie stada i dymły ogniska.

Spomniął, co się tu kiedyś wyrabiało, i pokiwał głową widząc, jak to już zgodnie robią razem Lipczaki z rzepecką szlachtą i drugimi.

— Bieda ich doprowadziła do rozumu. I potrza to było wszystkiego, co? — wyrzekł do Filipa, syna Jagustynki, okrzyszującego chojary.

— A kto temu był winowaty, jak nie dziedzic a gospodarze! — mruknął ponuro chłop, nie przestając obrąbywać gałęzi.

— Ale może już najbarzej złości¹⁵³³ i głupie podjudzania.

Przystanął w miejscu, kaj¹⁵³⁴ był zakatrupił borowego, i tak go cosik¹⁵³⁵ złego sparło¹⁵³⁶ pod piersiami, jaże zaklął:

— Ścierwa, przez niego cała moja marnacyja! Bym poredził¹⁵³⁷, to bym ci jeszcze¹⁵³⁸ dołożył! — splunął i wziął się do roboty.

I już całe dnie woził na tartak, przypinając się do pracy z taką zapamiętałością, jakby się chciał zarobić na śmierć, lecz mimo tego nie zabił pamięci o Jagusi ani o tej sprawie nieszczęsnej.

Któregoś dnia powiedział mu Mateusz, że kupili grunt na Podlesiu, dziedzic dał na spłatę i jeszcze przyobiegał żrznów i łat, zaś ślub Nastusi odłożyli, póki Szymek jako tako się nie zagospodaruje.

¹⁵²¹co (gw.) — że. [przypis edytorski]

¹⁵²²pedzieli (gw.) — powiedzieli. [przypis edytorski]

¹⁵²³se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹⁵²⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵²⁵pofolgować (daw., gw.) — ulżyć, popuścić; pozwolić sobie na swobodę. [przypis edytorski]

¹⁵²⁶kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁵²⁷gźło a. giezło (daw., gw.) — koszula. [przypis edytorski]

¹⁵²⁸la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁵²⁹organisty (gw.) — tu: organista i jego żona. [przypis edytorski]

¹⁵³⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵³¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁵³²kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁵³³złości (daw., gw.) — złości (M. i B. Im). [przypis edytorski]

¹⁵³⁴kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁵³⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁵³⁶sparło (gw.) — ukłuło. [przypis edytorski]

¹⁵³⁷poredzić (gw.) — dać radę. [przypis edytorski]

¹⁵³⁸jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

Co go ta obchodziło cudze, mało to jeszcze miał swoich turbacji¹⁵³⁹? A do tego kowal już prawie codziennie i na różne sposoby straszył go sprawą i z wolna, ostrożnie, a wielce chytrze napomynał, że gdyby mu było pilno potrzeba, to ten i ów dałby pieniędzy...

Antek już sto razy gotów był prasać wszystko i uciekać, ale co spojrzał na wieś i co sobie wziął w myślę, jako pójdzie stąd na zawsze, to go taki strach ogarniał, iż wołałby kryminał, wołałby wszystko najgorsze, bele¹⁵⁴⁰ nie to.

Ale i o kryminale myślał z rozpaczą w duszy.

Więc z tego bojuwania ze sobą zmizerował się, zgorzkniał i stał się w chałupie srogi a niewyrozumiały. Hanka w głowę zachodziła, na darmo próbując się wywiedzieć, co mu się stało. Nawet zrazu podejrzewała, jako znowu spiknął się z Jagusią; ale co oko miała bystre, a odpasiona Jagustynka też za nimi patrzyła i drugie potwierdzali, że wyraźnie stronią od siebie i nikaj¹⁵⁴¹ się nie schodzą, to się już uspokoiła z tej strony. Cóż z tego, że mu służyła jak mogła najwierniej, że już jadło miał wybrane i na porę, w chałupie ochędzożny¹⁵⁴² porządek, że gospodarka szła jak najlepiej, kiej¹⁵⁴³ ciągiem był zły, chmurny, o bele¹⁵⁴⁴ co poniewierał i dobrego słowa jej nie dawał.

A już było najczęściej, kiedy chodził cichy, strapiony, smutny kiej noc jesienna i ani się gniewał, ani uprzykrzał, a jeno ciężko wzdychał i na całe wieczory szedł do karczmy pić ze znajomkami.

Pytać otwarcie nie miała śmiałości, a Rocho kłął się, że też nie wie o niczym, co mogło być prawdą, gdyż stary przychodził teraz jeno¹⁵⁴⁵ na noc, a całe dni wędrował po okolicy ze swoimi książeczkami, a nauczając pobożne nabożeństwa do Serca Jezusowego, którego urzędy wzbraniały odprawować po kościołach.

Aż któregoś wieczora, kiedy siedzieli jeszcze w izbie przy miskach, bo wiat¹⁵⁴⁶ się był zerwał¹⁵⁴⁷ po zachodzie, psy całą hurmą zaszczekały nad stawem. Rocho położył łyżkę pilnie nasłuchując.

— Ktoś obcy! Trza¹⁵⁴⁸ wyrzeć.

A tyła co jeno¹⁵⁴⁹ wyszedł, powrócił błądy i rzekł prędko:

— Pałasze brzęczą na drodze! Jakby pytały, na wsi jestem!

Skoczył w sad i zginął.

Antek zbladł śmiertelnie i skoczył na równe nogi. Psy już docierały w opłotkach, na ganku rozległy się ciężkie stąpania.

— A może to już po mnie? — jęknął w trwodze.

Wszyscy jakby zmartwieli ujrawszy na progu strażników.

Antek nie mógł się poruszyć, a jeno¹⁵⁵⁰ latał oczyma po wywartych¹⁵⁵¹ oknach i drzwiach. Szczęściem, co Hanka całkiem przytomnie zapraszała ich siedzieć podsuwając ławę.

Grzecznie się przywitali, tak się zarazem przymawiając o kolację, że musiała im smażyć jajecznicę.

— Kajże¹⁵⁵² tak późno? — zapytał wreszcie Antek.

— Po służbie! Dzieło u nas niemałe! — odrzekł starszy wodząc oczami po zebranych w izbie.

— Pewnie za złodziejami? — dorzucił Antek śmiejąc, wynosząc flachę z komory.

— I za złodziejami, i za drugim! Przepijcie do nas, gospodarzu!

Napił się z nimi. Przypięli się do jajecznicę, jaże¹⁵⁵³ łyżki dzwoniły.

¹⁵³⁹turbacja (daw., gw.) — zmartwienie. [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁰bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹⁵⁴¹nikaj (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

¹⁵⁴²ochędzożny (daw., gw.) — zadbany. [przypis edytorski]

¹⁵⁴³kziej (gw.) — skoro. [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁴bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁶wiat¹⁵⁴⁶ (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁷się był zerwał (daw., gw.) — daw. forma czasu zaprzeczonego; dziś: zerwał się (wcześniej, przed innym zdarzeniem a. czynnością wyrażoną w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁸trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁵⁴⁹tyła co jeno (gw.) — tylko co. [przypis edytorski]

¹⁵⁵⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁵¹wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

¹⁵⁵²kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

¹⁵⁵³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

Wszyscy siedzieli cichuśko kiej¹⁵⁵⁴ te przytrwożone trusie¹⁵⁵⁵.

Strażnicy wymietli miskę do czysta, przepili jeszcze gorzałką i starszy obcierając wąsy rzekł uroczyście:

— Dawno was wypuścili z turmy, a?

— Niby to pan starszy nie wiedzą!

Rozdygotał się ździebko¹⁵⁵⁶.

— A gdzie to Rocho? — spytał nagle starszy.

— Którén¹⁵⁵⁷ Rocho? — zrozumiał w mig i znacznie się uspokoił.

— Podobno u was żyje, kakoj¹⁵⁵⁸ to Rocho?

— A może pan starszy mówią o tym dziadku, co to chodzi po wsi? Prawda, dyc¹⁵⁵⁹ go Rochem wołają!

Strażnik rzucił się niecierpliwie i rzekł groźnie:

— Nie róbcie szutek¹⁵⁶⁰, przecież mieszka u was, wiadomo!

— Pewnie, co nieraz siedział u nas, ale siedział i u drugich. Proszalny dziadek, to kaj mu popadnie, tam i na noc głowę przytuli. Dziś w chałupie, indziej w obórcie, a niekiedy i prosto pode płotem. Cóż to pan starszy upatrzył se na niego?

— Tak cóż by, nic, po znajomości pytam...

— Pocziwy człowiek, wody nikomu nie zamąci — wtrąciła Hanka.

— Nu, my znamy¹⁵⁶¹, kto on taki, znamy! — mruknął znacząco, próbując różnymi sposobami wypytować o niego. Nawet już tabaką częstował, ale wszyscy tak gadali ciągiem¹⁵⁶² jedno w kółko, że nie mogąc niczego przewąchać podniósł się z ławy ze złością: — A ja mówię, że mieszka u was w chałupie!

— Przeciek¹⁵⁶³ go w kieszeń nie schowałem! — odburknął Antek.

— Ja tu po służbie, ponimajcie¹⁵⁶⁴, Boryna! — cisnął się groźnie starszy, ale jakoś się udobruchał dostawszy na drogę mendel jajków¹⁵⁶⁵ i sporą osełkę świeżego masła.

Witek poszedł za nimi trop w trop, rozpowiadając potem, jako wstępowali do sołtysa i próbowali zazierać¹⁵⁶⁶ do poniektórych okien jeszcze oświetlonych, jeno co¹⁵⁶⁷ pieski tak naszczekiwały, że nie poredziwszy nikaj zajrzeć kryjomo¹⁵⁶⁸, z niczym odeszli.

Ale to zdarzenie tak jakoś dziwnie rozebrało Antka, że skoro jeno¹⁵⁶⁹ został sam na sam z żoną, zaczął się wyznawać z utrapień.

Słuchała z bijącym sercem, uważnie, nie przepuszczając ani jednego słowa, dopiero kiej¹⁵⁷⁰ w końcu zapowiedział, jako¹⁵⁷¹ im już nic nie pozostaje, jeno¹⁵⁷² sprzedać¹⁵⁷³ wszystko i uciekać we świat, choćby do Hameryki, stanęła przed nim pobladła kieby¹⁵⁷⁴ ściana.

— Nie pódę¹⁵⁷⁵ i dzieci na zatrąte nie pozwolę! — wyrzekła groźnie — nie pódę! A jak mnie przyniewolisz, to siekierą lby dzieciom porozbijam, a sama choćby do studni! Prawdę mówię, tak mi, Panie Boże, dopomóż! Zapamiętaj to sobie! — krzyczała klękając przed obrazami jakby do uroczystej przysięgi.

¹⁵⁵⁴kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁵⁵⁵trusia — królik; trwożliwe zwierzę. [przypis edytorski]

¹⁵⁵⁶ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁵⁵⁷którén (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹⁵⁵⁸kakoj (ros.) — jaki. [przypis edytorski]

¹⁵⁵⁹dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁰szutka (ros.) — żart. [przypis edytorski]

¹⁵⁶¹znać (z ros.) — tu: wiedzieć. [przypis edytorski]

¹⁵⁶²ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁵⁶³przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁴ponimajcie (z ros.) — zrozumcie. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁵jajków (gw.) — jajek. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁶zazierać (gw.) — zaglądać. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁷jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁸kryjomo (daw., gw.) — po kryjomu. [przypis edytorski]

¹⁵⁶⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁷⁰kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

¹⁵⁷¹jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁵⁷²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁷³przedać (daw., gw.) — sprzedać. [przypis edytorski]

¹⁵⁷⁴kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

¹⁵⁷⁵pódę (gw.) — pójść. [przypis edytorski]

— Cichoj! Dyc¹⁵⁷⁶ jeno¹⁵⁷⁷ tak mówię!
Wytchnęła nieco i rzekła ciszej, ledwie już lży powstrzymując:
— Odsiedzisz swoje i wrócisz! Nie bój się, dam se radę... nie uronię ci ni zagona, jeszcze me¹⁵⁷⁸ nie znasz... nie popuszczę z pazurów. Pan Jezus pomoże, to i taki dopust udźwignę — płakała cicho.
Medytował długo i w końcu powiedział:
— To będzie¹⁵⁷⁹, co Bóg da! Trza¹⁵⁸⁰ poczekać na sprawę.
Że na nic się zdały chytne kowalowe zabiegi.

VI

— Uwal się już raz i nie przeszkadzaj! — mruknął zgniewany Mateusz, przewracając się na drugi bok.

Szymek przywarł na chwilę, a skoro tamten znowu zachrapał, jął¹⁵⁸¹ się cicho przebieierać ze sąsięka¹⁵⁸², gdyż mu się przywidziało, jako¹⁵⁸³ do stodoły, kaj¹⁵⁸⁴ spali, już się wdzierają maty pierwszych świtań.

Omackiem bierał po klepsku narzędzia, jeszcze wczoraj nagotowane, i tak się śpieszył, że mu raz po raz cosik leciało z rąk z przeraźliwym brzękiem, jaże¹⁵⁸⁵ Mateusz kłął przez śpik¹⁵⁸⁶.

Ale nad ziemią leżały jeszcze ciemnice, jeno¹⁵⁸⁷ gwiazdy były już bladawe, na wschodniej stronie ździebko¹⁵⁸⁸ się przezierało i pierwsze kury były skrzydłami krzykając zachryple.

Szymek zebrał w taczki, co jeno¹⁵⁸⁹ miał, i skradając się cichuśko kole¹⁵⁹⁰ chałupy wydostał się nad staw.

Wieś spała kiej¹⁵⁹¹ zabita, nawet pies nie zaszczekał, a w cichości słyhać było jeno bulgotanie wody przeciskającej się przez zapuszczone stawidła¹⁵⁹² młyna.

Na drogach, przycienionych sadami, było jeszcze tak ciemno, że ledwie kajś niekaj¹⁵⁹³ zamajaczyła bielona ściana, zaś staw tyła jeno przezierał z nocy, co tym lśnieniem odbijających się gwiazd.

Ale dochodząc matczynej chałupy zwolnił kroku, pilnie nasłuchując, gdyż w opłotkach jakby ktosik chodził z cichym a nieustającym mamrotem.

— Kto tam? — posłyszał naraz głos matki.

Zdrętwiał i stał z zapartym oddechem, nie śmiejąc się poruszyć, zaś stara nie doczekawszy się odpowiedzi znowu jęła chodzić.

Widział ją kieby¹⁵⁹⁴ cień snującą się pod drzewami; macała sobie drogę kijaszkiem i chodziła odmawiając półgłosem litanię.

— Tłuką się po nocy kiej Marek po piekle — pomyślał, ale westchnął jakoś żałośnie i cichuśko, strachliwie przemknął się dalej. — Gryzie ich moja krzywda! Gryzie! — powtórzył z głęboką uciechą, wychodząc na szeroką, wyboistą drogę za młynem i naraz pognał, jakby go cosik popędzało, nie bacząc już na doły ni kamienie.

¹⁵⁷⁶dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁵⁷⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁷⁸me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁵⁷⁹bedzie (gw.) — będzie. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁰trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁵⁸¹jął (daw., gw.) — zaczął. [przypis edytorski]

¹⁵⁸²sąsięka — osobny budynek lub jego część przeznaczona do przechowywania zboża, siana a. słomy. [przypis edytorski]

¹⁵⁸³jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁴kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁶śpik (gw.) — sen. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁸ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁵⁸⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁹⁰kole (gw.) — koło, obok. [przypis edytorski]

¹⁵⁹¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁵⁹²stawidło — ruchome zamknięcie zapory spiętrzającej wodę w rzece, służące do regulacji przepływu wody. [przypis edytorski]

¹⁵⁹³kajś niekaj (gw.) — gdzieś niedzie. [przypis edytorski]

¹⁵⁹⁴kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

Wstrzymał się dopiero pod krzyżem, na rozstajach dróg podleskich. Za ciemno było jeszcze stawać do roboty, więc se przysiadł pod figurą odzipnąć nieco i poczekać.

— Złodziejska godzina, nie sposób rozeznąć zagona od boru — mruczał brodząc oczyma po świecie. Pola stały jeszcze potopione w rozmrowionych ciemnościach, ale na niebie już się coraz bardziej jarzyły złociste smugi świtania.

Dłużył mu się czas, że jał się pacierza, ale co jeno¹⁵⁹⁵ tknął ręką orosiałej ziemi, to gubił słowa i spominał se z lubością, jako już idzie na swoje, na gospodarzkę.

— Mam cię i nie popuszczę — myślał hardo, radośnie i z niezmierną zapamiętałością kochania wżerał się rozgorzałymi ślepiami w skołtunione pod lasem ciemności, kaj już czekały na niego te sześć morgów kupione od dziedzica.

— Przygarnę ja was, sieroty kochane, i nie opuszczę, póki życia! — mamrotał ścigając kożuch na rozmamlane piersi, bo go był chłód żdziebko przejmował, i wsparłszy się w krzyż plecami, zapatrzony w świtanie zachrapał rychło zmorzony śpikiem.

Już pola szarzały kiej¹⁵⁹⁶ wody szeroko rozlane, a siwe od rosy zboża trącały go rozruchanymi kłosami, gdy zerwał się na nogi.

— Dzień kiej wół, pora na robotę — szepnął przeciągając koście¹⁵⁹⁷ i klęknął pod krzyżem do pacierza, ale nie trzepał na pytel¹⁵⁹⁸, jak to zawdy¹⁵⁹⁹ robił, bele¹⁶⁰⁰ jeno zbyć, a dużo nawzdychać, a w piersi się nagrzmocić i tyła się nażegnać, jaże¹⁶⁰¹ kulas¹⁶⁰² zdrętwieje: dzisiaj było inaczej, o wspomnienie bowiem Pańskie zabłągał rzewliwie i tak ze wszystkiej duszy, jaże mu lzy pociekły, i obejmując Jezusowe nóżki zaskamlał wpatrzony wiernymi ślepiami w Jego twarz umęczoną i świętą:

— Dopomóż, Jezu miłosierny! Rodzona mać¹⁶⁰³ me¹⁶⁰⁴ ukrzywdziła, Tobie się jeno oddawam¹⁶⁰⁵, sierota! pomóż! Dyc¹⁶⁰⁶, kiej¹⁶⁰⁷ ten ostatni, na ciężki wyrobek staję! Juści, com grzeszny, ale me spomóż, Panie miłosierny, to już na mszę dam abo i na dwie! Świec nakupię, a jak się dorobię, to nawet baldach sprawię! — prosił i przyobiecuyał, serdecznie przywierając wargami do krzyża, obszedł go na kolanach, ucałował pokornie ziemię i wstał wielce skrzepiony i dufny w siebie.

I mocnym się poczuł, i gotowym już na wszystko, i tak dobrej myśle¹⁶⁰⁸, że ujawszy ciężkie taczki pchał je kiej¹⁶⁰⁹ piórko, hardo tocząc oczami po Lipcach leżących niżej, a całych jeszcze we mgłach, z których jeno kościelna wieża biła wysoko, grając w zorzach pozłocistym krzyżem.

— Obaczycie! Hej! obaczycie! — krzykał radośnie, wchodząc na swoje gronta. Leżały tuż pod lasem, jednym bokiem przywarte do pól lipeckich, ale Boże się zmiłuj, co to były za gronta! Kawał dzikiego ugoru, pełen dołów po cegielni, szutrowisk¹⁶¹⁰ i kamionek obrosłych cierniami. Dziewanny, psi rumianek i końskie szczawie bujnie się pleniły po wzgórkach, a kaj niekaj¹⁶¹¹ z trudem wynosiła się pokręcona sosenka, to kępa olch lub jałowców, zaś po dołkach i młakach¹⁶¹² sitowia i trzciny burzyły się kiej młode bory. Słowem, ziemia była taka, co pies by nad nią zapłakał, że nawet sam dziedzic odradzał, ale chłopak się uparł.

¹⁵⁹⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁵⁹⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁵⁹⁷kości (daw., gw.) — kości (M. i B. lm). [przypis edytorski]

¹⁵⁹⁸pytel — drobne sito, przez które w młynie odsiewano mąkę od otrąb; *trzepać na pytel*: szybko i mechanicznie. [przypis edytorski]

¹⁵⁹⁹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁰bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹⁶⁰¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁶⁰²kulas (gw.) — kończyzna, zwykle noga, tu: ręka. [przypis edytorski]

¹⁶⁰³mać (daw., gw.) — matka. [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁴me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁵oddawam (gw.) — dziś: oddaję. [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁶dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁸myśle (daw., gw.) — myśli (D.lp). [przypis edytorski]

¹⁶⁰⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁰szutrowisko — obszar pokryty szutrem, tj. tłuczonymi kamieniami, zwykle nad brzegiem rzeki. [przypis edytorski]

¹⁶¹¹kaj niekaj (gw.) — gdzieniegdzie. [przypis edytorski]

¹⁶¹²młaka — podmokły, zabagniony, zwykle też zatorfiony obszar, na którym występuje utrudniony odpływ wód a. wypływu wód wokół źródła. [przypis edytorski]

— W sam raz la mnie! Uredzę i takiej!

I Mateusz go odwoził, ze strachem spoglądając na to dzikie wywieisko, kaj jeno pieski folwarczne odprowadzały swoje wesela, ale Szymek ciągiem prawil swoje, a w koncu twardo powiedzial:

— Rzeklem! Każda ziemia dobra, jak się jej człowiek dołoży!

I wziął ją, bo dziedzic sprzedal tanio, po sześćdziesiąt rubli morgę, i jeszcze przybiecal pomoc w drzewie i różnościach.

— Hale, co bym ta nie miał poredzić! — wykrzyknął oblatując ją rozgorzałymi oczyma i złożywşy taczki na miedzy jął obchodzić swoje granice, znaczone nawtykanymi gałęziami.

Chodził z wolna i w takiej cichej a głębokiej radości, jaże¹⁶¹³ serce biło mu kiej¹⁶¹⁴ młotem i gardziel zatykało. Chodził układając sobie w głowie po porządku, co robić i od czego zaczynać. Przecież to miał robić la siebie, la Nastusi, la przyszłego rodu Paczesiów, to się tak był sprężył w mocy i srogiej ochocie, jako ten głodny wilk, gdy przychwyci barana i dorwie się żywego mięsa.

I obszedłszy całe pole jął rozważnie wybierać miejsce pod chałupę.

— Rychtyk najlepsze, wieś naprzeciw i bór pod bokiem, łacniej będzie o drzewo i ciszej na zimę — rozważał i oznaczywszy kamieniami cztery węgly ściępnął¹⁶¹⁵ kożuch, przeżegnał się i splunąwszy w garście wziął się do równania ziemi a karczunków.

Dzień się już był podniósł złocisty, od wsi leciały porykiwania stad wypędzanych na paszę, skrzypiały żurawie, ludzie wychodzili do roboty, turkotały po drogach wozy i niesły się przeróżne głosy wraz z leciuskim wiaterkim, któren zaswywolił we zbożach, wszystko szło jak co dnia, tylko Szymek, nie bacząc na nic, jakby się zapamiętał w pracy, niekiedy jeno prostował grzbiet, odzupiał, przecierał oczy zalane potem i znowu przypinał się do ziemi kieby ta pijawka nienasycona, mamrocąc ciągiem wedle swego zwyczaju do każdej rzeczy, jakby do czegoś żywego.

Jął się był właśnie wyważania wielgachnego kamienia i prawil:

— Wyleżałeś się, odpocząłeś, to mi teraz możesz chałupę podeprzeć.

A wycinając krze tarniny, mówił ze szydlwym prześmiecchem:

— Nie broń się, głupie! myśli, co mi się oprze! Hale! ostawie cię to, byś portki ozdierało, co?

Zaś do kamionek odwiecznych rzekł:

— I was ruszę, ciężko gnieść się na kupie! Bruk z waju wyrychtuję kole obory, jak u Borynów!

A niekiedy nabierając oddechu ogarniał swoją ziemię miłującymi oczami a szeptał gorąco:

— Mojaś ty! Moja! Nikto mi cię nie wydrze!

I współczując tej biedocie zachwaszczonej, płonej, nieurodzajnej i opuszczonej, dawał pieszczotliwie kieby¹⁶¹⁶ do dzieciątka:

— Poczekaj ździebko¹⁶¹⁷, sieroto, uprawię cię, napasę, wyceckam, że rodzić będziesz jak i drugie¹⁶¹⁸. Nie bój się, dogodzę ci, dogodzę.

Słońce się podniosło¹⁶¹⁹ na pola i zaświeciło mu prosto w oczy.

— Panie Boże zapłać! — wyrzekł przymrużając oczy. — Na gorąc znowu idzie i suszę — dodał, bo wynosiło się srodze rozczervenione.

Pokrótce ozwała się i sygnaturka na kościele, a nad lipeckimi kominami podnosiły się z wolna modrawe słupy dymów.

— Podjadłbyś se tera, gospodarzu, co? — przyciągnął pasa — jeno ci już matka dwojaków nie przyniesą, nie — westchnął smutnie.

I na podleskich rolach zaroilo się od ludzi, stawali, jak i on, do roboty na co dopiero nabytych ziemiach; dojrzał Stacha Płoszkę, orzącego w parę tęgich koni.

¹⁶¹³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁴kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁵ściępnąć (gw.) — zrzucić. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁶kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁷ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁸drugie (gw.) — tu: inne. [przypis edytorski]

¹⁶¹⁹podniosło (gw.) — podniosło. [przypis edytorski]

— Mój Jezu, kiedy to dasz choćby jednego — pomyślał.

Wachnik Józef zwoził kamienie na fundamenta chałupy, Kłęb ze synami okopywał rowem swoją ziemię, a Grzela, wójtów brat, przy samym krzyżu¹⁶²⁰ nade drogą coś długo rozmierzał tyką.

— Miejsce jakby wybrane pod karczmę — zauważył Szymek.

Grzela oznaczywszy kołkami wymierzony plac przyszedł z pozdrowieniem.

— Ho, ho! robisz, widzę, za dziesięciu! — podziw miał w oczach.

— A bo mi to nie potrza? Cóż to mam? Jedne portki a te gołe pazury! — mruknął nie odrywając rąk od roboty.

Grzela poradził mu to i owo i wrócił do swojego, a po nim zachodziły i drugie, kto z dobrym słowem, kto na pogwarę, a kto jeno wykurzyć papierosa i zębów naszczerzyć, ale Szymek odpowiadał coraz niecierpliwiej, że już w końcu ostro krzyknął na Pryczka:

— Robiłbyś swoje i drugim nie przeszkadzał! Świątki se juchy robią!

I ostał sam, bo go już omijali.

Słońce podnosiło się coraz wyżej, wisiało już nad kościołem, niesło się niepowstrzymanie zalewając świat ślepiącą jasnością i żarem, wiatr się był kajś zadział, że już gorąc bez przeszkody ogarniał ziemię rozmigotaną przysłoną, w której zboża pływały się kieby w tym rozbełtanym, cichuśkim wrzasku.

— Mnie ta rychło nie spędzisz — rzekł jakby przeciw słońcu i dojrzawszy Nastusię ze śniadaniem wyszedł naprzeciw, łapczywie zabierając się do dwojaków.

Nastusia jakoś markotnie spozierała po polach.

— A bo się to co urodzi na takich zdziarach i mokradłach!

— Wszystko się urodzi, obaczysz, co i pszenicę miała będziesz na placki.

— Czekaj tatka latka, jak kobyłę wilcy zjedzą.

— Nie zjedzą, Nastuś! Gront jest, to i łacniej przeczekać, dyc całe sześć morgów nasze — prawil pojedając z pośpiechem.

— Juści, to ziemi pewnie ugryzie! A jak to przezimujemy?

— Moja w tym głowa, nie turbuj się¹⁶²¹! O wszyckim¹⁶²² deliberowałem¹⁶²³ i wszyckiemu najdę¹⁶²⁴ zaradę! — Odsunął puste dwojaki, przeciągnął koście i powiódł ją pokazując i tłumacząc.

— W tym miejscu stanie chałupa! — zawołał radośnie.

— Stanie! Z błota ją pewnie ulepisz kiej¹⁶²⁵ jaskółka!

— A z drzewa i gałęzi, i z gliny, i z piasku, i z czego się jeno da, bele tylko w niej przetrzymać z jakiś roczeń, póki się nie wspomozemy.

— Sielny¹⁶²⁶ dwór, widzę, zamyślasz! — warknęła niechętnie.

— Wolę w budzie niżli u kogo na komornym.

— Mówiła Płoszkowa, żeby się do nich sprowadzić na przezimowanie, i sama się ochfiarowała dać nam izbę, z dobrego serca.

— Z dobrego serca. A juści, pewnikiem chce zrobić na złość matce, dyc się żrą ze sobą kiej te psy. Torba zapowietrzona, nie potrzebuję jej dobrości. Nie bój się, Nastuś, wyrychtuję ci taką chałupę, że i okno będzie, i komin, i wszycko, co ino potrza. Obaczysz, że jak ament w pacierzu¹⁶²⁷ tak za trzy niedziele¹⁶²⁸ stanie gotowa, żeby se miał kulas¹⁶²⁹ urobić, a stanie.

— Hale, sam to pewnie postawisz!

— Mateusz mi pomoże, przyobiecał!

— Nie dałaby to matka jakiego wspomozienia? — powiedziała lękliwie.

— Żeby skapiał, a prosił ich nie będę! — wykrzyknął, ale widząc, co jeszcze barzej posmutniała, wielce się sfrasował i kiej przysiedli pod żytem, jął jękliwie tłumaczyć:

¹⁶²⁰krzyż (gw.) — krzyż (Msc. lp). [przypis edytorski]

¹⁶²¹turbować się (daw., gw.) — martwić się. [przypis edytorski]

¹⁶²²wszycko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

¹⁶²³deliberować (daw., gw.) — rozmyślać, rozważać. [przypis edytorski]

¹⁶²⁴najdę (gw.) — znaleźć; najść: znaleźć. [przypis edytorski]

¹⁶²⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁶²⁶sielny (gw.) — porządny, mocny. [przypis edytorski]

¹⁶²⁷jak ament w pacierzu (gw.) — właściwie jak amen w pacierzu: na pewno. [przypis edytorski]

¹⁶²⁸za trzy niedziele (daw., gw.) — za trzy tygodnie. [przypis edytorski]

¹⁶²⁹kulas (gw.) — kończyzna; noga a. ręka. [przypis edytorski]

— A mogę to, Nastuś? Jakże, wygnała me i na ciebie pomstuje.
 — Mój Boże, żeby choć jaką krowinę dali, a to jak te najgorsze dziadaki, przez¹⁶³⁰ niczego, jaże¹⁶³¹ strach pomyśleć.
 — Będzie i krowa, Nastuś, będzie, jużem se jedną upatrzył.
 — Bo to ani chałupy, ani bydłatka, ani nic! — zapłakała przytulając się do niego, obcierał jej oczy, głaskał po głowinie, ale że i jemu robiło się żałośnie, co dziw sam nie beknął¹⁶³², to porwał się na nogi, chylił¹⁶³³ za łopatę i krzyknął jakby srodze zgniewany.
 — Bój się Boga, kobieto, tylachna¹⁶³⁴ roboty, a ty jeno¹⁶³⁵ wyrzekasz?
 Podniosła¹⁶³⁶ się, pełna ciężkich turbacji¹⁶³⁷ a trosk niemałych.
 — Bo jeśli z głodu nie pomrzem, to nas wilki zjedzą na tym wywieisku.
 Rozgniewał się na dobre i biorąc¹⁶³⁸ się do roboty rzekł twardo:
 — Masz buczeć i pleść bele¹⁶³⁹ co, to lepiej ostań se¹⁶⁴⁰ w chałupie.
 Chciała się przygarnąć do niego i udobruchać, ale ją odepchnął.
 — Hale, pora tera na jamory¹⁶⁴¹, juści¹⁶⁴²! — dał się jednak ugłaskać, choć się ta jeszcze sierdził¹⁶⁴³ na babie gadanie, że odeszła spokojna i nawet wesoła.
 — Loboga! Dyc i kobieta człowiek, a po człowieczemu nie wyrozumie. Płacze jeno a lamenty, samo z nieba nie spadnie, jak się kulasami nie wyrobi. Kieby te dzieci, to śmiech, to płacz, to złości i wyrzekania! Loboga!
 Mamrotał przypinając się do roboty, że wnet zapomniał o całym świecie.
 I już tak pracował dzień w dzień, o pierwszym świecie się zrywał i wracał późnym wieczorem, że często gęby nie ozwał¹⁶⁴⁴ do nikogo przez cały dzień, jadło przynosiła mu Tereska albo kto drugi, gdyż Nastusia odrabiała przy księżych ziemniakach.
 Zrazu zaglądał do niego ten i ów, ale że nierad był pogwarom, to jeno z dala poglądali dziwując się jego niestrudzonej pracy.
 — Kwarda¹⁶⁴⁵ jucha! Kto by się to był spodział — mruknął Kłab.
 — A bo to nie Dominikowe nasienie! — wykrzyknął ze śmiechem ktosik drugi, ale Grzela, który go od samego początku pilnie obserwował, rzekł:
 — Prawda, że haruje kiej¹⁶⁴⁶ wół, ale trza by mu ździebko ulżyć.
 — Juści, sam nie uradzi, trza by, wart tego! — przytwardzali, jeno¹⁶⁴⁷ co nikto¹⁶⁴⁸ się nie pokwapil¹⁶⁴⁹ na pierwszego, wyczekując, jaże sam poprosi.
 Ale Szymek nie prosił, ani mu to w głowie postało, więc też któregoś dnia srodze się zdumiał dojrzawszy jakiś wóz jadący ku niemu.
 Jędrzych powoził i już z dala krzyczał wesoło:
 — Pokaż, kaj¹⁶⁵⁰ mam podorywać! Dyc to ja!
 Szymek dopiero po długiej chwili uwierzył oczom.
 — Żeś się to ważył, no, spierą cię, chudziaku, obaczysz.
 — A niechta! a jak me spierą, to już całkiem do ciebie przystanę.
 — I sameś to umyślił mi pomagać?

¹⁶³⁰przez (gw.) — bez. [przypis edytorski]

¹⁶³¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁶³²beknąc (gw.) — tu: zapłakać. [przypis edytorski]

¹⁶³³chycić (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

¹⁶³⁴tylachna (gw.) — tak dużo. [przypis edytorski]

¹⁶³⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁶³⁶podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

¹⁶³⁷turbacja (daw., gw.) — zmartwienie. [przypis edytorski]

¹⁶³⁸bierąc (gw.) — biorąc. [przypis edytorski]

¹⁶³⁹bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁰se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹⁶⁴¹jamory (gw.) — amory; miłość, czułości. [przypis edytorski]

¹⁶⁴²juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁴³sierdzić się (daw., gw.) — gniewać się. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁴ozwał (gw.) — rozwał, otworzył. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁵kwardy (gw.) — twardy. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁸nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁶⁴⁹pokwapil się — pospieszyć się; pójść. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

— A sam! Dawno chciałem, jenom się bojał, pilnowali me¹⁶⁵¹ i zrazu Jagusia też odradzała — rozповідаł szeroko, biorąc się do roboty, że już razem orali cały dzień, a odjeżdżając obiecał przyjechać jeszcze i nazajutrz.

I przyjechał równo ze słońcem, a Szymek zaraz obaczył jego poliki ździebko posinione, ale spytał się dopiero przed wieczorem:

— Silne piekło ci zrobili?

— I... ślepi, to im niełatwo me zmacać, a sam przeciek pod pazury nie wlezę — powiadał jakoś markotnie.

— A Jagna cię nie wydała?

— Jagusia przeciek nie stoi nam na zdradzie.

— Póki jej cosik do łba nie strzeli, kto to wyrozumie kobiety! — westchnął żałośnie i wzbronił mu więcej przyjeżdżać.

— Sam se już dam radę, pomożesz mi później przy siewach.

I znowu ostał sam, i robił niestrudzenie kiej ten koń w kieracie, nie bacząc na utrudzenie ni na żar, dnie bowiem szły takie gorące, rozprażone a duszne, że ziemia pękała, wody wysychały, trawy żółkły, a zboża stały ledwie już żywe w owej piekielnej pożodze, pola robiły się puste i głuche, gdyż nie sposób było wytrzymać przy robocie, prosto żywy ogień lał się z nieba i słońce wyżerało ślepie. Zbielałe, mętne niebo wisiało kieby¹⁶⁵² ta ognista, rozdrzana płachta, obtulająca wszystką ziemię taką spieką, że ni wiatr się poruszył, ni zaruchały się drzewa, ni ptak zaśpiewał lebo¹⁶⁵³ głos ludzki się kaj¹⁶⁵⁴ zerwał, a co dnia jednakże ze wschodu na zachód wędrowało słońce siejąc nieubłagane ognie i posuchę.

A i Szymek co dnia jednakże stawał do roboty, nie dając się spędzić upałom, że nawet już noce przespiał na polu, bele jeno czasu nie mitrężyć¹⁶⁵⁵, aż go Mateusz hamował w onej zajadłości, ale mu rzekł krótko:

— W niedzielę se odpocznę!

Jakoż w sobotę wieczorem przyszedł do chałupy, ale tak przemordowany, iż zasnął przy misce, a nazajutrz spał prawie cały dzień, bo dopiero na odwieczniku zwiłkł się był z barlogu i przybrawszy się odświeżnie zasiadł przed kopiastymi michami; chodziły też kole¹⁶⁵⁶ niego kobiety kieby¹⁶⁵⁷ kole tej ważnej osoby, często dokładając i bacząc na każde skinienie, on zaś, nałożywszy się¹⁶⁵⁸ do syta, pasa popuścił, kości rozprostował i huknął wesoło:

— Bóg zapłać, matko! A tera¹⁶⁵⁹ chodźma¹⁶⁶⁰ się ździebko¹⁶⁶¹ poweselić!

I ruszył z Nastusią do karczmy, a za nimi Mateusz z Tereską.

Żyd kłaniał mu się w pas, gorzałkę stawiał bez wołania i gospodarzem przeżywał, z czego Szymek niemało się puszył i podpiszwszy se galancie¹⁶⁶², dał się między najpierwsze i swoje o wszystkim powiedział¹⁶⁶³.

W karczmie było ludno i muzyka przygrywała la¹⁶⁶⁴ większej ochoty, ale nikt nie brał do tańców, a jeno przepijali do się, biadłoc na gorąc, to na przednówek, jak to zwyczajnie w karczmie.

Przyszły nawet Boryny z kowalami, ale powiedli się do alkierza i musi co¹⁶⁶⁵ se¹⁶⁶⁶ niegorzej używali, bo Żyd raz po raz nosił im gorzałkę¹⁶⁶⁷ a piwo.

¹⁶⁵¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁵²kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁶⁵³lebo (gw.) — albo. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁴kaj (gw.) — gdzie, gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁵mitrężyć — marnować. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁶kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁸nałożyć się (gw.) — najść się. [przypis edytorski]

¹⁶⁵⁹tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

¹⁶⁶⁰chodźma (gw.) — chodźmy. [przypis edytorski]

¹⁶⁶¹ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁶⁶²galancie (gw.) — porządnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁶³powiedać (gw.) — powiadać, opowiadać. [przypis edytorski]

¹⁶⁶⁴la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁶⁶⁵musi co (gw.) — zapewne. [przypis edytorski]

¹⁶⁶⁶se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

¹⁶⁶⁷gorzałka — wódka. [przypis edytorski]

— Antek patrzy dzisiaj w swoją kobietę kieby gapa w gnat, że nawet człowieka nie pozna — wyrzekał markotnie Jambroz, na darmo zacierając do alkierza, skąd się roznosiły brzękliwe, lube głosy.

— Bo mu lepszy swój trep niżli buciary, co na każdy kulas¹⁶⁶⁸ idą — rzekła z prześmiechem Jagustynka.

— Ale w takich nóg se człowiek nie urazi! — dorzucił ktosik, a cała karczma gruchnęła śmiechem rozumiejąc, co Jagusię mają na myślach.

Jeno Szymek się nie śmiał, bo ułapiwszy Jędrzycha za szyję całował go, a prawil dobrze już napilym głosem:

— Słuchać me¹⁶⁶⁹ powinieneś, pomiarkuj¹⁶⁷⁰ jeno¹⁶⁷¹, kto do cię mówi.

— Dyc¹⁶⁷² wiem, juści... jeno matula przykazali — jąkał płacziwie.

— Co tam matula! mnie się posłuch należy, gospodarz jestem.

Muzykanty wyrzwały chodzonego, podniósł się wrzask, rypnęły obcasy, zaskowyczały dyle, zaśpiewały piosneczki, zakręciły się pary, to i Szymek ułapił wpół Nastusię, kapotę rozpuścił, czapę zbakierował, da dana gruchnął, wysforował się na pierwszego i najgłośniej krzykał, najzapamiętałej bił w podłogę, najostrzej zawracał i toczył się bujnie, wesoło, rozgłośnie, kiej ten potok nabrany zwiesnową¹⁶⁷³ mocą.

Ale kiej przetańcował raz i drugi, dał się kobietom wywieść z karczmy i już galancie przetrzęzwiony siedział z nimi pod chałupą, przylazła też Jagustynka i tak se wraz pogadywali, bo chociaż późno było i Szymek zbierał się do powrotu, ale było mu jakoś niesporo, ociągał się, zwłóczył, do Nastki się przygarniał i czegoś wzdychał, jaże¹⁶⁷⁴ matka rzekła:

— Ostań w stodole, kaj¹⁶⁷⁵ ta będziesz się tłuki¹⁶⁷⁶ po nocy.

— Kiedy pościele ma już tam, w budzie — tłumaczyła Nastusia.

— A to go puść pod swoją pierzynę, Nastuś — ozwała się Jagustynka.

— Co wam też w głowie! Hale, jeszcze czego! — broniła się zesromana¹⁶⁷⁷.

— Dyc¹⁶⁷⁸ to twój chłop! Że ta ździebko¹⁶⁷⁹ przódzi¹⁶⁸⁰, nim ksiądz poświęci, nie grzech, a chłopak haruje kieby¹⁶⁸¹ wół, to mu się należy nadgroda¹⁶⁸².

— Święta prawda! Nastuś! Nastuś! — skoczył kiej¹⁶⁸³ wilk do dziewczyny, przycapił¹⁶⁸⁴ ją kajś¹⁶⁸⁵ w sadzie i nie popuszczając z garści, całował i skamlał:

— Wygonisz me¹⁶⁸⁶ to, Nastuś? wygonisz, najmilsza, w taką noc?

Matka nalazła se jakąś sprawę w sieni, a Jagustynka rzekła na odchodnym:

— Nie broń mu, Nastuś! Mało dobrego na świecie, a zdarzy się kieby¹⁶⁸⁷ to ziarno ślepej kurze, to je z pazurów nie popuszczajta¹⁶⁸⁸.

Rozminęła się w opłotkach z Mateuszem, któren¹⁶⁸⁹, dojrawszy przez okno, co się w izbie święci, krzyknął do Szymka:

— Na twoim miejscu już bym to dawno zrobił!

I pogwizdując leciał na wieś szukać uciechy.

¹⁶⁶⁸kulas (gw.) — noga. [przypis edytorski]

¹⁶⁶⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁰pomiarkować (daw., gw.) — pojąć, zrozumieć. [przypis edytorski]

¹⁶⁷¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁶⁷²dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁶⁷³zwiesnowy (gw.) — wiosenny. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁶tłuc się (gw.) — tu: błąkać się. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁷zesromany (daw., gw.) — zawstydzony. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁸dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁶⁷⁹ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁰przódzi (daw., gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

¹⁶⁸¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁶⁸²nadgroda (gw.) — nagroda. [przypis edytorski]

¹⁶⁸³kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁴przycapić (gw.) — złapać. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁵kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁶me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁸popuszczajta (gw.) — popuszczajcie; wypuszczajcie. [przypis edytorski]

¹⁶⁸⁹któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

Ale nazajutrz o świtanu Szymek stanął na robotę jak zawdy¹⁶⁹⁰ i pracował niestrudzenie, tylko kiedy mu Nastuś przyniesła śniadanie, to łakomiej sięgał jej warg czerwonych niżli dwojaków.

— A zdradź me¹⁶⁹¹ ino, to ci łeb wrzątkiem obleję — groziła wpierając się w niego.

— Mojaś, Nastuś... samaś mi się dała... już cię nie popuszczę — bełkotał gorąco i zazierając jej w oczy dodał ciszej: — Chłopak musi być pierwszy.

— Głupiś! Hale, jakie mu to zberezienstwa we łbie! — odepchnęła go i zapłoniona uciekła, gdyż niedaleczko ukazał się pan Jacek, fajeczkę se kurzył, skrzypki ścisnął pod pachą i pochwaliwszy Boga rozpytywał o różności. Szymek rad przechwalał się z tego, co to już dokonał, i z nagłą oniemiał i ślepie wybałuszył, bo pan Jacek skrzypki odłożył, kapotę ściępnął i zabrał się do przerabiania gliny.

Szymek jaże łopatę wypuścił i głębę rozdziawił.

— Czegóż się dziwujesz, hę?

— Jakże? to pan Jacek będą ze mną robili?

— A będę, pomogę ci przy chałupie, myślisz, że nie poradzę? Zobaczysz.

I robili już we dwóch, wprawdzie stary wielkiej mocy nie miał i chłopskiej robocie był niezwyčajny, ale miał takie przemyślnie sposoby, że praca szła znacznie prędzej i składniej. Juści¹⁶⁹², co Szymek skwapliwie słuchał go we wszystkim, mrużąc jeno kiej niekiej¹⁶⁹³:

— Loboga, tego jeszcze nie bywało na świecie... Żeby dziedzic...

Pan Jacek jeno się prześmiewał i jał pogadywać o takich różnościach i takie cudeńka prawił o świecie, jaże¹⁶⁹⁴ Szymek dziw mu do nóg nie padł w podzięcie a zdumieniu, jeno co nie miał śmiałości, ale wieczorem poleciał rozpowiedzieć o wszystkim Nastusi.

— Mówili, co głupawy, a on ci kiej ten ksiądz najmądrzejszy! — zakończył.

— Drugi mądrze powieda i głupio robi! Juści, żeby miał dobry rozum, to by ci może pomagał, co? Albo pasalby Weronczyne krowy?

— Prawda, że tego ani sposób wymiarkować!

— Nic, jeno mu się w głowie popsuło.

— Ale też lepszego człowieka nie naleźć na świecie.

I był mu niezmiernie wdzięczny za tę dobroć, ale chociaż razem pracowali, z jednych dwojaków jedli, a pod jednym kozuchem sypiali, to jednak nijakoś mu się było z nim podufalej¹⁶⁹⁵ stowarzyszać.

— Zawdyć to dziedzicowy gatunek — myślał z głębokim uważaniem i wdzięcznością, bo przy jego pomocy chałupina rosła kieby na drożdżach, zaś kiedy Mateusz przyszedł z pomocą, a Kłębowy Adam nawiózł z boru, co było jeno potrza, to buda stanęła taka galanta, jaże ją było widać z Lipiec. Mateusz prawie cały tydzień harował sielnie, drugich poganiając, i kiej skończyli w sobotę po południu, zieloną wiechę zatknął na kominie i poleciał do swojej roboty.

Szymek jeszcze wybielał izbę a uprzął wióry i śmiecie, zaś pan Jacek przybrał się, skrzypki wziął pod pachę i rzekł ze śmiechem:

— Gniazdko gotowe, nasadź sobie kokosz...

— Dyc jutro ślub po nieszporach — rzucił mu się dziękować.

— Nie robiłem za darmo! Jak mnie ze wsi wypędzą, to przyjdę do ciebie na komorne — fajeczkę zapalił i polazł w stronę lasu.

A Szymek, chociaż wszystko pokończył, laził jeszcze czegoś, przeciągał strudzone koście i patrzył na chałupę z niespodziewaną uciechą.

— Moja! Juści, co moja! — gadał i jakby nie wierząc oczom dotykał ścian, obchodził dokoła i zaglądał przez okno wciągając z lubością skisły zapach wapna i surowej gliny, że dopiero o zmierzchu ruszył do wsi szykować się na jutro.

Juści, co już wszystkie¹⁶⁹⁶ wiedziały o ślubie, więc i Dominikowej doniesła któraś ze sąsiadek, ale stara udała, iż nie miarkuje, o czym powiedają.

¹⁶⁹⁰zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

¹⁶⁹¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁹²juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

¹⁶⁹³kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

¹⁶⁹⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁶⁹⁵podufalej (gw.) — poufalej. [przypis edytorski]

¹⁶⁹⁶wszystkie (gw.) — wszyscy. [przypis edytorski]

Zaś nazajutrz w niedzielę już od wczesnego rana Jagusia raz po raz wymykała się z chałupy ze sporymi tobołami, cichaczem, przez ogrody, dygując je do Nastusi, lecz stara, chociaż dobrze czuła, co się wyrabia, nie przeciwiała się niczemu, laża jeno milcząca i tak chmurna, co Jędrzych dopiero po sumie ośmielił się do niej przystąpić.

— A to już pódę¹⁶⁹⁷, matulu! — szepnął trzymając się z daleka, ostrożnie.

— Konie byś lepiej wygnał na koniczynsko...

— Dzisiaj¹⁶⁹⁸ Szymkowe wesele, nie wiecie to...

— Chwała Bogu, co nie twoje! — zaśmiała się urągliwie. — A spij się, to obaczysz, co ci zrobie! — pogroziła ze złością i kiej chłopak wziął się przybierać odświętnie, powlekła się kajś¹⁶⁹⁹ na wieś.

— A spiję się, na złość się spiję! — mamrotał biegnąc przez wieś do Mateuszowej chałupy, rychtyk już wychodzili do kościoła, jeno że cicho, bez śpiewań, bez krzyków i bez muzyki. Ślub się też odbył całkiem biednie przy dwóch jeno świecach, że Nastusia rozplakała się rzewliwie, a Szymek bzdyczył się czegoś i hardo, zaczępliwie patrzył w ludzi i po pustym kościele. Szczęściem, co na wychodnym organista zagrał tak skocznie, jaże¹⁷⁰⁰ nogi zadrygały, i stało się jakoś raźniej i weselej na duszach.

Jaguś zaraz po ślubie wróciła do matki, a jeno później zaglądała niekiedy do weselników, bo Mateusz zagrał na skrzypicy, Pietrek Borynów przywodził na fleciku, a ktosik srodze przybębniał, że zatańcowali w ciasnej izbie, a poniektóre, co ochotniejsze, to prosto przed chałupą między stołami, kaj się porozsadzali godownicy¹⁷⁰¹ jedząc, przepijając a gwarząc z cicha, że to nijako było się wydzierać za dnia i po trzeźwemu.

Szymek ciągiem¹⁷⁰² laził za żoną, w kąty ją ciągał, a tak siarczyście całował, jaże przepkiwali z niego, a Jambroź rzekł posępnie:

— Ciesz się, człowieku, dzisiaj, bo jutro zapłaczesz! — i gonił ślepiami kieliszek.

Co prawda, to i ochoty wielkiej nie było, i na większą zabawę się nie zanosilo, gdyż niejedni, podjadłszy żdziebko i posiedziawszy obyczajnie czas jakiś, gdy słońce zaszło i niebo stanęło w ogniach zórz, jeli się już zbierać do domów. Tylko jeden Mateusz srodze się rozochocił, grał, przyspiewywał, dzieuchy do tańców niewolił, gorzałką częstował, a skoro się pokazała Jagusia, sielnie się z nią stowarzyszał, w oczy zazierał i z cicha, gorąco cosik prawił, nie bacząc na rozjarzone łzami oczy Tereski stróżujące nieodstępnie.

Jaguś nie stroniła od niego, bo ni ją ziębił, ni parzył, słuchała cierpliwie, zważając jeno pilnie, czy nie nadchodzą Antkowie, z którymi za nic spotkać się nie chciała. Na szczęście, nie przyszli, nie było też żadnego z większych gospodarzy, chociaż zaprosinom nie odmówili, a wspomogę na wesele, jak to było zwyczajnie, przysłali, więc skoro ktosik o tym wspomniał, Jagustynka wykrzyknęła po swojemu:

— Żeby ta smaków nagotowali, a zapachniała kufa okowitki, to by się kijem nie opędził od najpierwszych, ale na darmo nie lubią brzuchów trząchać i suchymi ozorami mleć.

Że zaś już była żdziebko napita, to dojrzawszy Jaśka Przewrotnego, jak kajś w kącie wzdychał żałośliwie, nos ucierał i ogłupiałymi oczami spozierał w Nastusię, pociągnęła go do niej la prześmichów.

— Potańcuj z nią, użyj se choć tyła, kiej ci matka wzbronili żeniaczki, a zabiegaj kole¹⁷⁰³ niej, może ci co z łaski udzieli, ma chłopca, to już jej zarówno, jeden czy więcej.

I wygadywała takie trefności¹⁷⁰⁴, jaże uszy wędły, zaś kiedy i Jambroź dorwał się kieliszka i jął po swojemu gębę rozpuszczać, to już oboje rej wiedli pyskując do śmiechu, aże się trzęsły wszystkie kałduny ani się spostrzegając w onej zabawie, jak im przeszła ta krótka noc.

Że w mig ostał z obcych jeno Jambroź sączący flachy do sucha, zaś młodzi postanowili zaraz przenieść się na swoje, Mateusz przyniewalał¹⁷⁰⁵ do pozostania w chałupie na

¹⁶⁹⁷pódę (gw.) — pójde. [przypis edytorski]

¹⁶⁹⁸dzisiaj (gw.) — dzisiaj. [przypis edytorski]

¹⁶⁹⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁷⁰⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁷⁰¹godownicy (gw.) — weselnicy; goście weselne; por. daw. *gody*: wesele. [przypis edytorski]

¹⁷⁰²ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁷⁰³kole (gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

¹⁷⁰⁴trefności (daw., gw.) — śmieszności, wymyślne rzeczy. [przypis edytorski]

¹⁷⁰⁵przyniewalać (gw.) — namawiać. [przypis edytorski]

jakiś czas, ale Szymek się uparł, konia pożyczył od Kłęba, skrzynie a pościele i statki¹⁷⁰⁶ upakował na wozie, Nastusię z paradą usadził, matce padł do nóg, szwagra ucałował, famieliantom¹⁷⁰⁷ pokłonił się w pas, przeżegnał się, konia śmignął i ruszył, a pobok szli odprowadzający.

I wiedli się w milczeniu, właśnie słońce co jeno było się pokazało, pola stanęły w roziskrzonych rosach i ptasich śpiewaniach, zaruchały się¹⁷⁰⁸ ciężkie kłosa i wszystkim światem buchnęła weselna radość dnia, co jak ten święty pacierz wionął z każdego źdźbła i unosił się wraz ku niebu jasnemu.

Dopiero za młynem, gdy dwa boćki jęły kołować wysoko nad nimi, ozwała się matka strzepując palcami:

— Na psa urok! Dobra wróżba, będą się wama¹⁷⁰⁹ dzieci darzyć¹⁷¹⁰.

Nastusia żdziebko poczerwieniła się, a Szymek, wspierając wóz na wybojach, zagwizdał zuchwale i hardo potoczył ślepiami.

Zaś kieją¹⁷¹¹ już sami ostali, Nastusia rozejrzawszy się po swoim nowym gospodarstwie rozplakała się żałośnie, aż Szymek krzyknął:

— Nie bucz, głupia! Drugie i tyła nie mają! Jeszcze ci będą zazdrościły — dodał, a że był wielce strudzony i nieco napity, uwalil się w kącie na słomie i wnet zachrapał, a ona zasiadła pod ścianą i popłakiwała spozierając na białe ściany Lipiec, widne ze sadów.

I nieraz jeszcze plakała na swoją biedę, jeno co¹⁷¹² już coraz rzadziej, gdyż wieś jakby się zmówiła na ich wspomnienie. Najpierwej przysła Kłębowa z kokoszką pod pachą i stadem kurczątek w koszyku i snadź¹⁷¹³ dobry zrobiła początek, bo prawie każdego dnia zaglądała do niej któraś z gospodyń, a nie z próżnymi rękami.

— Ludzie kochane, a czymże się ja wam odslużę — szeptała wzruszona.

— A choćby dobrym słowem — odparła Sikorzyna dając jej kawał płótna.

— Jak się dorobisz, to oddasz biedniejszemu — dodała rozsapana Płoszkowa wyciągając spod zapaski niezgorszy kawał słoniny.

I nanieśli jej tyła, że mogło starczyć na długo, a któregoś zmierzchu Jasiek przywiódł im swojego Kruczka i uwiązawszy go pod chałupą uciekał jakby oparzony.

Śmiali się niemało rozpowiadając o tym Jagustynce wracającej z boru, stara skrzywiła się wzgardliwie i rzekła:

— W przypohudnie zbierał la¹⁷¹⁴ cię, Nastuś, jagódki, ale matka mu odebrała.

VII

Pociągnęła do Borynów niesąc¹⁷¹⁵ czerwonych jagód la¹⁷¹⁶ Józki, a że właśnie Hanka doila krowy przed chałupą, przysiadła pobok¹⁷¹⁷ na przyźbie¹⁷¹⁸, rozpowiadając szeroko, jak to Nastusię obdarzają.

— Hale, na złość Dominikowej to robią — zakończyła.

— Nastce to zarówno, ale trza by i mnie co ponieść — szepnęła Hanka.

— Narychtujcie¹⁷¹⁹, to zanieś¹⁷²⁰ — nastręczała się skwapnie, gdy z izby rozległ się słaby, proszący głos Józki:

— Hanuś, dajcie jej moją maciorkę! Zamrę pewnikiem, to Nastuś za to zmówi za mnie jaki pacierz.

¹⁷⁰⁶statki — naczynia, garnki. [przypis edytorski]

¹⁷⁰⁷famieliant (gw.) — familiant, członek rodziny. [przypis edytorski]

¹⁷⁰⁸zaruchać się (daw., gw.) — poruszyć się. [przypis edytorski]

¹⁷⁰⁹wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁰darzyć się (daw.) — układać się po czyjejś myśli. [przypis edytorski]

¹⁷¹¹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁷¹²jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

¹⁷¹³snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁴la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁵niesąc (gw.) — niosąc. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁶la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁷pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁸przyźba a. przyzba (gw.) — wał usypany z ziemi dokoła podmurówki dawnej chaty wiejskiej, często obłożony kamieniami a. deskami; daw. ludzie na wsi zwykli odpoczywać siedząc na przyźbie i mając za oparcie ścianę chałupy. [przypis edytorski]

¹⁷¹⁹narychtować (gw.) — przygotować. [przypis edytorski]

¹⁷²⁰zanieś (gw.) — zaniósł. [przypis edytorski]

Trafiło to Hance do myśli, bo zaraz kazała Witkowi wziąć prosię na postronek i pognać do Nastusi, gdyż iść samej czegoś się wagowała¹⁷²¹.

— Witek, powiedz ino, co to maciorka ode mnie! A niech przyleci rychło, bo ja się już ruchać¹⁷²² nie poredzę¹⁷²³! — zaskarżyła się boleśnie, chorzało bowiem biedactwo od tygodnia, leżała po drugiej stronie chałupy spuchnięta, w gorączce i cała obwalona krostami, zrazu wynosili ją na dzień do sadu pod drzewa, bo skamlała o to żałośnię.

Ale cóż, kiej się tak pogarszało, że Jagustynka wzbronila ją wynosić na powietrze.

— Musisz leżeć po ciemku, bo w słońcu wszystkie krosty padną na wątpia¹⁷²⁴.

I leżała samotnie w przyćmionej izbie pojękując jeno¹⁷²⁵ i skarżąc się cichuśko, że nie dopuszczają do niej dzieci ni żadnej z przyjaciółek, gdyż Jagustynka, mająca ją w opiece, kijaszkiem odganiała każdego.

A teraz, skoro ugwarzyła się z Hanką, podetknęła chorej jagód i wzięła się do wygniatań maści z czystej gryczanej maki zarobionej obficie świeżym niesolonym masłem i samymi żółtkami, obwaliła nią grubo twarz i szyję Józki, a na to nakładła mokrych szmat, dziewczyna cierpliwie poddawała się lekom, jeno trwożnie rozpytując:

— A nie będzie dziobów na polikach?

— Nie zdrapuj, to przejdzie ci bez znaku, jak Nastusi.

— Kiej tak swędzi, mój Jezul! To mi już lepiej przywiążcie ręce, bo nie wytrzymam! — prosiła łzawo, ledwie wstrzymując się od darcia skóry, stara wymruczała nad nią jakąś zamowę, okadziła wysuszonym rozchodnikiem i przywiązawszy jej ręce do boków odeszła do roboty.

Józka leżała cicho, zasłuchana w brzęki much i w ten dziwny szum, co się jej ciągiem przewalał po głowie, słyszała jak przez sen, że niekiedy ktosik z domowych zaglądał do niej i odchodził bez słowa, to się jej widziało, że ciężkie od rumianych jabłuszek gałęzie zwisają nad nią tak nisko, a ona próżno się zrywa i dosięgnąć ich nie poredzi¹⁷²⁶, to znowu, że owieczki cisną się dokoła z jakimś żalonym bekiem, ale skoro Witek wsunął się do izby, zaraz go rozeznała.

— Zapędziłeś maciorkę? Cóż pedziała¹⁷²⁷ Nastusia?

— Taka była rada prosiakowi, że dziw go w ogon nie całowała.

— Widzisz go, będzie się z Nastusi prześmiewał!

— Prawdę mówię! I kazała pedzić, co jutro do cię przyleci.

Zaczęła się nagle rzucić na łóżku i trwożnie wołać:

— Odpędź je, bo me¹⁷²⁸ zatratują, odpędź! Basiuchny! Baś! Baś!

I jakby zasnęła, tak leżała spokojnie, Witek odszedł, ale zaglądał do niej co trochę. Spytała go niespokojnie:

— Czy to już południe¹⁷²⁹?

— Kole¹⁷³⁰ północa być musi, wszystkie śpią.

— Prawda, ciemno! Wybierz wróble spod kalenicy¹⁷³¹, piszczą jak wypierzone!

Jął cosik¹⁷³² rozpowiadać o gniazdach, gdy zakrzyczała usiłując się podnieść.

— A gdzie siwula! Witek, nie puszczaj w szkodę, bo cię ociec¹⁷³³ spiera!

Ktoregoś razu kazała mu bliżej przysiąść i szeptem rozpowiadała:

— Hanka mi wzbrania na wesele Nastusi, ale na złość pódę¹⁷³⁴ i przybierę¹⁷³⁵ się w modry¹⁷³⁶ gorset i w tę kieckę, com to w niej była na odpusć. Oczy za mną wypa-

¹⁷²¹wagować się (gw.) — wahać się. [przypis edytorski]

¹⁷²²ruchać się (daw., gw.) — ruszać się, poruszać się. [przypis edytorski]

¹⁷²³poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

¹⁷²⁴wątpia (daw., gw.) — wewnętrzności. [przypis edytorski]

¹⁷²⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁷²⁶poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

¹⁷²⁷pedziała (gw.) — powiedziała. [przypis edytorski]

¹⁷²⁸me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁷²⁹południe (gw.) — południe. [przypis edytorski]

¹⁷³⁰kole (gw.) — koło, około. [przypis edytorski]

¹⁷³¹kalenica — najwyższa część dachu; spójenie połaci dachowych. [przypis edytorski]

¹⁷³²cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁷³³ociec (gw.) — ojciec. [przypis edytorski]

¹⁷³⁴pódę (gw.) — pójdę. [przypis edytorski]

¹⁷³⁵przybierę (gw.) — przybiorę; wystroję. [przypis edytorski]

¹⁷³⁶modry — niebieski. [przypis edytorski]

trzą, zobaczysz! Witek, narwij mi jablek, niech cię ino Hanka nie przychwyci! Juści, że jeno z parobkami będę tańcowała! — przymilkła nagle i zasnęła, zaś Witek już całymi godzinami przy niej siadywał, gałęzią bronił od much i wody podawał, czuwając nad nią kiej¹⁷³⁷ kokosz, bo Hanka ostawiła go w chałupie do pomocy, a bydło pasał za niego wraz ze swoim Kłębów Maciuś.

Zrazu przykrzyło się chłopakowi za lasem i swawolą, ale tak go strasznie rozżaliła Józina choroba, że rad był jej nieba przychylić i ciągiem jeno¹⁷³⁸ przemyśliwał, czym by ją zabawić i przywieść do śmiechu.

Któregoś dnia przyniósł całe stadko młodych kuropatek.

— Józia, pogładź ptaszki, to ci zapiukają, pogładź.

— Jakże, mam to czym — jęknęła unosząc głowę.

I gdy odwiązał jej ręce, wzięła trzepoczące się ptaszki w zdrętwiałe, bezsilne dłonie cisnąc je do twarzy i oczów.

— Tak się w nich dusza tłucze, tak się boją¹⁷³⁹, biedoty! Puść je, Witek!

— Sam wytropiłem i będę to puszczał — bronił się, ale je wypuścił.

A znowu kiedyś przyniósł młodego zajączka i trzymając go za uszy posadził przed nią na pierzynie.

— Trusia kochana, trusiuchna, od matuli cię wzieni¹⁷⁴⁰, sieroto, od matuli.

Szeptła cisnąc go do piersi kiej¹⁷⁴¹ dzieciątko, a głaszcząc i upieszczając, ale zając beknał¹⁷⁴² jakby rozdzierany i wyrwał się z rąk, skoczył do sieni w całe stado kur, że rozpierzchły się ze srogim wrzaskiem, buchnął na ganek i przez Łapę drzemiącego w sieni rymnął do sadu, pies pognał, a za nimi Witek z krzykiem nie małym, z czego uczynił się taki harmider, jaże¹⁷⁴³ Hanka przyleciała z podwórza, zaś Józka śmiała się do rozpuku.

— Może go pies złapał, co? — pytała potem ździebko¹⁷⁴⁴ niespokojnie.

— A juści, obaczył mu jeno podogonie, zając wpadł we zboże, jak kamień we wodę, tęgi wywijacz! Nie markoć się, Józia, przyniesę ci co drugiego.

I znosił, co jeno¹⁷⁴⁵ mógł: to przepiórki jakby złotem oprószone, to jeża, to oswojoną wiewiórkę, która strasznie do śmiechu¹⁷⁴⁶ skakała po izbie, to młode jaskółki, tak żałośnie piukające, że stare z krzykiem wdzierały się do izby, aż mu Józka kazała oddać, to insze¹⁷⁴⁷ różności, nie spominając już, co jablek i gruszek nanosił tyła¹⁷⁴⁸, ile mogli zjeść kryjomo¹⁷⁴⁹ przed starszymi, ale już ją to nie bawiło, bo często patrzała, jakby nie miarkując¹⁷⁵⁰, i odwracała się znużona i niechętna.

— Nie chcę, przynieś co nowego! — matyjasiła¹⁷⁵¹ odwracając oczy i nawet nie patrząc na boćka, któren się grajdał po izbie, kuł po wszystkich garnkach i na darmo przyczajał się pod drzwiami na Łapę, dopiero kiej¹⁷⁵² pewnego razu przyniósł jej żywą żołą, rozchmurzyła się nieco.

— Jezu kochany, a to śliczności, kieby¹⁷⁵³ malowanie!

— A pilnuj się, bych cię w nos nie dziobnęła, zła kiej pies.

— Cie, nawet się nie rwie uciekać, oswojona czy co?

— Skrzydła ma i kulasy spętane, a ślepie zalałem jej smołą.

Bawili się ptakiem czas jakiś, ale żołą wciąż była nieruchoma i smutna, nie chciała jeść i zdechła ku wielkiemu strapieniu całego domu.

Ptak, Zabawa, Chłop

¹⁷³⁷kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹⁷³⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁷³⁹boją (gw.) — boją. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁰wzieni (gw.) — wzięli. [przypis edytorski]

¹⁷⁴¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁷⁴²beknąć (gw.) — zapiszczyć, zapłakać. [przypis edytorski]

¹⁷⁴³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁴ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁶do śmiechu (gw.) — śmiesznie. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁷inszy (daw., gw.) — inny. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁸tyła (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

¹⁷⁴⁹kryjomo (daw., gw.) — po kryjomu. [przypis edytorski]

¹⁷⁵⁰miarkować (daw., gw.) — pojmować, rozumieć. [przypis edytorski]

¹⁷⁵¹matyjasić (gw.) — marudzić, wybrzydząć. [przypis edytorski]

¹⁷⁵²kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁷⁵³kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

I tak im schodziły dnie.

A na świecie ciągiem¹⁷⁵⁴ prażyło, zaś czym bliżej ku żniwom, tym jeszcze¹⁷⁵⁵ barzej¹⁷⁵⁶ wzmagała się spiekota, że już w dzień nie sposób się było pokazać w polu, a nocę też nie przynosiły ochłody, szły bowiem duszne i nagrzane, że nawet w sadach nie można było wyspać z gorąca, prosto kłęska waliła się na wieś, trawy już tak wypaliło, że bydło głodne wracało z paśników i ryczało w oborach, ziemniaki więdły, zawiązały się kieby¹⁷⁵⁷ orzeszki i tak ostały¹⁷⁵⁸, przypalone owsy ledwie odrosły od ziemi, jęczmiona pożółkły, zaś żyta schły przed czasem, bielejąc płonnymi¹⁷⁵⁹ kłosami. Trapili się tym niemało, że smutną nadzieją spozierając w każdy zachód, czy nie idzie na odmianę, ale niebo wciąż było bez chmur i całe jakby w szklanej, białawej połodze, a słońce zachodziło czyste i by¹⁷⁶⁰ najbliższym obłoczkiem nie przyćmione.

Niejeden już skamlał serdecznie przed obrazami do Przemienienia Pańskiego, nic jednak nie pomagało, pola mgła¹⁷⁶¹ coraz barzej, uwiędły, a niedojrzały owoc opadał z drzew, studnie wysychały, a nawet w stawie ubyłoby tyle wody, co¹⁷⁶² tartak nie mógł już robić¹⁷⁶³ i młyn również stał zawarty¹⁷⁶⁴ na głucho, więc naród przywiedziony do rozpaczyny złożył się na wotywę z wystawieniem, na którą zebrała się cała wieś.

A modlili się tak gorąco i ze wszystkiego serca, co¹⁷⁶⁵ i kamień by się ulitował.

I snadź¹⁷⁶⁶ Pan Jezus pofolgował swemu miłosierdziu, chociaż bowiem nazajutrz zrobiło się tak gorąco, znojnje, duszno i parno, jaże¹⁷⁶⁷ ptactwo padało zemglone, krowy żałośnie ryczały po paśnikach, konie nie chciały wychodzić na świat, a ludzie, przemęczeni do ostatka, bez sił, tułali się po spiekłych sadach bojąc się wyrzeć choćby do ogrodu, ale jakoś w samo południe, gdy wszystko zdało się już puszczać ostatnią parę w tym białym, rozmigotanym wrzasku, przyćmiło się nagle słońce i zmętniało, kieby¹⁷⁶⁸ weń kto rzucił przygarścią popiołu, a pokrótce zahuczało kajś¹⁷⁶⁹ wysoko, jakoby stado ptactwa wielgachnymi skrzydłami, a napęczniałe sinością chmury nadciągały ze wszystkich stron, opuszczając się coraz niżej i groźniej.

Strach wionął, wszystko przycichło i stanęło w przytępnym dygocie.

Zahurkotały dalekie grzmoty, zerwał się krótki wiatr, po drogach wzniosły się skłębione tumany, słońce rozlało się kieby¹⁷⁷⁰ żółtko w piasku, ściemniało raptem i na niebie zaroili się roje błyskawic, jakby kto zamigotał ognistymi postronkami, i pierwszy piorun trzasnął kajś¹⁷⁷¹ blisko, jaże¹⁷⁷² ludzie powybiegali przed chałupy.

Naraz skotłowało się wszystko do dna, słońce zgąsło, uczynił się dziki męt i rozszalała się taka zawierucha, że w skołtunionych mrokach lały się jeno¹⁷⁷³ strugi oślepiających jasności, były pioruny, grzmoty przewalały się po niebie, szumiała ulewa i jęczały wichry i drzewa.

Pioruny już były jeden za drugim, jaże oczy ślepiło, i spadała ulewa, że świata nie można było dojrzeć, zaś stronami poszły grad.

Burza trwała może z godzinę, aż zboża się pokładły i drogami pociekły całe rzeki spienionej wody, a co przestało na chwilę i zaczynało się wyjaśniać, to znowu grzmiało, jakby tysiące wozów pędziło po zmarzłej grudzi, i nowy deszcz lał jak z cebra.

Burza, Pożar

¹⁷⁵⁴ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁷⁵⁵jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹⁷⁵⁶barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

¹⁷⁵⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁷⁵⁸ostać (gw.) — zostać. [przypis edytorski]

¹⁷⁵⁹płonny (daw.) — bez owocu, jałowy. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁰by (daw., gw.) — tu: choćby; nawet. [przypis edytorski]

¹⁷⁶¹mgła (gw.) — mdleć, tracić siły. [przypis edytorski]

¹⁷⁶²co (gw.) — że. [przypis edytorski]

¹⁷⁶³robić (gw.) — pracować. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁴zawarty (daw., gw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁵co (gw.) — że. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁶snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁸kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁷⁶⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁷⁷⁰kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁷⁷¹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁷⁷²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁷⁷³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

Z trwogą wyzierano na świat, tu i owdzie już pozapalano lampki śpiewając: „Pod Twoją obronę”, gdzie znów powynoszono na przyźby¹⁷⁷⁴ obrazy la¹⁷⁷⁵ obrony przed nie-
szczęściem, ale dzięki Bogu burza przechodziła nie wyrządzwszy większych szkód, do-
piero kiej¹⁷⁷⁶ się już prawie do cna uspokoiło i padał deszcz coraz drobniejszy, z jakiejś
ostatniej chmury zwieszającej się nad wsią trzasnął piorun w stodołę wójtową.

Buchnęły płomienie a dymy i w mig cała stodoła stanęła w ogniu, na wsi zerwał się
strachliwy wrzask i kto jeno mógł, leciał do pożaru, ale ani mowy było o ratowaniu,
paliła się od góry do dołu kieby¹⁷⁷⁷ ta kupa zwalonych szczap, to Antek z Mateuszem
i drugie bronili jeno zawzięcie Kozłowej chałupy i inszych budynków; szczęściem, co¹⁷⁷⁸
nie brakowało wody i błota na drodze, bo już poniektóre dachy zaczynały się kurzyć i gęsto
leciały skry na najbliższe obejścia.

Wójta doma nie było, pojechał był¹⁷⁷⁹ jeszcze rano do gminy, zaś wójtowa srodze
lamentowała biegając dokoła kiej¹⁷⁸⁰ ta rozgdakana kokosz¹⁷⁸¹, więc kiedy już minęło
niebezpieczeństwo i zaczynali się rozchodzić, przysunęła się do niej Kozłowa i ujawszy się
pod boki zakrzyczała urągliwie:

— Widzisz, dał ci Pan Jezus radę, pani wójtowa, dał! Za moją krzywdę!

I byłoby doszło do bitki, gdyż wójtowa skoczyła do niej z pazurami, ledwie Antek
zdążył je rozdzielić i tak przy tym skrzyczał Kozłową, że kiej pies kopnięty wróciła pod
swoją chałupę warcząc jeno¹⁷⁸² a doszczekując:

— Dmij się, pani wójtowo, dmij, odbiję ja ci swoje z precentem¹⁷⁸³.

Ale nikto¹⁷⁸⁴ jej nie słuchał, stodoła się dopaliła, przywalili błotem dymiące się zgłisz-
cza i porochochodzili się do domów, ostała jeno wójtowa biadoląc przed Antkiem, który
wysłuchał cierpliwie, co mógł, na resztę machnął ręką i poszedł.

Burza się już przetoczyła na bory i lasy, pokazało się słońce, po modrym niebie prze-
ciągały stada białych chmur, zaśpiewały ptaki, powietrze było rześwe i chłodnawe, ludzie
zaś wychodzili spuszczać wody i równać wyrwy.

Antek prawie przed samą chałupą natknął się niespodzianie na Jagusię, szła z koszy-
kiem i motyczką, pozdrowił ją skwapnie, ale spojrzała wilczymi ślepiami i przeszła bez
słowa.

— Cie, jaka harna¹⁷⁸⁵! — mruknął rozniewany i spostrzegłszy Józkę w opłotkach
powstał na nią srogo, że łązi po wilgoci.

Dziewczynnie bowiem było o tyle lepiej, że mogła całe dnie leżeć w sadzie, krosty
się już podgoiły galancie¹⁷⁸⁶ i przyschły, nie ostawiając żadnych śladów, toteż jeno ukrad-
kiem Jagustynka smarowała ją maścią, gdyż Hanusia krzywiła się na wielki rozchód masła
i jajek.

I leżała se tak dobrzejąc z wolna i prawie samiutka dnie całe, Witek bowiem wrócił do
krów, czasem jeno przyleciała która przyjaciółka na krótką pogwarę, to Rocho posiedział
jaką chwilę, to stara Jagata odpowiedziała jedno i to samo: jako z pewnością zamrze we
żniwa w Kłębowej izbie i po gospodarsku; a głównie przedstawiała z Łapą nieodstępnie
warującym i z boćkiem, któren przychodził na wołanie, i z ptakami, co się były zlatywały
do kruszyn chleba.

Któregoś dnia, gdy w chałupie nie było nikogo, zajrzała do niej Jagusia przynosząc
całą garść karmelków, ale nim Józka zdążyła dziękować, rozległ się kajś¹⁷⁸⁷ głos Hanki,

¹⁷⁷⁴przyźba a. przyzba — wał usypany z ziemi dokoła podmurówki dawnej chaty wiejskiej, często obłożony kamieniami a. deskami; daw. ludzie na wsi zwykli odpoczywać siedząc na przyzbie i mając za oparcie ścianę chałupy. [przypis edytorski]

¹⁷⁷⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁷⁷⁶kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

¹⁷⁷⁷kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁷⁷⁸co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁷⁷⁹pojechał był — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: pojechał wcześniej (przed inną czynnością lub zdarzeniem wyrażonym w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

¹⁷⁸⁰kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹⁷⁸¹kokosz — kura. [przypis edytorski]

¹⁷⁸²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁷⁸³precent (gw.) — procent. [przypis edytorski]

¹⁷⁸⁴nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁷⁸⁵harny (gw.) — hardy, dumny. [przypis edytorski]

¹⁷⁸⁶galancie (gw.) — porządnie, elegancko. [przypis edytorski]

¹⁷⁸⁷kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

a Jagna pierzchnęła spłoszona.

— Niech ci będzie na zdrowie! — zawołała przez płot i zniknęła.

Leciała do brata niosąc mu cosik¹⁷⁸⁸ w zanadru.

Zastała Nastusię przy krowie chlipającej z cebratki¹⁷⁸⁹, Szymon stawiał jakąś przybudówkę i sielnie¹⁷⁹⁰ gwizdał.

— Macie już krowę? — zdumiała się niezmiernie.

— A mamy! Co, nie śliczna? — mówiła z pychą Nastusia.

— Sielna krowa, musi być z dworskich, kiedy kupiliście?

— Juści, co krowa nasza, choć nie kupowaliśmy¹⁷⁹¹! Jak ci wszystko rozpowiem, to się złapiesz za głowę i nie dasz wiary! A to wczoraj jakoś na świtanie poczułam, że cosik tak się cocha o węgieł, jaże¹⁷⁹² się buda zatrzęsa, myślę sobie, pędzą na paśniki i swinia jakaś podeszła wytrzeć się z błota. Przyłożyłam się i jeszcze¹⁷⁹³ nie usnęłam, a tu znowu cosik¹⁷⁹⁴ porykuje z cicha. Wychodzę, patrzę, krowa stoi przywiązana do drzwi, kłak koniczyny leży przed nią, wymiona ma wezbrane i wyciąga do mnie gębulę. Przetarłam oczy, bo mi się zdało, że mnie jeszcze śpik¹⁷⁹⁵ mroczy, ale nie, żywa krowa stoi, porykuje i liże me¹⁷⁹⁶ po palcach. Juści¹⁷⁹⁷, byłam pewna, że się odbiła od stada, Szymek też powiada: zaraz tu po nią przylecą! To mnie jeno¹⁷⁹⁸ korciło¹⁷⁹⁹, że była przywiązana. Jakże, sama się przeciek¹⁸⁰⁰ na postronek nie wzięła. Ale przeszło południe i nikto¹⁸⁰¹ po nią nie przyszedł, wydoiłam, żeby jej ulżyć, bo już mleko gubiła z cyców. Przeszedł wieczór, przeszła i noc, rozpytywałam się na wsi, pytałam nawet dworskiego pasterza, nikto¹⁸⁰² nie słyszał, żeby komu krowa zginęła. Stary Kłab powiedział, że to może być jakaś złodziejska sprawa i lepiej krowę zaprowadzić do kancelarii! Żal mi juści¹⁸⁰³ było, ale trudno, w przypołudnie przychodzi Rocho i mówi:

— Pocziwaś i potrzebnicka¹⁸⁰⁴, to cię Pan Jezus krową pobłogosławił.

— Juści, krowy pewnie z nieba spadają, nawet głupi nie uwierzy.

Ośmiał się na to i na odchodnym powie¹⁸⁰⁵:

— Krowa wasza, nie bójcie się, nikt jej wam nie odbierze!

Zrozumiałam, co od niego, padłam mu do nóg dziękować, ale się wyrwał.

— A jak spotkacie pana Jacka — powie¹⁸⁰⁶ z prześmiejem — to mu za krowę nie dziękujcie, bo was jeszcze kijem przeleje, nie lubi dziękowań!

— To niby pan Jacek dał wam krowę!

— Zaśby¹⁸⁰⁶ się znalazł kto drugi taki pocziwy la¹⁸⁰⁷ biednego narodu!

— Prawda, dał przeciek¹⁸⁰⁸ Stachowi drzewa na chałupę i tyła¹⁸⁰⁹ wspomaga!

— Święty prosto¹⁸¹⁰ człowiek, że już co dnia pacierz za niego mówię!

— Byle ci jeno kto nie wyprowadził bydłątka.

— Co mieliby mi ukraść krowę! Jezu, ady¹⁸¹¹ bym ślepie wydarła, ady bym w cały świat poszła za nią! Pan Jezus nie pozwoli na taką krzywdę! Do izby wprowadzę ją na noc,

¹⁷⁸⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁷⁸⁹cebratka — mały ceber; drewniane wiaderko. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁰sielnie (gw.) — mocno, potężnie. [przypis edytorski]

¹⁷⁹¹nie kupowaliśmy (gw.) — nie kupowaliśmy. [przypis edytorski]

¹⁷⁹²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁷⁹³jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁴cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁵śpik (gw.) — sen. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁶me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁷juści (gw.) — a pewnie; przecież. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁷⁹⁹korcić — tu: nurtować, ciekawić, zastanawiać. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁰przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁸⁰¹nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁸⁰²nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁸⁰³juści (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁴potrzebnicki — będący w potrzebie. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁵powie¹⁸⁰⁵ (gw.) — powiada. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁶zaśby (gw.) — jeszcze by. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁸przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁸⁰⁹tyła (gw.) — tyle, tak wiele. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁰prosto — tu: po prostu. [przypis edytorski]

¹⁸¹¹ady (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

póki Szymek nie wystroi obórki. Jaśkowy Kruczek też dopilnuje bydłatka! Moja pociecha kochana, moja najmilejsza! — szeptała obejmując ją za szyję i całując po gębule, jaże¹⁸¹² krowa zajęczała, pies jął naszczekiwać radośnie, kury się rozgdały zestraszona, a Szymek gwizdał coraz głośniej.

— Widno z tego, co wam Pan Jezus błogosławił — westchnęła Jagusia, jakby z cichym żalem, przyglądając się uważniej obojgu. Wydali się jej nie do poznania przemienieni, zwłaszcza Szymek najbarzej ją zastanawiał, dyc¹⁸¹³ go znała kiej¹⁸¹⁴ niedojdę, którego trzech zliczyć nie poredził¹⁸¹⁵, w chałupie był popychadłem i pomiatał nim, kto jeno chciał, zaś teraz jawił się całkiem drugim, poczynął sobie przemyślnie, nosił się godnie i prawil kieby¹⁸¹⁶ mądrą.

— Ktoreż to wasze pole? — spytała po długich rozważaniach.

Nastusia ją pokazywać powiedając, gdzie będą co sieli.

— A skądże to weźmie nasienia?

— Szymek powiedział, co będzie, to musi być, na darmo słowa nie puści.

— Brat mój, a słucham kieby zgoła o obcym.

— A taki pocziwy, taki zmysłny i taki robotny, że chyba drugiego takiego nie ma na świecie — wyznawała z gorącością Nastusia.

— Pewnie — powtórzyła smutnie — czyjeż te okopcowane role?

— Antka Boryny! Nie robią na nich, bo pono czekają działów po Macieju.

— Będzie tego z półwłóczek, no! Wiedzie się im niegorzej.

— A niech im Pan Jezus da z dziesięć razy szczodrzej, toć Antek zaręczył u dziedzica za nasz grunt, a i w niejednym nas wspomógł.

— Antek wziął się za Szymkiem! — aż przystanęła ze zdumienia.

— Hanka też nie gorsza od niego, dała mi maciorę, prosię to jeszczek¹⁸¹⁷, ale będzie z niego pociecha, bo idzie z plennego gatunku.

— Cudeńka prawisz, Hanka dała ci maciorę, prosto nie do wiary.

Wróciły pod chałupę i Jagusia wysupławszy z chusteczki dziesięć rubli wetknęła je w rękę Nastusi.

— Weź te parę groszy, nie mogłam przódzi, bo mi Żyd za gąski nie oddał.

Dziękowali jej ze wszystkiego¹⁸¹⁸ serca, więc im powiedziała na odchodnym:

— Poczekajta, udobrucha się matka, to wam jeszcze coś niecoś udzieli.

— Nie potrzebuję, niech se moją krzywdą trumnę wyścieli! — wybuchnął Szymek tak nagle i z taką zapamiętałością, że już odeszła bez słowa.

Wracała do domu srodze zadumana, smutna i jakaś rozteśkniona.

— A ja co? ten badył suchy, o którego nikto nie stoi¹⁸¹⁹ — westchnęła sieroco.

Kajs¹⁸²⁰ w pół drogi spotkała Mateusza, leciał do siostry, ale zawrócił z nią i uważnie słuchał rozpowiadania o Szymkach.

— Nie wszystkim tak dobrze — powiedział jeno chmurnie.

Nie szła im rozmowa, on czegoś wdychał drapiąc się fraszobliwie po głowie, a Jagusia zapatrzyła się na Lipce, całe w łunach zachodu.

— Hej, duszno też na tym świecie i ciasno — rzekł jakby do siebie.

Zajrzała mu pytająco w oczy.

— Cóż ci to? krzywisz się kieby¹⁸²¹ po occie.

Jął wyrzekać, jako mu się mierzi¹⁸²² życie i wieś, i wszystko, i że pewnikiem pójdzie we świat, gdzie go oczy poniosą.

— To się ożeń, a miał będziesz odmianę — żartowała.

¹⁸¹²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁸¹³dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁴kiej (gw.) — tu: jako. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁵poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁶kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁷jeszczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁸ze wszystkiego (gw.) — z całego. [przypis edytorski]

¹⁸¹⁹stać o kogoś a. coś (daw.) — dbać o kogoś/coś, zależeć na kimś/czymś. [przypis edytorski]

¹⁸²⁰kajs (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁸²¹kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

¹⁸²²mierzi mu się — przykrzy mu się, nudzi mu się; zbrzydło mu coś. [przypis edytorski]

— Żeby to me¹⁸²³ chciała, którą mam w myślach — zajął jej w oczy natarczywie, odwróciła głowę niechętna jakoś i wraz pomieszana.

— Spytaj się jej! Każda za cie¹⁸²⁴ pójdzie, a niejedna już wygląda swatów.

— A jak odmówi! Wstyd będzie i zgryzota.

— To poślesz z wódką do inszej.

— Ja nie z takich, upatrzyłem se jedną, to me do drugiej nie bierze.

— Chłopu to każda jednak pachnie i z każdą rad by przyjść do poufałości.

Nie bronił się, a jeno zaczął z innej beczki.

— Wiesz, Jaguś, a to chłopaki czekają jeno pory, żeby do cię słać z wódką.

— Niech se sami wychlają, nie pódę¹⁸²⁵ za żadnego! — wyrzekła z mocą, jaże się zastanowił, a szczerze powiedziała, gdyż żaden nie widział się jej miłszym nad drugiego, juści kromie¹⁸²⁶ Jasia, ale Jasio...

Westchnęła ciężko, z lubością oddając się spominkom o nim, że Mateusz, nie mogąc się dogadać, zawrócił z powrotem do siostry.

Ona zaś wlekąc lęklivymi oczami po świetle pomyślała:

— Co on tam teraz porabia, co?

Zatargła się gwałtownie, ktosik¹⁸²⁷ ją objął znienacka i przyciskał.

— Nie ucieczesz mi teraz — szeptał namiętnie wójt.

Wyrwała mu się z pazurów rozzłoszczona.

— Jeszczek¹⁸²⁸ raz me tkniecie, to wam ślepie wydrapię i takiego narobię piekła, jaże¹⁸²⁹ się cała wieś zleci.

— Cichoj, Jaguś, dyc¹⁸³⁰ gościńca¹⁸³¹ ci przywiozłem — i wtykał jej w ręce korale.

— Wsadźcie je sobie gdzieś, stoję¹⁸³² o wasze podarunki co o ten patyk złamany!

— Jagusiu, co ty wyrabiasz, co — jąkał zdumiony.

— A to, żeście świntuch i tyła! I ani ważcie się mnie czepiać.

Odbiegła go rozszokowana i kiej burza wpadła do chałupy, matka obierała ziemniaki, a Jędrzych doił krowy w opłotkach, zabrała się więc żwawo do wieczornych obrządków, ale trzęsła się ze złości i nie mogąc się uspokoić, skoro się jeno ściemniało, zebrała się znowu bieżyc¹⁸³³.

— Zająrzę do organistów — powiedziała matce.

Często tam teraz chodziła, wysługując się im na różne sposoby, aby choć niekiedy posłyszeć jakie słowa o Jasiu.

Leciła też spragniona o nim wieści, a z jakąś cichą nadzieją usłyszenia dzisiaj czegoś nowego.

I pokrótce zajarzyły się w mrokach oświetlone okna Jasiowego pokoju, kaj¹⁸³⁴ teraz Michał pisał cosik¹⁸³⁵ pod wiszącą lampą, zaś organisty¹⁸³⁶ siedziały przed domem na chłodzie.

— Jasio przyjeżdża jutro po południu! — przywitała ją organiścina nowiną, od której dziw trupem nie padła, nogi się pod nią ugięły, serce zakotłowało aż do utraty tchu, cała stanęła w ognjach i dygocie, że posiedziawszy la¹⁸³⁷ nieznaki jakąś chwilę, uciekła jakby goniona, aż kajś¹⁸³⁸ na topolową, pod las...

— Jezus mój kochany! — buchnęła dziękczynnie, wyciągając ręce, lzy pociekły jej z oczów i tak się w niej rozśpiewała radość, że chciało się jej śmiać i krzyczeć, i kajś lecieć,

¹⁸²³me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

¹⁸²⁴cie (gw.) — cię, ciebie. [przypis edytorski]

¹⁸²⁵pódę (gw.) — pójdę. [przypis edytorski]

¹⁸²⁶kromie (daw., gw.) — oprócz. [przypis edytorski]

¹⁸²⁷ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

¹⁸²⁸juszczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹⁸²⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁸³⁰dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁸³¹gościńiec — tu: prezent przynoszony przez osobę przychodzącą w gości. [przypis edytorski]

¹⁸³²stać o coś (daw.) — zależeć na czymś. [przypis edytorski]

¹⁸³³bieżyć — iść; tu: wyjść. [przypis edytorski]

¹⁸³⁴kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁸³⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁸³⁶organisty (gw.) — organista i jego żona. [przypis edytorski]

¹⁸³⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁸³⁸kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

i całować te drzewa, i tulić się do tych pól pośpionych w księżycowej poświacie.

— Jasio przyjeżdża, przyjeżdża — szeptała niekiedy, porywając się nagle jak ptak i leciała, porwana wszystką mocą oczekiwań i tęsknic, jakoby naprzeciw doli swojej i nieopowiedzianemu szczęściu.

Był już późny wieczór, kiej¹⁸³⁹ się znalazła z powrotem, w oknach było już ciemno, świeciło się tylko u Borynów, kaj się zebrało sporo narodu, i poszła do domu czekać tego jutra i śnić o Jasiowym powrocie.

Ale na darmo się przewracała z boku na bok, więc skoro matka zachrapała, podniosła się cichusko i przyokrywszy się w zapaskę siadła pod domem czekać snu albo świtania.

W chałupie Borynów, za stawem, świeciło się jeszcze po jednej stronie i niekiedy szły stamtąd ściszone odgłosy rozmów.

Wpatrzyła się zrazu w drżące na wodzie odbłaski światła i zapomniała o wszystkim grając się w mgławych i rozmigotanych dumaniach, co ją oprędy kiej¹⁸⁴⁰ pajęczyny i wraz poniesły w jakiś cichy podwieczór, szczerwieniony od zórz, we wszystek świat nieukozonej tęsknicy.

Księżyc już był zaszedł, płowy mrok obtulał pola, gwiazdy świeciły wysoko i niekiej¹⁸⁴¹ spadała któraś z taką chyżością i tak gdzieś strasznie daleko, jaże¹⁸⁴² dech w piersiach zapierało i mróz przechodził kości; niekiedy nagrany leciński powiew muskał pieściwie kieby¹⁸⁴³ te umiłowane ręce, a czasem z pól podnosił się upalny, rozpachniony wzdych i przejmował serce, jaże się przeżyła rozwierając ramiona. To siedziała w dumanu jeno¹⁸⁴⁴ wszystka i w czuciu niewypowiedzianej słodkości, jak pęd, któren¹⁸⁴⁵ się przeży i wzbiera w sobie... a noc stąpała przez nią cicho i ostrożnie, jakby nie chcąc płoszyć człowieka szczęścia.

U Borynów ciągiem¹⁸⁴⁶ się świeciło i na drodze stróżował czujnie Witek, by ktoś nieproszony nie podsłuchiwał, gdyż zeszli się na cichą, przyjacielską naradę przed jutrzejszym zebraniem w kancelarii, na które wzywał wójt wszystkich gospodarzy lipeckich.

W izbie było ciemnawo, jakiś ogarek słabo się ćmił na okapie, że jeno niektóre głowy można było rozeznąć w gęstwie, zeszło się bowiem ze dwadzieścia chłopów, wszyscy, którzy trzymali z Antkiem i Grzelą.

Rocho, siedzący kaj¹⁸⁴⁷ w mroku, tłumaczył szeroko, co by to wyszło la wsi, jeżeli się zgodzą na postawienie szkoły w Lipcach; a potem Grzela nauczał każdego z osobna, co ma powiedzieć naczelnikowi i jak głosować.

Długo w noc radzili, boć nie obeszło się bez kłótni a sprzeciwieństw, ale w końcu zgodzili się na jedno i nim zaświtało, rozeszli się śpiesznie, gdyż nazajutrz trza¹⁸⁴⁸ było dość wcześnie wyruszać.

Tylko Jagusia została jeszcze na przyźbie, jakby już do cna zagubiona w dumaniach i nocy, siedziała ślepa i głucha na wszystko, szepcąc jeno niekiedy niby te gorące słowa nieskończonego pacierza:

— Przyjedzie, przyjedzie!

I kłoniła się bezwolnie, jakby nad jutrem, jakby chcąc dojrzeć, co la niej niesie ten świt szarzejący nad ziemią, z lękiem a radością dając się temu, co miało się stać.

VIII

Przypołudnie dochodziło, skwar czynił się coraz większy i naród¹⁸⁴⁹ już się wszystek zgromadził przed kancelarią, a naczelnika jeszcze nie było. Pisarz raz po raz wychodził na próg i przysłoniwszy dłonią oczy, wyzierał na szeroką drogę obsadzoną pokrzywionymi wierzbami, ale tam się jeno lśniły kałuże, ostale po wczorajszej ulewie, toczył się z wolna jakiś

¹⁸³⁹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁸⁴¹niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

¹⁸⁴²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁸⁴³kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁵któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁶ciągiem (gw.) — ciągle, nieustannie. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁷kaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁸trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁸⁴⁹naród — tu: ludzie, mieszkańcy wsi. [przypis edytorski]

zapóźniony wóz i kajś niekaj¹⁸⁵⁰ między drzewami zabielała chłopska kapota.

Gromada czekała cierpliwie, a tylko jeden wójt latał kiej¹⁸⁵¹ oparzony, wyglądał na drogę i coraz głośniej przynaglał chłopów zasypujących wyrwy i doły na placu przed kancelarią.

— Prędej, chłopcy! Laboga, żeby jeno zdążyć, nim nadjedzie.

— A nie popuście jeno ze strachu — ozwał się z kupy¹⁸⁵² jakiś głos.

— Ruchajta się¹⁸⁵³, ludzie! Ja tu po urzędzie¹⁸⁵⁴, nie pora na przekpinki.

— Wójcie, a to jeno Boga się bójcie — zaśmiał się któryś z rzepeckich.

— A któren¹⁸⁵⁵ jeszcze pysk wyrwe¹⁸⁵⁶, do kozy¹⁸⁵⁷ każę wsadzić — zakrzyczał srogo wójt i polecał wyrzeć ze smętarza¹⁸⁵⁸, że to leżał na wzgórku, do którego szczytem była przywarta kancelaria.

Wielgachne, prawieczne drzewa wynosiły się nad nią, kościelna wieża szarzała skroś gałęzi, zaś czarne ramiona krzyżów wychylały się spoza kamiennego ogrodzenia na dachy i drogę wiodącą przez wieś.

Wójt nie wypatrzwszy niczego postawił przy ludziach jednego ze sołtysów, a sam wszedł do kancelarii, kaj¹⁸⁵⁹ ciągiem¹⁸⁶⁰ ktoś wchodził i wychodził, że to pisarz co trochę wywoływał któregoś z gospodarzy, z cicha przypominając zaległe podatki, niezapłaconą składkę na sąd albo jeszcze i coś lepszego. Juści, co ta nikomu nie sży w smak takie wypo-
minki, ale słuchali wzdychający, bo cóż było robić teraz na ciężkim przednówku? Mogli to płacić, kiej¹⁸⁶¹ niejednemu już i na sól nie starczyło, to mu się jeno¹⁸⁶² w pas kłaniali, jaki taki nawet go w rękę całował, zaś poniektóry i tę ostatnią złotówczynę w nadstawio-
ną garść wtykał, a wszystkie jednak o poczekanie do żniw lub do najbliższego jarmarku.

Z pisarza chytra była sztuka i przemądrzała, lupił też naród¹⁸⁶³ ze skóry, jaże¹⁸⁶⁴ trzeszczało, niby to wszystko obiecywał, a kogo strachał¹⁸⁶⁵ strażnikami, komu bakę w oczy świecił¹⁸⁶⁶, z kim był za pan brat, a od każdego cosik wycygał, to owśa mu zbrakło, to potrza było młodych gąsek la¹⁸⁶⁷ naczelnika, to przymawiał się o słomę na powrósł¹⁸⁶⁸, że radzi nieradzi przyobiecali, co jeno chciał, on zaś na odchodnym brał co znajomszych na stronę i radził im niby to z przyjaciółstwa:

— A uchwalcie na szkołę, bo jak się będziecie sprzeczały, to naczelnik może się rozniewać i gotów wam jeszcze popsuć zgodę z dziedzicem o las — przestrzegał lipeckich ludzi.

— Jakże to, zgodę robim z dobrej woli! — zdumiał się Płoszka.

— Prawda, ale nie wiecie to: pan z panem zna się, a chłopu zasię¹⁸⁶⁹.

Płoszka odszedł wielce sfrasowany¹⁸⁷⁰, pisarz zaś dalej wywoływał ludzi, a coraz to z drugich¹⁸⁷¹ wsi, każdego strasząc czym innym, a do jednego niewołąc, że w mig się o tym rozniesło¹⁸⁷² między gromadą.

¹⁸⁵⁰kajś niekaj (gw.) — gdzieniegdzie. [przypis edytorski]

¹⁸⁵¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁸⁵²kupa (daw., gw.) — gromada. [przypis edytorski]

¹⁸⁵³ruchajta się (gw.) — ruszajcie się. [przypis edytorski]

¹⁸⁵⁴po urzędzie (gw.) — z urzędu. [przypis edytorski]

¹⁸⁵⁵któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹⁸⁵⁶wyrzeć (gw.) — otworzyć. [przypis edytorski]

¹⁸⁵⁷koza (daw.) — areszt. [przypis edytorski]

¹⁸⁵⁸smętarz (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

¹⁸⁵⁹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁰ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁸⁶¹kiej (gw.) — kiedy; skoro. [przypis edytorski]

¹⁸⁶²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁸⁶³naród — tu: ludzie, chłopci, mieszkańcy wsi. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁵strachać (gw.) — straszyć. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁶bakę świecić (z ukr. baka: oko, ślepie) — dosł. razić światłem, mamić; pot. mydlić oczy, błagować; pochlebiać komuś. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁸powrósł — gruby sznur. [przypis edytorski]

¹⁸⁶⁹chłopu zasię (daw., gw.) — chłopu nic do tego; chłop niech się trzyma z daleka. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁰sfrasowany (daw., gw.) — zmartwiony. [przypis edytorski]

¹⁸⁷¹drugi (gw.) — tu: inny. [przypis edytorski]

¹⁸⁷²rozniesło (gw.) — rozniosło. [przypis edytorski]

A niemała kupa zebrała się narodu, zeszło się bowiem przeszło dwieście chłopów, którzy zrazu stojali wsiami, swojaki przy swojakach, że łącznie rozeznali, które są z Lipiec, które z Modlicy, a które z Przylęka lub z Rzepiek, bo każda wieś znaczyła się jenszymi¹⁸⁷³ ubierami¹⁸⁷⁴, ale skoro się jeno¹⁸⁷⁵ rozeszło, jako¹⁸⁷⁶ trzeba głosować na szkołę, gdyż tak chce sam naczelnik, jęli¹⁸⁷⁷ się mieszać, przechodzić z kupy do kupy i stowarzyszać wedle upodoby¹⁸⁷⁸, że tylko jedna rzepecka szlachta trzymała się z osobna, zadzierzyscie a hardo spojierając na chłopów, choć to biedota była taka, że jak się z nich prześmiewali, trzech wypadało na jeden krowi ogon; reszta zaś narodu, splątana kiej¹⁸⁷⁹ grochownicy, poroztrzasała¹⁸⁸⁰ się po placu, sporo chroniło się w cieniu smętacza i przy wozach.

Głównie cisnęli się pod wielką karczmę, stojącą naprzeciw kancelarii w kępie drzew jakoby w tym gaju cieniście, tam się najskwapniej ciżbiąc¹⁸⁸¹, bo chociaż chłodnawy wiaterek nie gorzej kolebał polami, spieka¹⁸⁸² jednak podnosiła się okrutna, dogrzewała, że już niejeden ledwie zipiał i w piwie szedł szukać ochłody. Bez¹⁸⁸³ to i karczma była przepełniona, i pod drzewami stali kupami gwarząc z cicha i deliberując¹⁸⁸⁴ nad ową nowiną, wraz też dając pilne baczenie na kancelarię i na pisarzowe mieszkanie po drugiej stronie domu, kaj¹⁸⁸⁵ rwetes¹⁸⁸⁶ i krętanina¹⁸⁸⁷ były coraz większe.

Od czasu do czasu pisarzowa wytykała oknem spaśną¹⁸⁸⁸ głowę i krzyczała:

— Śpiesz się, Magda! A żebyś kulas¹⁸⁸⁹ połamała, tłumoku jeden!

Dziewka przelatowała co trochę przez pokoje, jaże¹⁸⁹⁰ dudniało i brzęczały szyby, jakieś dziecko jęło¹⁸⁹¹ się wydierać wniebogłosy, kajś¹⁸⁹² za domem gdakały wystraszone kury, a zziąjany stójka jął ganiać kurczątka rozpierzchające po zbożach i drodze.

— Widzi mi się, co¹⁸⁹³ będą ugaszczali naczelnika — rzekł któryś.

— Pono¹⁸⁹⁴ wczoraj pisarz przywiózł cały półkoszek¹⁸⁹⁵ napitków.

— Schlają się jak łoni¹⁸⁹⁶.

— Abo to nie mogą, mało to im naród składa podatków, a przeciech¹⁸⁹⁷ nikto¹⁸⁹⁸ im na ręce nie patrzy — wyrzekł Mateusz, ale ktosik¹⁸⁹⁹ zakrzyczał:

— Cichojta, strażniki ano przyszy.

— Jak wilki się włóczą, że ni pomiarkować, kiedy i którędy.

Przycichli jednak trwożnie, gdyż strażnicy zasiedli pod kancelarią, otoczeni przez kupę ludzi, między którymi był wójt, młynarz, a nieco z dala kręcił się kowal pilnie nasłuchujący.

— Młynarz się łasi kieby¹⁹⁰⁰ ten głodny pies!

— Bo go się boją, ten mu najmilejszy!

¹⁸⁷³jenszy (gw.) — inny. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁴ubierami (gw.) — ubiorami. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁶jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁷jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁸upodoba (gw.) — upodobanie. [przypis edytorski]

¹⁸⁷⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁰poroztrzasać się — tu: rozproszyć się. [przypis edytorski]

¹⁸⁸¹ciżbić się — tłoczyć się. [przypis edytorski]

¹⁸⁸²spieka (gw.) — upał, spiekota. [przypis edytorski]

¹⁸⁸³bez (gw.) — tu: przez. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁴deliberować (daw., gw.) — rozmyślać; tu: dyskutować. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁶rwetes — hałas, zamieszanie. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁷krętanina — krzątanie, zamieszanie. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁸spaśny — gruby, tłusty. [przypis edytorski]

¹⁸⁸⁹kulas (gw.) — kończyna; tu: noga. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁸⁹¹jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁸⁹²kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

¹⁸⁹³co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁴pono (daw., gw.) — podobno. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁵półkoszek — wóz pleciony z wikliny. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁶łoni (daw., gw.) — w zeszłym roku. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁷przeciech (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁸nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁸⁹⁹ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁰kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

— Kiej¹⁹⁰¹ są strażniki, to naczelnika ino patrzeć! — zawołał Grzela, wójtów brat¹⁹⁰², i odszedł na stronę, kaj¹⁹⁰³ stał Antek, Mateusz, Kłab i Stacho Płoszka, poredziwszy¹⁹⁰⁴ ze sobą, rozeszli się między ludzi prawiąc im cosik a przekładając coś ważnego, że słuchali w wielkiej cichości, tylko niekiedy co tam ktoś westchnął, podrapał się frasośliwie albo strzygnął ślepiami ku strażnikom kupiąc się¹⁹⁰⁵ zarazem coraz ciasniej.

Antek, wsparty plecami o węgiel karczmy, gadał krótko, mocno i jakoby przykazująco, zaś w drugiej kupie pod drzewami Mateusz prawił z przekpinkami, jaże¹⁹⁰⁶ ośmiał się niejeden, a w trzeciej gromadzie przy smętarzu Grzela przemawiał tak mądrze, jakoby z otwartej książki czytał, że ciężko było wyrozumieć.

A wszyscy trzej przyniewalali¹⁹⁰⁷ do jednego: aby nie słuchać naczelnika ni tych, które z urzędami zawdy trzymają, i szkoły nie uchwalać.

Naród przysłuchiwał się w skupieniu kolebiąc się to w tę, to w drugą stronę, właśnie jako ten bór, kiej¹⁹⁰⁸ zamietliwy wiat¹⁹⁰⁹ powieje.

Nikto¹⁹¹⁰ głosu nie zabierał, kiwali jeno¹⁹¹¹ przytakując głowami, gdyż najgłupszy rozumiał, jako z nowej szkoły tyła jeno będzie pociechy, co każą na nią płacić nowe podatki, a do tego nikomu się nie śpieszyło.

Niepokój jednak ogarniał gromadę, przestępowali z nogi na nogę, jęli¹⁹¹² chrząkać a pokasływać, a nikt jeszcze nie wiedział, co począć.

Prawda, mądrze prawił Grzela, prosto do serca trafiał Antek, ale i strach było się przeciw¹⁹¹³ naczelnikowi a zadzierać z urzędami.

Jeden oglądał się na drugiego, kaźden¹⁹¹⁴ się głowił z osobna, zaś wszystkie¹⁹¹⁵ obzie-rali¹⁹¹⁶ się na bogatszych, ale młynarz i co najpierwsi z drugich wsi trzymali się jakoś na uboczu, stojąc jakby z rozmysłem na oczach strażników i pisarza.

Podszedł do nich Antek z przełożeniem, ale młynarz odburknął:

— Kto ma rozum, ten sam wie, jak ma głosować — i odwrócił się do kowala, którego przyświarczał wszystkim, ale kręcił się niespokojnie między gromadą przewąchując, co się święci, a do pisarza zachodził, z młynarzem pogadywał, Grzelę częstował tytuniem i tak się tał ze swoimi zamysłami, że do końca nie było wiadomo, za kim trzyma.

Ale większość już się skłaniała głosować przeciw szkole, rozsypali się po placu i nie bacząc na przypołudniowy skwar poredzali coraz gwarniej i hardziej, gdy pisarz zawołał przez okno:

— A pójdź¹⁹¹⁷ no tu który!

Nikt się jednak nie poruszył, jakby nie dosłyszeli.

— Niech no który skoczy do dworu po ryby, mieli rano jeszcze przysłać, a jakoś nie przysyłają! Tylko prędzej! — grzmiał rozkazująco.

— Nie przyszedł tu na posługę — ozwał się jakiś hardy głos.

— Niech sam leci, żal mu przetrząsnąć kałduna¹⁹¹⁸ — zaśmiał się któryś, że to pisarz miał brzucho kiej¹⁹¹⁹ bęben.

¹⁹⁰¹kiej (gw.) — tu: skoro; jak. [przypis edytorski]

¹⁹⁰²wójtów brat (daw., gw.) — brat wójta; wójtów (daw. forma): wójtowy, należący do a. pochodzący od wójta. [przypis edytorski]

¹⁹⁰³kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁴poredzić (gw.) — porozmawiać. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁵kupić się (daw., gw.) — skupiać się, gromadzić się. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁷przyniewalać (gw.) — nakłaniać. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁸kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁹⁰⁹zamietliwy wiat (gw.) — wiatr podczas zamieci; silny wiatr. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁰nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁹¹¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹¹²jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁹¹³przeciw¹⁹¹³ się (daw., gw.) — sprzeciwiać się. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁴kaźden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁵wszystkie (gw.) — wszyscy. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁶obzierać się (gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁷pójdź (gw.) — tu: chodź. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁸kałdun (gw.) — brzuch. [przypis edytorski]

¹⁹¹⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

Pisarz jeno zaklął, a po chwili wyszedł wójt od podwórza, przebrał się¹⁹²⁰ za karczmę i pognął tyłami wsi ku dworowi.

— Dzieci pani pisarzowej przewinął i obtarł, to się ździebko¹⁹²¹ przewietrzy.

— Juści, pani pisarzowa nie lubi takich fetorów na pokojach.

— Pokróćte to i porcenele¹⁹²² wynosić mu każą — przekpiwali.

— Hale, że to dziedzica jeszcze nie widać — dziwował się któryś, ale na to rzekł kowal z chytrym prześmiejchem:

— Nieglupi się pokazywać!

Spojrzeni na niego pytająco.

— Juści, kto mu każe zadzierać z naczelnikiem, a przecież za szkołą głosować nie będzie, mało by to musiał płacić za nią! Mądrała!

— Ale ty, Michał, z nami trzymasz, co? — przytarł go natarczywie Mateusz.

Kowal skręcił się kiej¹⁹²³ przydeptana glista i odmruknąwszy cosik¹⁹²⁴ jął się przeciskać do młynarza, którego przystąpił do chłopów i mówił do starego Płoszki głośno, by i drugie słyszały:

— A ja wam radzę, głosujcie, jak chcą urzędy. Szkoła potrzebna i żeby była najgorsza, to będzie lepsza od żadnej. A o jakiej zamyślacie, nie dadzą. Trudno, głową muru nie przebodzie. Nie zechcecie uchwalić, to i bez waszego przyzwolenstwa postawią.

— Jak nie damy pieniędzy, to za cóż postawią? — ozwał się któryś z kupy.

— Głupiś! Sami wezmą, a nie dasz z dobrej woli, to ci ostatnią krowę sprzedadzą i jeszcze do kozy pójdziesz za opór! Rozumiesz! To nie z dziedzicem sprawa — zwrócił się do Lipczaków — z naczelnikiem nie ma żartów. Mówię wam, róbcie, co każą, i dziękujcie Bogu, że nie jest gorzej.

Przytwardzali mu tak samo myślące, zaś stary Płoszka po długim rozważaniu wyrzekł niespodzianie:

— Prawdę mówicie, a Rocho naród zbałamucił i do zguby popycha.

A na to wystąpił jakiś gospodarz z Przyłęka i powiedział głośno:

— Bo Rocho z panami trzyma i dlatego¹⁹²⁵ podjudza przeciw urzędowi!

Zakrzyczeli go ze wszystkich stron, ale chłop się nie ulękł i skoro się jeno przyciszyło, znowuj¹⁹²⁶ głos podniósł.

— A głupie mu pomagają! rzekłem! — potoczył mądrymi oczami — a komu to nie w smak, niech stanie, to mu w oczy przywtórzę, głupie! Bo nie wiedzą, iż zawdy¹⁹²⁷ tak było, że panowie się buntują, naród judzą, do nieszczęścia prowadzą, ale jak przyjdzie za to płacić, to kto płaci? Chłopi! A jak wam kozaków po wsiach zakwaterują, to kto będzie brał baty? kto będzie cierpiał? kogo do kreminatu powleką? A jeno was, chłopów! Panowie się za wami nie upomną, nie, wyprą się wszystkiego kiej judasze i jeszcze starszyznę będą ugaszczali po dworach.

— Bo co im ta naród znaczy, tyła, żeby za nich gnaty wyciągał.

— A żeby mogli, to by jutro wrócili pańszczyznę! — podniosły się wołania.

— Grzeła powie — zaczął znowu — niech ucą po naszymu, a nie chcą, to nie uchwałać szkoły, nie dawać ani grosza, przeciwieć się, a juści, tylko parobkowi łacno krzyknąć na gospodarza: robił nie będę, całuj me gdzieś, i uciec przed skarceniem. Ale naród nie ucieknie i za bunt kije wziąć weźmie, bo nikto drugi pleców za niego nie podstawia... To wama¹⁹²⁸ mówię, taniej wam wypadnie postawić szkołę niżli przeciwieć się urzędowi. A że po naszymu nie nauczają, prawda, ale i tak na Rusków nas nie przerobią, boć żaden pacierza ni między sobą nie będzie mówił inaczej, a jeno jak go matka nauczyła! Zaś na ostatku to wam jeszcze rzeknę: swoją ano stronę trzymajmy! A drą się między sobą panowie, nie nasza sprawa, niech się ta kłyżnią i zagryzają, takie nam braty jedne i drugie,

Szlachcic, Chłop, Bunt,
Urzędnik, Polska

¹⁹²⁰przebrał się (gw.) — tu: ruszył (w jakimś kierunku); wybrał się. [przypis edytorski]

¹⁹²¹ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁹²²porcenele (gw.) — porcelana; porcelanowa zastawa. [przypis edytorski]

¹⁹²³kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

¹⁹²⁴cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁹²⁵dlatego (gw.) — dlatego. [przypis edytorski]

¹⁹²⁶znowuj (gw.) — znowu. [przypis edytorski]

¹⁹²⁷zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

¹⁹²⁸wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

że niechta ich morówka¹⁹²⁹ nie minie.

Zwarli się kole niego gęstwą i zakrzyczeli kiej na wściekłego psa, na próżno młynarz brał go w obronę, na próżno i poniektóre za nim się ujmowały. Grzelowe stronniki już mu zaczęły pięściami wytrząchać, że może by i do czego gorszego doszło, ale stary Pryczek zakrzyczał:

— Strażniki słuchają!

Przycichło nagle, a stary wystąpił i jął prawie gniewnie:

— Świętą prawdę powiedział, swojego dobra patrzmy! Cichoja, hale, powiedziałeś swoje, to daj i drugiemu rzec swoje! Wydzierają się i myślą, co największe główacze! Juści, żeby jeno w krzyku był rozum, to bele pyskacz miałby go więcej niżli sam proboszcz! Prześmiewajta się, juchy, a ja wam rzeknę, jak bywało pod te roki, kiej się to panowie buntowały; dobrze baczę, jak nas tumanily a przysięgały, że jak Polska będzie, to i wolę¹⁹³⁰ nam dadzą, i gronta z lasami, i wszystko! Obiecywały, mówiły, a kto drugi dał, co tera mamy, i jeszczek musiał ich pokarać, co nie chciały w niczym ulżyć narodowi! Słuchajta panów, kiedyśta głupie, ale mnie na plewy nie weźmie, wiem ja, co znaczy ta ich Polska: że to jeno bat na nasze plecy, pańszczyzna i uciemiężenie! Jeszcze me...

— A dajże mu ta który w pysk, niech przestanie — wyrwał się jakiś głos.

— A tera — ciągnął dalej — ja taki sam pan jak inni, prawo swoje mam i nikt me palcem tknąć nie śmie! Tam mi Polska, kaj mi dobrze, kaj mam...

Przerwały mu szydliwe głosy, bijące ze wszystkich stron niby gradem:

— Świnia też pokwikuje z kurentności, a chwali se chliw¹⁹³¹ i pełne koryto!

— I za to przykarmianie dostanie pałą w łeb i nożem po gardzieli!

— W jarmarek sprął go strażnik, to powieda, że nikto go tknąć nie śmie.

— Plecie, a tyle miarkuje, co ten koński ogon!

— Sielny¹⁹³² pan, ma wolę, juści, wszy go same niesą po wolności!

— Rychtyk¹⁹³³ i wiechcie z butów tak samo by nauczały!

— Kury zmacać nie poredzi, a będzie tu występował! Gnojek jucha! Baran!

Stary zeźlił się srodze, ale jeno powiedział:

— Ścierwy! Już nawet siwych włosów nie poszanują!

— A to i każdą siwą kobyłę trza by uważać jeno¹⁹³⁴ za to, co siwa, hę?

Gruchnęły śmiechy i wraz zaczęli się odwracać podnosząc oczy na dach kancelarii, kaj¹⁹³⁵ wlażł stójka i chyciwszy się komina patrzył w dal.

— Józek, a zamknij gębę, bo ci jeszcze co wleci! — krzyczeli z prześmiechem, gdyż całe stado gołębi kołowało nad nim, ale on naraz zawrzeszczał:

— Jedzie! Jedzie! Już na skrócie z Przyłтку!

Gromada jęła¹⁹³⁶ się ściągać pod dom i zwierać coraz gęściej, cierpliwie spozierając¹⁹³⁷ na pustą jeszcze drogę.

Rychtyk¹⁹³⁸ i słonce przetoczyło się ździebko¹⁹³⁹ na bok, za kalenicę¹⁹⁴⁰, że spod okapu wysuwał się coraz większy cień, w którym ustawili stół nakryty zielono, z krzyżem w pośrodku. Rudy, puciołowaty pomocnik wynosił papiery na stół i ciągiem¹⁹⁴¹ cosik¹⁹⁴² w nosie majstrował.

¹⁹²⁹morówka — mór, śmiertelna choroba. [przypis edytorski]

¹⁹³⁰wola (gw.) — wolność. [przypis edytorski]

¹⁹³¹chliw (gw.) — chlew. [przypis edytorski]

¹⁹³²sielny (gw.) — potężny, silny. [przypis edytorski]

¹⁹³³rychtyk (gw.) — dokładnie. [przypis edytorski]

¹⁹³⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹³⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁹³⁶jąc (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁹³⁷spozierać (gw.) — patrzeć. [przypis edytorski]

¹⁹³⁸rychtyk (gw.) — akurat, właśnie, dokładnie. [przypis edytorski]

¹⁹³⁹ździebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁰kalenica — najwyższa część dachu; spojenie płatów dachowych. [przypis edytorski]

¹⁹⁴¹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁹⁴²cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

Pisarz jął¹⁹⁴³ się na gwałt¹⁹⁴⁴ przebierać w świąteczny ubier¹⁹⁴⁵, a w całym domu znowu podniosły się wrzaski pisarzowej, brzęk talerzów, rumor przesuwanych sprzętów i bieganina, zaś w jakieś Zdrowaś¹⁹⁴⁶ zjawił się i wójt. Stanął w progu czerwony jak burak i spocony, ledwie zipiący, ale już w łańcuchu, i powłókłszy ślepiami po gromadzie zakrzyczał srogo:

— Cicho tam, ludzie, dyc to nie karczma!

— Pietrze, a chodźcie ino, cosik wama¹⁹⁴⁷ rzeknę! — zawołał do niego Kłęb.

— Hale, nie ma tu żadnego Pietra, a jeno¹⁹⁴⁸ urzędnik! — odburknął wyniośle.

Wzięli na ozory¹⁹⁴⁹ to powiedzenie, jaże¹⁹⁵⁰ się kælduny zatrzęsły z uciechy, gdy naraz wójt zakrzyczał uroczyście:

— Rozstąpta się, ludzie! Naczelnik!

Jakoż powóz ukazał się na drodze i podskakując na wybojach zakręcił przed kancelarią.

Naczelnik podniósł rękę do czoła, chłopci pozdejmowali kapelusze, zaległo milczenie, wójt z pisarzem przypadli wysadzać go z powozu, a strażnicy stanęli przy drzwiach wyprostowani kieby¹⁹⁵¹ kije.

Naczelnik dał się wysadzić i rozebrać z białego obleczenia i odwróciwszy się powłókł oczami po gromadzie, przyglądał żółtawą bródkę, nasrożył się, kiwnął głową i wszedł do mieszkania, kaj¹⁹⁵² go zapraszał pisarz w pałak przygięty.

Powóz odjechał, chłopci znowu się zwarli dokoła stołu rozumiejąc, iż zaraz rozpocznie się zebranie, ale przeszło dobre Zdrowaś¹⁹⁵³, przeszedł może i cały pacierz, a naczelnik się nie pokazywał, jeno¹⁹⁵⁴ z pisarzowych pokojów roznosiły się brzęki szkła, śmiechy i jakieś smaki wierzące w nozdrzach.

A że mierziło się¹⁹⁵⁵ już czekanie i słońce przypiekało coraz barzej¹⁹⁵⁶, to jaki taki jął się chyłkiem przebierać ku karczmie, aż wójt zakrzyczał:

— Nie rozłazić się! A którego zbraknie, ten się zapisze do sztrafu¹⁹⁵⁷...

Juści¹⁹⁵⁸, co się jeszczek¹⁹⁵⁹ wstrzymali klnąc jeno¹⁹⁶⁰ coraz siarczyściej a niecierpliwie spozierając na pisarzowe okna, bo ktoś je przymknął ze środka i zasłonił.

— Wstydzą się chlać na oczach!

— Lepiej, bo kaźden jeno grdyką robi, a po próżnicy ślinkę łyka! — pogadywali.

Z aresztu, stojącego w rząd z kancelarią, wyrwał się żalosny i długi bek, a po chwili wylazł stójka¹⁹⁶¹ ciągnąc na postronku sporego ciołka¹⁹⁶², któren¹⁹⁶³ się opierał ze wszystkiej mocy, ale naraz grzmotnął go łbem, jaże¹⁹⁶⁴ chłop rymnął na ziemię, zadarł ogona i pognał, ino się za nim zakurzyło.

— Łapaj złodzieja! Łapaj!

— A posyp mu soli na ogon, to się wróci!

— Jaki to zuchwał, uciekł z kozy i jeszczek ogon zadarł na pana wójta!

¹⁹⁴³jął (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁴na gwałt — gwałtownie, szybko. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁵ubier (gw.) — ubiór, strój. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁶w jakieś Zdrowaś — w ciągu czasu potrzebnego na odmówienie modlitwy zaczynającej się od słów „Zdrowaś Mario”. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁷wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹⁴⁹wziąć na ozory (gw.) — wziąć na języki, zacząć obgadywać, plotkować. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁹⁵¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

¹⁹⁵²kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

¹⁹⁵³przeszło dobre Zdrowaś — czas potrzebny na odmówienie modlitwy zaczynającej się od słów „Zdrowaś Mario”. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁵mierziło się — nudziło się, sprzykrzyło się. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁶barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁷sztraf — grzywna; kara pieniężna. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁸juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

¹⁹⁵⁹jeszczek (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

¹⁹⁶⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹⁶¹stójka (daw.) — strażnik, wartownik. [przypis edytorski]

¹⁹⁶²ciołek — roczny byczek. [przypis edytorski]

¹⁹⁶³któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹⁹⁶⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

Dogadywali przekpiwając się ze stójki, któren ganiał za ciołkiem i dopiero przy pomocy sołtysów napędził go w podwórze. A jeszcze nie odzipnęli, kieć wójt przykazał wziąć się do wymiatania aresztu i sam doglądał, pilił¹⁹⁶⁵ i niemało pomagał bojąc się¹⁹⁶⁶, bych¹⁹⁶⁷ się czasem nie zachciało tam zajrzeć naczelnikowi.

— Wójcie, a trza¹⁹⁶⁸ wykadzić, bych nie zwąchał, co to był za aresztant.

— Nie bójcie się, po gorzałce do cna straci wiater¹⁹⁶⁹.

Rzucił kto niekto jakie słowo kolące, jaże¹⁹⁷⁰ wójt błyskał ślepiami a zęby zaciął, ale w końcu zbrzydły im nawet przekpinki, a tak dokuczyło czekanie na słońcu i głód, że całą hurmą ruszyli pod drzewa, nie bacząc na wójtowe zakazy, któremu jeno Grzela powiedział:

— Hale, naród to pewnie pies, nie przyjdzie ci do nogi, choćbyś krzyczał do wieczora! — i rad, iż zeszliz ze strażnikowych oczów, jął znowu kręcić się wśród ludzi przypominając każdemu z osobna, jak ma głosować.

— Jeno się nie bójta! — dodawał — prawo za nami! Co uchwalimy, będzie, a czego nie chce gromada, nikto¹⁹⁷¹ ją do tego nie przymusi.

Ale nie zdążyli się jeszcze ludzie porozkładać w cieniach ni przegryźć co niebądź, gdy sołtysi jęli nawoływać, a wójt przyleciał z krzykiem:

— Naczelnik wychodzi! Chodźta prędzej! zaczynamy!

— Nawąchał się dobrego jadła, to go ponosi! Nama¹⁹⁷² niepilno! Niech poczeka!

Mamrotali gniewnie, zbierając się ociężale przed kancelarią.

Sołtysi stanęli na czele swoich wsi, zaś wójt zasiadł za stołem, mając pobok¹⁹⁷³ pisarzowego pomocnika, któren¹⁹⁷⁴ przedlubując w nosie gwizdał na gołębie, co zestrachane gwarem porwały się z dachu krążąc roztrzepotaną białą chmurą.

— Mołczat¹⁹⁷⁵! — zakrzyknął naraz jeden ze strażników prężących się u proga.

Wszystkie oczy zwróciły się na drzwi, ale wyszedł z nich jeno¹⁹⁷⁶ pisarz z papierem w rękę i wcisnął się za stół.

Wójt zatrząśł dzwonkiem i rzekł uroczyście:

— Zaczynamy, ludzie kochane! Cicho tam, Modliczaki! Pan sekretarz przeczyta niby o tej szkole! A słuchajta pilnie, bych¹⁹⁷⁷ każdy wyrozumiał, o co idzie!

Pisarz założył okulary i zaczął czytać z wolna i wyraźnie.

Czytał już może z pacierz wśród zupełnej cichości, gdy ktosik wrzasnął:

— Kiej¹⁹⁷⁸ nie rozumiemy!

— Czytać po naszemu! Nie rozumiemy! — zerwały się mnogie głosy.

Strażnicy jęli¹⁹⁷⁹ się pilnie rozglądać w gromadzie.

Pisarz się skrzywił, ale już czytał przekładając na polskie.

Zrobiło się cicho, słuchali w skupieniu, rozważając każde słowo i patrząc się w niego kieby¹⁹⁸⁰ w obraz.

Pisarz ciągnął powoli:

— ...jako przykazano postawić szkołę w Lipcach, która by była i dla Modlicy, Przyłęka, Rzepek i drugih pomniejszych wsi.

Potem długo wywodził, jaki to z tego będzie profit, jakie to dobrodziejstwo oświata, jak to urzędy jeno myślą dzień i noc, bych tylko narodowi przyjść z pomocą, bych go wspierać, oświecać i bronić przed złem. Zaś w końcu wyliczał, ile potrza na plac z polem, ile na sam budynek i na całe utrzymanie szkoły wraz z nauczycielem, i że na to wszystko

¹⁹⁶⁵pilić — namawiać do pospiechu. [przypis edytorski]

¹⁹⁶⁶bojąc się (gw.) — bojąc się. [przypis edytorski]

¹⁹⁶⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹⁹⁶⁸trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

¹⁹⁶⁹wiater (gw.) — wiatr; tu: powonienie, wędh. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁹⁷¹nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁹⁷²nama (gw.) — nam. [przypis edytorski]

¹⁹⁷³pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁴któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁵mołczat⁷ (ros.) — milczeć. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁸kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

¹⁹⁷⁹jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁰kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

trzeba będzie uchwalić dodatkowy podatek po dwadzieścia kopiejek z morgi. Umilkł, przetań okulary i rzekł jakby do siebie:

— Pan naczelnik powiedział, że jak dzisiaj uchwalicie, to pozwoli zacząć budowę jesh-cze w tym roku, a na przyszłą jesień dzieci już pójda do szkoły.

Skończył, ale nikt się nie odezwał, każdy coś ważył w sobie, kuląc się jeno, jakby pod ciężarem nowego podatku, aż dopiero wójt się ozwał:

— Słyszeliście dobrze, co pan sekretarz przeczytał?

— Słyszeli! Juścik¹⁹⁸¹, przeciek¹⁹⁸² nie głusim! — ozwali się tu i owdzie.

— A kćóren ma przeciw temu, niech wystąpi, a swoje rzeknie.

Jęli się trącać łokciami, wypychać naprzód, drapać, spozierać na się i na starszych, lecz nikto¹⁹⁸³ nie miał śmiałości wyrywać się pierwszy.

— Kiej tak, uchwalmy prędko podatek i do domu! — zaproponował wójt.

— Więc cóż, wszyscy jednogłównie zgadzacie się? — zapytał uroczyście pisarz.

— Nie! Nie chcemy! Nie! — wrzasnął Grzela i za nim kilkudziesięciu.

— Nie potrza nam takiej szkoły! Nie chcemy! Dosyć już mamy podatków! Nie! — wołano już ze wszystkich stron, a coraz śmielej, głośniejsze i hardziej.

Na ten wrzask wyszedł naczelnik i stanął w progu, przycichli na jego widok, a on poskubał bródkę i rzekł wielce łaskawie:

— Jak się macie, gospodarze?

— Bóg zapłać! — odparli pierwsi z brzęga kolebiąc się pod naporem gromady pchającej się naprzód, aby posłuchać naczelnika, kćóren wsparty o futrynę jął¹⁹⁸⁴ cosik¹⁹⁸⁵ mówić po swojemu, ale mu się ciągiem¹⁹⁸⁶ odbekiwało.

Strażnicy skoczyli w naród i dalejże wołać:

— Szapki dołoj¹⁹⁸⁷! szapki!

— Poszedł ścierwo i nie płacz się pod nogami! — zaklął ktoś na nich.

A naczelnik, choć prawil słodziusko, skończył nakazując i po polsku:

— Uchwalcie zaraz podatek, bo nie mam czasu.

I srogo patrzył w twarze, strach przejął niejednego, tłum się zakolysał, poszły trwożne i ściszone szepty.

— No co, głosujemy na szkołę? Mówcie, Płoszka! Jakże zrobim?... Kajże to Grzela? Przykazuje głosować! Głosujemy, ludzie, głosujemy!

Wrzało coraz głośniejsze, gdy Grzela wystąpił i powiedział śmiało:

— Na taką szkołę nie uchwalimy ani grosza.

— Nie uchwalimy! Nie chcemy! — wsparło go ze sto krzyków.

Naczelnik zmarszczył się groźnie.

Wójt struchlał, a pisarzowi jaże¹⁹⁸⁸ spadły z nosa okulary, jeno¹⁹⁸⁹ Grzela się nie strwożył, wparł w niego harde ślepie chcąc jeszcze cosik¹⁹⁹⁰ dodać, gdy stary Płoszka wystąpił i skłoniwszy się nisko zaczął pokornie:

— Dopraszam się łaski wielmożnego naczelnika, co rzeknę, jako to po swojemu miarkuję¹⁹⁹¹: szkołę juścić uchwalim, ale widzi się¹⁹⁹² nama¹⁹⁹³, co¹⁹⁹⁴ za dużo złotych i groszy dziesięć z morgi. Czasy teraz ciężkie i o grosz trudno! To jeno chciałem rzec.

Naczelnik nie odpowiedział zatopiony w jakowychś dumanach, że jeno kiej niekiej¹⁹⁹⁵ kiwnął głową jakby przytakując i oczy przecierał, więc ośmielony tym wójt siarczyście

¹⁹⁸¹juścik a. juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

¹⁹⁸²przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

¹⁹⁸³nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁴jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁶ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁷szapki dołoj (z ros.) — czapki z głów. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

¹⁹⁸⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

¹⁹⁹⁰cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

¹⁹⁹¹miarkować (daw., gw.) — pojmować, rozumieć. [przypis edytorski]

¹⁹⁹²widzi się (daw., gw.) — wydaje się. [przypis edytorski]

¹⁹⁹³nama (gw.) — nam. [przypis edytorski]

¹⁹⁹⁴co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

¹⁹⁹⁵kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

przemawiał za szkołą; po nim i jego kamraty parły do tego samego, młynarz zaś pyskował najżarliwiej, nie zważając na ostre przycinki Grzelowych stronników, aż wreszcie zgiewany Grzela zawołał:

— Przelewamy jeno z pustego w próżne — i upatrzawszy sposobną porę przystąpił i śmiało spytał:

- A niby jaka to ma być ta nowa szkoła?
- Jak i wszystkie! — wyrzekł otwierając oczy.
- To my akuratnie takiej nie potrzebujemy!
- Na swoją uchwalim i pół rubla z morgi, a na inszą¹⁹⁹⁶ ni szeląga.
- Co nam taka szkoła, moje uczyły się bez¹⁹⁹⁷ trzy roki, a też ni be, ni me.
- Ciszej, ludzie, ciszej!
- Rozbrykały się barany, a wilk jeno patrzeć, jak skoczy na stado.
- Pyskacze juchy, nową biedę wypyskują la¹⁹⁹⁸ wszystkich.

Pokrzykiwali jeden przez drugiego, że uczynił się srogi¹⁹⁹⁹ gwar, każdy²⁰⁰⁰ bowiem dowodził swojego i przepierał drugich, rozgrzewali się coraz barzej²⁰⁰¹, rozbili się na kupy i wszędy²⁰⁰² zawrzały spory a kłótnie, zwłaszcza Grzelowe stronniki pyskowały najgłośniej i najzawzięciej, powstając przeciw szkole. Na próżno wójt, młynarz i gospodarze z drugich wsi przekładali, prosili, a nawet i strachali Bóg wie czym, większość srożyła się coraz zuchwalej, wygadując, co jeno²⁰⁰³ komu ślina przyniesła²⁰⁰⁴.

Zaś naczelnik siedział, jakby nie słysząc niczego, szeptał cosik²⁰⁰⁵ z pisarzem, dając się im wygadać do woli, a kiej²⁰⁰⁶ mu się widziało, co²⁰⁰⁷ mają już dosyć płonego²⁰⁰⁸ szczekania, kazał zadzwonić wójtowi.

— Cicho tam! cicho! słuchać! — spokoili²⁰⁰⁹ sołtysi.

A nim się do cna przyciszyło, rozległ się jego głos rozkazujący:

— Szkoła być musi, rozumiecie! Słuchać i robić, co wam każą!

Srogo przemówił, jeno co²⁰¹⁰ się nie ulękli, a Kłęb chlasnął na odlew:

— Nie przykazujem nikomu chodzić na łbie, to niechże i nama²⁰¹¹ pozwolą się ruchać²⁰¹², jak komu wyrosły kulasy²⁰¹³.

— Zawrzyjcie²⁰¹⁴ gębę! Cicho, psiekrwie! — kłął wójt, na darmo dzwoniąc.

— Co rzekłem, to przywtórzę, że w naszej szkole muszą się uczyć po naszemu.

— Karpieńko! Iwanow! — ryknął na strażników, stojących w pośrodku cizby, ale chłopci w mig ich ścisnęli między sobą, a ktosik²⁰¹⁵ im szepnął:

— Niech jeno²⁰¹⁶ któren tknie kogo... nas tu ze trzystu... miarkujcie²⁰¹⁷...

I wraz się rozstąpili czyniąc wolne przejście, a tłocząc się za nimi przed naczelnika z głuchą, rozjuszoną wrzawą, przysapując jeno, a klnąc i wytrząchając pięściami, zaś raz po raz ktoś wyrывał się z kupy z ozorem:

— Każde stworzenie ma swój głos, a jeno nam przykazują mieć cudzy.

— I ciągiem²⁰¹⁸ przykazy, a ty, chłopie, słuchaj, płac i czapkę ziemię zamiataj.

¹⁹⁹⁶inszy (gw.) — inny. [przypis edytorski]

¹⁹⁹⁷bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

¹⁹⁹⁸la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

¹⁹⁹⁹srogi — tu: silny, wielki. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁰każden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

²⁰⁰¹barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

²⁰⁰²wszędzie (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

²⁰⁰³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁴przyniesła (gw.) — przyniosła. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁶kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁷co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁸płony — jałowy. [przypis edytorski]

²⁰⁰⁹spokoić (gw.) — uspokajać. [przypis edytorski]

²⁰¹⁰jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

²⁰¹¹nama (gw.) — nam. [przypis edytorski]

²⁰¹²ruchać się (daw., gw.) — ruszać się, poruszać się. [przypis edytorski]

²⁰¹³kulas (gw.) — kończyna;; noga a. ręka. [przypis edytorski]

²⁰¹⁴zawrzeć (daw., gw.) — zamknąć. [przypis edytorski]

²⁰¹⁵ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

²⁰¹⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰¹⁷miarkować (daw., gw.) — pojmować, rozumieć. [przypis edytorski]

²⁰¹⁸ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

— Pokróćce²⁰¹⁹ to bez pozwolenstwa nie puszczą i za stodołę.
 — Kiej takie wielmożne, to niech przykażą świniom, bych zaśpiewały kiej skowronki!
 — huknął Antek, zatrząsły się śmiechy, a on wołał rozjuszony:
 — Abo niech im gęś zaryczy. Jak to zrobią, to uchwalim szkołę.
 — Każą podatki, płacim; każą rekruta, dajem, ale wara od...
 — Cichocie, Kłębie. Sam Najjaśniejszy Cysarz nadał ustawę i tam stoi kiej wół, co szkoły i sądy mają być po polsku! Tak przykazał sam Cysarz, to jego słuchać będziem! — wrzeszczał Antek.
 — Ty kto takoj²⁰²⁰? — spytał naczelnik wpierając w niego oczy.
 Zadrżał, ale rzekł śmiało wskazując papiery, leżące na stole:
 — Tam stoi napisane. Nie sroka me²⁰²¹ zgubiła — dodał zuchwale.
 Naczelnik pogadał cosik z pisarzem, a ten pokrótce ogłosił: jako²⁰²² Antoni Boryna, pozostający pod śledztwem karnym, nie ma prawa brać udziału w zebraniu gminnym.
 Antek poczerwieniał z gniewu, lecz nim się zebrał na słowo, naczelnik wrzasnął:
 — Poszoł won²⁰²³! — i wskazał go oczami strażnikom.
 — Nie uchwalajta, chłopcy! prawo za nami! nie bójta się niczego! — krzyknął zuchwale Antek.
 I odszedł wolno ku wsi, spozierając na strażników kiej²⁰²⁴ wilk na kondle²⁰²⁵, że ostawali coraz dalej.
 Ale w gromadzie zagotowało się z nagłą kieby²⁰²⁶ w tym kotle, wszyscy naraz zaczęli pawić, krzyczeć i sprzeczać się zajadle, że już nie dosłyszał nikogo, a jeno²⁰²⁷ pojedyncze słowa klątw, pogróż²⁰²⁸ i przekpiwań latały nad głowami kiej²⁰²⁹ kamienie. Jakby ich zły²⁰³⁰ opętał, tak się wydzielali zapalczywie, a nikto²⁰³¹ nie poredził²⁰³² wyrozumieć, skąd to przyszło i laczego²⁰³³?
 Spierali się o szkołę, o Antka, o wczorajszy deszcz, kto zeszłoroczne szkody przypominał sąsiadowi, kto folgę²⁰³⁴ jeno dawał wątrobie, kto zaś la²⁰³⁵ samego sprzeciwu się kłyżnił²⁰³⁶, że powstał taki męt, taki wrzask i zamieszanie, co²⁰³⁷ się już widziało, jako²⁰³⁸ leda²⁰³⁹ chwila wezmą się za łby i orzydła²⁰⁴⁰. Próbował spokoić Grzela, próbowali druzgoc²⁰⁴¹, nie przemogli jednak opętania. Wójt dzwonił, jaże²⁰⁴² mu drętwiały kulasy²⁰⁴³, przywołując do porządku, i takież na darmo. Kiej te rozjuzzone indory skakały sobie do oczów, ślepe już i głuche na wszystko.
 Dopiero któryś ze sołtysów jął walić kijem w pustą beczkę, stojącą pod okapem, jaże zahuczała kiej²⁰⁴⁴ bęben, wtedy ludzie oprzytomnieli nieco, ścisząc się nawzajem.
 Naczelnik, nie mogąc się doczekać cichości, zakrzyczał zgniewany:
 — Cicho tam! Dosyć tej narady! Milczeć, kiedy ja mówię, i słuchać. Szkołę uchwalcie.

²⁰¹⁹pokrótce (gw.) — tu: wkrótce, niedługo. [przypis edytorski]

²⁰²⁰ty kto takoj (ros.) — kto ty taki; kim ty jesteś. [przypis edytorski]

²⁰²¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁰²²jako (daw., gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁰²³poszoł won (ros.) — idź precz. [przypis edytorski]

²⁰²⁴kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁰²⁵kondel (gw.) — kundel. [przypis edytorski]

²⁰²⁶kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁰²⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰²⁸pogroza (gw.) — pogrożka, groźba. [przypis edytorski]

²⁰²⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁰³⁰zły (daw., gw.) — tu: diabeł. [przypis edytorski]

²⁰³¹nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁰³²poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

²⁰³³laczego (gw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

²⁰³⁴folga — ulga. [przypis edytorski]

²⁰³⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁰³⁶kłyżnić się (gw.) — kłócić się. [przypis edytorski]

²⁰³⁷co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²⁰³⁸jako (daw., gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁰³⁹leda (daw., gw.) — lada. [przypis edytorski]

²⁰⁴⁰orzydle (gw.) — gardło. [przypis edytorski]

²⁰⁴¹druzgoc (gw.) — inni. [przypis edytorski]

²⁰⁴²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁰⁴³kulasy (gw.) — kończyna; tu: ręka. [przypis edytorski]

²⁰⁴⁴kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

Ścichło, jakby makiem posiał, strach padł na wszystkie, mróz przeszedł kości, że stali jakby podrętwieli spozierając po sobie niemo i bezradnie, ani w myślach powstały sprzeciwy, gdyż on stał groźnie, tocząc oczami po wylękłych twarzach.

Przysiadł znowu, a wójt, młynarz i drugie rzucili się między ludzi przyniewalać do posłuszeństwa i strachać.

— Głosować za szkołą, głosować.

— Może być źle. Słyszeliście²⁰⁴⁵?

Pisarz tymczasem sprawdzał obecnych, że co trochę ktoś odkrzykiwał:

— Jest! Jest!

Zaś po sprawdzeniu wójt wlaź na stołek i zakomenderował:

— Kto za szkołą, niech przejdzie na prawą stronę i podniesie rękę.

Sporo przeszło, ale dużo więcej narodu ostało na miejscu, naczelnik się zmarszczył i przykazał, aby la²⁰⁴⁶ sprawiedliwości głosowali imiennie.

Strapił się tym Grzela, dobrze rozumiejąc, że skoro każdego z osobna pójdzie głosować, to nie będzie śmiał się przeciw.

Ale już nie było nijakiej zarady. Pomocnik zaczął wywoływać i każdego szedł kolejną, posobnie²⁰⁴⁷, a pisarz przy nazwisku znaczył kreskę, jeśli był za szkołą, lub robił krzyżyk, gdy się jej przeciw.

Długo się wlekło, gdyż ludzi było chmara, lecz w końcu ogłosili:

— Dwieście głosów za szkołą, osiemdziesiąt przeciw.

Grzelowi podnieśli wrzask.

— Na nowo głosować! oszukali!

— Ja mówiłem: nie, a postawił mi kreskę! — wydzierał się któryś, a za nim wielu świarczyło²⁰⁴⁸ to samo, zaś gorętsi jęli się skrzykiwać.

— Nie dać, podrzeć papiery, podrzeć!

Szczęściem, co²⁰⁴⁹ dworski powóz zajeżdżał przed kancelarię, więc ludzie, chcąc nie chcąc, musieli się poodsuwać na boki, zaś naczelnik przeczytawszy list, jaki mu podał lokaj, oznajmił uroczystość:

— Tak, bardzo dobrze, szkoła w Lipcach będzie.

Juści, co²⁰⁵⁰ nikto²⁰⁵¹ i pary z gęby nie puścił, stali kiej²⁰⁵² mur patrząc w niego spokojnie.

Podpisał jakieś papiery, wsiadł do powozu i ruszył.

Kłaniali mu się pokornie, ani spojrzął na kogo, ni kiwnął głową, a pogadawszy jeszcze ze strażnikami, skręcił na boczną drogę ku modlickiemu dworowi.

Patrzyli za nim czas jakiś w milczeniu, aż któryś z Grzelowych rzekł:

— Jagniątko, do rany go przyłóż, a nie spodziewasz się, jak udrze cię kłami gorzej wilka i weźmie pod kopyta.

— A czymże by to głupich trzymali, jak nie pogrozą?

Grzela jeno westchnął, spojrzął po gromadzie i szepnął cicho:

— Przegralim dzisiaj, trudno, naród jeszcze nie wezwyczajony²⁰⁵³ do oporu.

— Boja się²⁰⁵⁴ bele²⁰⁵⁵ czego, to i niełatwo się wezwyczai.

— Mościewy, a jaki to człowiek, nawet prawo ma se za nic.

— Juści, przeciek prawo pisali la²⁰⁵⁶ nas, a nie la siebie.

Jakiś chłop z Przyłęka podszedł skarżąc się przed Grzelą:

— Chciałem z wami, ale jak me²⁰⁵⁷ prześwidrował ślepiami, tom języka zapomniał i pisarz zapisał, jak mu się spodobało.

²⁰⁴⁵ *słyszeliście* (gw.) — słyszeliście. [przypis edytorski]

²⁰⁴⁶ *la* (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁰⁴⁷ *posobnie* (gw.) — osobno, po kolei. [przypis edytorski]

²⁰⁴⁸ *świarczyć* (gw.) — świadczyć, zaświadczać, potwierdzać. [przypis edytorski]

²⁰⁴⁹ *co* (gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁰⁵⁰ *juści, co* (gw.) — pewnie, że; oczywiście, że. [przypis edytorski]

²⁰⁵¹ *nikto* (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁰⁵² *kiej* (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁰⁵³ *wezwyczajony* (gw.) — przyzwyczajony. [przypis edytorski]

²⁰⁵⁴ *boja się* (gw.) — boi się. [przypis edytorski]

²⁰⁵⁵ *bele* (gw.) — byle. [przypis edytorski]

²⁰⁵⁶ *la* (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁰⁵⁷ *me* (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

— Tyla było oszukaństwa, że można by zaskarżyć uchwałę.
— Chodźta do karczmy. Niechta siarczyste zatłuką — zaklął Mateusz i odwróciwszy się do gromady zakrzyknął: — Wiecie, ludzie, czego wama naczelnik zapomniał powiedzieć? A tego, żeśta kundle i barany. I dobrze zapłacita za posłuch, ale niech was łupią ze skóry, kiejsza głupie²⁰⁵⁸.

Zaczęli się odcinać, ktoś nawet pysk wywarł na niego, lecz zmilkli, bo jakaś żydowska bryka przejeżdżała, w której siedział Jasio organistów.

Otoczyli go Lipczaki, a Grzela rozpowiedział o wszystkim. Jasio wysłuchał, pogadał o tym i owym i kazał jechać.

Wszyscy zaś poszli do karczmy i po drugim kieliszku Mateusz huknął:

— A ja wam powiem, że wszystkiemu winien wójt i młynarz.

— Prawda, najwięcej namawiali a straszili — przyświarczył Stacho Płoszka.

— A że naczelnik groził, to jakby wiedział już o Rochu — ktoś szeptął.

— Jak nie wie, to mu powiedzą. Znajdą się takie!

— Kaj strażniki? — zapytał Grzela niespokojnie.

— Poszli jakby w stronę Lipiec.

Grzela zakręcił się po karczmie i ani spostrzegł, jak się wyniół i szedł ku wsi miedzami rozglądając się pilnie dokoła.

IX

Antek obzierał²⁰⁵⁹ się za gromadą kieby²⁰⁶⁰ ten kot odpędzony od miski, a rozważał, czyby nie zawrócić, lecz widząc następujących strażników powziął nagle jakąś myśl, bo wyłamał po drodze sporą gałąź i wsparłszy się o płot obstrugiwał, pasując do ręki a zważając na burków, którzy chociaż szli jak mogli najpowolniej, zrównali się z nim pokrótce.

— Kajże to pan starszy, na prześpiegi? — zagadał urągliwie.

— Po służbie, panie gospodarzu, a może nam w jedną stronę, co?

— Rad bym z duszy, ale widzi mi się, co nam kaj indziej²⁰⁶¹ drogi wypadną.

Rozejrzał się prędko, na drodze ni żywej duszy, jeno co²⁰⁶² kancelaria była jeszcze za blisko, więc ruszył z nimi trzymając się kole²⁰⁶³ płota i pilnie bacząc²⁰⁶⁴, bych²⁰⁶⁵ go z nagle nie obkoczyli.

Zmiarkował się starszy i dalej pogadywać z przyjaciółstwa i srodze wyrzekać, jako od samego rana jeszcze nic nie miał w gębie.

— Naczelnikowi pisarz nie żałował, to pewnikiem i la²⁰⁶⁶ pana starszego ostawił jakie ochłapy. Na wsiach przeciek smaków nie postawią; cóż, kluski a kapusta nie la takich panów — przekpiwał z rozmysłem, jaże²⁰⁶⁷ młodszy, sielny parob o rozlatanych ślepiach, cosik zamamrotał, ale starszy nie popuścił ni słowa.

Antek się jeno prześmiechał wyciągając coraz lepiej kulasy²⁰⁶⁸, że ledwie za nim nadążyli, nie bacząc już na wyboje ni kałuże. Wieś była pusta, jakby wymarła, i słońce tak doskwierało, że jeno²⁰⁶⁹ niekiedy co ta ktoś wyjrzał za nimi lub kajś²⁰⁷⁰ w cieniach zabielały dziecińskie główiny, a tylko jedne pieski przeprowadzały ich wiernie z niemłym jazgotem i docieraniem.

Starszy zakurzył papierosa i strzyknąwszy przez zęby jął się użalać, jak to on nie zazna nigdy spokojnej nocy ni dnia, bo ciągiem²⁰⁷¹ służba i służba.

— Pewnie, co niełacno tera²⁰⁷² wyciągnąć choćby co niebądź od chłopów...

²⁰⁵⁸kiejsza głupie (gw.) — skoro jesteście głupi. [przypis edytorski]

²⁰⁵⁹obzierać się (gw.) — oglądać się. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁰kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁰⁶¹kaj indziej (gw.) — gdzie indziej. [przypis edytorski]

²⁰⁶²jeno co (gw.) — tylko że. [przypis edytorski]

²⁰⁶³kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁴baczyć — uważać. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁵bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁶la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁸kulas (gw.) — kończyzna; noga a. ręka; *wyciągać kulasy*: szybko iść. [przypis edytorski]

²⁰⁶⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁰⁷¹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁰⁷²tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

Strażnik jeno zaklął sięgając jaże do maci, ale Antek, że mu się to już zmierzyły te kluczenia, ścisnął mocniej kijaszek i rzekł całkiem zaczepnie:

— Prawdę powiem, a to z waszej służby tyła²⁰⁷³ jeno²⁰⁷⁴ jest profitu²⁰⁷⁵, co się po wsiach naszczekają pieski, a jaki taki zbędzie ostatniej złotówki.

I to jeszcze starszy ścierpiał, chociaż już pozieleniał ze złości, a za pałaszem macał, ale dopiero kiej doszli ostatniej chałupy, rzucił się z nagłą na Antka i krzyknął kamratowi:

— Bierz go!

Źle się jednak wybrali, bo nim poredzili go przytrzymać, odciepnął ich precz kiej kondle, uskoczył w bok pod chałupę, wyszczerzył zęby kiej wilk i trzających kijem zawrzał przyduszonym, urywanym głosem:

— Idźcie swoją drogą... ze mną nie wygracie... nie dam się i czterem... a kły powybijam kiej²⁰⁷⁶ psom. Czego chcecie ode mnie?... w niczym nie winowatym²⁰⁷⁷... A szukacie bitki, dobrze... zamówta²⁰⁷⁸ se²⁰⁷⁹ jeno²⁰⁸⁰ przódzi²⁰⁸¹ podwody²⁰⁸² na swoje kości... A po-dejdz który i tknij me²⁰⁸³ jeno²⁰⁸⁴, spróbuj! — zakrzyczał wygrażając kijem i gotów już choćby do zabijania.

Strażnicy stanęli kiej²⁰⁸⁵ wryci, gdyż chłop był ogromny, rozwścieklony i kij jaże²⁰⁸⁶ mu warczał w garściach, więc starszy widząc, że to nie przelewki, spróbował wszystko obrócić w żart.

— Ha! ha! sławno, a to się nam udała szutka! — i trzymając się za boki, niby to od śmiechu, zawrócił z powrotem, ale uszedłszy kilkanaście kroków pogroził mu pięścią i zgoła już inaczej zawrzeszczał:

— My się jeszcze zobaczymy, panie gospodarzu, i pogadamy.

— A niech cie ta przódzi²⁰⁸⁷ zaraza spotka! — odkrzyknął na odlew. — Hale, strach go sparł, to się żartem wykręca, pogadam i ja z tobą, niech no cię jeno²⁰⁸⁸ kaj²⁰⁸⁹ zdybie na osobności — mruczał bacząc, póki mu z oczów nie zeszi.

— Tamten poszczuł na mnie, głupi, myślał, co²⁰⁹⁰ me²⁰⁹¹ wezmą kiej²⁰⁹² psy zająca. To za mój opór, juści²⁰⁹³, prawda mu nie w smak — rozmyślał i doszedłszy pod dworski ogród, kawał za wsią, przysiadł w cieniu, abych odpocząć nieco, gdyż trząśł się jeszcze cały i spotniał kiej mysz.

Przez drewniane ogrodzenie widniał biały dwór, stojący w wyniosłym zagaju mdrzewi, powywierane²⁰⁹⁴ okna czerniały kiej jamy, a na słupiatym ganku siedziało jakieś państwo i snadź²⁰⁹⁵ przy jadł, bo służba ciągiem²⁰⁹⁶ się kręciła kole²⁰⁹⁷ nich, szczękały statki²⁰⁹⁸, a niekiedy długi, wesoly śmiech dochodził.

²⁰⁷³tyła (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁵profit — korzyść, zysk. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁷winowaty (gw.) — winny. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁸zamówta (gw.) — zamówicie. [przypis edytorski]

²⁰⁷⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰⁸¹przódzi (gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

²⁰⁸²podwoda — tu: wóz. [przypis edytorski]

²⁰⁸³me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁷przódzi (gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁰⁸⁹kaj (gw.) — gdzie; gdzieś. [przypis edytorski]

²⁰⁹⁰co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²⁰⁹¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁰⁹²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁰⁹³juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

²⁰⁹⁴powywierany (gw.) — pootwierany. [przypis edytorski]

²⁰⁹⁵snadź (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

²⁰⁹⁶ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁰⁹⁷kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

²⁰⁹⁸statki (daw., gw.) — naczynia. [przypis edytorski]

— Takim niezgorzej! Jedzą, piją i zarówno im wszystko — myślał dobierając się do chleba ze serem, jaki mu była Hanka wetknęła²⁰⁹⁹ w kieszeń.

Pojał wódz oczami po wielgachnych lipach brzeżących drogę i całych we kwiatkach i pszczołym brzęku, słodki, sprzążony w słońcu zapach przejmował go lubością; kajś ze sadzawki zakwakała kaczka i rozchodziło się sennie nukanie żab, z gąszczów trzęsły się cichuśkie pogłoski stworzeń przeróżnych, a na polach muzyka koników podnosiła się raz po raz i przycichała, ale po jakimś czasie jęło²¹⁰⁰ wszystko głuchnąć, jakby zalane słonecznym ukropem. Świat oniemiał, a co jeno²¹⁰¹ było żywe, przytało się w cieniach przed pożogą, że tylko jedne jaskółki śmigły nieustannie.

Przypołudnie kipiało już takim warem, że oczy bolały od blasków i spieki²¹⁰², nawet cienie parzyły, ostatnie kałuże wyschły, a do tego od zbóż prawie dojrzałych i ze spieczonych ugorów pociągało niekiedy jakby z wywartego pieca.

Antek wytchnąwszy galancie²¹⁰³ ruszył rażno ku lasom niedalekim, ale skoro się wysunął z cieniów na drogę zatopioną w słońcu, jaże²¹⁰⁴ go ciarki przeszły, i już szedł jakby przez wrzące, białawe płomienie. Zewlókł kapotę, lecz i tak koszula mu przywierała do spotniałych boków niby rozpalona blacha, zezuł i buciary, grzęznąc w piasku jakby w tym gorącym popiele.

Pokręcone brzezinki stojące kaj niekaj²¹⁰⁵ nie dawały jeszcze cienia, żyta chyliły nad drogą ciężarne kłosa i pośleple w żarach kwiaty zwisały pomdłale.

Upalna cichość leżała w powietrzu, a nikaj²¹⁰⁶ nie dojrzał człowieka ni ptaka, ni żadnego stworzenia i nikaj nie zadrgał listek ni trawka choćby najmarniejsza, jakby w oną godzinę Południca zwała się na świat i wysysała spieczonymi wargami wszystką moc ze ziemi omglałej²¹⁰⁷.

Antek szedł coraz wolniej, rozmyślając o zebraniu, że raz wraz porywały go złości²¹⁰⁸, to śmiech spierał, to przejmowało zniechęcenie.

— I poradź co z takimi! Bele²¹⁰⁹ strażnika się ulekną... jakby im przykazali posłuchać naczelnikowego buta, to by go słuchali. Barany, juchy, barany! — myślał z politowaniem i złością. — Prawda, że każdemu źle, każden²¹¹⁰ wije się kieby²¹¹¹ nadeptany piskorz i każden ledwie już z biedy zipie, to gdzie im się ta kłopotać o takie sprawy. Naród ciemny i zabiedzony, to nawet i nie miarkuje²¹¹², co mu potrza²¹¹³ — zafrasował się wielce za wszystkich i serdecznie zatroskał.

— Człowiek to jak świnia, niełacno²¹¹⁴ mu ryja unieść do słońca.

Głowił się i wzdychał, a tyła²¹¹⁵ mu jeno²¹¹⁶ przyszło z tych rozważań i turbacji²¹¹⁷, że poczuł, jako²¹¹⁸ i jemu jest źle, a może nawet gorzej niżli drugim.

— Bo jeno tym dobrze, które o niczym nie mają pomyslenia!

Machnął ręką i szedł tak srodze²¹¹⁹ zadeliberowany²¹²⁰, że omal nie wlaź na Żyda szmaciarza, siedzącego pod zbożem.

— Ustaliście, juści, taki gorąc — ozwał się pierwszy przystając nieco.

Kondycja ludzka

²⁰⁹⁹była (...) wetknęła — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: wetknęła wcześniej (przed inną czynnością)
a. zdarzeniem wyrażonym w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

²¹⁰⁰jąc (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²¹⁰¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁰²spieka (gw.) — spiekota, upał. [przypis edytorski]

²¹⁰³galancie (gw.) — porządkie. [przypis edytorski]

²¹⁰⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹⁰⁵kaj niekaj (gw.) — gdziekolwiek. [przypis edytorski]

²¹⁰⁶nikaj (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

²¹⁰⁷omglały (gw.) — omdlały, zemdlały. [przypis edytorski]

²¹⁰⁸złości (daw., gw.) — złości (M., B. Im). [przypis edytorski]

²¹⁰⁹bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

²¹¹⁰każden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

²¹¹¹kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

²¹¹²miarkować (gw.) — pojmować, rozumieć. [przypis edytorski]

²¹¹³potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

²¹¹⁴niełacno (daw., gw.) — niełatwo. [przypis edytorski]

²¹¹⁵tyła (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

²¹¹⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹¹⁷turbacja (daw., gw.) — zmartwienie. [przypis edytorski]

²¹¹⁸jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²¹¹⁹srodze (daw., gw.) — mocno. [przypis edytorski]

²¹²⁰zadeliberowany (daw., gw.) — zamyślony. [przypis edytorski]

— To jest piec, to jest boskie skaranie, a nie gorąc — wybuchnął Żyd i powstawszy, założył szleje²¹²¹ na stary, przygarbiony kark, przypiął się do taczki niby pijawka, pchając ją przed sobą z niezmiernym wysiłkiem, gdyż była naładowana workami gałganów i drewnianymi pudłami, a na nich stał jeszcze kosz jaj i klatka z kurczętami, zaś w dodatku droga była piaszczysta i srogi upał, to chociaż się wydierał ze sił do ostatka i szarpał, a co trochę musiał odpoczywać.

— Nuchim, ty się spóźnisz na szabes! — upominał się płaczliwie. — Nuchim, ty pchaj, ty jesteś mocny jak kuń! — mamrotał zachętnie. — Nuchim, nu, raz... dwa... trzy... — i rzucał się na taczkę z krzykiem rozpacz, pchał ją kilkanaście kroków i znowu stawał.

Antek skinął mu głową i przeszedł, ale Żyd zawołał błagalnie:

— Pomóście, panie gospodarzu, dobrze zapłacę, już nie mogę, już całkiem nie mogę — opadł na taczki, błady kiej trup i ledwie dyszący.

Antek zawrócił bez słowa, zwałił na taczki kapotę i buty, ujął je krzepko i pchał tak wartko, jaże²¹²² koło zapiszczało i kurz się podniósł. Żyd dreptał pobok²¹²³ łapiąc powietrze zadyszana piersią i gadał zachętnie:

— Tylko do lasu, tam dobra droga, już niedaleko, dam wam całą dziesiątkę.

— Wsadź se ją w nos! Głupi, stoję²¹²⁴ to o twoją dziesiątkę! No, jak to te Żydy myślą, że wszystko na świecie jeno za pieniądze.

— Nie gniewajcie się, to ja dam śliczne kuraski la²¹²⁵ dzieci, nie? to może nici, igły, jakie wstążki? Nie! Może być bułki, karmelki, obarzanki albo jeszcze co? Ja mam wszystko. A może pan gospodarz kupi paczkę tytoniu? A może dać kieliszek fajnej gorzałki? Ja mam dla siebie, ale po znajomości. Na moje sumienie, tylko po znajomości!

Zakaśał się, jaże²¹²⁶ mu ślepie na wierzch wylazły, a kiej²¹²⁷ Antek zwolnił nieco kroku, chycił²¹²⁸ się tacek i włókł się poglądając²¹²⁹ nań łzawie²¹³⁰.

— Będzie dobry urodzaj, żyto już spadło — zaczął z innej beczki.

— A jak nie urodzi, też mniej płacą. Zawdy²¹³¹ na stratę gospodarzom.

— Piękny czas dał Pan Bóg, ziarno już suche — kruszył kłosa i pojadał.

— Juści, tak se²¹³² folguje²¹³³ Pan Jezus, co już jęczmiona przepadły.

Pogadywali z wolna o tym i owym, aż zeszło na zebranie, o którym Żyd wiedział, bo rzekł rozglądając się trwożliwie dokoła:

— Wiecie, jeszcze zimą naczelnik zrobił kontrakt z jednym majstrem na postawienie szkoły w Lipcach. Mój zięć im faktorował²¹³⁴.

— Jeszcze zimą? Przed uchwałą? Co wy też powiadacie?

— Może się miał pytać o pozwolenie? Czy to on nie dziedzic na swój powiat?

Antek jął²¹³⁵ rozpytywać, gdyż Żyd wiedział różne ciekawe rzeczy i rad odpowiadał, zaś w końcu rzekł pobłażliwie:

— Tak musi być. Gospodarz żyje z tej ziemi²¹³⁶, kupiec z handlu, dziedzic z folwarku, ksiądz z parafii, a urzędnik ze wszystkich. Tak musi być i tak jest dobrze, bo każdy potrzebuje trochę żyć. Czy nieprawda?

²¹²¹szleja — rodzaj najprostszej upręży. [przypis edytorski]

²¹²²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹²³pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

²¹²⁴stać o coś a. kogoś (daw., gw.) — zależeć na czymś a. kimś. [przypis edytorski]

²¹²⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²¹²⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹²⁷kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

²¹²⁸chycił (gw.) — chwycił. [przypis edytorski]

²¹²⁹poglądać (daw., gw.) — spoglądać. [przypis edytorski]

²¹³⁰łzawie — łzawo. [przypis edytorski]

²¹³¹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²¹³²se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²¹³³folgować sobie — użyć sobie; używać sobie. [przypis edytorski]

²¹³⁴faktorować — pośredniczyć; por. *faktor* (daw.): pośrednik handlowy. [przypis edytorski]

²¹³⁵jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²¹³⁶ziemie (daw., gw.) — ziemi (D.lp). [przypis edytorski]

— Widzi mi się, co²¹³⁷ nie o to idzie, aby jeden drugiego łupił ze skóry, a jeno²¹³⁸, bych²¹³⁹ kaźden żył sprawiedliwie, jak Pan Bóg przykazał.

— Co na to poradzić? kaźdy żyje, jak może.

— Ja wiem, że kaźdy sobie rzepkę skrobie, ale i bez²¹⁴⁰ to jest źle.

Żyd jeno²¹⁴¹ głową pokiwał, ale swoje myślał.

Doszli właśnie lasu i twardszej drogi, Antek odstawił taczkę, kupił za całą złotówkę cukierków la²¹⁴² dzieci, a kiej²¹⁴³ mu Żyd jął²¹⁴⁴ dziękować, burknął:

— Głupiś, pomogłem ci, bo mi się tak spodobało.

Ruszył ostro ku Lipcom, błogi chłód go ogarnął, rozłożyste drzewa tak przysłaniały drogę, że jeno²¹⁴⁵ środkiem widniał pas nieba, zaś po ziemi skrzyła się rozmigotana rzeka słońca. Bór był stary i wyniosły, dęby, sosny i brzozy tłoczyły się gęstą, pomieszaną ciźbą, a dołem tulił się do grubachnych pni drobny naród leszczyn, osik, jałowców i grabów, zaś miejscami świerkowe zagaje rozpychały się hardo, pnąc się chciwie ku słońcu.

Na drodze jeszcze gęsto połyskiwały kałuże po wczorajszej burzy i wały się połamane wierzchoły i gałęzie, a kaj niekaj²¹⁴⁶ smukła drzewina wyrwana z korzeniami zalegała w poprzek kiej²¹⁴⁷ trup. Cichusko było, rzeźwo i mroczno, pachniało pleśnią a grzybem, drzewa stały²¹⁴⁸ bez ruchu jakby zapatrzone w niebo, a przez zwarte korony jeno gdzie-niegdzie przedzierało się słońce, pełzając niby te złociste pająki po mchach, po czerwonych jagódkach, rozspanych jak stężale krople krwi, po trawach białych.

Antka tak rozebrał chłód i głęboki spokój lasu, że przysiadłszy kajś²¹⁴⁹ pod drzewem zadrzemał się niechcący. Przebudził go dopiero koński tupot i parskanie, a dojrawszy dziedzica jadącego konno podszedł do niego.

Przywitali się zwyczajnie, po sąsiedzku.

— Ależ to piecze, co? — zagadał dziedzic głaszcząc niespokojną klacz.

— A dopieka, za jaki tydzień trza²¹⁵⁰ będzie wychodzić z kosą.

— Na Modlickiem kładą już żyto aż miło.

— Tam piachy, ale latoś²¹⁵¹ wszędy żniwa rychlejsze²¹⁵².

Dziedzic zapytał go o zebranie w kancelarii, a usłyszawszy wszystko, jak się odbywało, jaże²¹⁵³ oczy szeroko otworzył ze zdumienia.

— I wyście się tak głośno, otwarcie o polską szkołę upominali?

— Rzekłem, przeciek²¹⁵⁴ nie robię z gęby cholewy.

— A żeście się to ważyli z tym wystąpić przy naczelniku, no, no!

— W ustawie stoi o tym jak wół, to prawo miałem.

— Ale skąd wam przyszło do głowy upominać się o polską szkołę?

— Skąd! Przecieśma Polaki, a nie Niemcy czy to jakie drugie.

— Któż to was tak namówił? — pytał ciszej pochylając się ku niemu.

— Dzieci też i bez nauczyciela przychodzą do rozumu — odrzekł wykrętnie.

— Widzę, że Roch nie na próżno kręci się po wsiach — ciągnął tak samo.

— A wespół z panowym stryjaszkiem, jak mogą, tak naród nauczają.

Wtrącił z naciskiem, patrząc mu bystro w oczy, dziedzic zakręcił się jakoś niespokojnie, zagadując o czym innym, ale Antek z rozmysłem wracał do tej sprawy i do różnych

²¹³⁷co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²¹³⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹³⁹bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²¹⁴⁰bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

²¹⁴¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁴²la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²¹⁴³kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²¹⁴⁴jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²¹⁴⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁴⁶kaj niekaj (gw.) — gdzie-niegdzie. [przypis edytorski]

²¹⁴⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²¹⁴⁸stojąły (gw.) — stały. [przypis edytorski]

²¹⁴⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²¹⁵⁰trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

²¹⁵¹latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

²¹⁵²rychlejszy (daw., gw.) — szybszy. [przypis edytorski]

²¹⁵³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹⁵⁴przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

chłopskich bolączek, wyrzekając cięgiem²¹⁵⁵ na ciemnotę i opuszczenie, w jakim naród żyje.

— A bo nikogo nie słuchają! Wiem przecież, jak księża pracują nad nimi, jak nawołują do pracy, ale to wszystko groch na ścianę.

— Hale, kazaniem tyle pomoże co umarłemu kadzidłem.

— Więc czymże? Zmądrzałeś, widzę, w kryminale — rzucił z przekąsem, aż Antek poczerwieniał, łypnął ślepiami, ale odrzekł spokojnie:

— A zmądrzałem, bo wiem, że wszystkiemu złemu winni panowie.

— Duby smalone pleciesz, a cóż ci to złego zrobili?

— A to, że za polskich czasów tyle jeno²¹⁵⁶ dbali o naród, żeby go batem popędzać i ciemnić, a sami se²¹⁵⁷ tak balowali, jaże²¹⁵⁸ i przebalowali cały naród, że tera²¹⁵⁹ wszystko trza²¹⁶⁰ zaczynać od początku, na nowo.

Dziedzic, że to był prędkie²¹⁶¹, ozgniewał się²¹⁶² i krzyknął:

— A wara ci, chamie jeden, do tego, co panowie robili, pilnuj lepiej gnoju i widel, rozumiesz! A język trzymaj za zębami, by ci go nie przycięli!

Świsnął szpicrutą i pognał, jaże²¹⁶³ w kłaczy zagrała wątroba.

Antek zaś poszedł w swoją stronę, a również zły i wzburzony.

— Psie nasienie! — mamrotał gniewnie. — Jaśnie pany, psiekrwie! Jak mu było potrza²¹⁶⁴ chłopskiej łaski, to z każdym się bratał, ścierwo! Sam niewart i wszy pieczonej, a drugich przeżywa od chamów! — srożył się kąpiąc ze złości muchary stojące mu na drodze.

Już wychodził z lasu na topolową, gdy naraz posłyszał jakby znajome głosy, rozejrzał się uważnie: pod krzyżem tuliła się w cieniu brzołek jakaś bryka zakurzona, zaś na kraju boru stał Jasio organistów z Jagusią.

Przetarł oczy, całkiem pewny, jako²¹⁶⁵ mu się przywidziało, ale nie, stojali²¹⁶⁶ zaledwie o kilkanaście kroków od niego, zapatrzeni w siebie i dziwnie roześmiani.

Zdziwił się niemało nastawiając przy tym uszy, ale chociaż słyszał głosy, nie mógł jednak złożyć i wymiarkować²¹⁶⁷ ani jednego słowa.

— Wracała z boru, on jechał i spotkali się — pomyślał, ale w tym oczymgnieniu ukąsiło go cosik²¹⁶⁸ w serce, sposepniał i głuche, kolące podejrzenie zatargało kajś²¹⁶⁹ we wątpiach²¹⁷⁰.

— Nic drugiego, jeno się zmówili! — lecz dojrawszy Jasiowe księżę obleczenie i jego twarz taką jakąś świętą, uspokoił się odetchnawszy z niezmierną ulgą, nie poredził²¹⁷¹ se²¹⁷² jeno²¹⁷³ wyrozumieć Jagusi, dlaczego się tak była wystroiła²¹⁷⁴ do boru? i czemu tak modrzały²¹⁷⁵ jej ślepie roziskrzzone? czemu jej tak latały czerwone wargi, a biło od niej taką radością? Obiegał ją wilczymi, głodnymi ślepiami, gdy wypinając się naprzód wzdętymi piersiami, podawała króbkę²¹⁷⁶, z której Jasio wybierał jagody, sam jadł i jej wtykał do ust...

²¹⁵⁵cięgiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²¹⁵⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁵⁷se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²¹⁵⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹⁵⁹tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

²¹⁶⁰trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

²¹⁶¹prędkie — tu: porywczy. [przypis edytorski]

²¹⁶²ozgniewać się (gw.) — rozgniewać się. [przypis edytorski]

²¹⁶³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²¹⁶⁴potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

²¹⁶⁵jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²¹⁶⁶stojali (gw.) — stali. [przypis edytorski]

²¹⁶⁷wymiarkować (gw.) — zrozumieć. [przypis edytorski]

²¹⁶⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²¹⁶⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²¹⁷⁰wątpia (daw., gw.) — wnętrzości. [przypis edytorski]

²¹⁷¹poredzić (gw.) — zdołać. [przypis edytorski]

²¹⁷²se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²¹⁷³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁷⁴była wystroiła — daw. forma czasu zaprzeczonego; znaczenie: wystroiła się wcześniej (przed inną czynnością) a. zdarzeniem wyrażonym w czasie przeszłym. [przypis edytorski]

²¹⁷⁵modrzeć — błyszczeć niebieską barwą. [przypis edytorski]

²¹⁷⁶króbka — koszyk z kory. [przypis edytorski]

— Prawie ksiądz, a chce mu się zabawiać kiej²¹⁷⁷ dzieciak — szepnął z politowaniem i wartko²¹⁷⁸ ruszył ku domowi miarkując²¹⁷⁹ sobie po słońcu, jako²¹⁸⁰ musiało już być kole²¹⁸¹ podwieczorka.

— Póki nie tknę tej zadry, póty i nie boli! — myślał o Jagusi. — A jak to w niego łakomie patrzała, dziw go nie zjadła. A niechta, a niechta...

Próżno się jednak otrząchał, zadra i tak dolegała mu do żywego.

— A ode mnie to ucieka kieby²¹⁸² od tej zarazy. Juści²¹⁸³, nowe sitko na kołek, szczęściem, co z Jasiem nic nie wskóra — rozjątrzał się coraz barzej — poniektóra to jak suka, polecą za każdym, kto zagwizda.

Leciał prędko, ale nie poredził²¹⁸⁴ zgubić tych gorzkich wspominków, jacyś ludzie go wymijali, ani spostrzegł kogo; uspokoił się dopiero pod wsią, gdyż dojrzał organiścinę siedzącą nad rowem z pończochą w ręku, najmłodszy tarzał się przed nią w piasku, a stadko podskubanych gęsi szczypało trawę między topolami.

— Aż tutaj pani zawędrowała z gęsiami? — przystanął obcierając spotniałą twarz.

— Wyszłam naprzeciw Jasia, tylko go patrzeć, jak nadjedzie.

— Dyc ino co wyminałem go pod lasem.

— Jasia! to już jedzie? — zakrzyczała zrywając się na nogi. — Pilusie, pilu, pilu, a gdzie, szkodniki, a gdzie? — wrzasnęła, bo gęsi jakoś niespodzianie dopadły do żyta stojącego nad drogą i wzięły je zjadłemu młócić.

— Bryka stała pod figurą, zaś on rozmawiał se z jakąś kobietą.

— Pewnie spotkał znajomą i pogadają. To on tu zaraz nadjedzie. Pocziwa chłopczyną, on nawet obcego psa nie przepuści bez pogłaskania. A którą to spotkał?

— Nie rozeznałem dobrze, ale zdało mi się, co Jagusię — a widząc, że stara skrzywiła się jakoś niechętnie, dorzucił ze znaczącym prześmiejem: — Nie rozeznałem, bo zesłi mi z oczów kajś w zagaje... pewnikiem przed gorącym...

— Święci Pańscy! co też wam w głowie, Jasio zadawałby się z taką...

— Taka dobra jak drugie, a może i lepsza! — rozgniewał się srodze.

Organiścina chybciej zaruchała²¹⁸⁵ drutami wpatrując się jakoś pilnie w pończochę. — A żeby ci ożór odjęło, pleciuchu jeden — myślała głęboko dotknięta — Jasio miałby z taką dziewą... prawie już ksiądz... — Ale się jej spomniały²¹⁸⁶ różne księżowskie historie i ogarnął ją niepokój, poskrobała się drutem po głowie, postanawiając rozpytać się obszerniej, lecz Antka już nie było, natomiast na drodze od lasu podniósł się tuman kurzawy i toczył się ku niej coraz prędzej, a nie wyszło i Zdrowaś²¹⁸⁷, już Jasio ścisnął ją z całej mocy i skamlał serdecznie:

— Mamusiu kochana! Mamusiu!

— Święci Pańscy! Ady mnie udusisz! Puść, smoku, puść! — i kiedy puścił, sama wzięła go ścisnąć, całować a wodzić po nim rozkochanymi oczyma.

— A to cię wychudzili, kruszyno! Takiś błąd, synaczku! Takiś mizerny!

— Rosoły na święconej wodzie nie pasą! — śmiał się pohuśtując brata, któren²¹⁸⁸ jaże²¹⁸⁹ pisał z radości.

— Nie bój się, już ja cię odpasę — szeptała gładząc go pieściwie po twarzy.

— To jedźmy, mamusiu, prędzej będziemy w domu.

— A gęsi? Święci Pańscy, znowu w szkodzie!

Skoczył wyganiać, gdyż się były dorwały żyta łuskając kłosy aż miło, potem brata usadził w bryce i zapędzając przed sobą gęsi szedł środkiem drogi rozpowiadając o podróży.

²¹⁷⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²¹⁷⁸wartko — szybko. [przypis edytorski]

²¹⁷⁹miarkować sobie (gw.) — tu: orientować się. [przypis edytorski]

²¹⁸⁰jako (daw., gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²¹⁸¹kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

²¹⁸²kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²¹⁸³juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

²¹⁸⁴poredzić (gw.) — zdołać. [przypis edytorski]

²¹⁸⁵zaruchać (daw., gw.) — poruszyć. [przypis edytorski]

²¹⁸⁶spomniały się (gw.) — przypomniały się. [przypis edytorski]

²¹⁸⁷nie wyszło i Zdrowaś — nie minęło nawet tyle czasu, ile potrzeba na zmówienie modlitwy zaczynającej się od słów „Zdrowaś Mario”. [przypis edytorski]

²¹⁸⁸któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²¹⁸⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

— Patrz no, jak się bęben umazał! — zauważyła wskazując na małego.

— Dobra! się do moich jagód. Jedz, Stasiu, jedz! Spotkałem w lesie Jagusię, wracała z jagód i trochę mi usypała... — zrumieniał się wstydlawie.

— Właśnie przed chwilą mówił mi Boryna, że was spotkał...

— Nie widziałem go, musiał gdzieś bokiem przechodzić.

— Moje dziecko, na wsi ludzie widzą przez ściany nawet i to, czego wcale nie było!

— wyrzekła z naciskiem, spuszczając oczy na rozmigotane druty.

Jasio jakby nie zrozumiał, gdyż dojrzaawszy stado gołębi lecące nisko nad zbożami, śmignął za nimi kamieniem i zawołał wesoło:

— Zaraz poznać po wypasionych brzuchach, że to proboszczowskie...

— Cicho, Jasiu, jeszcze kto usłyszy! — skarciła go łagodnie, rozmarzając się myśleniem, jak to on zostanie kiedyś proboszczem, a ona usiedzie przy nim na stare lata dożywać dni swoich w spokoju i szczęśliwości.

— A kiedyż to Felek przyjedzie na wakacje?

— To mama nie wie, że go aresztowali?

— Święci Pańscy! Aresztowany! i cóż to zbroił? A zawsze mówiłam, a przepowiadałam, że źle skończy! Taki łajdus, w sam raz było mu iść na jakiego pisarka, ale młynarzom zachciało się zrobić z niego doktora! A tak się nim pysznili, tak nosy zadzierali, a teraz synek w kryminale, mają pociechę! — aż się trzęsła z jakiejś mściwej radości.

— Ależ to zupełnie co innego, siedzi w cytadeli.

— W cytadeli, a to musi być coś politycznego? — zniżyła głos.

Jasio nie umiał odpowiedzieć czy też nie chciał, zaś ona szepnęła trwożnie:

— Moja kruszyno, tylko ty nie mieszej się do niczego.

— U nas nawet mówić nie wolno o takich rzeczach, zaraz by wypędzili.

— A widzisz! Wypędziliby cię i nie zostałbyś księdzem! Ady bym umarła ze wstydu i zgryzoty! Boże mój, zmiłuj się nad nami!

— Niech się mama o mnie nie boi.

— Przecież rozumiesz, jak harujemy i zabiegamy, aby chociaż wam było trochę lepiej. Sam wiesz, jak ciężko, tyle nas w domu, a przychody coraz mniejsze i żeby nie te trochę ziemi, to byśmy przy naszym proboszczu musieli nieraz głodem przymierać. Wiesz, proboszcz się teraz sam godzi z chłopami o śluby i pogrzeby, sam, słyszane to rzeczy! powiada, że ojciec z ludzi zdzierał! Jaki mi dobrodziej z cudzej kieszeni.

— A bo naprawdę zdzierał! — wykrztusił nieśmiało.

— Co ty! Na ojca będziesz powstawał? na rodzzonego ojca! A jeśli zdzierał, to dla kogo? Przecież nie dla siebie, a tylko dla was, dla ciebie, na twoją naukę — zaskarżyła się boleśnie.

Jasio zaczął ją przepraszać, ale mu przerwało jakieś jazgotliwe dzwonicie, płynące gdzieś od stawu.

— Słyszysz mama? pewnie ksiądz idzie do chorego z Panem Jezusem.

— Prędkiej to dzwonią na pszczoły, żeby nie uciekły, musiały się wyroić na plebanii. Proboszcz więcej teraz pilnuje swojego byka i pasieki niżli kościoła.

Dochodzili właśnie smętarza²¹⁹⁰, gdy naraz sypnął się na nich brzękliwy szum, że Jasio ledwie zdążył krzyknąć na furmana:

— Pszczoły! trzymajcie konie, bo się spłoszą.

Jakoż nad placem kościelnym huczał ogromny rój, niósł się górą kieby²¹⁹¹ rozbrzęczana chmura, kołował upatrując sposobnego miejsca, to zniżał się przepływając między drzewami, a za nim leciał ksiądz w portkach jeno²¹⁹² i koszuli, bez kapelusza, zaziajany i nieustannie machający kropidlą, zaś Jambroz skradając się bokami, w cieniach, przydzwaniał zajadle i wrzeszczał; obiegli plac parę razy nie zwalniając ani na chwilę, gdyż pszczoły opadały coraz niżej, jakby zamierzając opaść na któryś z domów, że już dzieci pierzchały spod ścian, ale naraz poderwały się żdziebko²¹⁹³ i szły prosto na Jasiową brykę; wrzasnęła organiszczyna i zadarłszy kieckę na głowę przycupła kaj²¹⁹⁴ w rowie, konie

²¹⁹⁰smętarz (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

²¹⁹¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²¹⁹²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁹³żdziebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

²¹⁹⁴kaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

zaczęły się rwać, aż furman skoczył zakryć im ślepie, gęsi się rozleciały, a jeno Jasio stał spokojnie z zadartą głową, rój zakręcił z nagle tuż nad nim i poszedł prosto na dzwonnice.

— Wody! — ryknął proboszcz puszczając się w cwał za nimi, dopadł z bliska i tak je skropił, że nie mogąc już ruchać przemiękłymi skrzydłami, zaczęły się osadzać w dzwonnicy oknie.

— Jambroź! drabina, sitko, a prędziej, bo uciekną! Ruszaj się, kulasie! Jak się masz, Jasiu, zrób no ognia w trybularzu²¹⁹⁵, trzeba je podkurzyć, to się uspokoją! — wrzeszczał zgorączkowany, nie przestając skrapiać opadającego roju, a nie upłynęło i Zdrowaś, drabina stała pod dzwonnica, Jambroź przydzwaniał, Jasio dymił z trybularza niby z komina, zaś ksiądz piął się w górę i dosięgnąwszy pszczoł gmerał między nimi wyszukując matki.

— Jest! Chwała Bogu, już nie uciekną! Podkurz, Jasiu, od spodu, bo się rozlażą! — rozkazywał zgarniając gołymi rękami pszczoły; nic się bowiem nie bojał²¹⁹⁶, chociaż obsiadły mu głowę i laziły po twarzy, jeno²¹⁹⁷ pogadując cosik do nich zbierał je do sitka i zbierał, gdyż rój był ogromny.

— Uważać! burzą się, mogą ciąć! — ostrzegał schodząc z drabiny, otoczony całą chmurą wirującą nad nim z brzękiem i szumem, a zeszedłszy na ziemię poniósł sito przed sobą tak ważne i uroczyście kieby²¹⁹⁸ tę monstrancję, Jasio go okadzał kołysząc trybularzem, Jambroź dzwonił pokrapiając raz po raz i w takiej ano procesji walili do pasieki za plebanią, kaj²¹⁹⁹ w osobnym zagrodeniu stało kilkadziesiąt uli rozbrzęczanych, jakby w każdym się roiło.

A kiedy ksiądz zajął się obsadzaniem pszczoł, Jasio, dobrze już głodny i utrudzony, wysunął się cichaczem do domu.

Juści, co²²⁰⁰ ucieszyli się nim niezmiernie, a co tam było pisków, całowań i pytań, tego i nie wypowiedzieć, zaś skoro przeszła pierwsza radość, usadzili go za stołem i dalejże znosić przeróżne smaki a podtykać, a molestować i zachęcać do jadła, jaże²²⁰¹ cały dom się trząsł od wrzasków i bieganiny, gdyż wszyscy naraz pragnęli mu usłużyć i być jak najbliżej.

Właśnie na taki rejwach²²⁰² wpadł zziąjany Grzela, wójtów brat, rozpytujać się niepokojnie, czy nie widzieli Rocha? Ale nikt go nie widział na oczy.

— Nie mogę go nikaj²²⁰³ znaleźć — wyrzekł frasobliwie i nie wdając się w rozmowy poleciał dalej szukać po chałupach, a zaraz po jego odejściu zawołano Jasia na plebanię. Ociągał się, zwłóczył, ale iść musiał.

Proboszcz czekał w ganku przy podwieczorku, wycłował go po ojcowsku i usadziwszy przy sobie rzekł wielce łaskawie:

— Rad jestem, żeś przyjechał, będę miał z kim odmawiać brewiarz! Ale wiesz, ile mam tegorocznych rojów? Piętnaście! A mocne, jak stare, już niektóre zarobiły miodem po ćwierć ula! Wyroiło się więcej, Ambrożemu kazałem pilnować pasieki, ale usnęła trąba, i pszczołki fiut... na bory i lasy. A jeden rój ukradł mi młynarz! No, mówię ci, że ukradł! Uciekły na jego gruszę, zabrał jak swoje i ani chciał słuchać o oddaniu! Zły o byka, to mści się na mnie, jak może, rabuś jeden. Słyszałeś to już o Felku? Te gałgany to tną jak osy, a sio! — zajączał opędzając się chusteczką od much, padających mu ciągiem²²⁰⁴ na łysinę.

— Tylko tyle, że siedzi w cytadeli.

— Żeby się choć na tym skończyło! Doigrał się, co? A mówiłem, a przekładałem, nie słuchał osieł jeden i ma teraz bal! Stary ryfa²²⁰⁵ i bufon²²⁰⁶, ale Felka szkoda, zdolna szelma, po łacinie umie *ekspedite*, że i biskup lepiej nie potrafi. Cóż, kiedy we łbie pstro i dalejże wybierać się z motyką na słońce... A powiedziano: jakże to... aha! czego nie

²¹⁹⁵trybularz — kadzielnica; jeden ze obrzędowych sprzętów kościelnych. [przypis edytorski]

²¹⁹⁶bojał (gw.) — bał. [przypis edytorski]

²¹⁹⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²¹⁹⁸kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²¹⁹⁹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²²⁰⁰co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²²⁰¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²²⁰²rejwach — zamęt, hałas. [przypis edytorski]

²²⁰³nikaj (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

²²⁰⁴ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²²⁰⁵ryfa — cymbał, bałwan. [przypis edytorski]

²²⁰⁶bufon — osoba próżna, pewna siebie i dumna; nadęty. [przypis edytorski]

wolno, nie rusz, a co zakazane, obchodź z daleka. Pokorne cię dwie matki ssie... tak... — ciągnął ciszej i już coraz słabiej, opędzając się przed muchami. — Zapamiętaj to sobie, Jasiu! No, mówię, zapamiętaj! — zwiesił głowę zapadając w głęboki fotel, ale gdy Jasio powstał z krzesła, otworzył oczy i zamamrotał: — Zmęczyły mnie pszczołki! A przychodź wieczorami na brewiarz. Ale uważaj na siebie i nie spoufalaj się z chłopami, bo kto się zada z plewami, tego świnię zjedzą! No, mówię, zjedzą i basta! — przysłonił łysinę chustką i zachrapał już na dobre.

Snadź²²⁰⁷ tak samo myślał organista, albowiem kiedy parobek wyprowadzał konie na pastwisko i Jasio skoczył na jednego, stary zakrzyczał:

— Zleż mi zaraz! Nie pasuje, żeby ksiądz jeździł na oklep i zadawał się z pastuchami!

Straszenie chciało mu się jechać, ale zlaź jak niepyszny i ponieważ mrok już zapadał, poszedł za ogrody odmówić wieczorne pacierze, ale mógł się to zebrać w sobie, kiedy jakaś dzieuszyna²²⁰⁸ piesneczka²²⁰⁹ dzwoniła gdzieś niedaleko i baby rajcowały w jakimś sadzie, że każde słowo leciało po rosie, i wrzeszczały dzieci kąpiące się w stawie, kajś²²¹⁰ znów śmiechy się zatrzęsły, to ryki krów, to księżę perliczki darły się przenikliwie i cała wieś huczała przeróżnymi pogłosami niby ten ul rozbrzęczany, że ciągiem²²¹¹ mu się myliło, a gdy nareszcie uchwycił wątek i przykłęknąwszy pod żytem wtopił rozmodlone oczy w to niebo rozgwieżdżone i poniósł duszę kajś w zaświaty, buchnęły od wsi takie przeraźliwe krzyki, lamenta i przeklinania, że poleciał ku domowi wystraszony wielce i niespokojny.

Matka właśnie wyszła go wołać na kolację.

— Co się tam stało? Biją się czy co?

— Józef Wachnik wrócił z kancelarii trochę pijany i pobił się ze swoją. Dawno się już babie należała porządna frycówka. Nie bój się, nic jej nie będzie.

— Ależ krzyczy, jakby ją ze skóry obdzierał.

— Zwyczajne babskie wrzaski, żeby ją prał kijem, to by była cicho! Odbije mu ona jutro za swoje, odbije! Chodź, kruszyno, bo kolacja przestygnie.

Ledwie tknął jadła i czując się wielce zdrożony, zaraz położył się spać. Ale rano, jak tylko słońce zaświeciło, już był na nogach. Obleciał pole, przyniósł koniom koniczyny, podrażnił księżę indory, jaże²²¹² się rozbulgotały, przywitał pieski, że dziw łańcuchów nie pozrywały z radości, sypnął ziarna gołębiom, pomógł młodszemu wypędzać krowy, narąbał drzewa za Michała, spenetrował w sadzie dojrzewające małgorzatki, pofiglował ze żrebakiem i był wszędzie i wszystko witał całującymi oczami, jak przyjacioły serdeczne, jak braty rodzone, nawet te malwy osypane kwiatem, nawet te prosięta grzejące się na słońcu, nawet pokrzywy i chwasty, przytajone pod płotami, aż matka biegająca za nim rozkochanymi spojrzzeniami szeptała z pobłażliwym uśmiechem:

— Wariacie jeden! wariacie!

A on snuł się i promieniał jako ten dzień lipcowy, jasny, roześmiany, rozsloneczniony, wezbrany ciepłem i ogarniający wszystek świat duszą miłą, ale skoro zadzwoniła sygnaturka, rzucił wszystko i poleciał do kościoła.

Proboszcz wyszedł z wotywą²²¹³, poprzedzał go Jasio w nowej komży, przybranej świeżo czerwonymi wstęgami, organy zagrały przebieraną, hukliwą nutą, z chóru podniósł się grubachny głos, od którego zadrgały światła, kilkanaście osób przykłękło przed ołtarzem — i zaczęło się nabożeństwo.

Jasio, chociaż służył do mszy, a w przerwach żarliwie się modlił, jednak dostrzegł Jagusię kłęczącą nieco z boku i co podniósł głowę, to widział jej modre, błyszczące oczy wlepione w siebie i jakiś przytajony uśmiech na rozchylonych, czerwonych wargach.

Zaraz po kościele zabrał go ksiądz na plebanie i zasadził do pisania, że dopiero po południu wyrwał się na wieś odwiedzać znajomków.

Mąż, Żona, Przemoc, Wieś,
Chłop

²²⁰⁷ *snadź* (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

²²⁰⁸ *dzieuszyny* (gw.) — dziewczyniński, dziewczęcy. [przypis edytorski]

²²⁰⁹ *piesneczka* (gw.) — piosneczka. [przypis edytorski]

²²¹⁰ *kajś* (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²²¹¹ *ciągiem* (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²²¹² *jaże* (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²²¹³ *wotywa* — msza odprawiana w specjalnej intencji a. ranna msza śpiewana i grana w kościele katolickim. [przypis edytorski]

Najpierw zaszedł do Kłębów, gdyż siedzieli najbliżej, przez drózkę jeno, w chałupie jednak nie zastał nikogo, a tylko w sieniach, wywartych²²¹⁴ na przestrzał, cosik²²¹⁵ zaruszało się w kącie, a jakiś głos zachrypiał:

— Dyc²²¹⁶ to ja, Jagata! — unieś²²¹⁷ się rozkładając ręce ze zdumienia — Jezu, pan Jasio!

— Leżcie spokojnie. Chorzyście, co? — pytał troskliwie i przysunawszy se²²¹⁸ pieniek przysiadł blisko, ledwie rozpoznając jej twarz wyschniętą kiej²²¹⁹ ziemia.

— Jeno²²²⁰ już Pańskiego miłosierdzia czekam — głos jej zabrzmiał uroczyście.

— Cóż to wam jest?

— A nic, śmierć se we mnie rośnie i na żniwo czeka. Kłęby me²²²¹ ano przytuliły, bym se u nich pome²²²², to pacierz mówię i wyglądam cierpliwie onej²²²³ godziny, kiej²²²⁴ kostucha zapuka i powie: pódzi²²²⁵, duszo umęczona.

— Czemuż do izby was nie przeniosą?

— Hale, póki nie pora, to co ta bede²²²⁶ im zabierała miejsce... i tak cielaka musiały ze sieni wyprowadzić. Ale mi przyobiecały, że na tę ostatnią moją godzinę to me²²²⁷ przeniosą do izby, na łóżko pod obrazy, i świecę mi zapalą... i księdza sprowadzą... a potem we świąteczne szmaty me przyobleką i pochówek sprawią gospodarski. Juści, dałam na wszystko... a ludzie pocziwie sieroty może nie ukrzywdzą. Niedługo przeciek²²²⁸ bede im tu zawalać, nie... i przy świadkach mi przyobiecały, przy świadkach.

— A nie przykrzy się wam samej? — głos mu nasiąkł żalnością i łzami.

— Całkiem mi dobrze, paniczku. A mało to świata dojrzę se²²²⁹ przez drzwi? kto przejdzie drogą, kto gdziesik²²³⁰ zagada, kto i zajrzy, kto nawet rzuci to pocziwe słowo, że jakbym se po wsi wędrowała. A pójda wszystkie do roboty, to kokoszki pogrzebią w śmieciach, gadzina²²³¹ pochrząka za ścianą, pieski zajrzą, wróble wpadną do sieni, słońce żdziebko²²³² poświeci przed zachodem, a niekiej²²³³ wisus jaki ciepnie²²³⁴ pecyną i dzionek zleci, ani się człowiek spodzieje. A nocami też do mnie przychodzą, juści... a niejedne...

— Któż taki? kto? — zajrzał z bliska w jej otwarte, a jakby niewidzące oczy.

— A te moje, co się im już dawno pomarło, a te powinowate i znajome. Prawdę mówię, paniczku, przychodzą... A kiedyś — szeptala z uśmiechem nieopowiedzianego szczęścia i słodyczy — to przyszła do mnie Panienka i powie²²³⁵ cichusko: „Leż se, Jagato, Pan Jezus cię wynagrodzi!...” Sama Częstochońska, zaraz poznałam... w koronie ano była, w płaszczu, a cała we złocie i koralach. Poglądziła me²²³⁶ po głowie i rzekła: „Nie bój się, sieroto, gospodynią se będziesz pierwszą na niebieskim dworze, panią se będziesz, dziedziczką...”

²²¹⁴wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

²²¹⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²²¹⁶dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²²¹⁷unieś (gw.) — uniosła. [przypis edytorski]

²²¹⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²²¹⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²²²⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²²²¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²²²²pome²²²² (gw.) — pomarła, zmarła. [przypis edytorski]

²²²³ona (daw., gw.) — ta. [przypis edytorski]

²²²⁴kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²²²⁵pódzi (gw.) — chodź. [przypis edytorski]

²²²⁶bede (gw.) — będę. [przypis edytorski]

²²²⁷me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²²²⁸przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²²²⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²²³⁰gdziesik (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²²³¹gadzina (daw., gw.) — zwierzę. [przypis edytorski]

²²³²żdziebko (gw.) — trochę. [przypis edytorski]

²²³³niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

²²³⁴ciepnąć (gw.) — rzucić. [przypis edytorski]

²²³⁵powie²²³⁵ (gw.) — powiada; mówi. [przypis edytorski]

²²³⁶me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

I tak se gaworzyła starucha kiej²²³⁷ ta zasypiająca ptaszka, zaś Jasio przychylony nad nią słuchał i patrzył kieby²²³⁸ w jakąś nieodgadnioną głąb, kaj²²³⁹ cosik²²⁴⁰ tajnego bulgoce i gada, i błyska, i coś takiego się dzieje, czego już zgoła człowieczy rozum nie rozbierze. Zrobiło mu się jakoś strasznie, ale nie poredził²²⁴¹ się oderwać od tej kruszyny ludzkiej, od tego zetlałego żdźbła, co drgając, kieby ten promień gasnący w mroku, jeszcze se²²⁴² śnił o dniach nowego żywota. Pierwszy raz w życiu tak z bliska zająrzył w człowieczą, nieubłaganą dolę, to i nie dziwota, że przejął go luty²²⁴³ strach, żałość ścisnęła duszę, lzy zatopili oczy, współczująca litość przygięła go do ziemi, a gorąca, proszalna modlitwa sama się już rwała z warg roztrzęsionych.

Stara przecknęła się i unosząc głowę szepnęła w zachwycie:

— Janioł przenajświętszy! księżyczek mój serdeczny!

On zaś potem długo stał pod jakąś ścianą grzejąc się w słońcu i ciesząc oczy tym dniem jasnym i życiem, jakie wrzało dokoła.

Bo i cóż, że tam jakaś dusza człowiekowa skamlała w pazurach śmierci.

Słońce nie przestało świecić, szumiały zboża, białe chmury przepływały wysoko, wysoko, dzieci bawiły się po drogach, rumieniły się po sadach jabłka dojrzewające, w kuźni biły młoty, jaże²²⁴⁴ rozlegało się na całą wieś, ktoś wóz rychtował, ktoś kosę nakuwał sposobiąc się do żniw, pachniał chleb świeżo upieczony, rajcowały kobiety, chusty suszyły się po płotach, ruszali się po polach i obejściach, jak co dnia było, jak zawdy²²⁴⁵, gmerał się rój ludzki wśród trosk i zabiegów ani nawet myśląc, kto tam pierwszy stoczy się z brzegu.

Zasby ta komu przyszło co z tego.

Więc i Jasio prędko się otrząsnął ze smutku i poszedł na wieś.

Posiedział czas jakiś przy Mateuszu, któren²²⁴⁶ Stachową chałupę wyciągał już do zrębu; postął nad stawem z Płoszkową bielącą płótno; odwiedził chorą Józkę; nasłuchiwał się wyrzekań wójtowej; przyjrzał się w kuźni, jak kowal stalił kosy i nacinał ostrza sierpów; zająrzył i na ogrody, kaj²²⁴⁷ pracowało najwięcej dzieuch²²⁴⁸ i kobiet, a wszędy²²⁴⁹ wielce byli mu radzi, witając przyjacielsko i patrząc na niego z niemłą dumą: boć lipeckie to było dziecko, więc jakby w krewieństwie ze wszystkimi.

A dopiero na samym ostatku wstąpił do Dominikowej; stara siedziała przed domem i przędła wełnę, dziwił się temu, gdyż oczy miała przewiązane.

— Palcami zmacam i też wiem, jaka nitka, cienka czy ogrubnia — tłumaczyła i bardzo ucieszona z jego odwiedzin, zawołała na Jagusię zajętą kajś²²⁵⁰ w podwórzu.

Przyleciała zaraz, nieco ino rozdzielana, bo tylko we wełniaku i w koszuli, ale dojrawszy Jasia przysłoniła piersi rękami i szczerwieniwszy się kiej²²⁵¹ wiśnia uciekła do chałupy.

— Jaguś, a wynieś no mleka, to może pan Jasio się przechłodzi!

Wyniesła²²⁵² pokrótce²²⁵³ pełną doinkę²²⁵⁴ i garnuszek²²⁵⁵, przybrana już w chusteczkę na głowie, lecz tak jakoś zesromana²²⁵⁶, że kiej²²⁵⁷ wzięła nalewać mleko, ręce jej latały i bladła, to czerwieniła się na przemian, nie śmiejąc podnieść oczów.

²²³⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²²³⁸kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²³⁹kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²²⁴⁰cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²²⁴¹poredzić (gw.) — poradzić, dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

²²⁴²se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²²⁴³luty (daw., gw.) — srogi, nieubłagany. [przypis edytorski]

²²⁴⁴jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²²⁴⁵zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²²⁴⁶któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²²⁴⁷kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²²⁴⁸dzieucha (gw.) — dziewucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

²²⁴⁹wszędy (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

²²⁵⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²²⁵¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²²⁵²wyniesła (gw.) — wyniosła. [przypis edytorski]

²²⁵³pokrótce (gw.) — wkrótce. [przypis edytorski]

²²⁵⁴doinka — wiaderko do dojenia krów. [przypis edytorski]

²²⁵⁵garnuszek — tu: kubeczek. [przypis edytorski]

²²⁵⁶zesromany (daw., gw.) — zawstydzony. [przypis edytorski]

²²⁵⁷kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

I cały czas nie odezwała się do niego ani słowa i dopiero kiej poszedł, odprowadziła go na drogę, patrząc za nim, póki jej z oczów nie zginął.

Niewypowiedzianie parło ją cosik²²⁵⁸ za nim i tak strasznie ponosiło, że aby się nie dać pokusić, wpadła do sadu, chyciła²²⁵⁹ się oburącz jakiegoś drzewa i przytulając się do niego stanęła bez tchu prawie i przytomności, nakryta, niby płaszczem, gałęziami, zwisłymi od jabłek; stała z przywartymi²²⁶⁰ powiekami, z uśmiechem zatajonym w kątach warg, pełna szczęśliwości, a zarazem lęku, i pełna jakowychś łez słodkich i lubego dygotu, jak wtedy, kiej patrzyła na niego przez okno, w tamtą noc wiośnianą.

Ale i Jasia jakby ciągnęło za nią, bo chociaż bezwolnie, a zaglądał do nich niekiedy na krótką chwilę i odchodził dziwnie rozradowany, a już co dnia widywał ją w kościele, klęczała zawdy²²⁶¹ przez całą mszę, a tak wielce rozmodlona i jakby wniebowzięta, że spoglądał na nią ze słodkim wzruszeniem, opowiadając kiedyś o jej pobożności.

Matka tylko wzruszyła ramionami.

— Ma za co przepraszać Pana Boga, ma...

Jasio miał duszę czystą kieby²²⁶² ten najbielszy kwiat, to i nie zrozumiał przytyku, a że przychodziła do nich, że ją wszyscy w domu lubili, że widział, jaka była pobożna, to mu ani powstało w głowie jakie niebądź posądzenie; zdziwił się tylko teraz, że od jego przyjazdu nie była jeszcze ani razu.

— Właśnie posłałam po nią, bo mam dużo do prasowania — odrzekła matka.

I przyszła wkrótce tak wystrojona, że Jasio aż się zdumiał.

— Cóż to, idziecie na wesele?

— A może przysłali do was z wódką? — zapiszczała któraś z dziewczyn.

— Zaśby ta kto śmiał, dyć bym go przepędziła na cztery wiatry! — ośmiała się krasniejąc²²⁶³ kieby²²⁶⁴ róża, że to wszyscy na nią patrzeli.

Stara zapędziła ją zaraz do prasowania, polecały za nią organiścianki wraz z Jasiem i tak się im wkrótce zrobiło wesoło, tak gruchali śmiechem z bele²²⁶⁵ głupstwa i wrzeszczeli, jaże²²⁶⁶ organiścina musiała przykarcać:

— Cichocie, sroki! Jasiu, idź lepiej do ogrodu, nie wypada ci tu suszyć zębów.

To rad nierad wziął książkę i powlókł się jak zwykle w pole, i tam kajś²²⁶⁷ daleko za wsią, na miedzach, pod gruszami, na granicznych kopcach, przesiadywał zagłęziony w czytaniu albo jeno²²⁶⁸ se²²⁶⁹ medytujący.

Ale Jagusia dobrze już znała te samotne schroniska, dobrze wiedziała, kaj²²⁷⁰ go szukać utęsknionymi oczami, kaj się nieść do niego choćby jeno tą myślą radosną; krążyła bowiem kole²²⁷¹ niego kieby²²⁷² ten motyl w kręgu światła i krążyć musiała, parło ją za nim niepowstrzymanie i wlekło tak nieprzeparcie, że się już dała bez pamięci na wolę tej jakiejś lubej mocy, dała się jakby wodom spienionym, co ją ponosiły w jakoweś wysnione światy szczęśliwości, dała się wszystką duszą i sercem, ani nawet myśląc, na jaki brzeg ją wyniesą²²⁷³ ni na jaką dół.

I czy się późną nocą kładła do snu, czy się rankiem zrywała z pościeli, to zawdy²²⁷⁴ jednym pacierzem dygotało jej serce:

— Obaczę go znowu! obaczę!

A nieraz, kiedy klęczała przed ołtarzem i ksiądz wyszedł ze mszą, i zagrały przejmującą nutą organy, i wionęły kadzielne dymy, i roztrzęsły się gorące szepty pacierzy, i kiedy

²²⁵⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²²⁵⁹chyciła (gw.) — chwyciła. [przypis edytorski]

²²⁶⁰przywarti (gw.) — przymknięty. [przypis edytorski]

²²⁶¹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²²⁶²kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²⁶³krasnieć — czerwienić się a. pięknieć. [przypis edytorski]

²²⁶⁴kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²⁶⁵bele (gw.) — byle. [przypis edytorski]

²²⁶⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²²⁶⁷kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²²⁶⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²²⁶⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²²⁷⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²²⁷¹kole (gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

²²⁷²kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²⁷³wyniesą (gw.) — wyniosą. [przypis edytorski]

²²⁷⁴zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

zapatrzyła się rozmodlonymi oczami w Jasia, któren²²⁷⁵ białło przybrany, smukły, śliczny, ze złożonymi rękami snuł się w tych dymach i kolorach, jakie były z okien, to się jej widziało, co żywy janiół²²⁷⁶ zstąpił z obrazu i oto płynie ku niej ze słodkim prześmiecchem... idzie... że raje otwierały się w jej duszy, padała na twarz w proch, przywierając wargami do miejsc, kaj²²⁷⁷ przeszły jego stopy, i porwana zachwyceniem, śpiewała wszystką mocą człowieczej szczęśliwości:

— Święty! Święty! Święty!

A nieraz i msza się skończyła, i ludzie się porozchodzili, i Jambroz już w pustym kościele przedzwaniał kluczymi, a ona jeszcze klęczała, zapatrzona w puste po Jasiu miejsce, rozmodlona przenajświętszą cichością upojenia, tą radością nabrzmiałą do bólu, tymi jeno²²⁷⁸ łzami, co jej same spływały z oczów, kiej²²⁷⁹ ziarna pełne, ważkie i przeczyste.

Że już dnie były dla niej jako te ciągle święta, jako te uroczyste odpusty w nieustannej radości nabożeństwa, jakie się ciągiem²²⁸⁰ odprawiało w jej duszy, bo kiedy wyrzała w pole, to dzwoniły jej tym samym dojrzałe kłosy, dzwoniła spieczona ziemia, dzwoniły sady przygięte pod ciężarem owoców, dzwoniły bory dalekie i te wędrujące chmury, i ta przenajświętsza hostia słońca, wyniesiona nad światem, a wszystko śpiewało wraz z jej duszą jeden niebosiężny hymn dziękczynienia i radości:

— Święty! Święty! Święty!

Hej, jaki to świat śliczny, kiej²²⁸¹ się nań patrzą rozmiłowane oczy!

A jaki to człowiek mocen w onej świętej godzinie! Z Bogiem by się zmagał, śmierci by się nie dał, nawet doli by się przeciwiał. Życie mu jednym weselem, a bratem choćby i ten stwór najmarniejszy! Przed każdym dniem by klękał w podzięce, każdej nocy by błogosławił i na każdym miejscu wszystek by się rozdawał między bliźnie²²⁸², a bogaczem ostaje, a ciągiem²²⁸³ mu jeszcze przybywa mocy, kochania i dni barzej²²⁸⁴ cudnych.

Światami dusza się jego nosi, górnje we gwiazdy patrzy z bliska, nieba zuchwale sięga, o wiecznej śni szczęśliwości, bo się jej widzi, że nie ma już kresu ni zapory la²²⁸⁵ jej mocy i kochania.

Tak się to i Jagusi widziało w tę porę miłowania.

Dnie zły zwyczajne, dnie znojonnych przygotowań do żniw, a ona uwijała się przy robotach rozśpiewana niby skowronek, niestrudzenie radosna i weselnie rozkwitła, kieby²²⁸⁶ ta róża w jej ogródku, kieby te malwy smukła i kieby ten kwiat na bożym zagonie najśliczniejsza i tak ciągnąca oczy, tak wabiąca jarzącymi ślepiami, tak ciągiem²²⁸⁷ roześmiana, że nawet starzy chodzili za nią oczami, zaś parobcy zaczęli się znowu kole²²⁸⁸ niej kręcić i wzdychający wystawać pod jej chałupą, ale odprawiała każdego.

— Żebyś nawet wrosnął w ziemię, to i tak niczego nie wystoisz — szydziła.

— Z kuźdego²²⁸⁹ się już prześmiewa! A harna²²⁹⁰ kieby²²⁹¹ dziedziczka! — skarżyli się przy Mateuszu, który jeno westchnął żałośnie, gdyż nawet on tyła jeno wskórał, co mógł niekaj²²⁹² o zmierzchu pogadywać z Dominikową a patrzeć za Jagusią zwijającą się po izbie i słuchać jej prześpiewek. Patrzył też i nasłuchiwał tak gorąco, że odchodził coraz chmurniejszy i coraz częściej zaglądał do karczmy, a potem w chałupie wyprawiał różne brewerie. Juści, co już najbarzej dostawało się Teresce, że już chodziła ledwie żywa ze

²²⁷⁵któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²²⁷⁶janiół (gw.) — anioł. [przypis edytorski]

²²⁷⁷kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²²⁷⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²²⁷⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²²⁸⁰ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²²⁸¹kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²²⁸²między bliźnie (gw.) — między bliźnich. [przypis edytorski]

²²⁸³ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²²⁸⁴barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

²²⁸⁵la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²²⁸⁶kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²⁸⁷ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²²⁸⁸kole (gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

²²⁸⁹kuźdego (gw.) — każdego. [przypis edytorski]

²²⁹⁰harny (gw.) — hardy, dumny. [przypis edytorski]

²²⁹¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²²⁹²niekaj (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

zgrzyzoty, toteż spotkawszy kiedyś Jagusię odwróciła się od niej plecami i splunęła.

Ale Jagusia, zapatrzona kajś²²⁹³ przed się, przeszła nawet jej nie widząc.

Tereska rozniewana zwróciła się do dzieuch²²⁹⁴, pierących²²⁹⁵ nad stawem.

— Widziałyście, jak się to pawi! A to przejdzie i ani już spojrzy na kogo.

— A wystrojona jakby na odpust.

— Jakże, do samego południa²²⁹⁶ przesiaduje przy czesaniu.

— I ciągiem²²⁹⁷ se²²⁹⁸ kupuje wstęgi a stroiki — dogadywały zawistnie, bo znów od jakiegoś czasu, niech się jeno²²⁹⁹ pokazała na wsi, chodziły za nią babie spojrzenia ostre kiej²³⁰⁰ pazury i jadowite kieby²³⁰¹ żmije. Brały ją też na ozory przy leda sposobności, a nicowały, że niech Bóg broni, nie mogły jej bowiem darować, że się stroiła jak żadna i że była ponad wszystkie urodniejsza, żeby już nie spominać, co wyprawiała z chłopami.

— Wynosi się nad drugie, jaże²³⁰² trudno ścierpieć!

— I przystają się kieby dziedziczka i skąd to na to bierze!

— Cie, a za cóż to wójt ma u niej łaski?

— Powiadają, jako i Antek nie skąpi — przepowiadały se na ucho gospodynie zebrawszy się w opłotkach Płoszkowej.

— Antek dba tyła o nią, co pies o piątą nogę — wtrąciła Jagustynka — tam jest w przygodzie ktoś drugi! — zaśmiała się tak domyślnie, że jęły²³⁰³ ją molestować na wszystkie świętości, ale się nie wygadała, jeno²³⁰⁴ im w końcu rzekła:

— Ja to plotów nie roznoszę. Macie oczy, to wypatrzcie same.

Jakoż od tej chwili sto par ślepiów jeszcze zacieklej poszło na prześpiegi trop w trop za Jagusią, kiej te gończe za zajączkiem.

Ale Jagusia, chociaż na każdym kroku spotykała te przyczajone, stróżujące ślepie, nie domyślała się niczego; co ją tam zresztą obchodziło, kiej²³⁰⁵ mogła w każdej porze obaczyć Jasia i topić się w jego oczach na śmierć.

Na organistówkę zaglądała prawie już co dnia i zawdy²³⁰⁶ w takim czasie, gdy Jasio był w domu, że nieraz kiej²³⁰⁷ zasiadał z bliska i kiej poczuła na sobie jego spojrzenie, to dziw nie omdlewała z lubości, oblewał ją war, nogi się trzęsły i serce łomotało kieby młotem, zaś indziej, gdy w drugim pokoju nauczał siostry, to jaże²³⁰⁸ dech przytajała zasluchana w jego głosie niby w tym słodkim dzwonieniu, aż organiścina spostrzegła:

— Co tak pilnie nasłuchujecie?

— Bo pan Jasio tak prawi naucznie²³⁰⁹, że niczego nie poredzę²³¹⁰ wyrozumieć!

— Chcielibyście! — zaśmiała się pobłażliwie. — Abo to w małych szkołach się uczy — przyrzuciła z dumą, wdając się w szeroką pogawędkę o synu, lubiła ją bowiem i rada zapraszała, że to Jagusia chętna była do pomocy przy każdej robocie, a przy tym często gęsto i przynosiła co niebądź; to gruszek, to jagódek, to nawet niekiej²³¹¹ i oselkę świeżego masła.

Jagusia wysłuchiwała zawdy²³¹² tych opowiadań z jedną żarliwością, lecz skoro Jasio ruszył się z domu, i ona śpieszyła się niby to do matki; strasznie bowiem lubiała naglądać

²²⁹³kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²²⁹⁴dzieuch (gw.) — dziewczuch, dziewczyn. [przypis edytorski]

²²⁹⁵pierących (gw.) — piorących. [przypis edytorski]

²²⁹⁶południe (gw.) — południe. [przypis edytorski]

²²⁹⁷ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²²⁹⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²²⁹⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁰⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²³⁰¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²³⁰²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²³⁰³jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²³⁰⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁰⁵kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²³⁰⁶zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²³⁰⁷kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²³⁰⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²³⁰⁹naucznie (gw.) — uczenie. [przypis edytorski]

²³¹⁰poredzić (gw.) — dać radę. zdołać. [przypis edytorski]

²³¹¹niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

²³¹²zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

za nim z daleka i nieraz przyczajona we zbożu lub za jakimś drzewem patrzała w niego długo i z taką tkliwością, że nie mogła się powstrzymać od płaczu.

Ale już najmiłsze były ²³¹³la niej te krótkie, nagrzane, jasne noce, że ²³¹⁴kiej ²³¹⁵jeno matka zasnęła, wynosiła pościel do sadu i leżąc na wznak, zapatrzona w niebo migające przez gałęzie, zapadała w jakieś przenajśłodsze niezmierzoności marzenia. Upalne wiewy nocy muskały ją po twarzy, gwiazdy zaglądały w oczy szeroko otwarte, nabrane zapachami głosy ciemnic, głosy pełne niepokojącego żaru i lubości, zadyszane szepty liści, senne, urywane szmery stworzeń, jakby stłumione westchnienia, jakby wołania, idące ²³¹⁶kajś spod ziemi, jakby chichoty strwożone, lały się w nią dziwną muzyką i przejmowały warem, dygotem, zapierały dech i prężyły w takich ciągotkach, że staczała się na chłodne, oroszone trawy, padając ciężko jak owoc dostały ²³¹⁷... i leżała bezwładnie wezbrana jakąś świętą, rodną mocą, niby te pola dojrzewające, niby te gałęzie owocem ciężarne, niby ten łan żralej pszenicy, gotów się dać sierpom, ptakom czy wichrom, bo już na każdą dolę zarówno tęsknie czekający.

Takie to miała Jagusia te krótkie, nagrzane, jasne noce i takie to te skwarne, rozprażone dnie lipcowe, że mijaly kieby ²³¹⁸sen słodki, cięgiem pragniony.

Chodziła też jak we śnie, ledwie już miarkując, kiedy był dzień, a kiedy noc.

Dominikowa czuła, że się z nią wyrabia ²³¹⁹cosik dziwnego, ale nie mogła wyrozumieć, więc tylko się radowała jej niespodzianej i żarliwej pobożności.

— Powiem ci, Jaguś, że kto z Bogiem, z tym Bóg! — powtarzała z dobrocią ²³²⁰.

Jagusia jeno się uśmiechała, pełna cichej, pokornej szczęśliwości a czekania.

I któregoś dnia całkiem niechcący natknęła się na Jasia, siedział pod kopcem granicznym z książką w ręku, nie mogła się już cofnąć i stanęła przed nim, okryta rumieńcem i mocno zesromana ²³²¹.

— Cóż wy tu robicie?

Jąkała się strwożona, czy aby się czego nie domyśla.

— Siadajcie, widzę, żeście się zmęczyli.

Wagowała ²³²²się nie wiedząc, co począć, pociągnął ją za rękę, że przysiadła pobok ²³²³, spieszenie chowając bosc nogi pod wełniak.

Ale i Jasio był zmieszany, rozglądał się jakoś bezradnie dokoła.

Pusto było na polach, lipeckie dachy i sady wynosiły się ze zbóż jakoby wyspy dalekie, wiaterek żdziebko przegarniał kłosami, pachniało rozgrzaną macierzanką i żytem, jakiś ptak przeleciał nad nimi.

— Strasznie dzisiaj gorąco! — zauważył, aby jeno ²³²⁴zacząć.

— I wczoraj przypiekało niezgorzej! — chycił ²³²⁵ją za gardziel jakiś radosny lęk, że ledwie mogła przemówić.

— Łada dzień zaczął się żniwa.

— Pewnie... juści... — przytwardzała wlepiając w niego ciężkie oczy.

Uśmiechnął się i spróbował mówić swobodnie, prawie żartem:

— Jagusia to co dzień ładniejsza...

— Kaj ²³²⁶mi tam do ładności! — stanęła w pąsach, pociemniały oczy buchnęły płomieniami, a wargi zadrgały w przytępienym prześmiewczym radości.

— I naprawdę Jagusia nie chce iść za mąż?

— Ani mi się śni, albo mi to źle samej!

— I żaden się wam nie podoba, co? — nabierał coraz więcej śmiałości.

²³¹³la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²³¹⁴kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²³¹⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³¹⁶kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²³¹⁷dostały (daw.) — dojrzwały. [przypis edytorski]

²³¹⁸kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²³¹⁹cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²³²⁰dobrość (gw.) — dobroć. [przypis edytorski]

²³²¹zesromany (daw., gw.) — zawstydzony. [przypis edytorski]

²³²²wagować się (gw.) — wahać się. [przypis edytorski]

²³²³pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

²³²⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³²⁵chycił (gw.) — chwycił. [przypis edytorski]

²³²⁶kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

— Żaden, nie żaden! — trzęsła głową patrząc w niego rozmarzonymi słodko oczami, nachylił się i zajrzał głęboko w te modre przepaście; modlitwę miała w spojrzeniu, najgłębszą i najśodsza, i najdurniejszą, żarliwy krzyk serca rwący się w czas Podniesienia. Dusza się w niej trzepotała kiej²³²⁷ te skry słońca nad polami, kiej ptak rozśpiewany wysoko nad ziemią.

Cofnął się jakoś dziwnie niespokojnie, przetarł oczy i wstał.

— Muszę już iść do domu! — skinął głową na pożegnanie i poszedł szeroką miedzą ku wsi czytając kiej niekiej²³²⁸ książkę, to błędząc oczami, ale w jakiś czas obejrzał się i przystanął.

Jagusia szła za nim o parę kroków.

— Bo i mnie tędy najbliżej — tłumaczyła się jakoś spłoszona.

— To pójdźmy razem — mruknął, nie bardzo rad z towarzystwa, wlepił oczy w książkę i z wolna idąc czytał se półgłosem.

— O czym to napisane? — spytała lękliwie, zazierając²³²⁹ w karty.

— Jak chcecie, to wam trochę poczytam.

Że akuratnie niedaleczko między stało rozłożyste drzewo, to przysiadł w cieniu i zaczął czytać, Jagusia kucnęła naprzeciw i wsparłszy brodę na pięści zasłuchiwała się całą duszą, nie spuszczając z niego oczów.

— Jakże się wam podoba? — rzucił po chwili, unosząc głowę.

Szczerwieniła się i uciekając z oczami bąknęła wstydliwie:

— Bo ja wiem... To nie o królach historia, co?

Jeno się skrzywił i wziął znowu czytać, ale już wolno, wyraźnie i słowo po słowie: o polach i zbożach czytał, o jakimś dworze, stojącym we brzozowym gaju, jakby o dziedzicowym synu, którego do domu wrócił, i o dworskiej panience, co siedziała se z dziećmi na ogrodzie... A wszystko było utracone do wiersza, rychtyk²³³⁰ kieby²³³¹ w tych pobożnych śpiewaniach, jakby je kto wypominał z ambony, że nieraz chciało się jej westchnąć, przeżegnać i zapłakać, tak szło do serca.

Ale strasznie gorąco było w tym zaciszu, kaj²³³² siedzieli, kręgiem stała gęsta ściana żyta przepleciona modrakiem, wyczką i pachnącym powojem, że ani jeden powiew nie przechładzał, a jeno²³³³ w tej upalnej cichości sypał się niekiedy chrzęst obwisłych kłosów, czasem wróble zaczęły wchodzić wśród gałęzi, bzyknęła przelatująca pszczoła i dzwonił Jasiowy głos, wezbrany dziwną słodyczą, lecz Jagusia, chociaż wpatrzona była w niego jakby w ten obraz najśliczniejszy i nie straciła ani jednego słowa, kiwnęła się raz i drugi, bo ją rozbierało gorąco i morzył śpić²³³⁴, że ledwie już mogła wytrzymać.

Na szczęście, przerwał czytanie i zajrzał jej głęboko w oczy.

— Prawda, jakie śliczne, co?

— Juści, co śliczności... jakbym tego kazania słuchała.

Jaże oczy mu rozbłyły, a na twarz wystąpiły kolory, gdy zaczął rozpowiadać, czytając raz jeszcze te miejsca, kaj²³³⁵ było o polach i lasach, ale mu przerwała:

— Przeciek²³³⁶ i dziecko wie, co²³³⁷ w borach rosną drzewa, w rzekach jest woda i sieją na polach, to po co ta drukować o tym wszystkim²³³⁸?...

Jasio aż się cofnął ze zdumienia.

— Mnie to się jeno²³³⁹ spodobały takie historie o królach, o smokach albo i o strachach, co to jak się o nich słucha, to jaże²³⁴⁰ mrówki człowieka oblażą i jakby zarzewia

²³²⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²³²⁸kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

²³²⁹zazierać (gw.) — zaglądać. [przypis edytorski]

²³³⁰rychtyk (gw.) — dokładnie, akurat. [przypis edytorski]

²³³¹kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

²³³²kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²³³³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³³⁴śpić (gw.) — sen, senność. [przypis edytorski]

²³³⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²³³⁶przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²³³⁷co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²³³⁸wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

²³³⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁴⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

nasu²³⁴¹ do piersi. Jak Rocho nieraz powiedają takie historie, to bym go słuchała dzień i noc. A czy pan Jasio ma o tym książki?

— A któż by czytał takie bajdy! — buchnął wzgardliwie, głęboko zgorszony.

— Bajdy! Hale, przeciek²³⁴² Rocho czytał o tym i z drukowanego.

— Głupstwa wam czytał i same cygaństwa!

— Jakże, to by se ino²³⁴³ la²³⁴⁴ cygaństwa umyślali takie cudenka?...

— A tak, wszystko bajki a zmyślenia.

— To nieprawda i o południcach²³⁴⁵, i o smokach? — pytała coraz żałośniej.

— Nieprawda, mówię wam przecież! — odpowiadał zniecierpliwiony.

— To i o tym też nieprawda, jak to Pan Jezus wędrował ze świętym Piotrem, co?...

Nie zdążył odrzec, bo nagle jakby wyrosła spod ziemi Kozłowa i stając przy nich patrzyła naśmiechliwymi ślepiami.

— A to pana Jasia szukają po całej wsi — rzekła słodziusko.

— Cóż się tam stało?

— Jaże²³⁴⁶ trzy bryki ziandarów przyjechało na plebań.

Zerwał się niespokojnie i poleciał prawie w dyrdy²³⁴⁷.

Jagusia też poszła ku wsi, ale dziwnie czegoś markotna.

— Pewnikiem przerwałam waju²³⁴⁸ pacierze, co? — syknęła Kozłowa idąc pobok²³⁴⁹.

— Zaśby ta pacierze! Czytał mi z książki takie historie, ułożone do wiersza.

— Cie... a ja miarkowałam całkiem co drugiego. Organiścina pchnęła²³⁵⁰ me²³⁵¹ go szukać... lecę w tę stronę, rozglądam się... pusto... tknęło me cosik²³⁵², bych²³⁵³ zajrzeć pod gruszkę... patrzę... siedzą se jakieś turkaweczki... gaworzą... Juści, miejsce sposobne... z dala od ludzkich oczów... juści...

— Żeby wam ten paskudny ozór pokręciło — buchnęła wyrывая się naprzód.

— I będzie cie²³⁵⁴ miał kto rozgrzeszyć! — krzyknęła za nią urągliwie.

X

Jagusia zaraz na wstępie pomiarkowała, że na wsi dzieje się cosik ważnego, psy jakoś zajadłej naszczekiwały w obejściach, dzieci kryły się po sadach wyzierając jeno zza drzew i płotów, ludzie już ściągali z pól, chociaż słońce było jeszcze wysoko, gdzieś znów zbierały się rajcujące cicho kobiety, a na wszystkich twarzach widniał srogi niepokój i wszystkie oczy pełne były lęku i oczekiwań.

— Co się to wyrabia? — spytała Balcerkówny, wyglądającej zza węgła.

— Nie wiem, toć pono²³⁵⁵ wojsko idzie od boru.

— Jezus, Maria! wojsko! — nogi się pod nią ugięły ze strachu.

— A Kłębiak co ino mówił, że kozaki ciągną od Woli — dorzuciła lecąca kajś Pryczkówna.

Jagusia przyśpieszyła kroku, w niemałej już trwodze dopadając chałupy, matka siedziała w progu z kądzielą, a przy niej parę rozgadanych kobiet.

— Widziałam jak was, siedzą w ganku, a starsze u proboszcza na pokojach.

— A po wójta posłali Michała organistów.

— Po wójta! Moiściewy, to nie przelewki. Ho, ho, wyjdą z tego historie, wyjdą...

²³⁴¹nasuć (daw., gw.) — nałożyć. [przypis edytorski]

²³⁴²przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²³⁴³ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁴⁴la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²³⁴⁵południca (mit. słow.) — złośliwy demon czyhający na swoje ofiary w letnie południe na polach i duszący je; przedstawiany pod postacią młodej kobiety a. staruchy w białej odzieży; wierzono, że południcami stawały się dusze kobiet zmarłych tuż przed, w trakcie lub tuż po ślubie. [przypis edytorski]

²³⁴⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²³⁴⁷w dyrdy (gw.) — galopem, pędem. [przypis edytorski]

²³⁴⁸waju (gw.) — wam. [przypis edytorski]

²³⁴⁹pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

²³⁵⁰pchnąć — tu: posłać. [przypis edytorski]

²³⁵¹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²³⁵²cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²³⁵³bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²³⁵⁴cie (gw.) — cię. [przypis edytorski]

²³⁵⁵pono (gw.) — podobno. [przypis edytorski]

— A może jeno²³⁵⁶ przyjechały ściągać podatki.
 — Hale, to by jaże²³⁵⁷ w tyła narodu²³⁵⁸ przyjeżdżały, co? Musi być co drugiego.
 — Pewnie, ale nic dobrego z tego nie wyjdzie, obaczycie, spomnicie moje słowa.
 — To ja wam rzeknę, po co przyjechały — zaczęła Jagustynka przystępując do nich. Zbiły się w kupę i kiej gęsi powyciągały szyje nasłuchując z chciwością.
 — A to będą was zapisywały do wojska — zaśmiała się skrzekliwie, ale żadna nie zawtórzyła, tylko Dominikowa rzekła z przekąsem:
 — Cięgiem²³⁵⁹ się was trzymają psie figle.
 — A bo z igły robita²³⁶⁰ widły! Wszystkie dziw zębów nie pogubią ze strachu, a każda by rada jakiej przygodzie. Wielka mi rzecz ziadary²³⁶¹.
 Płoszkowa wtoczyła swój spaśny²³⁶² kałdun²³⁶³ w opłotki i dalejże rozpowiadać, jak to ją zaraz cosik tknęło, kiej²³⁶⁴ dojrzała bryki, jak to...
 — Cicho! Ano Grzela z wójtem lecą na plebanię.
 Poniesły²³⁶⁵ oczy na drugą stronę stawu, przeprowadzając idących.
 — Cie, to i Grzelę wołają.
 Ale nie zgadły, bo Grzela puścił brata naprzód, a sam obejrzał bryki, stojące przed plebanią, wypytał furmanów, przyjrzał się żandarmom siedzącym w ganku i jakoś mocno zaniepokojony poleciał do Mateusza zajętego przy Stachowej chałupie; właśnie był siedział okrakiem na zrębie zacinając luzy la²³⁶⁶ osadzenia krokwi²³⁶⁷.
 — Nie odjechały jeszcze? — pytał nie przestając rąbać.
 — A nie, to jeno bieda, że nie wiada, po co przyjechały.
 — I w tym się cosik²³⁶⁸ tai niedobrego! — zająkał stary Bylica.
 — A może o zebranie! Naczelnik się wygrażał, a strażniki już się tu i owdzie prze-wiadywały, kto Lipce buntuje — rzekł Mateusz zesuując się na ziemię.
 — To by rychtyk wypadało, że przyjechały po mnie! — szepnął Grzela rozglądając się niespokojnie, przybladł i ciężko robił piersiami.
 — A mnie się widzi, co prędzej by po Rocha! — zauważył Stacho.
 — Prawda, przeciek²³⁶⁹ się już o niego przepytawali! Że mi to nawet w myślach nie powstało! — odetchnął z ulgą, lecz srodze zatroskany o niego, rzekł smutnie:
 — Ani chybi, że jeśli mają kogo wziąć, to tylko Rocha!
 — Jakże, możemy go to dać, co? Rodzonego ojca, co? — krzyczał Mateusz.
 — Hale, nie sposób się im przeciwzić, ani mowy o tym...
 — Niechby się kaj schował, trza go przestrzec, juści... — jąkał Bylica.
 — A może to co drugiego, może to z wójtem sprawa — wtrącił nieśmiało Stacho.
 — Na wszelki przypadek lecę go przestrzec! — zawołał Grzela i buchnął we zboża, przebiegając się ogrodami do Borynów.
 Antek siedział w ganku nakuwając sierpy na kowadelku i porwał się strwożony, do-wiedziawszy się, o co idzie.
 — Właśnie, co jeno przyszli. Rochu, a chodźcie no do nas! — krzyknął.
 — Co się stało? — pytał stary wyściubiając głowę przez okno, ale nim mu rzekli, przyleciał srodze zaziąjany Michał organistów.
 — Wiecie, a to do was, Antoni, wałą żandarmy! Już są nad stawem...
 — To po mnie! — jęknął Rocho zwieszając smutnie głowę.
 — Jezus, Maria! — krzyknęła Hanka stając w progu i uderzyła w płacz.

²³⁵⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁵⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²³⁵⁸w tyła narodu (gw.) — tak licznie. [przypis edytorski]

²³⁵⁹cięgiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²³⁶⁰robota (gw.) — robocie. [przypis edytorski]

²³⁶¹ziadary (gw.) — żandarmi. [przypis edytorski]

²³⁶²spaśny (gw.) — gruby, tłusty. [przypis edytorski]

²³⁶³kałdun (gw.) — brzuch. [przypis edytorski]

²³⁶⁴kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²³⁶⁵poniesły (gw.) — podniosły. [przypis edytorski]

²³⁶⁶la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²³⁶⁷krokiew — element konstrukcyjny dachu: ukośna belka, na której opiera się pokrycie dachowe. [przypis edytorski]

²³⁶⁸cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²³⁶⁹przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

— Cicho! Trza zaradzić jakoś — szeptał Antek tężąc myślą.

— Skrzyknę wieś i nie damy was, Rochu! — srożył się Michał, wylamując sielną²³⁷⁰ gałąź i groźnie tocząc oczami.

— Nie bajdurz! Rochu, za bróg²³⁷¹ i w żyta, pędzaj ino! Przywarujcie kaj²³⁷² w bruździe, póki was nie zawołam. A chybko²³⁷³, bych²³⁷⁴ nie nadeszli...

Roch zakręcił się po izbie, cisnął jakieś papiery Józce leżącej na łóżku i zaszeptał:

— Schowaj pod siebie, a nie wydaj!

I jak był, bez czapki a kapoty, rzucił się w sad i przepadł jak kamień we wodzie, że jeno²³⁷⁵ kajś za brogiem zaruchało się²³⁷⁶ żyto.

— Odejdź, Grzela! Hanka, do swojej roboty! Uciekaj, Michał, i ani mrumru! — rozkazywał Antek zasiadając do przerwanej roboty i jał znowu nacinać sierp tak równiūsko i spokojnie jak przódzi²³⁷⁷, tylko że co trochę podnosił ostrze pod światło, a strzygł ślepiami na wszystkie strony, gdyż naszczekiwania psów były coraz bliższe, i wnet rozległy się ciężkie stąpania, brzęki pałaszów i rozmowy...

Zatłukło mu serce i zadygotały ręce, ale ciało równo, akuratnie, raz za razem, nie odrywając oczów, aż dopiero kiej przed nim stanęli.

— Rocho doma²³⁷⁸? — pytał wójt, wielce załężniony.

Antek obrzucił spojrzeniem całą kupę i odrzekł wolno:

— Musi być na wsi, bo nie widziałem go od rana.

— Otworzyć! — rozkazał grzmiąco jakiś starszy.

— Przeciek²³⁷⁹ wywarte²³⁸⁰! — odburknął Antek dźwigając się z ławy.

Urzędnik wraz z żandarmami wszedł do chałupy, zaś strażnicy rozlecieli się pilnować sadu i obejścia.

Na drodze zebrało się już z pół wsi, przyglądając się w milczeniu, jak przetrząsali dom kieby²³⁸¹ kopę siana. Antek musiał im wszystko pokazywać i otwierać, a Hanka siedziała pod oknem z dzieckiem przy piersi.

Juści, co²³⁸² szukali na darmo, ale tak penetrowali wszędy²³⁸³ nie przepuszczając zgola niczemu, że nawet któryś zajrzał pod łóżka.

— A siedzi tam i właśnie czeka na waju²³⁸⁴! — mruknęła.

Starszy dojrzał na stole jakieś książeczki przyciśnięte Pasyjką, skoczył do nich kiej²³⁸⁵ ryś i jał²³⁸⁶ je pilnie przeglądać.

— Skąd je macie?

— Musi być, co²³⁸⁷ Rocho je położył, to se²³⁸⁸ i leżą.

— Borynowa niegramotna! — tłumaczył wójt.

— Kto z was umie czytać?

— A żadne, tak nas uczyli we szkole, że tera²³⁸⁹ nikto²³⁹⁰ nie rozbierze²³⁹¹ nawet na książce do nabożeństwa! — odpowiedział Antek.

Starszy oddał książeczki drugiemu i ruszył na drugą stronę domu.

²³⁷⁰sielny (gw.) — mocny, porządny. [przypis edytorski]

²³⁷¹bróg — zadaszenie, pod którym przechowywano zboże a. siano. [przypis edytorski]

²³⁷²kaj (gw.) — gdzie; gdzieś. [przypis edytorski]

²³⁷³chybko (gw.) — szybko. [przypis edytorski]

²³⁷⁴bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²³⁷⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁷⁶zaruchało się (gw.) — poruszyło się. [przypis edytorski]

²³⁷⁷przódzi (gw.) — wcześniej. [przypis edytorski]

²³⁷⁸doma (daw., gw.) — w domu. [przypis edytorski]

²³⁷⁹przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²³⁸⁰wywarte (gw.) — otwarte. [przypis edytorski]

²³⁸¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²³⁸²juści, co (gw.) — pewnie, że. [przypis edytorski]

²³⁸³wszędzy (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

²³⁸⁴waju (gw.) — was. [przypis edytorski]

²³⁸⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²³⁸⁶jać (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²³⁸⁷co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²³⁸⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²³⁸⁹tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

²³⁹⁰nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²³⁹¹rozbierać (gw.) — tu: przeczytać. [przypis edytorski]

— Cóż to, chora? — podszedł nieco do Józki.
— A juści, już od paru niedziel²³⁹² leży na ospę.
Urzędnik śpiesznie cofnął się do sieni.
— To w tej izbie mieszkał? — wypytywał wójta.
— I w tej, i kaj mu popadło, zwyczajnie jak dziad.

Przejrzeni wszystkie kąty, szukając nawet za obrazami, Józka chodziła za nimi rozpalonymi oczami, a tak rozdygotana ze strachu, że gdy któryś zbliżył się do niej, zaskrzeczała nieprzytomnie:

— Schowałam go pewnie pod siebie, co? Szukajcie!...

A kiedy skończyli, Antek przystąpił do starszego i kłaniając mu się w pas zapytał pokornym głosem:

— Dopraszam się, czy to Rocho zrobił jakie złodziejstwo?...

Urzędnik zajrzał mu jakoś z bliska w twarz i rzekł z naciskiem:

— A wyda się, że go ukrywasz, to już razem powędrujecie, słyszysz!...

— Dyc²³⁹³ słyszę, jeno²³⁹⁴ nie poredzę²³⁹⁵ wymiarkować²³⁹⁶, o co sprawa! — podrapał się frasośliwie, urzędnik spojrzał ostro i poniósł się²³⁹⁷ na wieś.

Chodzili jeszcze po różnych chałupach, zaglądali tu i owdzie, przepytując, kogo się jeno²³⁹⁸ dało, że już słońce zaszło i drogi zapchały się stadami pędzonymi z pastwisk, gdy odjechali nic nie wskórawszy.

Wieś odetchnęła i naraz przemówili wszyscy, każdy bowiem rozповідаł, jak to szukali u Kłębów, jak u Grzeli, jak u Mateusza, i każdy widział najlepiej, i najmniej się bojał²³⁹⁹, i najbarzej²⁴⁰⁰ im dopiekał.

Jaż²⁴⁰¹ Antek, kiedy już ostali sami, rzekł cicho do Hanki:

— Sprawa widzę taka, co już nie sposób trzymać go w chałupie.

— Jakże, wypędzisz go! taki święty człowiek, taki dobrodziej!

— A żeby to wciorności! — zaklął, nie wiedząc już, co począć, szczęściem, iż pokrótce przyleciał Grzela z Mateuszem i żeby cosik²⁴⁰² pewnego uradzić, zamknęli się w stodole, gdyż do chałupy ciągiem²⁴⁰³ ktoś wpadał na wywiady.

Mrok już do cna²⁴⁰⁴ przysłonił świat, Hanka podoiła krowy i Pietrek przyjechał z boru, kiej²⁴⁰⁵ dopiero wyszli; Antek wziął zaraz rychtować²⁴⁰⁶ brykę, zaś Grzela z Mateuszem, la²⁴⁰⁷ zamydlenia oczów, poszli szukać Rocha po chałupach.

Dziwowali się temu, boć każdy byłby przysiągł, jako siedzi schowany kajś²⁴⁰⁸ u Boryny.

— Zaraz po obiedzie gdziesik się zapodział i ani słyhu! — rozgłaszali przyjaciele.

— Ma szczęście, już by se ano w dybkach²⁴⁰⁹ wędrował!

I w mig się rozniesło, jak chcieli, że Rocha już od południa nie ma we wsi.

— Przewąchał i zwiął, kaj pieprz rośnie! — pogadywali radzi.

— Niech jeno²⁴¹⁰ nie powraca więcej, nic ta po nim! — rzekł stary Płoszka.

— Przeszkadza wama²⁴¹¹? A może was ukrzywdził, co? — zawarczał Mateusz.

²³⁹²niedziela (daw., gw.) — tu: tydzień. [przypis edytorski]

²³⁹³dyc (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²³⁹⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁹⁵poredzić (gw.) — dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

²³⁹⁶wymiarkować (gw.) — zrozumieć, pojąć. [przypis edytorski]

²³⁹⁷ponieść się (gw.) — pójść. [przypis edytorski]

²³⁹⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²³⁹⁹bojać się (gw.) — bać się. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁰najbarzej (gw.) — najbardziej. [przypis edytorski]

²⁴⁰¹jaż (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁴⁰²cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁴⁰³ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁴do cna (gw.) — całkiem, do końca. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁵kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁶rychtować (gw.) — oporządzać, przygotowywać. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁷la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁸kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁴⁰⁹dybki (gw.) — zdrob. od *dyby*: dwie kłody z wycięciami na ręce a. nogi, które łączono razem, zbijając a. zamykając na kłódkę, pętając w ten sposób więźniów; sprzęt znany od średniowiecza. [przypis edytorski]

²⁴¹⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁴¹¹wama (gw.) — wam. [przypis edytorski]

— A mało to narobił mątu? Mało to was nabuntował? Jeszcze²⁴¹² przez niego cała wieś ucierni...

— To go złapcie i wydajcie!

— Żebyśta mieli rozum, to by go już dawno mieli...

Szła go Mateusz i chciał pobić, ledwie ich rozdzielili, więc jeno mu nawytrząchał pięścią, nasobaczył i odszedł, a że już było do cna pociemniało²⁴¹³ na świecie, to i naród porozchodził się po chałupach.

Na to właśnie czekał Antek, bo skoro jeno drogi opustoszały i ludzie zasiedli przed wieczerniami, a po wsi rozwiały się zapachy smażonej słoniny, skrzyboty łyżek i ciche pogwary przy miskach, przyprowadził Rocha na Józiną stronę, nie pozwalając rozniecać ognia.

Stary przegryzł naprędce coś niecoś, pozbierał, co miał swojego, i jął²⁴¹⁴ się żegnać z kobietami. Hanka padła mu do nóg, a Józka buchnęła skomlącym, rzewliwym płaczem.

— Zostańcie z Bogiem, może się jeszcze zobaczymy! — szeptał łzawo, przyciskając je do piersi a całując po głowinach kiej²⁴¹⁵ ten ociec rodzony, ale że Antek przynagłał, to pobłogosławiwszy jeszcze dzieciom i domowi przeżegnał się i ruszył do przelazu pod bróg.

— Konie zaczekają u Szymka na Podlesiu, a Mateusz was powiecie.

— Muszę jeszcze zajrzeć do kogoś na wsi... Gdzie się spotkamy?...

— Przy figurze pod borem, zarno²⁴¹⁶ tam pociągniemy...

— A dobrze, bo z Grzelą mam jeszcze dużo do pomówienia.

I przepadł w mrokach, że nawet kroków nie było słycać.

Antek zaprzął konie, włożył w brykę jakąś ćwiartkę żyta i worek ziemniaków, pogadał cosik długo z Witkiem na stronie i rzekł głośno:

— Witek, zaprowadź konie do Szymka na Podlesie i wracaj! Rozumiesz?

Chłopak jeno błysnął ślepiami, dorwał się koni i ruszył z kopyta tak ostro, jaże²⁴¹⁷ Antek za nim krzyknął:

— Wolniej, bo mi, jucho, szkapy zmordujesz!

Tymczasem zaś Rocho przebrał się chyłkiem do Dominikowej, kaj miał jakieś rzeczy, i zamknął się w alkierzu.

Jędrzych pilnował na drodze, Jagusia ciągiem wyzierała w opłotki, a stara siedząc w izbie nasłuchiwała niespokojnie.

Wyszło dobre parę pacierzów, nim wyszedł, pogadał jeszcze na stronie z Dominikową i zarzuciwszy toboł na plecy chciał iść, ale Jagusia naparła się ponieść²⁴¹⁸ za nim choćby do boru. Nie sprzeciwiał się temu i pożegnawszy starą ruszyli przez sad na pola.

Szli miedzami z wolna, ostrożnie i w milczeniu.

Noc była widna i sielnie roziskrzona gwiazdami, pośpione ziemie leżały w cichościach, tylko kajś²⁴¹⁹ na wsi ujadł pies...

Dosięgali już borów, gdy Rocho przystanął i wziął ją za rękę.

— Jaguś! — szepnął dobrotliwie — posłuchaj mnie uważnie.

Słuchała pilnie, rozdygotana jakimś złym przeczuciem.

Prawił kieby ksiądz na spowiedzi, wypominając jej Antka, wójta i już najbarzej Jasia! Prosił i zaklinał na wszystkie świętości, by się opamiętała i zaczęła żyć inaczej!

Odwrociła zesromaną²⁴²⁰ twarz, oblały ją palące ognie wstydu, a serce spięło się męką, ale kiej spomniał Jasia, podniosła²⁴²¹ hardo głowę.

— A cóż to złego z nim wyrabiam, co?

²⁴¹²jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

²⁴¹³było (...) pociemniało — daw. forma czasu zaprzeszczonego; znaczenie: pociemniało wcześniej (przed inną czynnością a. zdarzeniem wyrażonym czasownikiem w czasie przeszłym). [przypis edytorski]

²⁴¹⁴jął (daw., gw.) — zaczął. [przypis edytorski]

²⁴¹⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁴¹⁶zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

²⁴¹⁷jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁴¹⁸ponieść (gw.) — tu: pójść. [przypis edytorski]

²⁴¹⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁴²⁰zesromany (daw., gw.) — zawstydzony. [przypis edytorski]

²⁴²¹podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

Jął wywodzić po swojemu, a przedstawiać łagodnie, na jakie to pokusy się dają i do jakiego to grzechu i zgorszenia może ich zły²⁴²² doprowadzić...

Nie słuchała, wdychając jeno i niesąc się myślami do Jasia, że już same wargi lśniące i nabrane krwią szeptały słodko, gorąco i zapamiętale:

— Jasiu! Jasiu! — A rozjarzone oczy rwały się gdziesik²⁴²³ kieby²⁴²⁴ ptaki radośnie rozśpiewane i krążyły nad jego głową najmilejszą...

— Dyc' bym poszła za nim we wszystek świat! — wyrwało się jej bezwolnie, że Rocho zdrzął, spojrział w jej oczy szeroko otwarte i zamilkł.

Na skraju boru pod krzyżem zabielały jakby kapoty.

— Kto tam? — wstrzymał się niespokojnie.

— Jesteśma²⁴²⁵! Swoi!

— Nogi mi się już płaczą, że odpocznę nieco — rzekł rozsiadając między nimi. Jagusia zwała toboł i przysiadła nieco z boku, pod krzyżem, w głębokim cieniu brzóz.

— Żebyście ino nie mieli jakich nowych kłopotów...

— I... gorsze, że ano idziecie już od nas! — powiedział Antek.

— Być może, iż kiedyś powrócę, być może!...

— Psiekrwie, żeby człowieka gonić jak tego psa zepsutego! — buchnął Mateusz.

— I za co, mój Boże, za co? — jęknął Grzela.

— Że chcę prawdy i sprawiedliwości la²⁴²⁶ narodu! — ozwał się uroczyście.

— Każdemu jest na świecie źle, ale już najgorzej sprawiedliwemu.

— Nie martw się, Grzela, przemieni się jeszcze na dobre, przemieni...

— Tak se i miarkuję, bo ciężko by pomyśleć, że wszystkie zabiegi na darmo.

— Czekaj tatka latka, jak kobyłę wilcy zjedzą! — westchnął Antek, wpatrzony w cienie, kaj²⁴²⁷ mu biała Jagusina gębusia.

— Powiadam wam, że kto chwasty wyrывa i posiewa dobrym ziarnem, ten zbierał będzie w czas żniwny!

— A jak nie obrodzi? Przeciek²⁴²⁸ i to się przygodzi²⁴²⁹, nie?

— Tak, ale każdy sieje z wiarą, że w dwójnasób mu zaplonuje.

— Juści, chciałby się to kto mozolić na darmo!

Zadumali się głęboko nad tymi rzeczami.

Wiater powiał, zaszeleścił nad nimi brzozy, zaszumiał głucho bór i polami poszedł chrześliwy szmer zbóż. Księżyc wypłynął i leciał po niebie, jakby ulicą białych chmur postozonych²⁴³⁰ rzędami, drzewa rzuciły cienie przesiane światłem, lelki cichym, krętym lotem przewijały się nad ich głowami, a jakiś smutek przejmował serca.

Jagusia zapłakała cichuśko, nie wiadomo laczego²⁴³¹.

— Co ci to, co? — pytał dobrotliwie Rocho gładząc ją po głowie.

— A bo to wiem, markotno mi jakoś...

Ale i wszystkim było markotno i jakaś żałość rozpierała dusze, że siedzieli osowiali, powiedlymi oczami ogarniając Rocha, któren²⁴³² się im teraz widział kiej²⁴³³ ten święty Pański. Siedział pod krzyżem, z którego ciężko obwisły Chrystus jakby błogosławił okrwawionymi rękami²⁴³⁴ jego siwej, umęczonej głowie, on zaś jął mówić głosem pełnym dufności:

— A o mnie się nie trwóźcie, kruszynam tylko, jedno źdźbło z bujnego pola, wezmą mię i zagubią, to i cóż, kiedy takich zostanie jeszcze wiele i każdy tak samo gotów dać żywot dla sprawy... A przyjdzie pora, że jawi się ich tysiące, przyjdą z miast, przyjdą z chałup, przyjdą ze dworów i tym ciągiem nieprzerwanym położą głowy swoje, dadzą

²⁴²²zły (daw., gw.) — tu: diabeł. [przypis edytorski]

²⁴²³gdziesik (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁴²⁴kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁴²⁵jesteśma (gw.) — jesteśmy. [przypis edytorski]

²⁴²⁶la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁴²⁷kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁴²⁸przeciek (gw.) — przecieź. [przypis edytorski]

²⁴²⁹przygodzić się (daw., gw.) — przytrafić się, przydarzyć się. [przypis edytorski]

²⁴³⁰postozony — zebrany w stogi. [przypis edytorski]

²⁴³¹laczego (gw.) — dlaczego. [przypis edytorski]

²⁴³²któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²⁴³³kiej (gw.) — kiedy, gdy. [przypis edytorski]

²⁴³⁴rękami (gw.) — rękami. [przypis edytorski]

krw swoją i padną jeden za drugim, stożąc²⁴³⁵ się jak te kamienie, aż póki się z nich nie wyniesie ów święty, utęskniony Kościół... A mówię wam, że stanie i trwał będzie po wiek wieków, i już go żadna zła moc nie przewycięży, bo wyrośnie z ochfiarnej²⁴³⁶ krwi²⁴³⁷ i miłowania...

I opowiadał szeroko, jak to ni jedna kropla krwi, ni łza jedna, ni żaden wysiłek nie przepada na darmo, jak to ciągiem, kieby²⁴³⁸ te zboża na ziemi nawożonej, rodzą się nowe brońce, nowe siły, nowe ochfiary, aż nadejdzie ów dzień święty, dzień zmartwychwstania, dzień prawdy i sprawiedliwości la całego narodu...

Mówił gorąco, a chwilami tak górnie²⁴³⁹, że nie sposób było wyrozumieć wszystkiego, ale przejął, ich święty ogień, serca sprężyły się uniesieniem i taką wiarą, mocą i pragnieniem, jaże²⁴⁴⁰ Antek zawołał:

— Jezu... prowadźcie jeno... a choćby na śmierć pódę²⁴⁴¹, pódę...

— Wszystkie pójdziemy, a co stanie na zawadzie — stratumem!

— A kto się nam sprzeciwi, kto nas przemoże²⁴⁴²? Niech jeno²⁴⁴³ spróbuje...

Wybuchnęli jeden po drugim, a coraz zapamiętałej, aż musiał ich przyciszać i przysunawszy się jeszcze bliżej zaczął nauczać, jaki to będzie ów dzień upragniony i co im trzeba robić, aby go przyspieszyć...

Mówił tak ważkie i zgoła niespodziane rzeczy, że słuchali z zapartym tchem, z trwogą i radością zarazem, przyjmując każde jego słowo z dreszczem wiary serdecznej, jakoby tę komuniją przenajświętszą... Niebo im bowiem otwierał, raje pokazywał, że dusze im poklękały w zachwyceniu, oczy widziały cudności niewypowiedziane, a serca się pasły janielskim²⁴⁴⁴, przesłodkim śpiewaniem nadziei...

— We waszej to mocy, aby się tak stało! — zakończył niemało już utrudzony. Księżyc schował się za chmurę, poszarzało niebo i zmętniały pola, bór cosik²⁴⁴⁵ zagadał z cicha i trwożnie zachrzęściły zboża, i kajś od wsi dalekich niesły²⁴⁴⁶ się psie naszczekiwanie, oni zaś siedzieli niemi, dziwnie cisi, jeszcze zasłuchani, a jakby opici jego słowami i tak jakoś uroczyści jakby po wielkiej przysiędze.

— Czas mi już odejść! — rzekł powstając i brał każdego w ramiona, ścisnął i całował na pożegnanie. Dziw się nie popłakali z żalu, on zaś przyklęknął, odmówił krótką modlitwę i padł na twarz, i zapłakał obejmując ziemię rękami kieby²⁴⁴⁷ tę mac²⁴⁴⁸ żegnaną na zawsze.

Jagusia jaże²⁴⁴⁹ się zaniesła szlochaniem, chłopcy ukradkiem wycierali oczy.

I zaraz się rozeszli.

Do wsi wracał tylko Antek z Jagusią, tamci zaś przepadli kajś²⁴⁵⁰ pod borem.

— A nie mówże przed nikim o tym, coś słyszała! — rzekł po długiej chwili.

— Czy to ja latam z nowinami po chałupach! — warknęła gniewnie.

— A już niech Bóg broni, żeby się wójt dowiedział — upominał surowo.

Nie odrzekła, przyspieszając jeno kroku, ale nie dał się wyprzedzić, trzymał się pobok zazierając raz po raz w jej twarz zapłakaną i gniewną...

Księżyc znowu zaświecił i wisiał prosto nad drogą, że szli jakoby tą srebrzystą miedzą obrzeżoną pokrętnymi cieniami drzew, naraz zadrgało mu serce, tęsknica wyciągnęła nienasycone ramiona, przysunął się żdziebko, bliżej, tak blisko, że jeno²⁴⁵¹ sięgnąć ręką i przyciągnąć ją do siebie, ale nie sięgnął, zbrakło mu bowiem śmiałości i powstrzymywało jej zawzięte, wzgardliwe milczenie, więc jeno rzekł z przekąsem:

²⁴³⁵stożyć się — układać się w stóg, kopiec. [przypis edytorski]

²⁴³⁶ochfiarny (gw.) — ofiarny. [przypis edytorski]

²⁴³⁷krwie (daw., gw.) — krwi (D.lp). [przypis edytorski]

²⁴³⁸kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁴³⁹górnice — górnolotnie, wzniośle. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁴⁴¹pódę (gw.) — pójde. [przypis edytorski]

²⁴⁴²przemóc kogoś (daw., gw.) — zwyciężyć kogoś. [przypis edytorski]

²⁴⁴³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁴janielski (gw.) — anielski. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁵cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁶niesły (gw.) — niosły. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁸mac (daw., gw.) — matka. [przypis edytorski]

²⁴⁴⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁴⁵¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

— Tak lecis, jakbyś chciała uciec przede mną...
 — A bo prawda! Obaczy nas kto i gotowe nowe plotki.
 — Albo ci spieszno do kogo drugiego!
 — Juści, abo mi to nie wolno! Abom to nie wdowa!
 — Widzę, co nie darmo powiadają, że kierujesz się na księżą gospodynię...
 Porwała się jak wicher i lży potrzebę się jej z oczów rzęsiстыми, palącymi strugami.

XI

Już stronami, na piaskach i lżejszych gruntach wychodzono ze sierpem, już nawet kaj niekaj²⁴⁵² po wyżniach²⁴⁵³ błyskały kosy, ale we wsiach, gdzie były mocniejsze ziemie, dopiero imano się²⁴⁵⁴ przygotowań i żniwa leda dzień miały się rozpoczynać.

Więc i w Lipcach, jakoś w parę dni po ucieczce Rocha, jęto²⁴⁵⁵ się ostro sposobić do żniwa, rychtowano²⁴⁵⁶ na gwałt drabiny i moczono we stawie wozy co barzej²⁴⁵⁷ rozeschnięte, oprzątano stodoły, że już stały²⁴⁵⁸ wywarte²⁴⁵⁹ na przestrzał, gdzie w cieniach sadów wykrcano powróśla²⁴⁶⁰, zaś prawie pod każdą chałupą brząkały rozklepywane kosy, kobiety zwijały się przy pieczeniu chlebów i sposobieniu zapasów, a z tego wszystkiego zrobiło się tylachna²⁴⁶¹ skrzętu²⁴⁶² i rwetesów²⁴⁶³, że wieś wyglądała jakby przed jakimś wielkim świętem.

A że przy tym zjechało się z drugich wsi sporo narodu, to na drogach i pod młynem wrzało kieby²⁴⁶⁴ na jarmarku, głównie bowiem ścigali ze zbożem do mielenia, ale jakby na utrapienie, tak mało było wody, że robił tylko jeden ganek, a i to zaledwie się ruchając²⁴⁶⁵, czekali jednak cierpliwie swojej kolei, boć każdego chciał zemleć jeszcze na żniwa.

Niemąło też cisnęło się do młynarzowego domu kupować mąkę, kasze przeróżne, a nawet i po chleb gotowy.

Młynarz leżał chory, ale snadz²⁴⁶⁶ nic się nie działo bez jego przyzwolenstwa, gdyż krzyknął do żony siedzącej na dworze, pod wywartym²⁴⁶⁷ oknem:

— A rzepeckim nie dawaj ani za grosz, prowadzali swoje krowy do księżego byka, to niechże im proboszcz zaborguje²⁴⁶⁸ i co innego.

I nie pomogły żadne prośby ni skamłania, na darmo też wstawiała się za biedniejszymi, zaciął się i żadnemu, któren²⁴⁶⁹ ino²⁴⁷⁰ wodził krowę na plebanie, nie pozwolił zborgować ani pół kwarty mąki.

— Spodobał im się księży byk, to niech go sobie doją! — wykrzykiwał.

Młynarzowa, też jakoś kwękająca, spłakana i z obwiązaną twarzą, wzruszała ramionami, ale jak mogła, ukradkiem zborgowała niejednemu.

Nadeszła Kłębowa prosząc o pół ćwiartki jaglanej kaszy.

— Płaciecie zaraz, to bierzcie, ale na bór²⁴⁷¹ nie dam ani ziarnka.

Zafrasowała się wielce, bo juści²⁴⁷², że przyszła bez pieniędzy.

— Tomek z nim trzyma za jedno, to niechaj uprosi o kaszę.

Obraziła się i rzekła wyzywająco:

²⁴⁵²kaj niekaj (gw.) — gdzieniegdzie. [przypis edytorski]

²⁴⁵³wyżnia (gw.) — wyżej położony obszar, wzniesienie. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁴imać się (daw., gw.) — brać się za coś. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁵jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁶rychtować (gw.) — przygotowywać. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁷barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁸stały (gw.) — stały. [przypis edytorski]

²⁴⁵⁹wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁰powróśło — gruby sznur. [przypis edytorski]

²⁴⁶¹tylachna (gw.) — tak wiele. [przypis edytorski]

²⁴⁶²skrzęt (daw., gw.) — drobiazgowa praca; krzątanie; por: *skrzętny*. [przypis edytorski]

²⁴⁶³rwetes (gw.) — hałas, zamieszanie. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁴kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁵ruchać się (daw., gw.) — ruszać się. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁶snadz (daw., gw.) — widocznie. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁷wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁸zaborgować (daw., gw.) — dać na kredyt, pożyczyć. [przypis edytorski]

²⁴⁶⁹któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁰ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁴⁷¹bór a. borg — kredyt. [przypis edytorski]

²⁴⁷²juści (gw.) — oczywiście, pewnie. [przypis edytorski]

— Juści, co trzyma z księdzem i trzymał będzie, ale tutaj już więcej jego noga nie postoi.

— Mała szkoda, krótki żal! Spróbujcie mleć gdzie indziej.

Odeszła wielce skłopotana, bo w domu nie było już ani grosza, lecz natknąwszy się na kowalową, siedzącą pod zawartą²⁴⁷³ kuźnią, rozżaliła się przed nią i zapłakała na młynarza.

Ale kowalowa ozwała się²⁴⁷⁴ z prześmiechem:

— To wam jeno²⁴⁷⁵ rzeknę, co już niedługie to jego panowanie.

— Hale, a któż to da radę takiemu bogaczowi, kto?

— Jak mu wiatrak postawią pod bokiem, to mu i radę dadzą.

Kłębową jaże²⁴⁷⁶ oczy wytrzeszczyła ze zdumienia.

— A mój wiatrak postawi. Co ino poszedł z Mateuszem do boru wybierać drzewo, na Podlesiu będą stawiać kole figury.

— Cie... Michał stawia wiatrak, śmierci bym się prędzej spodziała, no, no. Ale dobrze tak temu zdzierusowi, niech mu kałdun²⁴⁷⁷ spadnie.

Tak jej ulżyło, że śpieszniej szła ku domowi, ale dojrawszy Hankę pierącą²⁴⁷⁸ pod chałupą wstąpiła podzielić się tą niespodzianą nowiną.

Antek majdrował cosik²⁴⁷⁹ kole²⁴⁸⁰ woza²⁴⁸¹ i posłyszawszy rozmowę rzekł:

— Prawdę wam powiedziała Magda, kowal już kupił od dziedzica dwadzieścia morgów na Podlesiu, zaraz przy figurze, i tam wystawi wiatrak! Młynarz się wścieknie ze złości, ale niech mu rura zmięknie! Tak się już wszystkim dał we znaki, że nikt go nie pożałuje.

— Nie wiecie to niczego o Rochu?

— Nic a nic — odwrócił się od niej jakoś spiesznie.

— To dziwne, trzeci dzień i nie wiada²⁴⁸², co się z nim wyrabia.

— Przeciek²⁴⁸³ nieraz już tak bywało, że poszedł kajś²⁴⁸⁴, a potem znowu się zjawił.

— Któż to od was idzie do Częstochowy? — zagadnęła Hanka.

— A idzie moja Jewka z Maciusiem. Latoś²⁴⁸⁵ mało wiała²⁴⁸⁶ się ze wsi wybiera.

— I ja pójdę, właśnie przepieram na drogę co lżejsze szmaty.

— Ale pono²⁴⁸⁷ z drugich wsi to sporo się szykuje.

— Sposobną porę se²⁴⁸⁸ wybrały, na największą robotę — mruknął Antek, ale żonie się nie przeciwiał wiedząc od dawna, na jaką to intencję się ochfiarowała²⁴⁸⁹.

Zaczęły se rozpowiadać różności²⁴⁹⁰, gdy wpadła Jagustynka.

— Wiecie — wrzeszczała — a to może przed godziną przyszedł z wojska Jasiek!

— Tereski chłop! A dyć²⁴⁹¹ powiadała, co²⁴⁹² wraca dopiero na kopania.

— Co ino go widziała, galancie koło niego i okrutnie stęskniony do swoich.

— Dobry był chłop, ale zawzięty. Tereska doma²⁴⁹³?

— Rwie len u proboszcza i jeszcze nie wie, co ją w domu czeka.

— Znowu zakotłuje się w Lipcach, przeciek²⁴⁹⁴ mu zarno²⁴⁹⁵ powiedzą!

Mąż, Żona, Męczyzna,
Kobieta, Przemoc, Kara,
Grzech, Sprawiedliwość

²⁴⁷³zawarty (daw., gw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁴ozwać się (daw., gw.) — odezwać się. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁷kałdun (gw.) — brzuch. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁸pierącą (gw.) — piorącą. [przypis edytorski]

²⁴⁷⁹cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁰kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

²⁴⁸¹woza (gw.) — wozu (D.lp). [przypis edytorski]

²⁴⁸²nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

²⁴⁸³przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁴kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁵latoś (daw., gw.) — w tym roku. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁶mało wiała (daw., gw.) — niezbyt wiele; niewiele. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁷pono (daw., gw.) — podobno. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁴⁸⁹ochfiarować (gw.) — ofiarować. [przypis edytorski]

²⁴⁹⁰różności (gw.) — różności. [przypis edytorski]

²⁴⁹¹dyć (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²⁴⁹²co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²⁴⁹³doma (daw., gw.) — w domu. [przypis edytorski]

²⁴⁹⁴przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²⁴⁹⁵zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

Antek słuchał uważnie, gdyż mocno go zajęła nowina, lecz się nie odzywał, zaś Hanka z Kłębową szczerze ubolewając nad Tereską jęły przewidywać najgorsze la²⁴⁹⁶ niej rzeczy, aż im przerwała Jagustynka:

— Psu na budę taka sprawiedliwość! Hale, pójdzie se²⁴⁹⁷ taki ciołek²⁴⁹⁸ na całe roki²⁴⁹⁹ we świat, kobietę ostawi samą, a potem, jak się niebodze co przygodzi²⁵⁰⁰, to gotów ją choćby zakatrupić! A wszystkie też bij zabij na nią! Kajże²⁵⁰¹ ta sprawiedliwość! Chłop to se może używać jak na psim weselu i nikto²⁵⁰² mu za to nie rzeknie nawet marnego słowa! Do cna²⁵⁰³ głupie urządzenie na świecie! Jakże, to kobieta nie żywy człowiek, to z drewna wystrugana czy co? Ale kiej²⁵⁰⁴ już musi odpowiadać, to niechże i gach²⁵⁰⁵ zarówno płaci, przeciek²⁵⁰⁶ pospólnie²⁵⁰⁷ grzeszyli. Czemuż to jemu tylko uciecha, a la²⁵⁰⁸ niej samo płkanie, co?

— Mościewy, tak już postanowione od wiek wieka, to i ostanie! — szepnęła Kłębowa.

— Ostanie, żeby się naród marnował, a zły cieszył, ale ja to bym postanowiła inaczej: wzion²⁵⁰⁹ któren²⁵¹⁰ cudzą kobietę, to niechże se²⁵¹¹ ją ostawi na zawdy²⁵¹², a nie zechce, bo mu już nowa lepiej zasmakowała, kijem ścierwę i do kreminalu²⁵¹³!

Antek roześmiał się z jej zapalczywości, skoczyła ku niemu z wrzaskiem.

— La was to ino warte śmiechu, co? Zbóje zapowietrzone, każda wam najmilejsza, póki jej nie dostaniet! A potem jeszcze się przekpiwają!

— Wydzieracie się jak sroka na pluchę! — rzucił niechętnie.

Poleciała na wieś i przyszła dopiero nad wieczorem, ale srodze splakana.

— Cóż się to waju²⁵¹⁴ przygodziło²⁵¹⁵? — spytała niespokojnie Hanka.

— A co, napilałam się człowieczego bólu i jaże²⁵¹⁶ mnie zamgliło²⁵¹⁷ — rozplakała się i jęła²⁵¹⁸ mówić przez łzy i szlochania — wiecie, a to Kozłowa wzięła Jaśka pod swoją opiekę i już mu wszystko²⁵¹⁹ wyśpiewała.

— Nie ta, to druga by mu pedziała²⁵²⁰, takie rzeczy się nie zagubią.

— Mówię wam, że cosik²⁵²¹ strasznego wzbiera w ich chałupie! Poleciałam do nich, nie było nikogo. Zaglądam teraz, siedzą oboje i płaczą, na stole porozkładane podarunki, jakie jej przyniósł. Jezu, jaże²⁵²² mróz mnie przejął, jakbym zajrzała do grobu. Nie mówią do się, jeno²⁵²³ płaczą. Mateuszowa matka rozpowiedziała mi, jak to było, aże mi włosy powstały na głowie.

— Nie wiecie, wspominał Mateusza? — zagadnął niespokojnie Antek.

— Pomstuje na niego, że niech Bóg bron! Jasiek mu tego nie przepuści, nie!

²⁴⁹⁶la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁴⁹⁷se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁴⁹⁸ciołek (daw., gw.) — młody byczek. [przypis edytorski]

²⁴⁹⁹roki (gw.) — lata. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁰przygodzić się (daw., gw.) — przytrafić się, przydarzyć się. [przypis edytorski]

²⁵⁰¹kajże (gw.) — gdzież. [przypis edytorski]

²⁵⁰²nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁵⁰³do cna (daw., gw.) — całkiem; do końca. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁴kiej (gw.) — kiedy, jak. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁵gach (daw., gw.) — kochanek. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁶przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁷pospólnie (daw., gw.) — razem. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁸la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁵⁰⁹wzion (gw.) — wziął. [przypis edytorski]

²⁵¹⁰któren (gw.) — który; któryś. [przypis edytorski]

²⁵¹¹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁵¹²zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²⁵¹³kreminál (gw.) — kryminal, więzienie. [przypis edytorski]

²⁵¹⁴waju (gw.) — wam. [przypis edytorski]

²⁵¹⁵przygodzić się (daw., gw.) — przytrafić się, przydarzyć się. [przypis edytorski]

²⁵¹⁶jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁵¹⁷zamglić (gw.) — tu: zemdląć, osłabić. [przypis edytorski]

²⁵¹⁸jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁵¹⁹wszyczko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

²⁵²⁰pedziała (gw.) — powiedziała. [przypis edytorski]

²⁵²¹cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁵²²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁵²³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

— Nie bójcie się, Mateusz go skamlał o łaskę nie będzie — odrzucił gniewnie i nie słuchając więcej polecił na Podlesie przestrzec przyjaciela.

Nalażł go dopiero u Szymków, siedział z Nastusią pod ścianą i cosik²⁵²⁴ z cicha se²⁵²⁵ redzili²⁵²⁶, wywołał go zaraz i kiej²⁵²⁷ odeszli spory kawał drogi, opowiedział.

Mateusz aż się zachłysnął i zaczął kłać.

— A żeby to siarczyste pioruny spaliły taką nowinę!

Wracali do wsi, Mateusz się krzywił i jakoś boleśnie i ciężko wzdychał.

— Widzę, co ci markotno i żal — wtrącił ostrożnie Antek.

— Zaśbym ta żałował, już mi kością w gardle stanęła. Co inszego mnie trapi.

Antek się zdumiał, ale nijakoś było się rozpytywać.

— Czasu by nie chwaciło²⁵²⁸, żebyś miał każdej żałować! Wpadła mi w pazury, to i wzionem²⁵²⁹, każdy by zrobił to samo! Nie bój się, użyłem jak pies w studni, bo com się musiał nasłuchać beków i wyrzekań, to starczyłoby la²⁵³⁰ dziesięciu. Uciekałem, to kieby²⁵³¹ cień szła za mną. Niechże i Jasiak się nią nacieszy. Nie kochanice mi w głowie, a jeno²⁵³² całkiem co drugiego.

— Pewnie, że pora by ci się żenić.

— Właśnie i Nastka mówiła mi to samo.

— Dzieuch²⁵³³ we wsi jak maku, nietrudno wybrać.

— Już mam z dawien dawna cosik²⁵³⁴ upatrzonego — wyrwało mu się bezwolnie.

— To me²⁵³⁵ proś w dziewosłęby i sprawiaj wesele choćby zaraz po żniwach.

Nie poszło mu to w smak, bo skrzywił się i zagadał znowu o Jaśku, a wywiedziawszy się wszystkiego, jał rozpowiadać o Szymkowej gospodarce wyznając przy tym niby to niechcący, że Jędrzych mówił Nastusi pod sekretem, jako Dominikowa ma podać do sądu o grunt Jagusi po Macieju.

— Ociec zapisali, to jej nikto²⁵³⁶ nie zapiera²⁵³⁷, juści, że samej ziemi nie oddam, ale święcie zapłacę, co warta! Kłótnica, chce się jej procesów!

— Prawda to, że Jagusia zapis oddała Hance? — pytał ostrożnie.

— Cóż z tego, kiej²⁵³⁸ nie odpisała się u reagenta.

Mateusz jakoś poweselał i nie mogąc się już powstrzymać zatrącał w rozmowie raz po raz o Jagusię, sielnie²⁵³⁹ ją sobie chwalać.

Antek pomiarkowawszy²⁵⁴⁰, o co mu idzie, rzekł szydliwie:

— Słyszałeś, co to znowu o niej wygadują?

— Baby zawdy²⁵⁴¹ łatki jej przypinały.

— Za Jasiem organistów lata pono kiej²⁵⁴² suka — dodał z rozmysłem.

— Widziałeś to? — rozczzerwienił się z gniewu.

— Na prześpiegi²⁵⁴³ za nią nie chodzę, bo me²⁵⁴⁴ ni parzy, ni ziębi, ale są, które widują co dnia, jak się schodzi w boru²⁵⁴⁵ z Jasiem, to po miedzach...

— Sprać jedną i drugą, to by wnet przestały plotkować.

²⁵²⁴cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁵²⁵se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁵²⁶redzić (gw.) — gwarzyć, rozmawiać. [przypis edytorski]

²⁵²⁷kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁵²⁸chwacić (daw., gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

²⁵²⁹wzionem (gw.) — wziąłem. [przypis edytorski]

²⁵³⁰la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁵³¹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁵³²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵³³dzieucha (gw.) — dziewczucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

²⁵³⁴cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁵³⁵me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁵³⁶nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁵³⁷zapierać (gw.) — tu: zaprzeczać. [przypis edytorski]

²⁵³⁸kiej (gw.) — kiedy; skoro. [przypis edytorski]

²⁵³⁹sielnie (gw.) — mocno; tu: bardzo. [przypis edytorski]

²⁵⁴⁰pomiarkować (daw., gw.) — pojąć, zrozumieć. [przypis edytorski]

²⁵⁴¹zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²⁵⁴²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁵⁴³prześpiegi (gw.) — przespiegi; szpiegowanie. [przypis edytorski]

²⁵⁴⁴me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁵⁴⁵w boru (gw.) — w borze; w lesie. [przypis edytorski]

— Spróbuj, może się wystraszą i przestaną! — mówił z wolna, zatargana nim nagle, strasznie szarpiąca zazdrość o Jagusię, a już te myśle²⁵⁴⁶, że Mateusz może się z nią ożenić, kęsały go kieby²⁵⁴⁷ rozwścieklone psy.

Nie odpowiadał na jego zaczepne i często przykre słowa, bych²⁵⁴⁸ się jeno²⁵⁴⁹ nie wydać ze swoją męką, ale na rozstaniu nie poredził²⁵⁵⁰ się już wstrzymać i rzekł ze złym prześmiejem:

— A kżóren się z nią ożeni, sporo szwagrów miał będzie...

Rozeszli się dosyć oziębłe.

Mateusz, odszedłszy parę kroków, roześmiał się cicho i pomyślał:

— Musi go trzymać z daleka, to się na nią źli a pyskuje. A niechta se²⁵⁵¹ lata za Jasiem, taki dzieciuch. Barzej²⁵⁵² ją tam ciągnie ksiądz niżli chłopak.

Rozmyślał pobłaźliwie, bo wywiedziawszy się od Antka co do tego zapisu po Macieju, już stanowczo umyślił się z nią ożenić. Zwolnił kroku i rozliczał se w myślach, po ile to trza by mu spłacać Jędrzycha i Szymka, bych²⁵⁵³ samemu ostać na gospodarce, na całych dwudziestu morgach.

— Stara przykra, juści, ale przeciek²⁵⁵⁴ nie będzie wiekowała²⁵⁵⁵.

Spomniały mu się Jagusine sprawki, to go ździebko rozfrasowało.

— Co było, to nie jest, a zechce się jej nowych figlów, to z niej rychło wytrzęsę.

W opłotkach przed chałupą czekała na niego matka.

— Jasięk wrócił — szeptała zatrwożona — już mu o tym powiedzieli.

— To i lepiej, nie będzie potrza²⁵⁵⁶ się ocyganiać.

— Tereska przylatywała już parę razy, grozi, że się utopi... że nie...

— Pewnie, co gotowa to zrobić, pewnie — szepnął wystraszony i tak się tym srode zamartwił, że zasiadłszy w progu do kolacji nie mógł jeść, a jeno nadśluchiwał od Jaśkowego sadu, że to siedzieli tylko przez miedzę. Przejmował go coraz większy niespokój, odsunął miskę i kurząc papierosa za papierosem na darmo barował się²⁵⁵⁷ z dygotem trwogi, na darmo kłął siebie i wszystkie kobiety i na darmo chciał całą sprawę obrócić w przekpinki, bo strach o Tereskę rozrastał się w nim coraz barzej i dręczył już nie do wytrzymania. Już parę razy się podnosił, aby iść kajś na wieś między ludzi, ale ostawał wyczekując nie wiada²⁵⁵⁸ na co.

Noc się już zrobiła, gdy naraz posłyszał jakieś kroki, a nim rozeznał, z której strony nadchodzą, już Tereska wisiała mu na szyi.

— Ratuj, Mateusz! Jezu, tak czekałam na cię, tak wyglądałam.

Usadził ją pobok, lecz cisnęła mu się do piersi kieję²⁵⁵⁹ dzieciątko i przez lzy lejące się ciurkiem, przez mękę i rozpacz szeptała:

— Powiedziały mu o wszystkim! Śmierci bym się była prędzej spodziała niżli jego powrotu. Byłam u księżego lnu... przylatuje któraś i powiada... dziw trupem nie padłam... szłam jak na śmierć... nie było cię doma... poszłam cię szukać... nie było cię we wsi... kołowałam z godzinę, ale musiałam iść... wchodzę do chałupy... a on stoi na środku błdy kieję ściana... skoczył do mnie z pięściami... o prawdę pyta... o prawdę...

Mateusz jaże się zatrząsł i obcierał z twarzy zimny, lodowaty pot.

— Wyznałam się przed nim... na nic już by się zdały cygaństwa... Topora chycił na mnie... myślałam, że już koniec, i pierwsza mu rzekłam: „Zabij! ulży nam obojgu!”.

Mąż, Żona, Zdrada,
Kochanek, Miłość

²⁵⁴⁶myśle (daw., gw.) — myśli (M., B. lm). [przypis edytorski]

²⁵⁴⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁵⁴⁸bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²⁵⁴⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁰poredzić (gw.) — dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

²⁵⁵¹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁵⁵²barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

²⁵⁵³bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁴przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁵wiekować (daw., gw.) — trwać wiek; tu: żyć sto lat. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁶potrza (gw.) — potrzeba. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁷barować się (daw., gw.) — zмагаć się, siłować się. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁸nie wiada (gw.) — nie wiadomo. [przypis edytorski]

²⁵⁵⁹kieję (gw.) — jak. [przypis edytorski]

Ale me²⁵⁶⁰ nie tknął nawet palcem! Jeno²⁵⁶¹ popatrzył we mnie, przysiadł pod oknem i zapłakał!... Jezu miłościwy, żeby me chociaż sprął, skopał, sponiewierał, lżej by mi było, lżej, a on siedzi i płacze! I cóż ja teraz pocznę nieszczęsna, co? kaj²⁵⁶² się podzieję! Ratuj me, bo się rzucę do studni albo se²⁵⁶³ co złego zrobię, ratuj! — wrzasnęła padając mu do nóg.

— Cóż ja ci poredzę, sieroto, co? — jękał bezradnie.

Zerwała się nagle z dzikim warkotem gniewnego szaleństwa.

— To po coś me brał? po coś me stumał? po coś me przywiódł do grzechu?

— Cała wieś tu się zleci, cicho!

Przypadła mu znowu do piersi, objęła sobą i pokrywając pocałunkami zaskamlała całą mocą strachu, miłowania i rozpacz:

— O mój jedyny, o mój wybrany z tysiąca, zabij me, a nie odpędzaj od siebie! Miłujesz to me, co? Miłujesz? Dyc me utul ten ostatni razik, dyc me weź, ogarnij sobą i nie daj na mękę, nie daj płakania, nie daj zatracenia! Jedyne cię mam na wszystkim²⁵⁶⁴ świecie, jedyne... Ino²⁵⁶⁵ me ostaw przy sobie, a służyła ci będę za tego psa wiernego, za tę ostatnią dziewczkę!

Jęczała rzewliwymi słowy, rwanymi ze samego dna udręczonej duszy.

A Mateusz wił się jakby w kleszczach i jak mógł, wykręcał się od stanowczej odpowiedzi zbywając ją całunkami a przyglaskaniem i przytakując wszystkiemu, co jeno²⁵⁶⁶ chciała, rozglądał się trwożniej i niecierpliwiej, gdyż mu się uwidziało, że Jasiek siedzi na przełazie.

Ale w jakiejś minucie Tereska przejrzaawszy prawdę do dna odepchnęła go od siebie i zakrzyzczała, bijąc słowami kieby²⁵⁶⁷ biczem:

— Cyganisz jak pies! Zawdys me ocygania! Już me teraz nie zwiedziesz! Strach ci Jaśkowego kija, to się wijesz kiej²⁵⁶⁸ ta przydeptana glista! A ja mu zawierzyłam jak komu najlepszemu! Mój Boże, mój Boże! A Jasiek taki pocziwy, nawiózł mi podarunków, nigdy mi nie powiedział marnego słowa i ja mu tak odpłaciłam. I takiemu przeniewiercy zawierzyłam, takiemu zbójowi! takiemu psu! Idź se za Jagusią! — zawrzeszczała przyskakując do niego z pięściami — idź, i niech was pożeni hycel, pasujeta do siebie, lakudra i złodziej.

Padła na ziemię zanosząc się straszny, obłąkanym płaczem.

Mateusz stał nad nią, nie wiedząc, co począć, matka chlipała kajś²⁵⁶⁹ pod ścianą, gdy wyszedł ze sadu Jasiek i przystąpiwszy do żony jął jej szeptać tkliwe, przesiąknięte łzami, a pełne dobrości słowa:

— Chodź do dom, chodź, sieroto. Nie bój się, nie ukrzywdzę cię, masz ty już dosyć za swoje, chodź, żono...

Wziął ją na ręce i przeniósłszy na przełaz krzyknął do Mateusza:

— Pókim żyw, to ci jej krzywdy nie daruję, tak mi dopomóż, Panie Boże!

Mateusz milczał, dusił go wstyd i zalewał mu serce taką gorzkością i taką dojmującą udręką, że poniósł się do karczmy i pił przez całą noc.

Cała historia migiem się rozniesła po wsi, a ku niemałemu podziwowi, z wielkim też uważaniem rozpowiadali o Jaśkowym postąpieniu.

— Ze świecą nie najdzie takiego drugiego — mówiły rozrzucone kobiety, srodze przy tym powstając na Tereskę, ale Jagustynka zapalczywie broniła.

²⁵⁶⁰me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁵⁶¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁶²kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁵⁶³se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁵⁶⁴wszystki (gw.) — wszystek; tu: cały. [przypis edytorski]

²⁵⁶⁵ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁶⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁶⁷kieby (gw.) — niby, jakby, jak. [przypis edytorski]

²⁵⁶⁸kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁵⁶⁹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

— Tereska niewinowata²⁵⁷⁰! — wrzeszczała po różnych opłotkach, kaj jeno posłyszała, że bierą²⁵⁷¹ ją na ozory — smarkul to był jeszcze, kiej²⁵⁷² Jaśka wzieni²⁵⁷³ do wojska, ostała sama jedna, nawet przez²⁵⁷⁴ dziecka, to i nie dziwota, co bez²⁵⁷⁵ tyła roków zaczęło się²⁵⁷⁶ jej za chłopem. Żadna by nie przetrzymała takiego postu. A Mateusz zwietrzył kiej²⁵⁷⁷ pies i dalejże bakę świecić²⁵⁷⁸, cudenka prawić, na muzykę prowadzić, jaże²⁵⁷⁹ i głupią zdurzył²⁵⁸⁰.

— Że to nie ma sądu na takich zwodzicieli — westchnęła któraś.

— Łeb mu już lenieje, a za kobietami jeszcze ciągnie.

— Kawalerska sierota, to kajże się pożywi, jak nie z cudzego — kpili parobcy.

— Mateusz też niewinowaty, nie wiecie to, że jak suczka nie da, to i piesek nie weźmie!
— zaśmiał się Stacho Płoszka i dziw go za to nie pobiły.

Ale wnet przestali o tym deliberować²⁵⁸¹, gdyż żniwa były za pasem, dnie szły wybrane, suche i upalne, po wzgórkach żyta jakby się prosiły o kosy, a jęczmiona już dochodziły, to co dnia ktosik wychodził penetrować pola, zaś bogatsze już się oglądali za najemnikiem.

Zaś na pierwszego ruszył organista, wywiódłszy do żniwa kilkanaście kobiet, stanęła do sierpa nawet sama organiścina, wzięły żąć i córki, a stary miał nad wszystkim czuwające oko. Jasio przyleciał dopiero po mszy i niedługo się cieszył żniwami, bo skoro jeno²⁵⁸² podniosła się przypołudniowa spieka, wypędziła go matka, żeby se głowy nie przepalił na słońcu.

— Poszuka se cienia u Jagusi, w to mu graj — warknęła za nim Kozłowa.

W domu jednak było mu gorąco, nudnie i muchy tak cięży zapamiętałe, że wybrał się na wieś i przechodząc koło Kłębów dosłyszał jakieś przyduszone jęki, rozchodzące się z wywartej na rozcień chałupy.

Jagata leżała w sieniach pod progiem, w izbie było pusto, cały bowiem dom poszedł do żniwa.

Przeniósł ją do izby, położył na łóżko, napoił i tak cucił, jaże przyszła nieco do siebie i otworzyła załzawione oczy.

— Dyc już kończę, paniczku — uśmiechnęła się kiej rozbudzone dziecko.

Chciał zaraz biec do księdza, przytrzymała go za sutannę.

— Panienska mi dzisia rzekła: „Gotuj się na jutro, duszo umęczona!”. Mam czas jeszcze, paniczku! Jutro... dzięki ci, Boże miłosierny, dzięki! — jąkała coraz słabiej, prześmiej zatlił się na jej wargach, złożyła ręce i zapatrzona kajś²⁵⁸³, w jakoweś dalekość, zapadła jakby w głęboką duszną modlitwę, a Jasio, rozumiejąc, co²⁵⁸⁴ już zaczęło się kowanie, polecił zwoływać Kłębów.

Zajrzał do niej dopiero po południu, leżała w łóżku całkiem przytomna, skrzynka stała przy niej na ławie, wyjmowała z niej stygnącymi rękami wszystko, co se była nagotowała na tę porę ostatnią; czystą płachtę pod siebie i świeże obleczenie na pościel, wodę święconą, całkiem jeszcze dobre kropidło i spory kawał gromnicy, i obrazek Częstochowskiej do ręki, i nową koszulę, suty wełniak, czepek bujnie ururkowany nad czołem, wraz z chustą do zawiązania, i zupełnie nowe trzewiki, wszycko śmiertelne wiano, uźebrane przez całe życie, rozłożyła koło siebie, ciesząc się każdą rzeczą i chwając przed kobietami, zaś czepek nawet przymierzyła i przejrzawszy się w lusterku szepnęła wielce szczęśliwa:

— Będzie galancie²⁵⁸⁵, na sielną²⁵⁸⁶ gospodynię patrzę.

²⁵⁷⁰niewinowaty (gw.) — niewinny. [przypis edytorski]

²⁵⁷¹bierą (gw.) — biorą. [przypis edytorski]

²⁵⁷²kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁵⁷³wzieni (gw.) — wzięli. [przypis edytorski]

²⁵⁷⁴przez (gw.) — bez. [przypis edytorski]

²⁵⁷⁵bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

²⁵⁷⁶zacznie się (daw., gw.) — zatęsknić. [przypis edytorski]

²⁵⁷⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁵⁷⁸bakę świecić (daw., gw.) — mydlić oczy; pochlebiać. [przypis edytorski]

²⁵⁷⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁵⁸⁰zdurzyć (daw., gw.) — odurzyć, oszołomić. [przypis edytorski]

²⁵⁸¹deliberować (daw., gw.) — rozprawiać, rozmyślać. [przypis edytorski]

²⁵⁸²jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁸³kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁵⁸⁴co (gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁵⁸⁵galancie (gw.) — porządnie, elegancko. [przypis edytorski]

²⁵⁸⁶sielna (gw.) — mocna; tu: wielka. [przypis edytorski]

Przykazała, bych²⁵⁸⁷ ją w te skarby przystroili jutro, zaraz od samego rana.

Juści, co nikto²⁵⁸⁸ się jej nie sprzeciwił, chodzili kole²⁵⁸⁹ niej na palcach, umilając jej te ostatnie chwile, jak jeno²⁵⁹⁰ poredzili²⁵⁹¹.

Jasio przesiedział przy niej do zmierzchu czytając w głos modlitwy, powtarzała za nim, zasypiając co chwila z jakimś leciuskim pośmiechem.

A gdy zasiadali do wieczerzy, zapragnęła jajecznicę, juści²⁵⁹², że jeno²⁵⁹³ dziobnęła raz i drugi, odsuwając jadło od razu, i już cały wieczór leżała cichusko, dopiero kiedy zabierali się do spania, przywołała Tomka.

— Nie bój się, nie będę ci zawadzała długo, nie — wyrzekła lękliwie.

Na drugi dzień z rana przybrali ją, jak przykazała, położyli ją na Kłębowej łóżko, a na jej własnej pościeli, sama pilnowała, żeby wszystko było jak się patrzy, sama strzepywała drżąc chudą pierzyne, sama nalala wody święconej na talerz i położyła na nim kropidło, a spenetrowawszy, że już jest, jak być powinno w taką godzinę u gospodarzy, poprosiła o księdza.

Przyszedł z Panem Jezusem, przygotował ją na tę drogę ostatnią i zalecił Jasiowi pozostać do końca, że to jemu samemu gdziesik²⁵⁹⁴ się śpieszyło.

Jasio zasiadł przy niej i czytał se²⁵⁹⁵ po cichu z brewiarza, Kłębowie też ostali w domu, a wkrótce przyleciała Jagusia, przywarowawszy kajś²⁵⁹⁶ w kącie cichusko niby trusia. W izbie jeno muchy brzęczały, gdyż ludzie snuli się bez głosu jak cienie, trwożnie jeno²⁵⁹⁷ spozierając na Jagatę... Leżała z różańcem w ręku, jeszcze całkiem przytomnie żegnając się z każdym, kto ino²⁵⁹⁸ zajął do chałupy, zaś poniekórym dzieciom, cisnącym się w sieniach i pod oknem, rozdawała po parę groszy.

— Naści²⁵⁹⁹, a zmów paciorek za Jagatę! — szeptała z lubością.

A potem już całe godziny nie odzywała się do nikogo.

I leżała se²⁶⁰⁰ godnie, po gospodarsku, na łóżku i pod obrazami, jak se była roila²⁶⁰¹ przez całe życie. Leżała pełna cichej dumy i nieopowiedzianej szczęśliwości, radosne łzy siwiły się w jej oczach. Poruchiwała²⁶⁰² cosik²⁶⁰³ wargami, błogo uśmiechnięta i zapatrzona przez okno w niebo głębokie, w pola nieobjęte, gdzie już kaj niekaj²⁶⁰⁴ błyskały z brzękiem kosy i kładły się żrale²⁶⁰⁵, ciężkie żyta, w jakieś dale, widne jeno²⁶⁰⁶ jej duszy zamierającej.

Ale w jakiejś minucie, gdy dzień miał się już ku schyłkowi, a izbę zalały czerwone zorze zachodu, wstrząsnęła się gwałtownie, usiadła i wyciągnąwszy ręce zawołała mocnym, a jakoby cudzym głosem:

— Pora już na mnie, pora.

I padła wznak.

W izbie zrobiło się straszno, buchnęły płacze, poprzyklękali kole²⁶⁰⁷ łóżka, Jasio jął czytać modlitwę za konających, Kłębowa zapaliła gromnicę, umierająca powtarzała za Jasiem, ale coraz słabiej, coraz ciszej, coraz bełkotliwiej, oczy jej gasły niby ten dzień letni znojami utrudzony, twarz grążyła się²⁶⁰⁸ w tuman wiecznego zmierzchu, wypuściła gromnicę i skoła.

²⁵⁸⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²⁵⁸⁸nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁵⁸⁹kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁹¹poredzić (gw.) — zdolać. [przypis edytorski]

²⁵⁹²juści (gw.) — oczywiście, pewnie. [przypis edytorski]

²⁵⁹³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁴gdziesik (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁵se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁶kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁸ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁵⁹⁹naści (gw.) — masz. [przypis edytorski]

²⁶⁰⁰se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁶⁰¹roić (daw., gw.) — marzyć. [przypis edytorski]

²⁶⁰²poruchiwać (gw.) — poruszać. [przypis edytorski]

²⁶⁰³cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁶⁰⁴kaj niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶⁰⁵żraly (daw., gw.) — dojrzały. [przypis edytorski]

²⁶⁰⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶⁰⁷kole (gw.) — koło. [przypis edytorski]

²⁶⁰⁸grążyć się — pogrążyć się. [przypis edytorski]

I pomarła se ta dziadówka, kieby²⁶⁰⁹ najpierwsza we wsi, a Jambroź, któren²⁶¹⁰ akuratnie zdążył na sam koniec, zawarł jej oczy, sam Jasio zmówił za nią gorący pacierz i cała wieś przychodziła się modlić przy jej zwłokach, popłakać a zazdrośnie się dziwować szczęśliwej śmierci i lekkiemu skonaniu.

Tylko Jasia, skoro zajął w jej martwe oczy i w tę stężałą na grudę twarz, poradloną pazurami śmierci, zatrzęsł taki strach, że uciekł do domu, rzucił się na łóżko, wcisnął głowę w poduszki i zapłakał.

Poleciała wnet za nim Jagusia i chociaż sama była pełna przerażenia i żalości, jęła²⁶¹¹ go uspokajać i obcierać mu twarz zapłakaną. Przytulił się do niej kieby²⁶¹² do matki, kładł rozbolałą głowę na jej piersiach, obejmował ją za szyję, i jaże²⁶¹³ się zanosząc szlochaniem, skarżył się rzewliwie:

— Boże mój, jakie to straszne, jakie to okropne!...

Weszła na to organiścina, zobaczyła i srogi gniew nią zatargał.

— Co się tu dzieje! — postąpiła na środek izby i zasyczała, ledwie się już hamując: — Widzisz ją, jaka mi czuła opiekunka, szkoda tylko, że Jasio już nianki nie potrzebuje i sam sobie poradzi nos obetrzeć!

Jagusia podniosła²⁶¹⁴ na nią zapłakane oczy i dygocąc w zalęknieniu, jęła rozpowiadać o śmierci starej, Jasio też rzucił się skwapnie, tłumacząc matce, co mu się to przygodziło²⁶¹⁵, ale organiścina, snadź już dobrze przódzi podbechtana przez kumy, wywarła na niego gębę:

— Głupis jak cielę! Nie odzywaj się lepiej, byś i ty czego nie oberwał!

Skoczyła naraz do drzwi, wywarła²⁶¹⁶ je na rozcież²⁶¹⁷ i zawrzeszczała do Jagusi:

— A ty się wynoś, i żeby tutaj nie powstała więcej twoja noga, bo cię wyszczuję!

— Cóżem to winowata, co? — jąkała, zgoła już nieprzytomna ze wstydu i bóleści.

— Poszła precz i w tej minucie, bo każę psy pospuszczać! Już ja nie będę płakała przez ciebie, jak Hanka albo wójtowa! Ja cię nauczę jamorów²⁶¹⁸, mało jedna, już ty mnie popamiętasz, tłumoku! — darła się na cały głos.

Jagusia buchnęła płaczem, wypadła przed dom i pognała w cały świat.

A Jasio stanął jakby rażony piorunem.

XII

Naraz porwał się za nią lecieć.

— A to gdzie? — warknęła groźnie matka zapierając mu sobą drzwi.

— Dlaczego ją mama wypędziła, za co? Że była dla mnie taka pocziwa! To niesprawiedliwie, ja na to nie pozwolę! Cóż ona zrobiła złego? co? — wykrzykiwał gorączkowo, wydzierając się z twardych rąk matczynych.

— Usiądź spokojnie, bo zawołam ojca... Za co? Zaraz ci powiem: masz być księdzem, to nie chcę, abyś pod moim dachem sposobił sobie kochanicę, nie chcę dożyć takiego wstydu i hańby, żeby cię ludzie wytykali palcami! Dlatego ją wypędziłam, rozumiesz teraz?

— W imię Ojca i Syna! Co mama mówi! — jęknął w najgłębszym oburzeniu.

— Mówię to, co wiem! Juści, wiedziałam, że ją spotykasz tu i owdzie, ale Bóg mi świadkiem, jako cię nie podejrzewałam o nic zdożnego! Myślałam sobie zawsze, że skoro mój syn nosi kapłańską sukienkę, to splamić się jej nigdy nie poważy! Ady bym cię przeklęła na wieki i wydarła ze serca, choćby wraz pęknać miało... — Oczy jej zapłonęły taką świętą zgrozą i nieubłaganiem, że Jasio zdrętwiał ze strachu. — Dopiero Kozłowa otworzyła mi oczy, a teraz już sama zobaczyłam, do czego chciała cię przywieść ta suka...

Rozpłakał się żałośnie i wśród szlochań i skarg na te okropne posądzenia z taką szczęrością opowiadał wszystkie spotkania, że całkiem zawierzyła i przygarnąwszy go do

²⁶⁰⁹kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁶¹⁰któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²⁶¹¹jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁶¹²kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁶¹³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁶¹⁴podniosła (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

²⁶¹⁵przygodzić się (daw., gw.) — przytrafić się; przydarzyć się. [przypis edytorski]

²⁶¹⁶wywrzeć (gw.) — otworzyć. [przypis edytorski]

²⁶¹⁷na rozcież (gw.) — na oścież; na całą szerokość. [przypis edytorski]

²⁶¹⁸jamory (gw.) — amory; miłości. [przypis edytorski]

piersi jęła²⁶¹⁹ mu obcierać łzy a uspokajać.

— Nie dziw się, że zlekłam się o ciebie, przecież to łajdus najgorszy we wsi...

— Jagusia! Najgorszy we wsi! — Nie wierzył własnym uszom.

— Wstyd mi, ale dla twojego dobra muszę ci wszystko rozpowiedzieć.

I opowiedziała o niej przeróżne historie, nie szczędząc na dokładkę ni plotów, ani też najrozmaitszych wymysłów.

Jasiowi włosy powstały na głowie, jaże²⁶²⁰ się porwał z miejsca i zakrzyknął:

— To nieprawda, nigdy nie uwierzę, żeby Jagusia była taka podła, nigdy...

— Matka ci to mówi, rozumiesz? Z palca sobie tego nie wyssałam.

— Bajki, nic więcej! Przecież to byłoby straszne! — załamał rozpaczliwie ręce.

— A czemuż ją bronisz tak zawzięcie, co?

— Bronię każdego niewinnego, każdego.

— Głupis jak baran. — Rozgniewała się, dotknięta srodze jego niewiarą.

— Jak mama uważa. Ale jeżeli Jagusia taka najgorsza, to czemu mama pozwałała jej przychodzić do nas? — Zaperzył się zapalczywie kiej młody kogut.

— Nie będę się tłumaczyła przed tobą, kiedyś taki głupi, że niczego nie rozumiesz, ale ci zapowiadam: trzymaj się od niej z daleka, bo jak was gdzie razem przydybię, to chociażby przy całej wsi, a sprawię jej taką frycówkę, że mnie popamięta z ruski miesiąć! A i tobie może się przy tym co oberwać...

Odeszła trzaskając drzwiami ze złości.

A Jasio, nawet nie rozumiejąc, czemu go tak obchodzi Jagusina osława²⁶²¹, przeżuwał matczyne słowa niby te kolczate osty, dławił się nimi, sycąc duszę ich piołunową gorzkością.

— Toś ty taka, Jaguś! Toś ty taka! — skarżył się z żalosnym wyrzutem, że gdyby się była w tej chwili zjawila, odwróciłby się od niej ze wzgardą i gniewem. Albo to mógł spodziewać się czegoś podobnego? Że nawet w myślach nie powstały mu takie straszne rzeczy. Rozważał je jednak z coraz większą udręką i już sto razy się zrywał, aby do niej biec, aby stanąć do oczów i rzucić jej w twarz tę całą litanię grzechów... Niech posłyszysz, co mówią o niej, i niechaj się wyprze, jeżeli może... Niech głośno powie: nieprawda! Dumał gorączkowo, ale coraz głębiej wierzył w jej niewinność i ogarniał go żal, i wstawiała w nim cicha tęsknota, i budziły się jakieś słodkie, radosne przypomnienia spotkań, a jakiś słoneczny tuman niepojętej rozkoszy przysłonił mu oczy i serce dręczył, że naraz się zerwał i zaczął krzyczeć jakby do wszystkiego²⁶²² świata:

— Nieprawda! nieprawda! nieprawda!

Ale przy kolacji uparcie patrzył w talerz, unikając matczynych oczów, i chociaż mówiono o śmierci Jagaty, nie wtrącał się do rozmowy, a jeno²⁶²³ ciągiem²⁶²⁴ matyjasił²⁶²⁵, przebierał w jadle, sprzeciwiał się siostrze, wyrzekał na gorąc w izbie i skoro tylko sprzątnęli miski, poniosł się²⁶²⁶ na plebanie — proboszcz siedział se na ganku z fają w zębach i cosik pilnie pogadywał z Jambrozem, obszedł ich z dala i spacerując kajś²⁶²⁷ pod drzewinami frasobliwie²⁶²⁸ medytował.

— A może to i prawda! Mama by sobie tego nie stworzyła.

Z okien plebanii lały się smugi światła na klomb, gdzie baraszkowały pieski warcząc na się przyjacielsko, a z ganku roznosił się grubachny głos.

— A jęczmień na Świńskim Dołku obejrzałeś?

— Słoma jeszcze ździebko zielona, ale ziarno już kiej²⁶²⁹ pieprz.

²⁶¹⁹jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁶²⁰jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁶²¹osława — osławienie; utrata reputacji. [przypis edytorski]

²⁶²²wszystek (daw., gw.) — tu: cały. [przypis edytorski]

²⁶²³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶²⁴ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁶²⁵matyjasić (gw.) — marudzić, grymasić. [przypis edytorski]

²⁶²⁶ponieść się (gw.) — pójść. [przypis edytorski]

²⁶²⁷kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶²⁸frasobliwie (daw., gw.) — martwić się. [przypis edytorski]

²⁶²⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

— Trza²⁶³⁰ by ci jutro przewietrzyć ornaty, na nic spleśnią. Komżę i alby zanieś Dominikowej, niech Jagusia upierze. Ale kto to był po południu z krową?

— Któryś z Modlicy. Młynarz spotkał go na moście i próbował przeciągnąć do swojego byka, obiecywał go nawet dopuścić za darmo, ale chłop wołał naszego...

— Ma rozum, za rubla będzie miał profit na całe życie, przynajmniej krów się dochowa. Nie wiesz, Kłęby wyprawia to pogrzeb Jagacie?

— Przeciek ostawiła na pochówek całe dziesięć złotych.

— Pochowa się ją z paradą jak gospodynię. A powiedz tam brackim²⁶³¹, że wosku im sprzedam, niech sobie tylko dokupią blichowanego²⁶³². Jutro Michał obrzędzi w kościele, a ty idź z ludźmi do żniwa i poganiasz, barometr jakiś niepewny, może być burza! Kiedyż to się zbiera kompania do Częstochowy?

— Wotywe²⁶³³ zamówiły na czwartek, to juści²⁶³⁴, zaraz po mszy ruszą...

Jasia drażniła nieco ta rozmowa, odszedł dalej aż pod niski pleciony płot, dzielący sad od pasieki, na wąską, zarosłą dróżkę i spacerował trącąc głowę w obwisłe, ciężkie od jabłek gałęzie.

Wieczór był nagrany i duszny, pachniał miód i żyto skoszone kajś²⁶³⁵ za ogrodami, powietrze było ciężkie, przejęte spieką²⁶³⁶, bielone pnie majaczyły w mrokach niby gźła²⁶³⁷ porozwieszane do przeschnięcia, kajś nad stawem naszczekiwały psy wielce swarliwie, a od Kłębów buchały niekiej²⁶³⁸ żałobne, jęklive zawodzenia.

Jasio, strudzony wreszcie deliberacjami, zawrócił już ku domowi, gdy naraz posłyszał jakby z pasieki jakieś przyduszone, gorące szept.

Nie dojrzał nikogo, ale przystanął i słuchał z zapartym tchem.

— ...byś skisł... puść me²⁶³⁹, puść, bo będę krzyczeć!...

— ...głupia... Czego się wydzierasz? Krzywdy ci to chcę, krzywdy?...

— ...jeszcze kto posłysz. Laboga, dyć mi ziobra zgnieciesz... puść...

Pietrek Borynów i księża Maryna! Rozpoznał ich po głosach i odszedł z uśmiechem, lecz po paru krokach zawrócił na dawne miejsce i nasłuchiwał z dziwnie bijącym sercem. Gęste krze²⁶⁴⁰ ich przysłaniały i ciemnica, nie sposób było rozeznać, ale coraz wyraźniej słyszał krótkie, rwane i warem kipiące słowa, buchały kiej płomienie, a niekiedy przez długie chwile wrzały gorączkowe, dyszące oddechy i szamotania.

— ...takusienką, jak ma Jagusia, obaczysz... ino mi nie broń, Maryś, ino...

— ...zarno²⁶⁴¹ ci zawierzę... bo ja to taka... loboga, dajże odzipnąć...

Zaszeleściły gwałtownie krzaki, coś ciężko zważyło się na ziem²⁶⁴², ale po chwili zatrzęsły się, i znowu krótkie, rozpalone szept, ściszone śmiechy i całunki.

— ...że już i nie sipiam²⁶⁴³, a ino²⁶⁴⁴ ciągiem²⁶⁴⁵ o tobie, Maryś... o tobie, najmilejsza...

— ...każdej prawisz to samo... czekałam cię do północkska... u drugiej byłęś...

Jasio jakby z nagle ogłuchł i zatrzęsł się kieby²⁶⁴⁶ osika. Wiatr poszedł po sadzie, zaruchały się²⁶⁴⁷ drzewa i zagwarzyły cichusko kieby we śpiku²⁶⁴⁸, z pasieki zawały takie miodne zapachy, jaże²⁶⁴⁹ go sparło pod piersiami, a oczy nalały się łzami, przejął go jakiś

²⁶³⁰trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

²⁶³¹bracki — członek bractwa religijnego. [przypis edytorski]

²⁶³²blichowany a. blechowany — wybielony. [przypis edytorski]

²⁶³³wotywa — msza odprawiana w określonej intencji w kościele katolickim. [przypis edytorski]

²⁶³⁴juści (gw.) — pewnie. [przypis edytorski]

²⁶³⁵kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶³⁶spieka (gw.) — spiekota. [przypis edytorski]

²⁶³⁷gźło a. giezło (daw., gw.) — koszula, szczególnie bieleżniana. [przypis edytorski]

²⁶³⁸niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

²⁶³⁹me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁰kierz (daw.) — krzak; tu lm: krze: krzaki. [przypis edytorski]

²⁶⁴¹zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

²⁶⁴²na ziem (daw., gw.) — na ziemię. [przypis edytorski]

²⁶⁴³sipiam (gw.) — sypiam. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁴ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁵ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁶kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁷zaruchać się (gw.) — poruszyć się. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁸śpik (gw.) — sen. [przypis edytorski]

²⁶⁴⁹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

dygotliwy war i cosik²⁶⁵⁰ tak lubego jęło²⁶⁵¹ udręczać, że ino²⁶⁵² się raz po raz przeciągał a wzdychał.

— ...tyła mi do niej, co do tych gwiazdów... Jasia se tera²⁶⁵³ namówiła...

Oprzytomniał, wcisnął się w płot i nasłuchiwał coraz silniej rozdygotany.

— ...prawda... co noc wychodzi do niego... Kozłowa przydybała ich w lesie...

Świat się z nim zakręcił i rozciemniało mu w oczach, ledwie się już trzymał na nogach, a tam w gąszczach wciąż mlaskwały drażniąco całunki, prześmiejchy i szepty...

— ...to ci łeb wrzątkiem oparzę kieby temu psu...

— ...ino ten razik, najmilejsza... dyć cię nie ukrzywdzę... obaczysz...

— ...Pietruś, łoboga, Pietruś...

Jasio odskoczył i uciekał niby wiatr, rozdzierając sutannę o krzaki, wpadł do domu czerwony jak burak, obłany potem i zgorączkowany, szczęściem nikto²⁶⁵⁴ nie zwrócił na niego uwagi. Matka siedziała przed kominem z kądzielą i przędła śpiewając z cicha: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”, siostry wtórowały cieniuśko wraz z Michałem, któren²⁶⁵⁵ pucował kościelne lichtarze, ojciec już spał.

Jasio zawarł się w swoim pokoju i zabrał się do brewiarza, ale cóż, kiej²⁶⁵⁶ chociaż uparcie powtarzał łacińskie słowa, to i tak ciągiem słyszał tamte szepty i tamte całunki, że w końcu sparł czoło na księżce i dał się już poniewoli jakowymś myślom, kieby tym wichrom palącym.

— Więc to tak? — dumał z coraz większą zgrozą i wraz z jakimś lubym dreszczem.

— Więc to tak! — powtórzył naraz głośno, i chcąc się oderwać od tych obmierzłych myśleni, wziął brewiarz pod pachę i poszedł do matki.

— Zmówię pacierz przy Jagacie — wyrzekł cicho i pokornie.

— A idź, synu, przyjdę później po ciebie. — Spojrzała bardzo miłościwie.

W chałupie Kłębów nie było już prawie nikogo, tylko jeden Jambroz cosik tam mamrotał z książki przy zmarłej, która leżała nakryta płachtą; na poręczy łóżka tliła się gromnica zatknięta w dzbanuszek, przez wywarte²⁶⁵⁷ okna zaglądały gałęzie pełne jabłek, noc roziskrzona gwiazdami, a kiej niekiej²⁶⁵⁸ wsadzał zdumioną twarz jakiś zapóźniony przechodzień, w sieniach warczały ciągiem²⁶⁵⁹ pieski.

Jasio przykłęknął pod światłem i tak się był gorąco oddał pacierzom, że ani wiedział, kiej²⁶⁶⁰ Jambroz pokuszywał do dom, Kłęby pokładły się spać kajś²⁶⁶¹ w sadzie i zapiały pierwsze kury, szczęściem, co matka o nim nie zapomniwała.

Ale cóż, kiej śpik prawie się go nie imał, bo co jeno zaczynało go morzyć, to zjawiała się przed nim Jagusia niby żywa, że zrywał się z pościeli, przecierał oczy i rozglądał się wystraszony, juści, co nie było nikogo, cały dom leżał pogrążony w twardym śnie, a z drugiej izby rozlegało się ojcowe chrapanie.

— To może ona dlatego... — Zamyślił spominając jej gorące całunki, oczy rozjarzone i drżący głos. — A ja myślałem! — Zatrząsł się ze wstydu, zeskoczył z łóżka, otworzył okno i przysiadłszy w nim, do samego świtania medytował i kajał się z mimowolnych przewin i pokuszeń.

Zaś rano przy mszy nie śmiał nawet podnieść oczów na ludzi ni się rozejrzeć po kościele, ale tym goręcej modlił się za Jagusię, bo już był całkiem uwierzył w jej straszne przewiny, nie poredził²⁶⁶² tylko w sobie zbudzić do niej gniewu i odrazy.

— Co ci jest? Wzdychałeś, że dziw nie pogasły świece! — pytał go proboszcz w zakrystii.

²⁶⁵⁰cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁶⁵¹jąć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁶⁵²ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶⁵³tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

²⁶⁵⁴nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁶⁵⁵któren (gw.) — który. [przypis edytorski]

²⁶⁵⁶kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁶⁵⁷wywarty (gw.) — otwarty. [przypis edytorski]

²⁶⁵⁸kiej niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

²⁶⁵⁹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁰kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁶⁶¹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶⁶²poredzić (gw.) — zdolać. [przypis edytorski]

— Tak mnie parzy sutanna! — zaskarżył się odwracając prędko twarz.

— Jak się przyzwyczaisz, to będziesz ją nosił niby drugą skórę.

Jasio pocałował go w rękę i poszedł na śniadanie przebijając się cieniami nad stawem, gdyż słońce prażyło już nie do wytrzymania, i natkał się na księżą Marynę, ciągnęła za grzywę ślepego konia i zawodziła wrzaskliwie.

Przypomnienia żgnęły go niby szydłem, iż przystąpił do niej ześlony.

— Z czegoż to Marysia tak się cieszy? — patrzył na nią ze wstydliwą ciekawością.

— A bo mi wesoło! — zaśmiała się, jaże²⁶⁶³ zagrały jej białe zęby, szarpnęła konia i wyśpiewywała jeszcze rozgłośniej.

— Po wczorajszym taka wesoła! — Odwrócił się prędko, gdyż spod ugiętej wysoko kiecki błyskały jej białe podkolania, rozłożył bezradnie ręce i wstąpił do Kłębów. Jagata leżała już z całą paradą na środku izby, przybrana w odświętne szaty, w czepcu o sutym białym zburzeniu nad czołem, w paciorkach na szyi, w nowym welniaku i w trzewikach, zaścibniętych²⁶⁶⁴ na czerwone sznurowadła; twarz miała kieby²⁶⁶⁵ odlaną z blichowanego wosku, a dziwnie rozradowaną, w zeszytniałych palcach tkwił krzywo obrazik, dwie świece paliły się pobok²⁶⁶⁶ jej głowy, Jagustynka odganiała muchy wielką gałęzią, jałowcowy dym ciągnął się z komina i rozwłóczył po całej izbie, co trochę ktoś wchodził zmówić pacierz za nieboszczkę, a kilkoro dzieci płało się pod ścianami.

Jasio jakoś trwożnie rozglądał się po mrocznej chałupie.

— Kłęby pojechały do miasta — zaszeptala mu Jagustynka. — OstaWiła im sporo, to muszą się wypuczyć na pochówek, krewniaczka przeciek²⁶⁶⁷! Eksporta²⁶⁶⁸ dopiero będzie wieczorkiem, bo Mateusz jeszcze nie zdążył z trumną...

Zaduch był w izbie i taką trwogą przejmowała go ta żółta, znieruchomiała w prześmieszu twarz umarłej, że jeno się przeżegnał i wyszedł spotykając się tuż przed progiem oko w oko z Jagusią, szła z matką i ujrawszy go przystanęła, ale przeszedł bez słowa, nawet Boga nie pochwalil, dopiero z opłotków obejrzał się na nią bezwolnie, jeszcze stoją²⁶⁶⁹ w miejscu wpatrzona w niego smutnymi oczami.

W domu nie chciał jeść śniadania, wyrzekając na srogi ból głowy.

— Przejdź się trochę, może przestanie — radziła mu matka.

— A gdzież pójde? Zeby mama zaraz myślała Bóg wie co!

— Jasiu, co ty wygadujesz!

— Przecież mama nie pozwala mi się ruszyć z domu! Przecież to mama zabroniła mi nawet rozmawiać z ludźmi! Przecież... — Mścił się wielce rozdrażniony. A skończyło się na tym, że mu obwiązała głowę szmatą skropioną octem, ułożyła go spać w ciemnym pokoju i przegnawszy dzieci na podwórze czuwała nad nim kiej²⁶⁷⁰ kokosz, póki się dobrze nie wyspał i nie podjadł jak się patrzy.

— A teraz idź się przejść, idź na topolową, tam większy cień i chłodniej. — Nic się nie odezwał, ale czując, że matka pilnie za nim naglądała, na złość jej poszedł całkiem w drugą stronę; włóczył się po wsi, patrzył na kowali grzmiących młotami, zajrzał do młyna, laził po ogrodach, skwapnie zazierając na lniska i wszędy²⁶⁷¹, kaj²⁶⁷² się ino²⁶⁷³ czerwieniły kobiece przyodziewy, posiedział z panem Jackiem pasącym na jakiejś miedzy Weronczyne krowy, napił się mleka u Szymków na Podlesiu i wrócił do wsi dopiero na samym zmierzchu, nie napotkawszy nikaj²⁶⁷⁴ Jagusi.

Zobaczył ją dopiero nazajutrz na pogrzebie Jagaty, tak patrzyła w niego przez całe nabożeństwo, jaże²⁶⁷⁵ litery skakały mu w oczach i mylił się w śpiewaniach, a kiej²⁶⁷⁶ ciało

²⁶⁶³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁴zaścibnięty (gw.) — zawiązany. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁵kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁶pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁷przeciek (gw.) — przecież. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁸eksporta — przeprowadzenie ciała zmarłego z domu do kościoła. [przypis edytorski]

²⁶⁶⁹stoją (gw.) — stała. [przypis edytorski]

²⁶⁷⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁶⁷¹wszędy (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

²⁶⁷²kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁶⁷³ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶⁷⁴nikaj (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

²⁶⁷⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁶⁷⁶kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

prowadzili na smętarz²⁶⁷⁷, to nie bacząc na groźne spojrzenia organiściny, szła prawie pobok²⁶⁷⁸ niego, że nasłuchując jej żałośliwych wzdychów topniał w sobie kieby²⁶⁷⁹ śnieg pod tym zwiesnowym²⁶⁸⁰ słońcem.

Zaś kiedy trumnę spuszczali do dołu i wybuchnęły lamenta, posłyszał i jej płacz rzewliwy, ale zrozumiał, co nie po umarłej tak szłocha, a jeno²⁶⁸¹ z ciężkiej udręki zbolełego, pokrzywdzonego serca.

— Muszę się z nią rozmówić. — Postanowił wracając z pogrzebu, ale nie mógł się prędko wydostać na wolę²⁶⁸², gdyż zarno²⁶⁸³ z południa zaczęli się zjeżdżać do Lipiec ludzie z dalszych wsi, a nawet i z drugich parafii na jutrzejszą pielgrzymkę do Częstochowy. Kompania miała wyjść rankiem, zaraz po solennej wotywie²⁶⁸⁴, to się z wolna ściągali napelniając drogi nad stawem wozami a gwarem, sporo też przychodziło na plebanię, że Jasio musiał siedzieć i załatwiać za proboszcza przeróżne sprawy, ale jakoś pod sam wieczór upatrzywszy sposobną porę wziął książkę i niepostrzeżenie wyniósł się na miedzę za stodołami, pod gruszę, kaj²⁶⁸⁵ nieraz siadywali wraz z Jagusią.

Juści, co ani tknął oczami książki, a cisnął ją kajś²⁶⁸⁶ w trawę i rozejrzawszy się po polach skoczył w żyta i chyłkiem, prawie na czworakach, przebierał się na ogrody Dominikowej.

Jagusia właśnie podbierała ziemniaki ani się spodziewając, że ktosik²⁶⁸⁷ na nią patrzy, raz po raz bowiem prostowała się ociężale i wsparta na motyczce, powłócząc smutnymi oczami po świecie, wdychała długo i ciężko.

— Jagusia! — zawołał lękliwie.

Pobladła na płótno i stanęła kiej²⁶⁸⁸ wryta, zaledwie już wierząc własnym oczom, tchu jej brakło i ścisnęło pod piersiami, ale patrzała w niego kieby²⁶⁸⁹ w to cudne zwidzenie, a słodki prześmiewch zatlił się na spłoszających z nagle wargach, rozmigotał się płomieniami i wybuchnął kiej słońce.

Jasiowi również rozjarzyły się oczy i miody zalały serce, nie dał se jednak folgi, milczał, a jeno²⁶⁹⁰ przysiadł na zagonie i patrzył w nią z dziwną lubością.

— Bojałam się²⁶⁹¹, co pana Jasia już nigdy nie obaczę...

Kieby²⁶⁹² pachnący wiat²⁶⁹³ zawał z łąk i uderzył w niego, jaże²⁶⁹⁴ pochylił głowę, tak mu ten głos rozdzwaniał się w duszy prawie niepojętą szczęśliwością.

— A przed Kłębami, wczoraj, to pan Jasio ani spojrzał...

Stojała przed nim sploniona kieby²⁶⁹⁵ ten kierz²⁶⁹⁶ różany, kieby ten jabłoniowy kwiat, mdlejący w skwarze tęsknicy, śliczności pełna i zgoła jakiemuś cudowi podobna.

— A to dziw mi serce nie pękło! A to dziw me²⁶⁹⁷ rozum nie odszedł.

Łzy błysnęły jej u rzęs przysłaniając niby diamentami modre nieba oczów.

— Jagusia! — wyrwało mu się kajś²⁶⁹⁸ spod samego serca.

Przykłękła w bruździe i cisnąc mu się do kolan wpierała w niego oczy, przepaści ogniste, oczy modre jak niebo i jak niebo niezgłębione, oczy upojne niby całunki i niby przygarnięcia rąk umiłowanych, oczy pokuszeń i niewinnego dzieciństwa zarazem.

²⁶⁷⁷ smętarz (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

²⁶⁷⁸ pobok (gw.) — obok, z boku. [przypis edytorski]

²⁶⁷⁹ kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁰ zwiesnowy (gw.) — wiosenny. [przypis edytorski]

²⁶⁸¹ jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶⁸² wola (gw.) — wolność. [przypis edytorski]

²⁶⁸³ zarno (gw.) — zaraz. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁴ wotywie — msza odprawiana w jakiejś intencji w kościele katolickim. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁵ kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁶ kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁷ ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁸ kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁶⁸⁹ kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

²⁶⁹⁰ jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁶⁹¹ bojałam się (gw.) — bałam się. [przypis edytorski]

²⁶⁹² kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

²⁶⁹³ wiat²⁶⁹³ (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

²⁶⁹⁴ jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁶⁹⁵ kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁶⁹⁶ kierz (daw.) — krzak. [przypis edytorski]

²⁶⁹⁷ me (gw.) — mnie. [przypis edytorski]

²⁶⁹⁸ kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

Wstrząsnął się gwałtownie i jakby się broniąc przed czarami zaczął ostro wymawiać wszystkie jej grzechy, wszystkie, jakie mu była powiedziała matka. Piła każde słowo nie spuszczać z niego oczów, ale mało wiele²⁶⁹⁹ poredziła²⁷⁰⁰ wymiarkować²⁷⁰¹, wiedziała bowiem tylko jedno, że oto siedzi przed nią ten ponad wszystko wybrany, że se cosik²⁷⁰² gaworzy, że oczy mu się jarzą, a ona klęczy se przed nim kieby przed tym świętkiem i modli się niezgłębioną wiarą miłowania.

— Powiedz, Jaguś, że to wszystko nieprawda? powiedz! — nalegał prosząco.

— Nieprawda! Nieprawda! — przytwardziła z taką szczerością, że uwierzył od razu, uwierzyć musiał, a ona sparła się piersiami o jego kolana i zatonałszy mu w oczach wyznawała się cichuśko ze swego miłowania... Jakby na świętej spowiedzi otwarła przed nim duszę na ścieżaj, rzuciła mu ją pod nogi kieby²⁷⁰³ zbłąkaną ptaszkę i modlitewną, gorącą prośbą dawała się wszystka na jego zmiłowanie i na jego wolę i niewolę.

Jasio rozdygotał się kieby listek wstrząsany gwałtowną nawałnicą, chciał ją odepchnąć i uciekać, ale jeno²⁷⁰⁴ szeptał omdlałym, nieprzytomnym głosem:

— Cicho, Jaguś, tak nie można, grzech, cicho!

Aż umilkła, całkiem wyzbyta ze sił, milczeli już oboje unikając swoich oczów, a wraz cisnąć się do siebie tak z bliska, że słyszeli bicie serc własnych i ciche, palące dychania, było im strasznie dobrze i radośnie, obojgu łzy spływały po zbłądłych twarzach, obojgu śmiały się czerwone wargi, a dusze kieby²⁷⁰⁵ w czas Podniesienia były zatopione w jakąś najświętszą cichość i tajemną jaśniejącą gdzieś na wysokościach i unosiły się jeszcze wyżej, ponad światy.

Słońce już zaszło i ziemia spłynęła zorzami kieby tą rosą pozłocistą, wszystko przycichło, wszystko przysiało dech i wszystko kieby zmartwiałoby w zasluchaniu dzwonów, co zabiły na Anioł Pański, i wszystko jakby się zamodliło cichym dziękczynnym pacierzem za świętą łaskę dnia odebranego. Poszli w pola, zasypane pyłem zórz, szli jakimś miedzami pełnymi kwiatów, wskroś zbóż dojrzałych, wlekąc rękami po kłosach, zwisających im do kolan, szli w łuny zachodu wpatrzni, w szerokie, złociste przepaście nieba i z niebem w duszach, i z niebem w oczach, i jakby w niebiańskich otęczach nad głowami.

Jakby msza się w nich odprawiała, tak pełni byli świętego nabożeństwa, tak dusze im klęczały w zachwyceniu i tak im śpiewały wniebowzięte serca o łasce Pańskiej, tylko im jednym objawionej w tej godzinie żywota.

Ni słowa nie przemówili więcej do siebie, ni jednego słowa, tylko niekiedy krzyżowały się ich spojrzenia jak błyskawice, całkiem już postępte od własnych żarów i nic o sobie nie wiedzące.

Nie wiedzieli również, że śpiewają jakąś pieśń, co się z nich była sama zrodziła i kieby ptak rozświergotany leciała nad omroczone pola, we wszystek świat.

Nie wiedzieli nawet, kaj są i dokąd idą, i po co?

Nagle i kajś²⁷⁰⁶ z bliska runął im nad głowy twardy i suchy głos:

— Jasiu, do domu!

Wytrzeźwiał w tym oczymgnieniu; byli na topolowej, a matka stała tuż przed nimi z groźną i nieprzebraną twarzą — jął cosik²⁷⁰⁷ bąkać i pleść trzy po trzy.

— Chodź do domu!

Wzięła go za rękę i gniewnie pociągnęła za sobą, dał się bez oporu, z pokorą...

Jagusia szła za nimi jakby urzeczona, gdy naraz organiścina podniosła²⁷⁰⁸ z drogi kamiień i cisnęła w nią ze straszną zawziętością.

— Poszła precz! A do budy, ty suko! — zakrzyczała wzgardliwie.

Jagusia obejrzała się dokoła, całkiem nie miarkując, o kogo tamtej chodzi, ale gdy jej zniknęli z oczów, długo się plątała po drogach, a potem, gdy w chałupie poszli spać,

²⁶⁹⁹ *mało wiele* (gw.) — niewiele. [przypis edytorski]

²⁷⁰⁰ *poredzić* (gw.) — dać radę, zdołać. [przypis edytorski]

²⁷⁰¹ *wymiarkować* (gw.) — zrozumieć. [przypis edytorski]

²⁷⁰² *cosik* (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁷⁰³ *kieby* (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁷⁰⁴ *jeno* (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁰⁵ *kieby* (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

²⁷⁰⁶ *kajś* (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁷⁰⁷ *cosik* (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁷⁰⁸ *podniosła* (gw.) — podniosła. [przypis edytorski]

siedziała pod ścianą do białego rana.

Godziny szły za godzinami, piał kokoty²⁷⁰⁹, rżały konie przy wozach nad stawem, robił się świt, wieś zaczynała wstawać, brali wodę ze stawu, wypędzali bydło na pastwiska, kto już wychodził na robotę, gdzie już trąkotały kobiety, kajś²⁷¹⁰ dzieci poplakały matyjaśnie²⁷¹¹, a ona wciąż siedziała na jednym miejscu i z otwartymi oczami śniła na jawie o Jasiu — że cosik z nim rozmawia, że patrzą na się tak z bliska, jaże²⁷¹² ją ogarniały słodkie ognie, że idą kajś i śpiewają coś takiego, czego nie poredziła²⁷¹³ sobie przypomnieć — i tak ciągiem²⁷¹⁴ jedno w kółko.

Matka zbudziła ją z tych cudnych zwidzeń, a głównie Hanka, która przyszła już przy-
szykowana do drogi i chociaż nieśmiało, pierwsza wyciągnęła rękę na zgodę.

— Do Częstochowy idę, to mi darujecie, com ta przeciw waju²⁷¹⁵ zgrzeszyła...

— Bóg zapłać za dobre słowa, ale co krzywda, to krzywda! — mruknęła stara.

— Nie ruchajmy²⁷¹⁶ tego! Proszę was ze szczerego serca, byście mi odpuścili.

— Złości już do was w sercu nie chowam — westchnęła ciężko Dominikowa.

— Ani ja! choć nie mała przecierpiała! — wyrzekła poważnie Jagusia i posłyszawszy sygnaturkę poszła się przybierać do kościoła.

— Wiecie, a to Jasio organistów idzie z kompanią — ozwała się po chwili Hanka.

Jagusia posłyszawszy nowinę wypadła z chałupy na pół ubrana.

— Co ino sama organiścina mi powiedziała, jako koniecznie napał się iść do Często-
chowy! Rażniej będzie nama²⁷¹⁷ wędrować z księżykiem i honorniej! Ostajta²⁷¹⁸ z Bogiem.
— Pożegnała się przyjacielsko i poszła do kościoła rozpowiadając po drodze nowinę, juści,
co się jej dziwowali, tylko Jagustynka pokręciła głowę i rzekła cicho:

— W tym coś jest! Już on ta z dobrej woli nie idzie, nie...

Ale nie pora była na dłuższe wywody, bo z pół wsi zebrało się w kościele i ksiądz już
wychodził z wotywą, odprawianą na intencję pielgrzymki.

Jasio służył do mszy jak co dnia, jeno²⁷¹⁹ dzisia²⁷²⁰ twarz miał cosik²⁷²¹ bledszą i dziwnie
zbołąłą, zaś oczy podsiniałe i jeszcze szkliste od łez, że jakoby we mgłach mającził mu cały
kościół, Tereska, leżąca krzyżem przez całe nabożeństwo, wystrachane oczy Jagusi, matka,
siedząca w dworskiej ławce, i te przystępujące do komunii wędrowniki — jak przez mgłę
widział, przez te lzy zaledwie powstrzymywane, przez żalność szarpiącą mu serce i przez ten
śmiertelny smutek.

Proboszcz od ołtarza żegnał odchodzących, a kiej²⁷²² się wywalili przed kościół, skropił
ich wodą święconą i pobłogosławił, podnieśli zaraz chorągiew, krzyż błyszczał na czele,
ktosik²⁷²³ zaśpiewał i kompania ruszyła w daleką drogę.

Z Lipiec szły: Hanka, Marysia Balcerkówna, Kłębowia z córką, Grzela z krzywą gębą,
Tereska z mężem, które się ochfiarowały²⁷²⁴ przez całą drogę nie brać do ust nic gorącego,
i parę komornic, ale wraz z ludźmi z drugich wsi zebrało się ze sto narodu.

Odprowadzała ich cała wieś, zaś wozy zawalone tobołami szły na zajdach²⁷²⁵. Ale mimo
wczesnej godziny upał się już wzmagał, słońce ślepiło oczy i kurz podnosił się tumanami,
że szli jakby w tych szarych, duszących obłokach.

²⁷⁰⁹kokot (gw.) — kogut. [przypis edytorski]

²⁷¹⁰kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁷¹¹matyjaśnie (gw.) — grymaśnie. [przypis edytorski]

²⁷¹²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁷¹³poredzić (gw.) — dać radę; zdołać. [przypis edytorski]

²⁷¹⁴ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁷¹⁵waju (gw.) — wam. [przypis edytorski]

²⁷¹⁶ruchajmy (gw.) — ruszajmy. [przypis edytorski]

²⁷¹⁷nama (gw.) — nam. [przypis edytorski]

²⁷¹⁸ostajta (gw.) — zostańcie. [przypis edytorski]

²⁷¹⁹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷²⁰dzisia (gw.) — dziś, dzisiaj. [przypis edytorski]

²⁷²¹cosik (gw.) — coś; tu: czemuś. [przypis edytorski]

²⁷²²kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁷²³ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

²⁷²⁴ochfiarować (gw.) — ofiarować. [przypis edytorski]

²⁷²⁵zajda — drewniane, dwuczęściowe, połączone łańcuchem, sanie służące do transportu drzewa; tu: rodzaj wozu. [przypis edytorski]

Jagusia szła z matką i z drugimi, była strasznie zmizerowana, trzęsła się w sobie z żalości, a lękając gorzkie, sieroce lzy patrzyła w Jasia kieby²⁷²⁶ w to słońce, juści²⁷²⁷, co²⁷²⁸ z dała, bo organiścina z dziećmi nie opuszczała go ani na chwilę, że nie było sposobu przemówić do niego ni nawet stanąć mu w oczach.

Mateusz mówił cosik²⁷²⁹ do niej, to matka, to drugie, cóż, kiej²⁷³⁰ tylko jedno wiedziała, że Jasio na zawsze odchodzi, że już go nigdy nie zobaczy, przenigdy.

Pod figurą na Podlesiu pożegnali kompanię, która zaraz pociągnęła dalej, wśród śpiewań oddalając się coraz barzej²⁷³¹, aż i zginęła całkiem z oczów, a tylko kajś²⁷³² w rozstłonecznionych dalach, nad drogami, podnosiły się klęby kurzawy.

— Łaczego? łaczego? — jęczała wlekąc się niby trup za powracającymi do wsi.

— Padnę i zamrę! — myślała czując w sobie jakby poczynanie się śmierci, szła coraz wolniej i ciężiej, wyzbyta ze sił skwarem, zmęczeniem i tą straszną udręką.

— I cóż ja teraz pocznę, co? — pytała, zapatrzona w ten dzień dziwnie pusty i boleśnie ślepiący.

Czekała z upragnieniem nocy i cichości, ale i noc nie przyniesła²⁷³³ jej folgi²⁷³⁴ ni ukoju²⁷³⁵, tłukła się do samego świtania kole²⁷³⁶ chałupy, szła na drogi, poleciała nawet na Podlesie pod figurę, kaj²⁷³⁷ ostatni raz widziała Jasia, i zapiekłymi od męki oczami szukała na szerokiej, piaszczystej drodze jakby śladów jego kroków, choćby cienia po nim, choćby tej grudki ziemi tkniętej przez niego.

Nie było, nie było la²⁷³⁸ niej nic i nikaj²⁷³⁹, nie było już zmiłowania i poratunku.

Zabrakło jej w końcu nawet łez, zabite smutkiem i rozpaczą oczy świeciły kiej²⁷⁴⁰ studnie niezgłębionej boleści.

A tylko niekiej²⁷⁴¹, przy pacierzu, zrywała się ze spiekłych warg żalosna skarga.

— I za co to wszystko, mój Boże, za co?

XIII

U Dominikowej zrobiło się już zgoła nie do wytrzymania, Jagusia bowiem łąziła kiej²⁷⁴² nieprzytomna i o bożym świecie niewiedząca, Jędrzych też jeno²⁷⁴³ zbywał roboty, coraz częściej przesiadując u Szymków, a w gospodarstwie czynił się taki upadek i opuszczenie, że nieraz niewydojone krowy pędzili na paśniki, świny kwiczały z głodu i konie obgryzały drabiny rżąc przy pustych żłobach, boć stara nie poredziła²⁷⁴⁴ zaradzić wszystkiemu, jeszcze²⁷⁴⁵ ona utykała o kiju, z przewiazanymi oczami, na pół ślepa, to i nie dziwota, co głowa jej pękała od turbacji²⁷⁴⁶.

Bo i jakże: gnój pod pszenicę wysychał w polu, a nie miał go kto przyorać, len się już prosił o wrywanie, ziemniaki zdałoby się jeszcze raz opleć i osypać, brakowało drew na opał, porządek²⁷⁴⁷ gospodarski niszczał, żniwa były za pasem, roboty starczyło choćby i na dziesięć rąk, a tu szło, kieby²⁷⁴⁸ kto w nosie podłubywał. Przynajęła nawet komornicę,

²⁷²⁶kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁷²⁷juści (gw.) — pewnie, oczywiście. [przypis edytorski]

²⁷²⁸co (gw.) — tu: że. [przypis edytorski]

²⁷²⁹cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁷³⁰kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁷³¹barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

²⁷³²kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁷³³przyniesła (gw.) — przyniosła. [przypis edytorski]

²⁷³⁴folga (daw.) — ulga. [przypis edytorski]

²⁷³⁵ukój — ukojenie. [przypis edytorski]

²⁷³⁶kole (gw.) — koło, wokół. [przypis edytorski]

²⁷³⁷kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁷³⁸la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁷³⁹nikaj (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

²⁷⁴⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁷⁴¹niekiej (gw.) — niekiedy. [przypis edytorski]

²⁷⁴²kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁷⁴³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁴⁴poredzić (gw.) — zdołać. [przypis edytorski]

²⁷⁴⁵jeszcze (gw.) — jeszcze. [przypis edytorski]

²⁷⁴⁶turbacja (daw., gw.) — zmartwienie. [przypis edytorski]

²⁷⁴⁷porządek (daw., gw.) — tu: sprzęt. [przypis edytorski]

²⁷⁴⁸kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

sama też zabiegała, jak mogła, i dzieci pędziła do roboty, ale Jagusia była jakby głucha na wszystkie²⁷⁴⁹ prośby i przekładania, zaś Jędrzych na jakąś pogrozę odburknął hardo:

— Bo ciepne²⁷⁵⁰ wszystko i pójde se²⁷⁵¹ we świat! Wypędziliście Szymka, to sobie tera²⁷⁵² sami róbcie! Jemu ta nie cni się²⁷⁵³ za wami, chałupę ma, grosz ma, kobietę ma, krowę ma i gospodarz całą gębą. — Pyskował przemyślnie, trzymając się z dala.

— Juści²⁷⁵⁴, co²⁷⁵⁵ ten zbój poredzi²⁷⁵⁶ zaradnie wszystkiemu! — westchnęła ciężko.

— A bogać, że uredzi wszystkiemu, nawet Nastusia się dziwuje!

— Trza²⁷⁵⁷ by kogo przynając albo i zgodzić²⁷⁵⁸ parobka... — myślała głośno.

Jędrzych podrapał się i rzekł nieśmiało:

— Hale, szukać obcego, kiej Szymek gotowy... żeby mu ino²⁷⁵⁹ rzec to słowo...

— Głupiś! Nie wyciągaj szyją, kiej do cię nie piją! — warknęła i srodze się tym zgryzła, że tak czy owak, a trza będzie ustąpić i jakąś zgodę z nim zrobić.

Jednak najbarzej²⁷⁶⁰ martwiła się o Jagusię, na darmo bowiem próbowała się wywieźć, co jej jest. Jędrzych też nie wiedział, a kum²⁷⁶¹ nie śmiała się wypytywać, bych²⁷⁶² za wiele nie dołożyły. Przez całe te trzy dni po wyjściu kompanii do Częstochowy, błąkała się w przeróżnych domysłach kieby²⁷⁶³ w tej uprzykrzonej ćmie, jaż²⁷⁶⁴ dopiero w sobotę po południu doprowadzona już do ostatka wzięła sielnego²⁷⁶⁵ kaczora pod pachę i poszła na plebanie.

Wróciła nad wieczorem zburzona, kiej²⁷⁶⁶ ta noc jesienna, splakana i ciężko wdychająca, nie odzywała się do nikogo, aż po kolacji, kiej ostała sama z Jagusią, przywarła drzwi do sieni i rzekła:

— A wiesz, co rozpowiadają o tobie i Jasiu?

— Nie ciekawam plotów! — odrzekła niechętnie, podnosząc zgorączkowane oczy.

— Ciekawaś czy nie, a powinnaś wiedzieć, że przed ludźmi nic się nie uchowa! A kto cicho robi, o tym głośno mówi! A o tobie wygadują, że niech Bóg broni!

Rozpowiedziała szeroko, czego się dowiedziała od proboszcza i organistów.

— Zaraz w nocy zrobiły nad nim sąd, organista zerznął mu skórę, ksiądz swoje cybuchem dołożył i bych²⁷⁶⁷ ustrzec przed tobą, wyprawili go do Częstochowy. Słyszysz to? Pomiarkujże, coś narobiła! — krzyknęła groźnie.

— Jezus Maria! Biły go! Jasia biły! — zerwała się gotowa lecieć na jego obronę, ale jeno²⁷⁶⁸ zakrzyczała przez zaciśnięte zęby:

— A żeby im kulasy²⁷⁶⁹ poodpadały, żeby ich nie oszczędziła zaraza! — I zapłakała, z zaczerwienionych oczów polały się strugi gorzkich łez, a wszystkie rany duszy spłynęły jakby tą żywą, serdeczną krwią.

Ale Dominikowa nie bacząc na to jęła²⁷⁷⁰ ją bić, niby kijem, przypominkami wszystkich przewin i grzechów, nie darowała ani jednego, wypominając, co ją tylko żarło od dawien dawna i nad czym srodze bolała.

— To musi się już raz skończyć, rozumiesz! Tak ci już dalej żyć nie sposób! — krzyczała coraz zawzięciej, chociaż palące łzy ciekły jej spod szmat przewiązujących oczy. — Żeby

²⁷⁴⁹wszystkie (gw.) — wszystkie. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁰ciepnać (gw.) — rzucić. [przypis edytorski]

²⁷⁵¹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁷⁵²tera (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

²⁷⁵³cnić się (gw.) — tęsknić. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁴juści (gw.) — pewnie; tu: rzeczywiście. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁵co (gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁶poredzić (gw.) — dać radę, poradzić. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁷trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁸zgodzić (daw.) — zatrudnić. [przypis edytorski]

²⁷⁵⁹ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁰najbarzej (gw.) — najbardziej. [przypis edytorski]

²⁷⁶¹kuma — znajoma. [przypis edytorski]

²⁷⁶²bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²⁷⁶³kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁴jaż (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁵sielny (gw.) — silny; tu: porządny, wielki. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁷bych (gw.) — żeby. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁶⁹kulas (gw.) — kończyzna, noga a. ręka. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁰jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

cię mieli za najgorszą, żeby cię już wytykali palcami! Taki wstyd na moje stare lata, taki wstyd, mój Jezu — jęczała rozpaczliwie.

— I wyście pono za młodu byli nie lepsi! — trzasnęła ją złym słowem.

Stara tak się zaniesła gniewem, że ledwie już wybełkotała:

— Choćby świętemu, a nie przepuszczą!

Nie śmiała już się więcej pastwić nad nią, zaś Jagusia wzięła się prasować jakieś fryzki na jutro; wieczór szedł wiejny, szumiały drzewa, po niebie, zawalonym drobnymi chmurami, leciał księżyc, kajś²⁷⁷¹ na wsi śpiewały dzieuchy²⁷⁷², a jakieś skrzypki rzępoliły drygliwą wielce nutą.

Przed oknami rozległ się głos przechodzącej wójtowej:

— Jak wczoraj pojechał do kancelarii, tak i przepadł...

— Pojechał z pisarzem do powiatu jeszcze wczoraj na noc. Powiadał sołtys, jako²⁷⁷³ wezwał ich do siebie naczelnik — odpowiadał Mateusz.

Gdy przeszli, stara odezwała się znowu, ale już łagodniej:

— Czemu to przepędziłaś z chałupy Mateusza?

— Bo mi obmierzył i po co tu będzie wysiadywał! nie szukam se chłopą!

— Czas by ci już było obejrzyć się za którym, czas! Zaraz by i ludzie przestali cię napastować! Choćby i Mateusz, też nie do pogardzenia, chłop zmyślny, pocziwy...

Długo się nad nim rozwodziła i wielce zachętnie, ale Jagusia się nie odezwała ani słówczkiem, zajęta robotą i swoimi strapieniami, że stara dała spokój i wzięła się do różańca. Na dworze pocichły już głosy, tylko drzewiny szarpały się z wiatrem i młyn turkotał, noc była późna, księżyc jakby całkiem zatonął w zwalach, że jeno kajś niekaj²⁷⁷⁴ świeciły obrzeża chmur i wydzierały się snopy brzasków.

— Jaguś, trza ci jutro do spowiedzi. Lżej ci będzie, jak zbędzies się grzechów.

— Co mi tam, nie pójdę!

— Nie chcesz do spowiedzi! — Aż głos jej schrypnął ze zgrozy.

— A nie. Książd do kary to skory, ale z pomocą to się nikomu nie pokwapi...

— Cicho, żeby cię Pan Jezus nie skarał za takie grzeszne gadanie! A ja ci mówię, do spowiedzi idź, pokutuj i Boga proś, to ci się jeszcze wszystko przemieni na dobre.

— A mało to mam pokuty, co? A cóżem to zgrzeszyła? Za co? To pewnie za moje kochanie i za moje cierpienia taka mnie spotyka nadgroda²⁷⁷⁵, co? Że już co najgorsze we świecie, to mnie spotkało! — skarżyła się żałośnie.

Nie przeczuwała nawet biedula, że spadnie na nią jeszcze cosik²⁷⁷⁶ gorsze i bardziej niespodziane, i bardziej niesprawiedliwe.

Nazajutrz bowiem, w niedzielę, przed sumą gruchnęła po wsi wieść, zgoła niepodobna do wiary, że wójta aresztowali za brak pieniędzy w kasie gminnej.

Nie sposób było zrazu uwierzyć, i chociaż prawie z każdą godziną ktosik²⁷⁷⁷ przylatywał z nową i coraz gorszą przykładką, jeszcze nie brali tego zbyt do serca.

— Próżniaki wymyślą se co niebądź i roztrząsają se²⁷⁷⁸ la²⁷⁷⁹ zabawy! — mówili poważniejsi.

Ale uwierzono, gdy kowal wrócił z miasta i wszystko co do słowa potwierdził, a Jankiel w południe powiedział do całej gromady:

— Wszystko prawda! W kasie brakuje pięć tysięcy, zabierą²⁷⁸⁰ mu za to całą gospodarkę, a jak będzie jeszcze mało, Lipce muszą za niego dopłacić!

Wzburzyło to wszystkich, że niech Bóg broni, jakże, bieda wszędy²⁷⁸¹ jaże²⁷⁸² piszczy, do garnka nie ma co włożyć, niejeden się zapożyczył, aby jeno dociągnąć do żniw, a tu

²⁷⁷¹kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁷⁷²dzieucha (gw.) — dziewczucha, dziewczyna. [przypis edytorski]

²⁷⁷³jako (daw., gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁴kajś niekaj (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁵nadgroda (gw.) — nagroda. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁶cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁷ktosik (gw.) — ktoś. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁷⁷⁹la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁰zabierą (gw.) — zabiorą. [przypis edytorski]

²⁷⁸¹wszędy (gw.) — wszędzie. [przypis edytorski]

²⁷⁸²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

przyjdzie płacić za złodzieja! Tego było już za wiele²⁷⁸³ na ludzką cierpliwość, to i nie dziwota, że cała wieś jakby się wściekła ze złości, klątwy, pogrozy i wyzwiska posypały się kieby kamienie:

— A żebyś, ścierwo, skapiał jak ten pies!

— Nie trzymałem z nim spółki, to i płacił za niego nie będę.

— Ani ja! Balował się, używał, a ty cierp za cudze! — pogadywali tak sfrasowani, jaże niejednemu płakać się chciało z markotności.

— Dawno miałem oko na niego i mówiłem, do czego to idzie, przekładałem, nie słuchaliście²⁷⁸⁴ i teraz²⁷⁸⁵ mata²⁷⁸⁶ bal! — dogadywał z rozmysłem stary Płoszka, pomagała mu Płoszkowa rozpowiadając, kto jeno²⁷⁸⁷ chciał słuchać.

— Wiecie, Antek już wyrachował, co²⁷⁸⁸ na wspomnienie pana wójta zapłacim po trzy ruble z morgi, ale za takiego przyjaciela nie żal i po dziesięć...

I tak te wiadomości przygnębiły ludzi, że mało wiele²⁷⁸⁹ poszło do kościoła, a jeno²⁷⁹⁰ radzili użalając się pospólnie, że pełno było w opłotkach, przed chałupami, a zwłaszcza nad stawem, na próżno się przy tym głowiąc, kaj zadział²⁷⁹¹ tylachna²⁷⁹² pieniędzy.

— Musieli go podebrać, nie sposób, aby tyła²⁷⁹³ sam jeden zmarnował.

— Pisarzowi zawierzał, a wiadomo, jakie to ziółko!

— Szkoda człowieka, nama²⁷⁹⁴ juści zrobił krzywdę, ale sobie najgorszą! — mówili poniekórzy co stateczniejsi, a na to wraziła między nich tłuste brzuchoch Płoszkowa i dalejże niby to żalująco wyrzekać i trzeć suche ślepie.

— A mnie żal wójtowej! Biedna kobieta, panią se²⁷⁹⁵ była i nos zadzierała, a teraz co! Chałupę wezmą, grunt przedadzą i na komorne pójść pójdzie chudзина, na wyrobek. I żeby se chociaż użyła!

— A mało to jeszcze wysmakowała dobrego! — wrzasnęła Kozłowa wtórując gorąco, jeno²⁷⁹⁶ na drugi sposób — używały se ścierwy kieby²⁷⁹⁷ jakie dziedzice. Co dnia jadły mięso! Wójtowa pół garczka²⁷⁹⁸ cukru kładła se²⁷⁹⁹ do kawy, a czysty harak²⁸⁰⁰ pili szklan-kami! Widziałam, jak zwoził z miasta półkoszki przeróżnych przysmaków. A z czegoż to im brzuchy spęczniały, przecież nie z postu!

Słuchali rozważnie, choć w końcu pletła już trzy po trzy, ale dopiero organiścina trafiła wszystkim do serca, nalazła się na wsi niby to przypadkiem i posłuchawszy rozmów rzekła od niechcenia:

— Jak to, to nie wiecie, na co wójt wydał tyle pieniędzy?

Jęli się cisnąć dokoła i pytać niewoląc ją do odpowiedzi.

— Stracił na Jagusię, wiadomo.

Tego się nie spodziewano, więc jeno²⁸⁰¹ w zdumieniu spojerali²⁸⁰² po sobie.

— Już cała parafia mówi o tym od wiosny! Ja wam nie rozpowiem, ale spytajcie się kogo bądź, choćby z Modlicy, a dowiecie się całej prawdy!

I odeszła jakby nie chcąc się zdradzić, ale baby jej nie puściły, przyparły kajś do płota, tak molestowały, że zaczęła im rozpowiadać na niby pod sekretem: jakie to wójt przywo-

²⁷⁸³wiele (gw.) — wiele. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁴słuchaliście (gw.) — słuchaliście. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁵teraz (gw.) — teraz. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁶meta (gw.) — macie. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁷jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁸co (gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁷⁸⁹mało wiele (gw.) — niewiele; tu: niewielu. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁰jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁹¹zadziać (gw.) — podziać, zgubić. [przypis edytorski]

²⁷⁹²tylachna (gw.) — tak dużo. [przypis edytorski]

²⁷⁹³tyła (gw.) — tyle. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁴nama (gw.) — nam. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁵se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁶jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁷kieby (gw.) — niby, jak. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁸garczek (gw.) — kubeczek. [przypis edytorski]

²⁷⁹⁹se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁸⁰⁰harak (gw.) — arak; anyżówka. [przypis edytorski]

²⁸⁰¹jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁰²spozierać (gw.) — patrzeć. [przypis edytorski]

ził dla Jagusi piesztronki²⁸⁰³ ze szczerego złota, a jakie chusty jedwabne, a jakie płótna cieniuskie, a jakie korale, a ile to jej nadawał gotowych pieniędzy! Juści, co cygańa, jaże się kurzyło, ale święcie uwierzyły, tylko jedna Jagustynka ozwała się gniewnie:

— Klituś bajduś, módl się za nami. Widziała co pani?

— A widziałam i mogę przysięgnąć nawet w kościele, że dla niej ukradł, dla niej, a może go nawet namówiła! Ho, ho, gotowa ona na wszystko, nic dla niej nie ma świętego, bez wstydu już i sumienia! Jak ta rozciekana suka lata po wsi, a roznosi jeno zgorszenie i nieszczęście. Nawet mojego Jasia zwieść chciała, chłopiec niewinny jak dziecko, to uciekł od niej i wszystko mi opowiedział! Czy to nie zgroza, księdzu nawet nie daje spokoju! — gadała prędko, ledwie już dysząc od złości.

Jakby iskra padła na prochy, tak buchnęły naraz wszystkie dawne urazy do Jagusi, wszystkie zazdrości²⁸⁰⁴ i gniewy, i nienawiście²⁸⁰⁵, jęły²⁸⁰⁶ wypominać, co ino²⁸⁰⁷ która miała na wątpiach²⁸⁰⁸, że podniósł się niewypowiedziany wrzask. Krzyczały jedna przez drugą i coraz zapamiętały.

— Że to taką świętą ziemia nosi!

— A przez kogo pomarł Maciej? Wspomnijcie jeno sobie!

— Całej wsi przyjdzie pokutować za taką zapowietrzoną!

— I nawet księdza chciała przywieść do grzechu! Jezu, bądź nam miłościwy!

— A wiela²⁸⁰⁹ to już było przez nią pijatyk, swarów a obrazy boskiej!

— Zakalała całą wsi! Już przez nią Lipce wytykają palcami!

— Morowe powietrze nie gorsze niżli taka zaraza.

— Póki taka jest we wsi, potąd ciągle będzie grzech, rozpusta i zło, bo dzisiaj wójt ukradł dla niej, a jutro zrobi to samo drugi!

— Kijami zatłuc i ścierwo rzucić psom!

— Wygnać ją ze wsi, wypędzić na bory i lasy, kiej²⁸¹⁰ tę zarazę!

— Wypędzić! Jedyna rada! Wypędzić! — zawrzeszczały rozsrożone, gotowe już na wszystko i z namowy organiściny pociągnęły do wójtowej.

Wyszła do nich, zaschnięta od płaczu, a tak zbiedzona, tak nieszczęśliwa i rozlametowana, że wzięły ją ścisnąć płacząc nad nią i użalając się ze wszystkiego²⁸¹¹ serca.

Dopiero po jakimś czasie organiścina wspomniła jej o Jagusi.

— Święta prawda! Ona wszystkiemu winowata, ona — zalametowała rozpacznie. — Ten tłuk sobaczy, ta piekielnica! A żebyś zdechła pod płotem za moją krzywdę, a żeby cię robaki roztoczyły za mój wstyd, za moje nieszczęście! — padła kajś na ławę tarzając się w niewypowiedzianej męce i szlochaniu.

Napłakały się nad nią do woli, nabiedziły i rozeszły się do domu, bo słońce kłoniło się już ku zachodowi. Ostała tylko organiścina i zamknąwszy się z nią, cosik ważnego uradziły, gdyż jeszcze przed zmierzchem polecały na wieś, po chałupach, rozpoczynając jakąś cichą i tajną robotę.

Przystały do nich Płoszki, przyniewoliły jeszcze niektórych i poszli razem do proboszcza, wysłuchał wszystkiego, ale rozłożył ręce i zawołał:

— Nie mieszam się do niczego, róbcie, co chcecie, ja nie wiem o niczym i jutro z rana jadę do Żarnowa na cały dzień!

Wieczór uczynił się wielce swarliwy, pełen narad, sprzeczek i tajemniczych szeptów, a gdy już ciemna noc zapadła, wszyscy zmówieni zeszli się do karczmy, i ugaszczani przez organistów, jęli znowu radzić i deliberować²⁸¹². A zeszli się co najpierwsi gospodarze i prawie wszystkie żeniate²⁸¹³ kobiety i uradzali już dość długo, gdy Płoszkowa zakrzyczała:

²⁸⁰³ *piesztronki* (gw.) — pierścionki. [przypis edytorski]

²⁸⁰⁴ *zazdrości* (daw., gw.) — zazdrości (M., B. Im). [przypis edytorski]

²⁸⁰⁵ *nienawiście* (daw., gw.) — nienawiści (M., B. Im). [przypis edytorski]

²⁸⁰⁶ *jęć* (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁸⁰⁷ *ino* (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁰⁸ *wątpie* (daw., gw.) — wątpliwości. [przypis edytorski]

²⁸⁰⁹ *wielu* (gw.) — tu: ile. [przypis edytorski]

²⁸¹⁰ *kiej* (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸¹¹ *ze wszystkiego* (gw.) — z całego. [przypis edytorski]

²⁸¹² *deliberować* (daw., gw.) — rozważać, rozmyślać, dyskutować. [przypis edytorski]

²⁸¹³ *żeniate* (gw.) — tu: zamężna. [przypis edytorski]

— A kajże to Antek Boryna? Cała wieś się zebrała, on pierwszy w Lipcach gospodarz, to przez²⁸¹⁴ niego nie można radzić, będzie nieważne.

— Prawda, posłać po niego! Musi przyjść! Bez niego nie można! — wrzeszczeli.

— A może będzie jej bronił, kto wie? — szepnęła któraś.

— Śmiałyby to całej wsi się przeciwzić! Kiej wszystkie, to wszystkie!

Kopnął się po niego sołtys i z łóżka musiał ściągać, bo już był spał.

— Musicie iść i powiedzieć swoje! A nie pójdziecie, to powiedzą, co ją osłaniacie i przeciwko gromadzie na sprzeciw idziecie! Baby wam nie darują dawnych grzechów. Chodźcież, raz trzeba z tym skończyć.

I poszedł, chociaż z ciężkim sercem, bo iść musiał.

Karczma była jakby nabita, że trudno już było palec wrazić, i wrzało z cicha, gdyż organista stał²⁸¹⁵ właśnie na ławie i prawił niby to kazanie.

— ...i drugiego sposobu nie ma! Wieś to jak ten dom, niech jeden złodziej wyjmie spod niego przyciesię, niech drugi złakomi się na belki, a trzeciemu zachce się wyjąć kawał ściany, to w końcu chałupa się zwali i na śmierć wszystkich przygniecie! Wymiarkujcie to sobie dobrze! A niechże tu każdemu będzie wolno kraść, rozbijać, krzywdzić, rozpustę czynić, to i cóż się stanie ze wsią? Powiadam wam, nie wieś to już będzie, a jeno ten chlew diabelski, a hańba i wstyd ła²⁸¹⁶ pocziwych! Że omijać ją będą z daleka i żegnać się na jej przypomnienie! Ale mówię wam, że prędzej czy później kara boska na taką wieś spaść musi, jak spadła na ową Sodomę i Gomorę! Spadnie i wszystkich wytraci, bo wszyscy są zarówno winni, tak ci, którzy źle robią, jak i ci, którzy pozwalają rozrastać się złemu! Pismo święte nas poucza: jeśli zgorszy cię ręka twoja, odetnij ją; a jeśli zgrzeszyło oko, wylup je i ciśnij psom! Jagusia, mówię wam, to gorsza od moru, gorsza od zara-zy, bo sieje zgorszenie, grzeszy przeciw wszystkim przykazaniom i ściąga na wieś gniew boży i jego straszną pomstę! Wypędźta ją, póki jeszcze czas! Już się przebrała miarka jej grzechów i przyszedł czas na pokaranie! — ryczał kiej²⁸¹⁷ byk, jaże²⁸¹⁸ mu oczy wylażyły z rozczzerwionej twarzy.

— Juści! Pora! Naród mocen²⁸¹⁹ jest karać i mocen wynadgradzać! Wygnać ją ze wsi! Wygnać! — wrzeszczeli coraz głośniej.

Prawił jeszcze Grzela, wójtów brat, przemawiał stary Płoszka, pyskował Gulbas, ale mało kto słuchał, bo już wszyscy wraz mówili. Organiścina ciągiem²⁸²⁰ rozpowiadała, jak to było z Jasiem, wójtowa też swoje krzywdy każdemu w uszy kładła, a i drugie pofolgo-wały²⁸²¹ se²⁸²² niezgorzej, że już wrzało kiej²⁸²³ na jarmarku.

Tylko Antek się nie odzywał, stał przy szynkwasio chmurny kiej noc, z zacięty-mi zębami, pobladły od męki, a przychodziły na niego takie minuty, że chciało mu się chycić²⁸²⁴ ławę i prać nią te wszystkie rozwrzeszczone pyski, a obcasami tratować kiej to paskudne robactwo i tak mu się już wszystko zmierziło, iż pił kieliszek po kieliszku, a spluwał jeno²⁸²⁵ i kłął cicho.

Podszedł doń Płoszka i głośno na całą karczmę zapytał:

— Już wszystkie zgodziły się na jedno, że Jagusię trza wygnać ze wsi. Rzeknij i ty swoje, Antoni.

Przycichło nagle w karczmie, wszystkie oczy wlepiły się w niego, byli prawie pewni, że się sprzeciwi, ale on odsapnął, wyprostował się i rzekł głośno:

²⁸¹⁴przez (gw.) — bez. [przypis edytorski]

²⁸¹⁵stojąc (gw.) — stać. [przypis edytorski]

²⁸¹⁶ła (gw.) — dla. [przypis edytorski]

²⁸¹⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸¹⁸jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸¹⁹mocen (daw., gw.) — zdolny; mający moc, zdolność czynienia czegoś. [przypis edytorski]

²⁸²⁰ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁸²¹pofolgować (daw., gw.) — ulżyć. [przypis edytorski]

²⁸²²se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁸²³kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸²⁴chycić (gw.) — chwycić. [przypis edytorski]

²⁸²⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

— W gromadzie żyję, to i z gromadą trzymam! Chceta²⁸²⁶ ją wypędzić, wypędźta²⁸²⁷; a chceta se²⁸²⁸ ją posadzić na ołtarzu, posadźta! Zarówno mi jedno!

Odsunął ręką zalegających mu drogę i wyszedł nie patrząc na nikogo.

Długo jeszcze po jego wyjściu radzili, prawie do samego świtania, a rankiem wiedzieli już wszyscy, że postanowiono wypędzić ze wsi Jagusię.

Mało kto stawał w jej obronie, bo każdego zakrzyczeli, tylko jeden Mateusz nie uląkłszy się nikogo klął wszystkich w oczy i pomstował całą wieś, że już rozwścieklony do ostatka, polecał szukać ratunku u Antka.

— Wiesz o Jagusi? — błady był kiej trup i cały dygotał.

— A wiem, prawo za nimi! — rzekł krótko, myjąc się pod studnią.

— Żeby ich mór z takim prawem! To robota organistów! Jakże, dopuścim do takiej niesprawiedliwości! Cóż to komu zawiniła? A o co ją winią, to nieprawda, czyste cygaństwo! Jezu, żeby się ważyli wyganiać człowieka jak tego wściekłego psa. Nie sposób, żeby to miało być!

— Sprzeciwisz się to całej gromadzie?

— Rzekłeś, jakbyś z nimi trzymał — zawarczał z groźnym wyrzutem.

— Z nikim nie trzymam, ale i tyła mi do niej, co do tego kamienia.

— Ratuj, Antek, poradź co niebądź. Laboga, już mi się we łbie mąci! pomiarkuj ino²⁸²⁹, coś ona pocznie, kaj²⁸³⁰ się podzieje? A psiekrwie, zbójce, wilki jedne. Siekierę chyba chyć²⁸³¹ i będę rąbał, a nie dopuszczę, nie dopuszczę!

— Nic ci nie pomogę. Postanowili, to coś znaczy jeden sprzeciw, nic.

— Masz do niej złość! — zawrzeszczał niespodzianie.

— Mam złość czy nie, nic komu do tego — powiedział surowo i wsparty o studnię zapatrzył się kaj²⁸³² daleko. Bolesnym klębem zwily się w nim jeno przytające a wiecznie czujne miłowania i zazdroście²⁸³³, że chwał się w sobie z pojęciem niby drzewo targane przez wichurę.

Obejrzał się naraz, Mateusza już nie było, a wieś wydała mu się jakaś obca i dziwnie przykra, i strasznie rozwrzeszczana.

Prawda, co²⁸³⁴ i ten dzień pamiętny także był jakiś niewyczajny. Słońce wlekło się blade i jakby obrzękłe, duszno było na świecie i strasznie gorąco, niebo wisiało nisko, zawalone paskudnymi chmurzyskami, wiatr²⁸³⁵ zrywał się co chwila i zamiatał, a nad drogami podnosiły się kłęby kurzawy, miało się²⁸³⁶ na burzę, kaj²⁸³⁷ nad borami jakby się łyskało.

Zaś między ludźmi już się srożyła sielna²⁸³⁸ zawierucha, latali po wsi kieby²⁸³⁹ poszaleli, klótnie wrzały po wszystkich chałupach, jakieś baby pobiły się nad stawem, psy ujadły bezustannie, prawie nikt nie wyszedł w pole do roboty, bydło niewypędzone na paszę ryczało po oborach, nawet mszy tego dnia ksiądz nie odprawił i wyjechał równo ze świtem, zamęt podnosił się coraz większy i niespokojność rosła z minuty na minutę.

Antek dojrawszy, że w organistowych opłotkach zbiera się coraz więcej narodu, wziął kosę na ramię i śpiesznie poszedł w pole pod las.

Przeszkadzał mu wiatr płącząc zboże i bijąc piaskiem w oczy, ale wparł się w zagon i jął²⁸⁴⁰ sieć, spokojnie nasłuchując zarazem dalekich gwarów.

²⁸²⁶chceta (gw.) — chciecie. [przypis edytorski]

²⁸²⁷wypędźta (gw.) — wypędźcie. [przypis edytorski]

²⁸²⁸se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁸²⁹ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸³⁰kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁸³¹chyć (gw.) — chwycę. [przypis edytorski]

²⁸³²kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁸³³zazdroście (daw., gw.) — zazdrości (M., B. Im). [przypis edytorski]

²⁸³⁴co (gw.) — że. [przypis edytorski]

²⁸³⁵wiater (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

²⁸³⁶miało się (daw., gw.) — zanosilo się. [przypis edytorski]

²⁸³⁷kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁸³⁸sielny (gw.) — silny, mocny, wielki. [przypis edytorski]

²⁸³⁹kieby (gw.) — jakby. [przypis edytorski]

²⁸⁴⁰jął (daw., gw.) — zaczął. [przypis edytorski]

— Może to już — przemknęło mu naraz przez głowę, serce zatłukło kieby²⁸⁴¹ młotem, gniew nim zatargał i rozprężył grzbiet, już miał rzucić kosę i lecieć na ratunek, ale opamiętał się jeszcze w porę.

— Kto zawinił, niech weźmie karę. A niechta, a niechta.

Żyta z chrzęstem kłoniły mu się do nóg i biły w niego niby rozkolebane wody, wiatr rozwiewał mu włosy i suszył twarz spotniałą z męki, oczy prawie nic nie widziały, jakby już wszystek był tam, przy Jagusi, że tylko twarde, przyuczone ręce same wodziły kosę kładąc pokos za pokosem.

Wiatr przyniósł od wsi jakiś długi, przeciągły krzyk.

Rzucił kosę i przysiadł pod żytnią ścianą, jakby się wparł w ziemię, jakby się jej czepił całą mocą, zaś cały się jej ujął jakby w żelazne pazury i zdzierzył, i nie dał się, chociaż oczy latały nad wsią niby oszalałe ptaki, choć serce skwierczało z trwogi, choć trząsł się i dygotał z niespokoju.

— Wszystko²⁸⁴² musi iść po swojemu, wszystko. Trza²⁸⁴³ orać, by siać, trza siać, by zbierać, a co jeno²⁸⁴⁴ przeszkadza, trza wypłenić kiej²⁸⁴⁵ zły chwast — mówił w nim jakiś surowy, prawieczny głos jakby tej ziemi²⁸⁴⁶ i tych ludzkich siedlisk.

Buntował się jeszcze, ale już słuchał coraz pokorniej.

— Juści, że każdy ma prawo bronić się przed wilkami, każdy.

Chyciły²⁸⁴⁷ go jakieś ostatnie żalście²⁸⁴⁸ i myśli, kiej²⁸⁴⁹ lute²⁸⁵⁰ kąśliwe wichry, owiały go mrocznym tumanem ponosząc z miejsca.

Porwał się na nogi, naostrzył kosę oselką, przeżegnał się, splunął w garście²⁸⁵¹ i jął²⁸⁵² się do roboty, wałąc pokos za pokosem z taką zapamiętałością, jaże²⁸⁵³ świstało płytkie ostrze kosy i pojękiwały ściany żyta.

A tymczasem na wsi nastał straszny czas sądu i kary, że już i nie opowiedzieć, co się tam wyrabiało. Jakoby dur²⁸⁵⁴ ogarnął Lipce, a ludzie zgoła się powściekali, bo co jeno²⁸⁵⁵ było rozważniejsze, pozamykało się w chałupach lub uciekło na pola, zaś reszta, pozbierana nad stawem w gromady i jakby opita złością, wrzała coraz zapalczywiej jurząc się²⁸⁵⁶ nawzajem krzykami, że już każdego²⁸⁵⁷ się wydzierał, każdego pomstował, każdego się srożył wraz, czyniąc przeraźliwy warkot, podobien²⁸⁵⁸ dalekim i groźnym grzmotom.

I w jakiejś minucie cała wieś ruszyła do Dominikowej kieby²⁸⁵⁹ ten wezbrany, szumiący potok, wiedła²⁸⁶⁰ organiścina z wójtową, a za nimi przepychało się z rykiem całe rozjuszony stado.

Wdarli się do chałupy kiej²⁸⁶¹ burza, jaże²⁸⁶² zadygotały ściany, Dominikowa zastąpiła drogę, to ją stratowali, Jędrzych skoczył bronić i w oczymgnieniu²⁸⁶³ zrobili z nim to samo, wreszcie Mateusz chciał ich powstrzymać przed komorą i chociaż prał drągiem, chociaż

Obraz świata, Chłop

Zemsta, Wieś, Koziół
ofiarny

²⁸⁴¹kieby (gw.) — niby, jakby. [przypis edytorski]

²⁸⁴²wszystko (gw.) — wszystko. [przypis edytorski]

²⁸⁴³trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

²⁸⁴⁴jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁴⁵kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸⁴⁶ziemie (daw., gw.) — ziemi (D.lp). [przypis edytorski]

²⁸⁴⁷chyciły (gw.) — chwyciły. [przypis edytorski]

²⁸⁴⁸żałście (daw., gw.) — żalści (M.,B.lm). [przypis edytorski]

²⁸⁴⁹kiej (gw.) — jak, niby. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁰lute (daw., gw.) — srogi. [przypis edytorski]

²⁸⁵¹garście (daw., gw.) — garści (M.,B.lm). [przypis edytorski]

²⁸⁵²jąć (daw., gw.) — zacząć; zabrać się do czegoś. [przypis edytorski]

²⁸⁵³jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁴dur (gw.) — tu: choroba, odurzenie, zamroczenie. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁵jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁶jurzyć się (daw., gw.) — zapalać się, gniewać się; por. *jurny*. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁷każden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁸podobien (daw., gw.) — podobny. [przypis edytorski]

²⁸⁵⁹kieby (gw.) — jakby, niby. [przypis edytorski]

²⁸⁶⁰wiedła (gw.) — wiodła. [przypis edytorski]

²⁸⁶¹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸⁶²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸⁶³oczymgnienie (gw.) — okamgnienie. [przypis edytorski]

broniał całą mocą, ale nie wyszło i Zdrowas²⁸⁶⁴, już leżał kajś²⁸⁶⁵ pod ścianą z rozbitym łbem i nieprzytomny.

Jagusia była zaparta²⁸⁶⁶ w alkierzu, a kiej²⁸⁶⁷ wyrwali drzwi, stała przytulona do ściany i nie broniła się, nie wydała nawet głosu, blada była kiej trup, a w oczach szeroko rozwartych gorzało ponure płomień²⁸⁶⁸ grozy i śmierci.

Sto rąk wyciągnęło się po nią, sto rąk głodnymi, chciwymi pazurami chyciło²⁸⁶⁹ ją ze wszystkich stron, wyrwało niby kierz²⁸⁷⁰ płytko wrośnięty w ziemię i powlekło w opłotki.

— Związać ją, wyrwie się jeszcze i ucieknie — rozrzuciła wójtowa.

Na drodze stał już gotowy wóz, nałożony świńskim nawozem po wręby desek i zaprzężony we dwie czarne krowy, rzucili ją na gnój związaną niby barana i ruszyli wśród piekielnego zamętu; urągliwe wyzwiska, śmiechy i przekleństwa posypały się na nią kiej grad po stokroć zabijający.

Ale przed kościołem cały pochód przystanął.

— Trza²⁸⁷¹ ją zewlec²⁸⁷² do naga i pod kruchtą wysiec różgami! — krzyknęła Kozłowa.

— Zawdy²⁸⁷³ takie bili pod kościołem! Do pierwszej krwi, bierzta²⁸⁷⁴ ją! — wrzeszczały.

Na szczęście, brama smętacza²⁸⁷⁵ była zawarta²⁸⁷⁶, zaś we furtce stał²⁸⁷⁷ Jambroź z proboszczowską strzelbą w rękę i skoro się wstrzymali, ryknął z całej piersi:

— Kto się poważy wejść na kościelne, zastrzeżę, jak mi Bóg miły. Ubiję jak psa — groził i tak jakoś strasznie patrzył gotując broń jakby do strzału, że poniechawszy zamiaru ruszyli dalej na topolową.

Zaczęli nawet pośpieszać, gdyż burza mogła wybuchnąć leda²⁸⁷⁸ chwila, niebo posępniało coraz barzej²⁸⁷⁹, wiat²⁸⁸⁰ bił w topole, jaże²⁸⁸¹ się pokładały, kurzawa zrywała się spod nóg zasypując oczy i stronami hurkotały grzmoty.

— Poganiaj, Pietrek, prędzej — przynaglali rozglądając się niespokojnie po niebie, przycichli jakoś, szli beładnie bokami drogi, bo środkiem był srogi piasek, że tylko niekiedy co tam któraś zawziętsza dopadłszy wozu ulżyła se pokrzykując zajadle:

— Ty świni! ty tłumoku! A do żołdatów²⁸⁸², łajdusie zapowietrzony!

— Używałaś, to nażrej się teraz wstydu, posmakuj zgryzoty! — darły się nad nią.

Pietrek, parobek Borynów, którego powoził, bo żaden drugi nie chciał, szedł przy wozie, smagał krowy, a skoro jeno upatrzył porę, szeptał do niej litośnie:

— Już niedaleczko... pomsty za taką krzywdę... ścierpcie ino²⁸⁸³...

Zaś Jagusia w postronkach, na gnoju, zbita do krwi, w porwanym odzieniu, pohańbiona na wieki, skrzywdzona ponad człowiecze wyrozumienie i nieszczęsna ponad wszystko, leżała jakby już nie słysząc ni czując, co się dzieje dokoła, tylko żywe łyzy nieustanną strugą ciekły po jej twarzy posiniaczonej, a niekiedy wzniesła się pierś niby w tym krzyku skamieniałym.

— Prędzej, Pietrek! prędzej! — wołali coraz częściej, rosła w nich bowiem niecierpliwość, jakby opamiętanie, że już prawie w dyrdy²⁸⁸⁴ dosięgli granicznych kopców pod

²⁸⁶⁴nie wyszło i Zdrowas — nie minął czas potrzebny na zmówienie modlitwy zaczynającej się od słów „Zdrowas Mario”. [przypis edytorski]

²⁸⁶⁵kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁸⁶⁶zaparty (daw., gw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

²⁸⁶⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸⁶⁸płomień (daw., gw.) — płomień. [przypis edytorski]

²⁸⁶⁹chyciło (gw.) — chwyciło. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁰kierz (daw., gw.) — krzak. [przypis edytorski]

²⁸⁷¹trza (gw.) — trzeba. [przypis edytorski]

²⁸⁷²zewlec (gw.) — rozebrać. [przypis edytorski]

²⁸⁷³zawdy (gw.) — zawsze. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁴biezta (gw.) — bierzcie. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁵smętacz (daw., gw.) — cmentarz. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁶zawarty (daw., gw.) — zamknięty. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁷stojal (gw.) — stał. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁸leda (daw., gw.) — lada. [przypis edytorski]

²⁸⁷⁹barzej (gw.) — bardziej. [przypis edytorski]

²⁸⁸⁰wiater (gw.) — wiatr. [przypis edytorski]

²⁸⁸¹jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸⁸²żołdat (z ros.) — żołnierz. [przypis edytorski]

²⁸⁸³ino (gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁸⁴w dyrdy (gw.) — pędem, galopem. [przypis edytorski]

samym lasem.

Podnieśli deski woza i wraz z gnojem jak to ścierwo obmierzłe rzucili, jaże²⁸⁸⁵ ziemia pod nią jęknęła, padła wznak i nawet się nie poruszyła.

Dopadła jej wójtowa i kopnąwszy nogą zawrzęszczała:

— A wrócisz do wsi, to cię zaszczujemy psami! — podniosła jakąś grudę czy kamień i grzmotnęła w nią z całej siły — za krzywdę moich dzieci!

— Za wstyd całej wsi! — biła ją druga.

— Byś szczęła²⁸⁸⁶ na wieki!

— By cię święta ziemia wyrzuciła!

— Byś zdechła z głodu i pragnienia!

Biły w nią głosy, grudy ziemi, kamienie i przygarście piachu, a ona leżała kiej²⁸⁸⁷ kłoda, zapatrzona jeno²⁸⁸⁸ w rozkolebane nad sobą drzewa.

Spochmurniało nagle na świecie, zaczął padać deszcz gruby i rzęsy.

Pietrek z wozem cosik się zamarudził, że już nie czekając na niego wracali kupami, a jakoś dziwnie cicho, ale gdzieś w połowie drogi spotkali Dominikową, szła okrwawiona w potarganej odzieży, zaszlochana i z trudem macająca kijem drogę, a gdy pomiarkowała, kto ją wymija, wybuchnęła strasznym głosem:

— A żeby was mór! A żeby was zaraza! A żeby was ogień i woda nie szczędziły!

Każden jeno głowę wtulił w ramiona i uciekał zestrachany.

A ona wielkimi krokami pobięła na ratunek Jagusi.

Burza rozsrożyła się już na dobre, niebo posiniało kiej²⁸⁸⁹ wątroba, kurz zakotłował wielgachnymi kłębami, topole z jakimś szlochaniem i krzykiem przyginały się do ziemi, zawyły wiatry i jęły²⁸⁹⁰ coraz zapamiętałej walić się na zboża pierzchające we wszystkie strony i rycząc kiej byki zjuszone²⁸⁹¹, rypnęły w lasy zwarte, rozchybotane i wniebogłosy szumiące.

Grzmoty już szły za grzmotami przewalając się z hurkotem wskroś całego świata, jaże²⁸⁹² ziemia dygotała i chałupy się trzęsły.

Zwite kołtuny miedzianogranatowych chmur zwiesiły nisko spęczniałe opuchłe kałduny i coraz to któraś się rozpekła, trząsał pierun i buchały potoki oślepiającej jasności.

Niekiedy sypał rzadki grad trzeszcząc po liściach i gałęziach.

A w sieniej ćmie dnia, kurzawy i gradów targały się rozpaczliwie drzewa, krzaki i zboża jakby rwiąc się do ucieczki, ale bite wichurą ze wszystkich stron, ślepione piorunami, obłąkane hukami, kręciły się jeno²⁸⁹³ i szarpały z dzikim poświstem, a kajś²⁸⁹⁴ z wysoko, przez chmury, ciemnicę i rozwieję przelatywały modre łyskawice, leciały niby stado węzów ognistych, leciały wyrwane skądś i nie wiadomo kaj²⁸⁹⁵ ciskane, leciały migośliwe a zagubione, oślepiające wszystek świat, a ślepe i nieme kiej dola człowiekowa²⁸⁹⁶. I trwało tak z przerwami do samego wieczora, dopiero na samym zmierzchu całkiem się uspokoiło i przyszła noc cicha, ciemna i chłodnawa.

A nazajutrz dzień podniósł się bardzo cudny, niebo było bez chmur i modrzało kiej oplukane, ziemia polśniewała rosami, śpiewały radośnie ptaki, a wszelaki stwór pławił się z lubością w rześwym, pachnącym powietrzu.

Zaś w Lipcach wróciło wszystko do dawnego, ale skoro jeno słońce wyniosło²⁸⁹⁷ się na parę chłopa, to jakby zmówieni wszyscy zaczęli wychodzić do żniwa, że ano z każdej

²⁸⁸⁵jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸⁸⁶szczęznąć — umrzeć. [przypis edytorski]

²⁸⁸⁷kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸⁸⁸jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁸⁹kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁸⁹⁰jęć (daw., gw.) — zacząć. [przypis edytorski]

²⁸⁹¹zjuszony (gw.) — rozjuszony, rozgniewany, rozwścieczony. [przypis edytorski]

²⁸⁹²jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁸⁹³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁸⁹⁴kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁸⁹⁵kaj (gw.) — gdzie. [przypis edytorski]

²⁸⁹⁶człowiekowi (gw.) — ludzki. [przypis edytorski]

²⁸⁹⁷wyniosło (gw.) — wyniosło, wzniosło. [przypis edytorski]

chałupy ruszali całą gromadą, z każdej chałupy błyskały sierpy i kosy, z każdego obejścia wytaczały się wozy na miedze i polne drożyny.

A kiej²⁸⁹⁸ sygnaturka zaświegotała na kościele, już każdy stał²⁸⁹⁹ gotowy na swoim zagonie i posłyszawszy dzwonienie, a jak poniektórzy na co bliższych polach i przejmujące granie organów, jeli odmawiać pacierze, kto przykłękał, kto nawet modlił się w głos, kto jeno wzdychał pobożnie nabierając przy tym tchu i mocy, a każdy²⁹⁰⁰ się żegnał, w garście spluwał, nogami krzepko w zagon się wpierał, przyginał grzbiet i żarliwie imając się²⁹⁰¹ sierpa czy kosy zaczynał rznąć i kosić.

Wielka, uroczysta cichość przejęła żniwne pola, zrobiło się jakby święte nabożeństwo znoejnej, nieustannej i owocnej pracy.

Słońce podnosiło się coraz wyżej, skwar wzmagął się z godziny na godzinę, ogniste blaski zalewały pola i żniwny dzień potoczył się kiej to pszeniczne złoto i dzwonił kiej złotem ciężkim, żrałym²⁹⁰² ziarnem.

Wieś ostała pusta i jakby wymarta, chałupy były pozawierane, bo wszystko, co jeno żyło i mogło się dźwignąć z miejsca, ruszało do żniw, że nawet dzieci, nawet stare i schorzałe, nawet pieski rwały się z postronków i ciągnęły od opustoszałych domostw za narodem.

Że już na wszystkich polach, jak jeno²⁹⁰³ było można sięgnąć okiem, w straszliwym skwarze, wśród zbóż złotawych, w rozmigotanym i ślepiącym powietrzu, od świtu do późnego wieczora połyskiwały sierpy i kosy, białały koszule, czerwieniały wełniaki, gmerali się niestrudzeni ludzie i szła cicha, wytężona robota i nikto²⁹⁰⁴ się już nie lenił, na somsiadów²⁹⁰⁵ nie oglądał, o niczym drugim nie myślał, a jeno, przygięty nad zagonem kiej²⁹⁰⁶ wół, w pocie czoła pracował.

Tylko jedne pola Dominikowej stały²⁹⁰⁷ opuszczone i jakby zapomniane; ziarno się już sypało z kłosów, zboża mdlały od suszy, a nikto się tam nawet nie pokazał, z lękliwym smutkiem odwracano od nich oczy, niejeden już wzdychał nad nimi, niejeden drapał się frasobliwie²⁹⁰⁸, oglądał trwożnie na drugich i potem jeszcze skwapniej przypinał się do roboty, nie pora była deliberować²⁹⁰⁹ nad taką marnacją i upadkiem.

Albowiem te żniwne dni toczyły się już kiej²⁹¹⁰ koła rozmigotane złocistymi szprychami słońca i przechodziły jedne za drugimi, a coraz chybcej, i zarówno znojne, i zarówno ciężkim a radosnym trudom oddane.

A wkrótce po paru dniach, że czas był wybrany i pogody ciągiem²⁹¹¹ dopisywały, to wzięli pożyte zboża wiązać w grubachne snopy, ustawiać je na zagonach mendlami, a z wolna przewozić do Lipiec.

Że już bez przerwy toczyły się ciężkie, nastroszone wozy; toczyły się ze wszystkich pól, wszystkimi drożynami i do wszystkich na ścieżaj²⁹¹² powywieranych²⁹¹³ stodół, jakoby sypkim złotem nabrane fale rozlały się po drogach, podworcach i klepiskach, trzęsły się nawet nad staw, nawet u drzew nad drogami wisały złote, słomiane brody, a wszystkich świat rozpachniał się przywiedłą słomą, trawami a młodym ziarnem.

Już gdzieindziej po stodółach były cepy, spieszenie młójące na chleb. A na przestronnych, pustoszących polach, na złotawych rżyskach, stada gęsi bobrowały chciwie za kłosami, pasły się całe zgony owiec i krów, kaj niekaj²⁹¹⁴ dymiły pierwsze ognie, a już po

²⁸⁹⁸kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁸⁹⁹stał (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁰każden (gw.) — każdy. [przypis edytorski]

²⁹⁰¹imąć się (daw., gw.) — brać się za coś. [przypis edytorski]

²⁹⁰²żrały a. żrzały (daw., gw.) — dojrzały. [przypis edytorski]

²⁹⁰³jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁴nikto (gw.) — nikt. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁵somsiad (gw.) — sąsiad. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁶kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁷stały (gw.) — stały. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁸frasobliwie (daw., gw.) — w zmartwieniu. [przypis edytorski]

²⁹⁰⁹deliberować (daw., gw.) — rozmyślać. [przypis edytorski]

²⁹¹⁰kiej (gw.) — jak. [przypis edytorski]

²⁹¹¹ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁹¹²na ścieżaj (gw.) — na oścież. [przypis edytorski]

²⁹¹³powywierany (gw.) — pootwierany. [przypis edytorski]

²⁹¹⁴kaj niekaj (gw.) — gdzieindziej. [przypis edytorski]

całych dniach rozgłaszały się dzieuszyn²⁹¹⁵ przyśpiewki, wrzaski radosne, nawoływania, turkoty wozów i jaśniały opalone, szczęsne twarze ludzi.

I nie położyli jeszcze żyta, to już po górkach owsy skamlały się o kosy, a jęczmiona dojrzewały prawie na oczach, a pszenice coraz złościściej rdzawiąły, że nie było czasu odzipnąć ni nawet podjeść jako tako, ale mimo tej ciężkiej pracy i takiego utrudzenia, iż niejeden zasypiał nad miską wieczorami, kiej²⁹¹⁶ pościgali z pól, Lipce jaże się trzęsły od wrzawy radosnej, śmiechów, rozpowiadań, śpiewań a muzyki.

Skończył się bowiem przednówek, stodoły były pełne, zboże sypało niezgorzej i kaźden, choćby najbiedniejszy, hardo podnosił głowę, z dufnością patrzył w jutro i roił se²⁹¹⁷ jakoweś z dawien dawna upragnione szczęśliwości.

Któregoś z takich żniwnych, złotych dni, kiej²⁹¹⁸ już zwozili jęczmiona, przechodził przez wieś ślepy dziad, wodzony przez pieska, lecz mimo spieki nikaj²⁹¹⁹ nie wstąpił, spieszył się bowiem na Podlesie. Ciężko mu było dźwigać spaśny²⁹²⁰ brzuch i pokręcone kulasy, to włókł się z wolna i ciągiem pociągał nosem, uszami czujnie strzygł i przystając przy żniwiarzach Boga chwalił, tabaką częstował, a kiej mu jaki grosz kapnął niespodzianie, pacierze mamrotał, ale i przemyślnie, od niechcenia zagadywał o Jagusię i lipeckie sprawy.

Niewiela się jednak wywiedziały, bo go czym niebądź i niechętnie zbywali.

Dopiero na Podlesiu, kiej²⁹²¹ przysiadł pod figurą odzipnąć nieco, napotkał go Mateusz, rychtujący²⁹²² niedaleczko drzewo na kowalowy wiatrak.

— Pokażcie mi drogę do Szymków! — prosił dziad dźwigając się na kule.

— Nie zażyjecie u nich wywczasu! Tam jeno²⁹²³ płacz i zgryzota! — szepnął Mateusz.

— Jagusia chora jeszcze? Powiadały, jako się jej cosik²⁹²⁴ w głowie popsulo...

— Nieprawda, leży jednak ciągiem²⁹²⁵ i mało wiele²⁹²⁶ o bożym świecie pamięta! Kamień by się nad nią zlitował! O ludzie, ludzie!

— Żeby tak zatracić duszę chrześcijańską! Ale stara pono skarży całą wieś?

— Nic nie wskóra! Wszystkie postanowiły, całą gromadą, prawo mają...

— Straszna rzecz gniew całego narodu, straszna! — Jaże²⁹²⁷ się wstrząsł.

— Juści, ale głupia i zła, i niesprawiedliwa! — wybuchnął Mateusz i doprowadziwszy go pod chałupę sam zajrzał do środka, ale rychło wyszedł obcierając ukradkiem łzy. Nastusia przędła len pod ścianą, dziad przysiadł pobok i wyjął niebieską flaszkę.

— Wiecie, trza tą wodą pokropić Jagusię trzy razy na dzień i nacierać jej ciemię, a do tygodnia jakby ręką odjął! Dały mi tę wodę zakonnice w Przyrowie.

— Bóg wam zapłać! Dwie niedziele już przeszło, a ona ciągiem leży bez pamięci, czasami jeno²⁹²⁸ rwie się kajś²⁹²⁹ uciekać, lamentuje i Jasia przyzywa.

— Jakże Dominikowa?

— A też kiej trup, jeno przy niej przesiaduje. Nie pociągną oni długo, nie.

— Jezu, co się marnuje narodu, Jezu! A kajże to Szymek?

— W Lipcach siedzi, przeciek wszycko na jego głowie, bo ja muszę przy obu stróżować.

Wetknęła mu w garść całą dziesiątkę, ale dziad wziąć nie chciał.

— Z dobrego serca la²⁹³⁰ niej przyniosłem i jeszcze jaki paciorek dołożę do Przemienienia Pańskiego! Dobra była la biednych jak mało kto drugi na świecie, pocziwa.

²⁹¹⁵ dzieuszyn (gw.) — dziewczynski, dziewczęcy. [przypis edytorski]

²⁹¹⁶ kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁹¹⁷ se (gw.) — sobie. [przypis edytorski]

²⁹¹⁸ kiej (gw.) — kiedy. [przypis edytorski]

²⁹¹⁹ nikaj (gw.) — nigdzie. [przypis edytorski]

²⁹²⁰ spaśny (gw.) — gruby, tłusty. [przypis edytorski]

²⁹²¹ kiej (gw.) — gdy. [przypis edytorski]

²⁹²² rychtować (gw.) — przygotowywać. [przypis edytorski]

²⁹²³ jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁹²⁴ cosik (gw.) — coś. [przypis edytorski]

²⁹²⁵ ciągiem (gw.) — ciągle. [przypis edytorski]

²⁹²⁶ mało wiele (gw.) — niezbyt wiele, niewiele. [przypis edytorski]

²⁹²⁷ jaże (gw.) — aż. [przypis edytorski]

²⁹²⁸ jeno (daw., gw.) — tylko. [przypis edytorski]

²⁹²⁹ kajś (gw.) — gdzieś. [przypis edytorski]

²⁹³⁰ la (gw.) — dla. [przypis edytorski]

— Prawda, co miała dobre serce, prawda! A może to i bez²⁹³¹ to musi tyle przecierpieć!
— szepnęła wlekąc smutnymi oczami po świetle.

Od Lipiec roznosiło się dzwonienie na Anioł Pański, a niekiedy dochodziły turkoty wozów, szczęki naostrzonych kos i dalekie, dalekie śpiewania, złocista kurzawa zachodu przysłaniać ją całą wieś i pola wszystkie, i lasy.

Dziad podniósł się, spędził psy, poprawił torebek i wsparłszy się na kulach rzekł:

— Ostańcie z Bogiem, ludzie kochane.

²⁹³¹bez (gw.) — przez. [przypis edytorski]

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/chlopi-czesc-czwarta-lato>

Tekst opracowany na podstawie: Władysław Stanisław Reymont, *Chłopi*, Tom drugi, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Fundację Nowoczesna Polska z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów Marty Niedziałkowskiej. Dofinansowano ze środków Narodowego Centrum Kultury w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury - Kultura - Interwencje.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Sekuła, Aneta Rawska, Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okladka na podstawie: Søren Rajczyk@Flickr, CC BY 2.0

ISBN 978-83-288-0789-1

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając zbiórkę na stronie wolnelektury.pl.

Przekaż darowiznę na konto: szczegóły na stronie Fundacji.